

P  
A  
N

24717

# „PROLETARJAT“

---

PIERWSZA SOCJALNO-REWOLUCYJNA PARTJA  
W POLSCE







INSTYTUT MARKSA—ENGELSA—LENINA PRZY CK WKP(b)

*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

# PROLETARJAT

PIERWSZA SOCJALNO-REWOLUCYJNA  
PARTJA W POLSCE

24717

Opracował  
HENRYK BICZ

32227 u.w.  
Paryż.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE  
ROBOTNIKÓW ZAGRANICZNYCH W ZSRR  
M O S K W A ★ 1 9 3 4



PAN 24717



24717



Redaktor: Turkowski

Tech. redaktor: A. Fedorow

Oddano do składania 7/V-1934 r. Podpisano do druku 25/VIII-34. Gławlit № W-78364. № wydawnictwa 239. Papier 62 × 88<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Ilość arkuszy druk. 15. Ilość znak. drukar. w arkuszu 40000. Nakład 2500.

№ zamówienia 2471

17-ta drukarnia Moskwa, Szluzowaja Nab. 10

⊕.

17.10.67

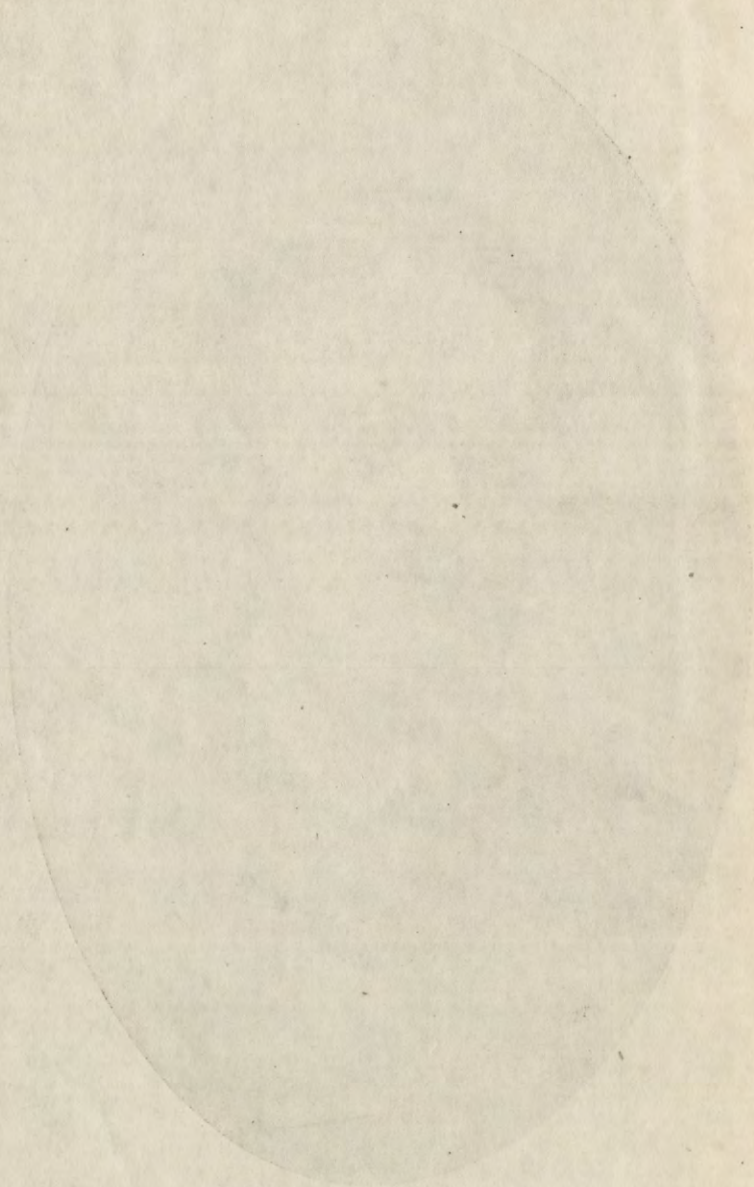
A. 381/67

<http://rcin.org.pl>

PAN



Ludwik Waryński





## OD REDAKCJI

Dokumenty i materiały, dotyczące działalności «Proletariatu», stanowią pierwszy z serii zbiorów, mających się ukazać. Poza niniejszym zbiorkiem w r. 1934 przygotowywane są kolejno do druku: a) Materiały i dokumenty SDKPiL okresu 1893—1904; b) Materiały i dokumenty SDKPiL okresu rewolucji 1905-07 r.; c) Materiały i dokumenty okresu reakcji i wzniesienia rewolucyjnego 1908—1914; d) Materiały i dokumenty SDKPiL okresu wojny 1914—1918 r. Redakcja zbiera materiały do okresu działalności «Związku Robotników Polskich». W roku 1935 redakcja rozpocznie wydawanie materiałów i dokumentów KPP.

# „PROLETARJAT“

## PIERWSZA SOCJALISTYCZNA PARTJA PROLETARJATU W POLSCE

### I

#### Rozwój przemysłowy Kongresówki i warunki pracy robotników.

Rozwój kapitalizmu w Kongresówce w latach 70-ych wkroczył na tory produkcji wielkoprzemysłowej. Maszyna parowa staje się w tym okresie przeważającą siłą napędową fabryk. Nie wywołuje ona już ogólnej sensacji w kraju, jak to miało miejsce w r. 1835, kiedy sprowadzona zostaje przez Ludwika Gajera z Anglii do Łodzi pierwsza w kraju maszyna parowa. Do bezpowrotnej przeszłości należą również fakty, jakie miały miejsce w Łodzi w r. 1861, kiedy tkacze ręczni, odczuwając konkurencję fabryk, tłumnie oblegli fabrykę Szajblera, rozbijając w niej tkackie warsztaty mechaniczne. Formy takiej walki już nie powtarzają się więcej, bowiem dla każdego jasną staje się ich bezcelowość.

Rozwój przemysłu w Kongresówce charakteryzuje najlepiej rozwój trzech najważniejszych gałęzi, mianowicie: przemysłu włókienniczego, metalurgicznego i węglowego.

Przemysł włókienniczy odegrał rolę pioniera przemysłu w Kongresówce. Od samego początku swego powstania koncentrował się on głównie w okręgu łódzkim, obejmując miasta: Łódź, Pabjanice, Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Bełchatów, Zduńską-Wolę, Tomaszów Mazowiecki, Kalisz. Jednocześnie albo nieco później powstały ośrodki przemysłu włókienniczego w Żyrardowie, Zawierciu, Sosnowcu i Piotrkowie.

W pierwszym okresie swego rozwoju przemysł włókienniczy wyrabia przeważnie materiały wełniane. W rezultacie obostrzeń celnych,

wprowadzonych między Kongresówką a Rosją w okresie od r. 1830 do 1851, część przemysłu włókienniczego, przerabiającego wełnę, przenosi się na Wschód do Białegostoku i do Rosji. W tym też okresie fabryki włókiennicze okręgu łódzkiego przechodzą głównie do produkcji towarów bawełnianych i odtąd zaczyna się szybki rozwój tego przemysłu.

W r. 1783 Łódź miała 190 mieszkańców i 44 domy. Reprezentantami ówczesnego «przemysłu» byli: 8 kołodziejów, 2 garbarzy, 1 ślusarz, 1 krawiec i 1 stolarz. W r. 1820 ludność osady nie przekraczała 800 osób, mieszkających w 112 domach. W r. 1827 w Łodzi liczone już 2.843 mieszkańców, wtem 322 robotników fabrycznych. W r. 1833 liczone już 5.730 mieszkańców, a w 1837 ponad 10.000. W r. 1840 — 20.150 mieszkańców; wartość zaś produkcji fabrycznej — 841.228 rubli. Wtedy już pod względem ilości mieszkańców Łódź była drugim miastem w Kongresówce. Chociaż na czas pewien szybki wzrost ludności zostaje nieco zahamowany, a nawet chwilowo można zauważyć pewne jej zmniejszenie, temniemniej dzięki mechanizacji i zastosowaniu maszyn parowych, rozwój produkcji idzie naprzód. I tak w r. 1844 wartość produkcji przemysłowej wynosi 1.251.062 rb., w r. zaś 1852 — przy 18.190 mieszkańcach Łodzi produkcja jednego tylko przemysłu bawełnianego wynosiła 1.744.000 rubli \*).

Największemi ośrodkami przemysłu w Łodzi były wówczas: 1) fabryka Ludwika Gajera, zatrudniająca 700 robotników, i posiadająca 3 maszyny parowe o sile 120 koni parowych każda, 88 maszyn przędzalniczych z 20.000 wrzecion oraz znaczną ilość mechanicznych warsztatów tkackich; roczna produkcja tej fabryki wynosiła — 487.000 rb., 2) Przędzalnia Grohmana, posiadająca 9 maszyn przędzalniczych z 1.632 wrzecionami oraz 42 ręczne warsztaty tkackie, 3) Przędzalnia Samuela Landaua, zatrudniająca 148 robotników i posiadająca 30 maszyn przędzalniczych z 6.292 wrzecionami, 4) Fabryka Jakóba Petersa, składająca się z przędzalni, farbiarni i blicharni, zatrudniająca 78 robotników. W r. 1854 zakłada fabrykę w Łodzi Szajbler. Fabryka ta, rozszerzając się stopniowo, staje się jedną z największych przedsiębiorstw włókienniczych nie tylko w państwie, ale i w Europie. Wśląd za nią powstają wielkie fabryki Poznańskiego, Heinzla, Kunitzera i cały szereg innych mniejszych. W r. 1860 Łódź liczy 32.000 mieszkańców, produkcja fabryczna Łodzi wynosi 2.600.000 rb. W przeciągu 18 lat, ludność powiększa się trzykrotnie, osiągając w r. 1878 cyfrę około 100.000, produkcja wzrasta 10-krotnie, osiągając 25 milj. rubli. W r. 1885 Łódź liczy już 150.000 mieszkańców, ilość fabryk, zatrudniających ponad 10 robotników wynosi 217, wartość zaś produkcji wy-

---

\*) Janżul: «Beiträge zur Geschichte der Städte Lodz, Zgierz, Pabjanice, XXV Jubiläums-Beilage zur Lodzer Zeitung». 20 listopada 1886 r., str. 4—5.

nosi 40 milj. rb. Wreszcie w r. 1897 liczba mieszkańców Łodzi wynosi 315.000, a wraz z przedmieściami do 400.000. Wartość produkcji wynosi od 90 do 100 milj. rb. \*). Same tylko fabryki Szajblera w r. 1887 dają produkcję na 13.290.000 rb. przy 6.487 zatrudnionych robotników, fabryka zaś Poznańskiego w r. 1898 — 11.777.740 rb. przy przeszło 5.000 robotników.

Z pośród większych przedsiębiorstw włókienniczych, powstałych w innych ośrodkach Kongresówki, należy wymienić fabrykę Krusze i Ender w Pabjanicach, założoną w r. 1830, a zatrudniającą w r. 1897 2.640 robotników, fabrykę Kindlera, założoną w r. 1854, zatrudniającą 1.200 robotników, w Zawierciu — fabrykę Tow. Akc. «Zawiercie», założoną w r. 1873 i zatrudniającą w r. 1898 — 5.729 robotników; w Sosnowcu — fabrykę Dittla, założoną w r. 1879 — 1.800 robotników, i braci Schöna, założoną w roku 1879, zatrudniającą około 2.000 rob.; w Żyrardowie — zakłady przemysłu lnianego, założone przez Girarde'a w r. 1833, które w r. 1885 należały do «Żyrardowskiego Tow. Akc. Hille i Dietrich» i zatrudniały w r. 1897 — 8.500 robotników; w Częstochowie fabryki Pelcera oraz Mottego.

W latach 80-ych ubiegłego stulecia w przemyśle włókienniczym Kongresówki następuje znaczniejsza koncentracja kapitału, wyrażająca się w powstawaniu towarzystw akcyjnych, rozporządzających znacznymi kapitałami. Przemysł włókienniczy zajmował bezsprzecznie przodujące stanowisko w produkcji kapitalistycznej Kongresówki.

Wzrost przemysłu włókienniczego w Kongresówce oraz stopień jego koncentracji odzwierciedlają następujące dane:

#### PRZEMYSŁ BAWELNIANY

Rok	Ilość fabryk	Produkcja w tys. rb.	Ilość zatr. robotników	Na 1 fabr. przyj. rob.	Prod. na 1 fabr.	Wartość prod. 1 robotn.
1850 (1)	2.583( 59+2.524)(5)	2.673	14.326	5,5	1.035	186
1860 (1)	4.065(208+3.857)(5)	8.091	17.044	4,2	1.990	474
1871 (2)	10.499	10.433	19.894	1,9	994	524
1880 (2)	3.881	30.856	19.576	5,0	7.954	1.574
1890 (3)	163	47.600	26.307	162	291.736	1.810
1895 (1)	75	74.282	42.779	570	990.436	1.737

\*) S. Koszutski: «Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem», Warszawa 1901 r., str. 182—183.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

R o k	Ilość fabryk	Produkcja w tys. rb.	Ilość zatr. robotników	Na 1 fabr. przyj. rob.	Prod. na 1 fabr.	Wartość. prod. 1 robotn.
1850	1.317(19+1.298)(5)	2.565	9.606	7,3	1.120	267
1860	—	4.355	—	—	—	—
1871	709	6.418	5.777	8,2	9.094	1.115
1880	506	23.286	13.033	26	45.031	1.791
1887	42)	29.400	15.978	38	69.153	1.837
1895	309	83.000	45.000	145	269.012	1.847(4)

Powyższe dane nie mogą być ściśle. Tem niemniej charakteryzują one trafnie rozwój i proces koncentracji w najbardziej rozwiniętej w tym okresie dziedzinie przemysłu.

Przemysł metalurgiczny rozwinął się w Kongresówce nieco później, niż przemysł włókienniczy. Pierwotnie przemysł ten powstał w okręgu radomsko-kieleckim, obfitującym w naturalne bogactwa rud żelaznych. Dopóki wyplawianie żelaza odbywało się w niewielkich piecach na węglu drzewnym, produkcja nie mogła szybko rosnąć.

Po przeprowadzeniu Iwangrodzkiej linii kolejowej, centrum przemysłu metalurgicznego przenosi się do okręgu Sosnowiecko-Dąbrowskiego, jako do okręgu, posiadającego węgiel kamienny. Wpływa również na to bliskość granicy, z poza której zakłady metalurgiczne srowadzają niektóre gatunki rud, żelazo i koks. Intensywniejsze budownictwo kolei żelaznych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, zamówienia rządowe na szyny kolejowe i inne wyroby żelazne, wreszcie ochronne taryfy celne, utrudniające wóz żelaza z zagranicy — sprzyjają szybkiemu rozwojowi metalurgji w Kongresówce, koncentrującej się zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskiem. Fabryki metalowo-przetwórcze koncentrują się głównie w Warszawie.

W r. 1876 wznawia produkcję Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej, założona w r. 1842, zamknięta w r. 1868. Zakład ten staje się wkrótce największym przedsiębiorstwem metalurgicznym w Kongresów-

1) Koszutski: «Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem», Warszawa, 1901 r., str. 90.

2) Bloch. «Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie 10-letnim, 1871—1880», Warszawa, 1884 r., str. 14—15.

3) Róża Luksemburg: «Rozwój przemysłowy Polski», Petersburg, 1899 r., str. 22.

4) Koszutski, str. 101.

5) Pierwsza cyfra w nawiasie wskazuje największe zakłady przemysłowe, druga — drobne i pojedynczych samodzielnych rękodzielników.

ce. W r. 1898 na Hucie Bankowej pracuje 3.312 robotników, 57 majstrów i 28 inżynierów.

Zakład Fitznera i Gampera w Sielcach pod Sosnowcem założony został w r. 1890. Pracowało w nim wtedy 235 robotników, zaś w r. 1898 już 1.600 robotników.

Huta «Katarzyna» zbudowana została w Sielcach w r. 1881—1883. Pracowało w niej w 1898 r. 1.531 robotników oraz 48 majstrów i techników.

Walcownia rur Hulczyńskiego założona została również w Sielcach w roku 1881.

Huta «Aleksander» w Miłowicach pod Sosnowcem powstała w roku 1882. W r. 1884 pracowało w niej tylko 360 robotników, zaś w roku 1898 — 796 robotników.

Również w r. 1882 wybudowana została fabryka «Puszkina» w Sielcach oraz mniej więcej w tym samym czasie huta «Poremba» we wsi Poremba pod Zawierciem.

Ostrowieckie zakłady metalurgiczne powstały w r. 1885 z dawniejszej fabryki Klimkowskiej, założonej przez hr. Lubieńskiego w r. 1837. W r. 1886 zastąpiono piec, pracujący na węglu drzewnym, przez pierwszy w kraju piec, pracujący na koksie górnośląskim. W r. 1889 zbudowano pierwszy w tym zakładzie 15-tonnowy piec martenowski.

Z niewielkiej fabryki Ewansa, założonej w r. 1818, powstała w roku 1873 warszawska fabryka odlewów stalowych Lilpopp, Rau i Löwenstein.

Przykłady powyższe, dotyczące największych zakładów metalurgicznych w Kongresówce, świadczą o rozwoju metalurgii w okresie od r. 1876 do r. 1885.

Rozwój produkcji żelaza i stali w Kongresówce charakteryzują następujące dane:

#### PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W KONGRESÓWCE (w tysiącach pudów)

Rok.	Produkcja zakł. państw.	Produkcja zakł. prywatnych.
1860 . . . . .	336	342
1865 . . . . .	330	570
1870 . . . . .	102	650
1875 . . . . .	94	1.087
1880 . . . . .	104	5.558
1885 . . . . .	91	6.643
1890 . . . . .	125	7.502
1895 . . . . .	120	10.441*)

\*) B. F. Brandt: „Kapitały zagraniczne. Wpływ ich na rozwój ekonomiczny państwa“, t. II, Petersburg 1889 r. (po rosyjsku), str. 76—77.

Kongresówka zajęła trzecie miejsce w ogólnej produkcji żelaza i stali w państwie rosyjskiem (Południe Rosji i Ural). Dawała ona w 1895 r. 16,4 procent produkcji ogólnopństwowej.

O wysokim stopniu koncentracji przemysłu metalurgicznego w Kongresówce świadczyć może fakt, że całą nieomal produkcję żelaza dawały trzy tylko zakłady metalurgiczne, posiadające 6 wielkich pieców. Produkcja oddzielnych zakładów w r. 1895 stanowiła w pudach:

Zakład	Produkcja żelaza	Ilość wielkich pieców	Produkcja na 1 piec
Huta Bankowa . . .	4.441.000	3	1.460.300
Huta Katarzyna . .	1.420.000	2	715.000
Zakłady Ostrowieckie	1.645.000	1	1.645.000*)

Rozwój ciężkiej metalurgii uzależniony jest od rozwoju wydobycia węgla kamiennego. O istnieniu węgla kamiennego w okręgu dąbrowskim wiedziano w Polsce bardzo dawno. Potrochu, w małych ilościach, nadzwyczaj prymitywnymi sposobami wydobywano go z wierzchnich pokładów. W r. 1785 rząd pruski, do którego należała wówczas południowo-zachodnia część Kongresówki, rozpoczął systematyczne poszukiwania geologiczne, w których rezultacie odkryto gruby pokład węgla, który nazwano od nazwiska ministra pruskiego — Redena, pokładem redenowskim. Temniemniej długi czas jeszcze po tem odkryciu produkcja węgla stała na bardzo niskim poziomie. Dopiero zastosowanie maszyn parowych sprowadza przełom. Wzrost wydobywania węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawia się następująco:

Rok	Wydobycie węgla w tonnach	Ilość zatr. rob.	Ilość maszyn par.	Ilość sił parowych
1876 . . . .	25.132	3.659	51	2.644
1880 . . . .	79.448	6.551	91	5.162
1885 . . . .	109.282	7.921	141	8.547
1890 . . . .	150.709	9.693	181	10.567
1895 . . . .	22.4766	13.162	225	17.967**)

Z powyższych danych widzimy szybki wzrost produkcji węgla, która w przeciągu 19 lat powiększa się dziesięciokrotnie; widzimy również stosowanie coraz silniejszych maszyn parowych, czem tłumaczy się powolniejszy niż dotąd wzrost ilości zatrudnionych robotników.

W Zagłębiu Dąbrowskiem powstało wszystkiego 13 przedsiębiorstw

\*) Tamże, str. 97.

\*\*) „Książka pamiątkowa gub. Piotrkowskiej na r. 1898“, Piotrków, 1898, str. 41.

węglowych, posiadających 18 kopalń. Sześć większych z pośród tych przedsiębiorstw posiadało 11 kopalń:

1) Towarzystwo węglowe Hrabia Renard, założone w r. 1884 i posiadające 2 kopalnie — «Renard» i «Andrzej».

2) Sosnowieckie towarzystwo kopalni węgla, rud i fabryk, założone w r. 1890 i posiadające oprócz kopalni rud i fabryk trzy kopalnie węgla — «Grzegorz» i «Mortimer» w Zagórzcu oraz «Wiktor» w Miłowicach.

3) «Francusko-Włoskie towarzystwo węglowe», które nabyło od Plemiannikowa i Riesenkampfa prócz Huty Bankowej również dwie kopalnie węgla — «Paryż» i «Koszelew».

4) Towarzystwo kopalniane «Saturn», posiadające kopalnię «Saturn», z której węgiel wydobywać zaczęto dopiero w roku 1887.

5) Towarzystwo kopalni «Czeladź», posiadające jedną kopalnię — «Michał».

6) «Warszawskie towarzystwo przemysłu węglowego i fabrycznego», założone w r. 1874 i posiadające dwie kopalnie — «Kazimierz» i «Feliks».

Sześć powyższych wielko-kapitalistycznych przedsiębiorstw węglowych odgrywały decydującą rolę w tej gałęzi przemysłu. Wydobywały one w 1895 r. 92% węgla Zagłębia Dąbrowskiego.

Siedem pozostałych przedsiębiorstw węglowych były niewielkie. Produkcja ich szła przeważnie na zaspokojenie potrzeb miejscowych albo najbliższych okolic Zagłębia. Z pośród tych 7 przedsiębiorstw jako największą warto wymienić kopalnię «Flora», należąca do austriackiego banku krajowego.

Powyższy krótki zarys rozwoju trzech najważniejszych gałęzi przemysłu charakteryzuje rozwój gospodarczy najważniejszej dzielnicy Polski — Kongresówki.

Równocześnie, albo wślad za temi trzema gałęziami przemysłu rozwijały się również inne: przemysł drzewny, budowlany, drukarski, garbarski, spożywczy. Pod wpływem sprzyjających warunków rozwinął się znacznie drobny przemysł rękodzielniczy, zajmując w ogólnym bilansie produkcji krajowej dość znaczne miejsce.

Rozwój gospodarki kapitalistycznej, przenikający również do rolnictwa, przekształca je i zmienia. Wielcy właściciele ziemscy, stosując nadal wyzysk feudalny, przechodzą zasadniczo na tory gospodarki kapitalistycznej. W swych majątkach ziemskich zatrudniają oni stałych najemnych robotników rolnych, oraz, podczas sezonu — biedotę chłopską. Kapitalistyczny przemysł (eukrownie, młyny, maślarnie, gorzelnie itd.) związany z rolnictwem i przerabiający jego produkty, rozwija się na wsi.

Rozwój przemysłu staje się szczególnie intensywny i burzliwy w latach 80-ych ubiegłego stulecia. Kongresówka, zachowując nadal swój



charakter przeważnie rolniczy, staje się jednakże krajem o dość znacznym rozwoju wielkiego przemysłu.

Wraz z rozwojem wielko-kapitalistycznych form produkcji powstaje i proletariąt wielko-przemysłowy. Proces formowania się polskiej klasy robotniczej odbywa się stopniowo.

Właściwych robotników przemysłowych, pracujących w większych i mniejszych zakładach przemysłowych w Kongresówce było w r. 1871 — 76.616 rob., w r. 1880 — 120.763 rob.\*). Według niepełnych oficjalnych danych za r. 1893 — 153.359 r.\*\*).

Robotnicy musieli pracować przeważnie po 12 i więcej godzin dziennie. Jedyne w warszawskim przemyśle metalowym w latach 80-ych istniał krótszy, bo 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-godzinny dzień pracy. Pracowano często również w niedzielę. W fabrykach nie było żadnej ochrony życia i zdrowia robotników. Ilość nieszczęśliwych wypadków podczas pracy była potwornie wysoka. Sale fabryczne nie odpowiadały najelementarniejszym wymaganiom higieny. Gorzej opłacana praca kobiet i dzieci była szeroko stosowana. O ubezpieczeniach państwowych od chorób i nieszczęśliwych wypadków nie było nawet mowy. Niektórzy właściciele większych zakładów przemysłowych zakładali dla robotników swych przedsiębiorstw t. zw. kasy wzajemnej pomocy na wypadek choroby lub kalectwa, potrącając na ich utrzymanie część zarobków robotniczych.

Płaca robocza była nadzwyczaj niska. Jedyne pewna nieznaczną warstwą wysoko wykwalifikowanej arystokracji robotniczej miała znośne płace zarobkowe.

W r. 1868-69 średni dzienny zarobek robotnika fabrycznego przewyższał rzadko kiedy 34—40 kop. Całoroczny zarobek robotnika w przemyśle sukienniczym osiągał 116 rubli, w przemyśle cukrowniczym — 102 rb., w górnictwie — 150 rb. Robotnik metalowy w Warszawie zarabiał rocznie 120 rb. i więcej.

W r. 1895 robotnicy, zatrudnieni w tkalniach bawełny zarabiali od 2 do 9 rubli tygodniowo, tkacz zarabiał od 4 do 7 rubli, zaś przędzalnik od 8,50—9 rubli tygodniowo.

Robotnicy, zatrudnieni w przemyśle wełnianym zarabiali od 2,50 do 13 rubli tygodniowo, przy czym tkacz zarabiał 4—11 rb., przędzalnik — 8—13 rb.

Najbardziej wykwalifikowany tkacz w fabryce Szajblera w Łodzi zarabiał za 79 godzin pracy tygodniowo 8 rb. 50 kop.

W metalurgji, np. w Hucie Bankowej, zarobki robotników wahały się od 45 kop. (stalownia) do 5 rb. 34 kop. (mistrz walcowni drobnych gatunków) dziennie. Średni zaś zarobek dzienny w rozmaitych

\*) Róża Luksemburg: «Rozwój przemysłowy Polski», str. 22.

\*\*) «Materiały statystyki przemysłowo-handlowej za r. 1893», Petersburg, r. 1896, str. 67.

oddziałach tego wielkiego przedsiębiorstwa wynosił od 78 kop. (roboty ziemne) do 2 rb. 21 kop. (walcownia drobnych gatunków).

W górnictwie np. w kopalni «Renard», górnik zarabiał w r. 1885 przeciętnie 1 rb. 32 kop., zaś przeciętny zarobek dzienny na dole wynosił 84 kop., na powierzchni — 57 kop.

Z powyższego wynika, że warunki pracy i płacy robotników były niezwykle niskie. Okres szybkiego rozkwitu przemysłu i nagromadzania się kapitału był zarazem okresem najbardziej brutalnego, niczem nie skrepowanego rabunku i wyzysku klasy robotniczej.

## II

### Początki ruchu socjalistycznego w Polsce

Pierwsze przejawy ruchu robotniczego w Polsce widzimy w latach 70-ych. Istnieją wiadomości o strajku robotników w jednej z fabryk warszawskich w r. 1870. W grudniu 1871 r. oberpolicmajster warszawski w cyrkularzu, skierowanym do przystawów policyjnych, zwraca swym podwładnym uwagę na «rzemieślników i ludzi fabrycznych» i na «powstałe z rozmaitych przyczyn w tym roku nieporozumienia między właścicielami fabryk i przedsiębiorstw a ich robotnikami». W lutym r. 1874 zastrajkowali w Zgierzu robotnicy 4 fabryk, wyrabiających sukno — Majerhofa, Borsta, K. Wolfa i H. Wolfa, żądając podwyższenia zarobków. Według oficjalnych danych w strajku brało udział 100 ludzi. Wielu z nich aresztowano. Rzecz jasna, że te pierwsze przejawy walki strajkowej robotników były jeszcze dość słabe. Największy przemysłowiec łódzki — Poznański — jeszcze w r. 1876 pisze, że wypadki zmów robotników przeciwko przemysłowcom w Polsce «prawie są nieznaną w okręgach przemysłowych». Ale już w tym samym roku 2 lutego wybucha wielki strajk w jednej z największych fabryk warszawskich — Lilpoppa, Rau'a i Löwensteina.

Strajki te świadczą o wzrastającej wśród robotników świadomości klasowej i ich chęci do walki.

W tym samym czasie widzimy pewne przejawy zaostrzających się walk chłopstwa polskiego z obszarnictwem i władzami państwowymi. Walka ta, wprawdzie nieświadoma swoich celów, wrzała jednak skrycie i od czasu do czasu wydobywała się na powierzchnię. Serwituty, szachownica, posyłki oraz inne ciężary, pozostałości niedawnej pańszczyzny, a przede wszystkim brak ziemi wywoływały niezadowolenie wśród ogromnej masy chłopstwa polskiego. Nieraz powodowały ostre zataragi, dochodzące w pojedynczych wypadkach do otwartej walki chłopów przeciwko dworom obszarniczym, z policją, żandermerją, a nawet

wojskiem, jak np. w r. 1879 we wsi Mąkaszów, gub. kieleckiej, gdzie doszło do walki z policją i wojskiem z powodu łąki, należącej do obszarnika. W rezultacie tej walki sąd wojenny skazał dwóch chłopów na karę śmierci, kilkunastu zaś innych, między nimi również trzy kobiety — na długoletnie ciężkie roboty \*). Wypadki otwartej walki chłopów były jeszcze coprawda rzadkie, świadczyły jednak o narastającej walce rewolucyjnej na wsi.

W początkowym okresie ruchu robotniczego, świadomość klasy robotniczej w Polsce była jeszcze słaba i socjalizm nosił charakter drobnomieszczański. W ruchu socjalistycznym odgrywała znaczną rolę rewolucyjna inteligencja, odczuwająca w warunkach caratu brutalny ucisk społeczny i narodowy. Młodzież socjalistyczna, kształcąca się w uniwersytetach rosyjskich, była pod silnym wpływem anarchizmu i narodnictwa rosyjskiego. Jednakże już wtedy widzimy również pewne wpływy I Międzynarodówki. Pierwsza organizacja socjalistyczna w Warszawie, utworzona przez działaczy socjalistycznych, którzy brali uprzednio udział w rewolucyjnym ruchu rosyjskim, powstała w r. 1877. Na czoło wysunął się utalentowany, posiadający na owe czasy największą wiedzę socjalistyczną i obdarzony wielkim temperamentem rewolucyjnym, Ludwik Waryński. Zaczęto organizować robotników. Dla pozyskania większego zaufania robotników wielu działaczy zaczęło pracować w fabrykach i warsztatach. Ludwik Waryński w charakterze prostego robotnika pracuje w jednej z największych warszawskich fabryk metalowych «Lilpopp, Rau i Löwenstein» i tam zapoznaje się z robotnikami, zdobywając wśród nich duży autorytet.

Zetknięcie się z masą robotniczą miało wielki wpływ na pierwszych działaczy socjalistycznych w kraju. Pod wpływem masy robotniczej poczęli się oni oddalać od poglądów i praktyki narodnictwa rosyjskiego, które twierdziło, że chłopstwo jest podstawową siłą napędową rewolucji i dlatego szło w «lud» na wieś, dla uświadamiania go. Pierwsi działacze socjalistyczni w Polsce pracowali wśród proletariatu. Jednakże znajdujemy u nich jeszcze wyraźne ślady wpływu ideologicznego «choźdienia w naród». O tem świadczyć może chociażby następujący urywek z życiorysu Filipiny Płaskowickiej, opublikowany w Nr. 3—4 «Przedświtu» z r. 1881, w którym mówi się w następujący sposób o nastrojach działaczy 1877—1878 r.: «Wierzone, że słuszność samej idei zdolna poruszyć lud pracujący, zgrupować pod sztandary rewolucji socjalnej i pehnać go do wywalczenia dla ludzkości całej istotnego szczęścia, do zdobycia usilną pracą i zaciętą walką nowego ustroju, w którymby nie było miejsca dla wyzyskiwania nędzy, ciemnoty i upodlenia».

---

\*) «Równość» Nr. 1, 1879 r. Artykuł «Sądy wojenne w Królestwie Polskiem», str. 26—30.

Ludwik Waryński założył w Warszawie jesienią r. 1877 po powrocie z Puław, gdzie nawiązywał stosunki z młodzieżą instytutu rolniczego, warsztat ślusarski, w którym pracował wraz z kilku robotnikami i studentami. Warsztat ten był przez czas pewien centralną kuźnią pracy rewolucyjnej w Warszawie.

Ustna propaganda, jaką prowadzono wśród robotników w tym dziecięcym okresie ruchu robotniczego w Polsce, polegała głównie na pogadankach o ruchu socjalistycznym w różnych krajach, o stosunkach i niedomaganiach społecznych itp. Dążenia robotników najczęściej szły w kierunku walki z przedsiębiorcami o podwyższenie zarobków. Potrzeby tej walki doprowadziły do założenia kas oporu. Z inicjatywą utworzenia tych kas, którą podchwycił Waryński, wystąpił student Izbiicki, ukraińiec. Poczęto je zakładać wiosną r. 1878 i w ciągu miesiąca liczyły one już przeszło 150 członków. Ilość ich szybko wzrastała i w czerwcu wynosiła przeszło 300 w samej tylko Warszawie. Każda kasa skupiała robotników, którzy płacili miesięcznie po 5 kop., dążąc w ten sposób do stworzenia funduszu strajkowego dla walki z przedsiębiorcami.

Kasy oporu były luźną i dość szeroką organizacją, obejmującą różnorodne elementy robotnicze. Dla wyodrębnienia z pośród nich robotników-socjalistów, zakładano w tych ostatnich koła, które zbierały się oddzielnie. Stworzywszy ściślejszą formę organizacyjną — «koła rewolucyjne», kierownicy ówczesni wkrótce rozwiązali kasy oporu.

Do «kółek rewolucyjnych» przyjmowano tylko zupełnie «pewnych», energicznych i zdecydowanych socjalistów, przeważnie robociarzy. O zasadach organizacyjnych kół dowiadujemy się ze wspomnień Amerykanina. «Liczba członków takich kółek oznaczona była od 10 do 15. Każde z kółek rewolucyjnych wybierało skarbnika i organizatora. Organizatorowie tworzyli *kółko organizatorów*, decydujące większością głosów o sprawach całej organizacji... Każdy z członków organizacji mógł zakładać t. zw. *kółko przygotowawcze*. W kółkach takich propagowano, poznawano i doświadczano przyszłych członków kółek rewolucyjnych. Żadne z kółek przygotowawczych nic nie wiedziało o organizacji. Jeśli była mowa o zbadaniu kandydata na członka kółka rewolucyjnego, organizator udawał się na posiedzenie kółka przygotowawczego i przypatrywał się mu. Gdy organizator odnosił wrażenie korzystne, zaznajomiono kandydata z kilkoma organizatorami, dawano mu próbną zlecenia i każdy wywiadywał się o nim czego mógł. Jeśli wrażenia wszystkich zgadzały się i wykazywały, że kandydat może stać się korzystnym członkiem organizacji, stawiano jego kandydaturę, bez jego wiedzy, w jednym z kółek rewolucyjnych. Przyjmowano tylko nasutek *jednomyślniej zgody*. Dopiero wtedy proponowano kandydatowi wstąpienie do organizacji. Jeśli rewolucyjne kółko miało już 15 członków, to nie przyjmowano jednego, lecz czekano zanim zbierze się pięciu kandyda-

tów i dopiero po przyjęciu takiej liczby nowicjusów wybierano z pomiędzy siebie skarbnika i organizatora i dzielono się na dwa kółka tak, aby każde wraz ze świeżo przyjętymi składało się z dziesięciu» \*).

Z powyższego widzimy, jakich zasad organizacyjnych trzymano się w r. 1878.

Praca rewolucyjna zaczęła nabierać rozmachu. Propaganda ustna nie wystarczała już. Jeszcze wcześniej dzięki staraniom petersburskich, kijowskich i warszawskich kółek młodzieży przetłumaczono z niemieckiego kilka prac Marksa, Liebknechta, Lafargue'a, Lassalle'a i in. W maju r. 1878 Waryński podjął się przetransportowania wydrukowanych w Lipsku broszur do Warszawy, co mu się też szczęśliwie udało. Około 6.000 broszur, które dotarły do Warszawy, wywarły wielki wpływ na ożywienie roboty. Cała ówczesna literatura agitacyjna składała się z broszur następujących: «Kapitał a praca», «Pośrednie podatki», «Program robotników», «Nieprzejednane kierunki», «Ciekawe opowiadanie», «Precz z socjalistami» \*\*).

We wrześniu tego samego roku przyjęty został po uprzednio przeprowadzonej dyskusji, pierwszy tekst programu, tak zwany program brukselski, ponieważ ze względów konspiracyjnych jako miejsce jego wydania wymieniono Brukselę \*\*\*).

Program «brukselski» stanowi ciekawy dokument historyczny, świadczący o tem, że obok nauki Marksa silny wpływ na naszych pierwszych działaczy socjalistycznych wywierał proudhonizm i bakunizm. Program «brukselski» mówi o panowaniu ustroju kapitalistycznego w skali światowej, o tem, że ustrój ten jest oparty na prywatnej własności na środki produkcji i oznacza panowanie wyzyskującej mniejszości nad wyzyskiwaną większością społeczeństwa. Program «brukselski» wskazuje, że klasą, która wypowiedziała walkę kapitalizmowi i która go obali, jest proletarjat i że skuteczni on to na drodze rewolucji socjalnej, wywłaszczenia wyzyskiwaczy i oddania środków produkcji na własność społeczną. Program «brukselski» pomija jednakże zupełnie sprawę dyktatury proletariatu, jako okresu przejściowego i nie zaznacza wogóle nawet konieczności walki o władzę. Wpływy mętnej drobnomieszczańsko-utopijnej ideologii anarchizmu na naszych pierwszych działaczy ujawniają się również w tem, że program «brukselski», pomijając rolę państwa w walce klasowej, mówi o stowarzyszeniach wytwórczych, które stanowiły kościec gminy w programie anarchistów,

\*) Amerykanin: «Wspomnienia z 1878 roku». «Z Pola Walki», Londyn, 1904 r., str. 53—54.

\*\*\*) Tamże, str. 57.

\*\*\*) Należy zaznaczyć, że według materiałów żandarmskich, tekst ogłoszonego w druku programu «brukselskiego» odbiega nieco od wcześniejszego tekstu programu, rozpowszechnionego w Warszawie w rękopiśmie. Patrz Wolkowicz: «Początki ruchu socjalistycznego w Polsce».

o «federacyjnych związkach z socjalistami wszystkich krajów», o «moralnem» przewodnictwie «organizacji ludowej» itd. Program «brukselski» nie porusza również walki politycznej proletariatu i jej konkretnych zadań na danym etapie, mówiąc zaś o społeczeństwie polskiem nie wspomina nawet o istnieniu trzech zaborów, o ruchu robotniczym i konkretnych formach walki na terenie każdego z zaborów. Pomimo jednak swej ogólnikowości i olbrzymich wpływów anarchistycznych, program «brukselski» posiada doniosłe znaczenie historyczne, jako pierwsza deklaracja międzynarodowego socjalizmu w Polsce, wyrosła na gruncie rozwijającego się klasowego ruchu robotniczego i pierwszych walk rewolucyjnych proletariatu.

Działalność rewolucyjna prędko trwożyć zaczęła burżuazję. Na małą garstkę rewolucjonistów obruszyła się cała falanga kontrrewolucji. Księża z ambon rzucali gromy i przekleństwa na socjalistów. Rząd wszelkimi sposobami starał się wytropić rewolucjonistów.

Wkrótce też zaczynają się pierwsze rewizje i aresztowania. Znaleźli się również zdrajcy. Dają oni rządowi informacje, umożliwiające mu rozpoczęcie prawdziwej pogoni za rewolucjonistami polskimi, których szukano we wszystkich miastach Kongresówki i Rosji.

Najzawzięciej policja i szpicle tropili Waryńskiego. Zdążyli go już rozpoznać i dowiedzieć się, że mieszka w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 27 pod fałszywym nazwiskiem ślusarza Jana Bucha. Wróg doskonale go ocenił, jako utalentowanego wodza rewolucjonistów. Toteż, aby go dostać w swe łapy, wypuszczono całą sforę psów policyjnych, którzy w dzień i w nocy szukali go po całej Warszawie. Waryński jednakże, wymykając się z sieci śiepaczy, prowadził nadal energiczną działalność. Organizacja robotnicza mimo wszystko rosła dość szybko. Wreszcie tropiony i ścigany Waryński, po ostatniej nieudanej próbie aresztowania go przez policję wśród białego dnia w Ogrodzie Saskim, zmuszony był opuścić Warszawę i wyjechać zagranicę. Jedzie on do Galicji. Ale z drogi jeszcze wysyła list do Plewego, zawziętego wroga rewolucjonistów, który wówczas zajmował jeszcze dość skromne stanowisko pomocnika prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym. W liście tym Waryński, wyjaśniając, że materiały kompromitujące, znalezione przez policję w mieszkaniu robotniczym w Warszawie, są przez niego pozostawione, oświadcza, że do kraju znów powróci, by pracować nadal dla sprawy rewolucji i ostrzega prześladowców przed zbytniem przeholowaniem w okrucieństwach, które zmusiłoby rewolucjonistów w celu samoobrony do stosowania innych środków walki. W dokumencie tym poraz pierwszy ujawnia się myśl o terrorze indywidualnym.

Mimo aresztów, jakie po pierwszej większej wyspie miały miejsce jesienią r. 1878, organizacja posiadała zimą dziewięć kótek rewolucyjnych. Prócz tego nawiązano stosunki z dwoma kółkami chłopskimi w

Rawskiem i Lubelskiem oraz z kółkami w Łodzi\*). Areszty latem r. 1879 rozbijają te organizacje i uniemożliwiają narazie wszelką dalszą pracę nad jej wskrzeszeniem.\*\*)

Naskutek prześladowań rządowych powstała też niebawem pierwsza polska emigracja socjalistyczna, która rozwija żywą działalność zagranicą. Zagranicą istniały już wówczas gdzieś polskie organizacje socjalistyczne. Waryński przenosi się do Lwowa, który w r. 1877 i w początkach r. 1878 odwiedzali K. Hild, St. Mendelson i inni. Znalazł on tu do pewnego stopnia przygotowany grunt dla działalności socjalistycznej. Żywioły socjalistyczne były jednakże rozproszone i nie posiadały spójni między sobą. Waryński bierze się więc do skupienia tych sił, do ich powiększenia i przygotowania do walki rewolucyjnej. Wkrótce przenosi się do Krakowa. O jego trzechmiesięcznej działalności na tym gruncie świadczyć może proces krakowski r. 1880, który w oficjalnym języku nazywa się «procesem L. Waryńskiego i jego towarzyszy».

---

\*) Amerykanin: «Wspomnienia z 1878 r.», «Z Pola Walki», r. 1904, str. 56.

\*\*\*) Niżej podajemy spis ważniejszych osób z pośród aresztowanych wówczas i skazanych następnie na więzienie lub zesłanie w trzech rozprawach sądowych. Z pierwszej sprawy:

Po 18 mies. więzienia śledczego, skazano na osiedlenie na Syberji Wschodniej studentów: Abramowicza, Augustynowicza, Drobysza-Drobyszewskiego, Grabowskiego Aleksandra, Grabowskiego M., Grużewską, studentkę Halpern, Marię Hild (którą aresztowano w Tule, gdzie organizowała kółka robotnicze, umarła w Jenisiejsku w r. 1882), Landego, Mezera, Mondszeina, nauczycielkę Płaskowicką (umarła w Krasnojarsku w grudniu r. 1880), Pławińskiego (wypuszczony z więzienia za kaucją, zmarł w drodze do domu) i Święcickiego. Do Zachodniej Syberji zesłano: studenta Akimowa, Pospielowa (zmarł w więzieniu tomskim w r. 1881) i robotników: Ludwika Kobyłańskiego (zabił później generał-gubernatora charkowskiego, księcia Kropotkina), Dombrowskiego i Rotengruber. Na więzienie w twierdzy w Modlinie i Brześciu Litewskim skazano: studenta Brzezińskiego i robotnika Redlicha.

Z drugiej grupy aresztowanych w kwietniu r. 1879 zesłano na Syberję Wschodnią studentów: Dziankowskiego (zmarł na Kaukazie w kwietniu r. 1882); Herynga, Kowalskiego, Rogulskiego, Więckowskiego; na Zachodnią Syberję: robotnika Grafińskiego i studenta Rymkiewicza; zamknięto w twierdzy: Konównę, Z. Płaskowicką, studentkę Wojnarowską, robotników: Kuśniewskiego, Paszkiego, Pławińskiego K., Słowińskiego, Szpotkańskiego i studentkę Puchowiczównę; wydano władzom pruskim Wietrzyckiego. Zabito w cytadeli robotnika Bajtego.

Z trzeciej grupy (początek aresztów w lipcu r. 1879) zesłani zostali na Syberję Wschodnią: robotnik Bielecki, doskonały agitator; zamknięci w twierdzy: robotnicy Daniłowicz i Duleba, oraz uczeń Barański.

I. Wołkowicz przytacza w swej książce «Początki ruchu socjalistycznego w Kongresówce», str. 78, dane, dotyczące socjalnego położenia aresztowanych uczestników pierwszych kółek rewolucyjnych w Kongresówce: z danych tych wynika, że we wszystkich trzech grupach było 58 robotników i 79 inteligentów.

O procesie tym w swoim czasie różne pisma galicyjskie umieszczały obszernie sprawozdania. Stał się on więc potężnym środkiem agitacji socjalistycznej w Galicji. Wogóle stwierdzić należy, że dzięki agitacji, staraniom i zabiegom Waryńskiego zaczynają się skupiać pierwsze siły socjalistyczne w Galicji. Waryński próbował zastosować tam podobne do warszawskich metody pracy organizacyjnej nie uwzględniając odmienności warunków politycznych i nie wykorzystując należycie legalnych możliwości pracy masowej.

\* \* \*

### *Grupa «Równość» w Genewie*

Grono działaczy socjalistycznych, m. in. Szymon Diksztein, który pisał później pod pseudonimem Młot, wymknęło się ze szponów policji carskiej i wyjechało do Szwajcarii. Rozpoczęli oni tu wydawanie pism i broszur socjalistycznych. W r. 1879 założony został miesięcznik «Równość» w Genewie. Po procesie krakowskim i wydaleniu z granic państwa austriackiego, do Genewy przenosi się również Waryński. Wchodzi on w skład redakcji «Równość», wokół której skupiają się najlepsze siły socjalistyczne.

Korzystając z okazji 50-letniej rocznicy Powstania Listopadowego, redakcja «Równości» organizuje międzynarodowe zebranie na dzień 29 listopada 1880 r. w Genewie, aby w tym «dla historii szlachty polskiej pamiętnym dniu» «na wolnej szwajcarskiej ziemi, swym towarzyszom socjalistom Europy wypowiedzieć do czego dąży proletariąt polski, jakie są jego cele i zamiary»). W zaproszeniu na to zebranie redakcja «Równości» powiada:

«Ciągła niedola i niestanna rozpaczliwa walka zjednały narodowi naszemu powszechną sympatję ludów europejskich, zjednały nam szczególnie wszystkich bojowników wolności. Gdy więc 50 lat temu, złamani w walce polacy, tysiącami kraj opuszczają musieli — ludy Europy wieńce im pod nogi kładły, jakby tryumfatorom! Wolnomyślni panowie i umierający z nędzy lub na barykadzie robotnik, witali wygnańców okrzykiem «Vive la Pologne!». Nikt się nie pytał, kto i w jaki sposób broni interesów ludu polskiego. «Precz z najeźdźcą» wystarczało zupełnie».

---

\*) «Sprawozdanie z Międzynarodowego Zebrania, zwołanego w 50-letnią rocznicę Listopadowego Powstania przez redakcję «Równość» w Genewie», Genewa 1881, str. 2.



«Pół wieku minęło od tego czasu» — powiada dalej redakcja. — «Te pół wieku doświadczenia i nauki dużo nam w spadku zostawiło. Przez te pół wieku ludy Europy interesy swe świadomie poznawać zaczęły.

Kapitalistyczny rozwój ustroju społecznego, smutne doświadczenie z roku 48 wyniesione, wskazały ludom radykalną przyczynę złego i prawdziwą drogę do wybitcia się na wolność. Pod hasłem: «Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!» rozpoczęły one ostateczną walkę z kapitałem i obrońcą interesów jego, dzisiejszym systematem państwowym. I od tej pory dawne hasło: «Vive la Pologne!» zaczęło tracić swój urok, znikło wreszcie zupełnie wśród walki klas, wśród walki pracy z kapitałem».

Hasłu «Vive la Pologne!» przeciwstawia redakcja hasło «Vive I Internationale» \*).

Około 30 listów i depezb nadesłanych odczytano na tem zebraniu. Pod listami i depezbami powitalnymi figurują podpisy najwybitniejszych przedstawicieli ruchu robotniczego Europy Zachodniej i Rosji. Nadesłali również wspólnie podpisany list dawni członkowie Rady Głównej I Międzynarodówki: K. Marks, Fr. Engels, P. Lafargue i F. Lessner.

List ten K. Marks i Fr. Engels kończą temi słowami: «Polacy więc poza granicami kraju swego odegrali wielką rolę w walce za oswobodzenie proletariatu — oni byli głównie jej międzynarodowymi wojownikami.

Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: Niech żyje Polska!» \*\*).

Na zebraniu genewskim 29 listopada 1880 r. wystąpił również Waryński. W przemówieniu swoim, skierowanem do towarzyszy rosyjskich, wypowiedział się on przeciw dwóm «kombinacjom», z których jedna uważa dotąd, że «Polska ma bronić Zachodu przed despotyzmem rosyjskim», druga zaś, że «Polska ma służyć za podporę caratu rosyjskiego, szarpanego przez wewnętrzne walki, toczonego przez nihilizm».

«Nie wiem, — mówi Waryński — która z tych kombinacji bardziej dowcipna, ale słuszną żadna z nich nie jest». Kończy on słowami, będącemi polemiką z listem Marksa i Engelsa:

«Dzisiaj obce są dla nas ideały słowiańskie, o których marzył Bakunin, obojętne dla nas te lub inne granice państwa polskiego, naszych patryjotów zadanie.

\*) Tamże, str. 2—3.

\*\*) Tamże, str. 30—32.

Ojczyznę naszą świat cały.

My nie spiskowcy, trzeciogo lat dziesiątka, szukający się nawzajem, by swoje liczne siły powiększyć!

My nie bojownicy 63 roku, jednakową do caratu pałający nienawiścią i na polach narodowej walki ginący.

Ani państw sobie wrogich, ani wrogich narodowości nie przedstawiamy. Jesteśmy ziomkami, członkami jednej wielkiej narodowości «bardziej nieszczęśliwej, niż Polska, narodu proletariuszów». Chorągiew narodu tego jest naszą chorągwią, jego interesy naszymi są interesami, jego wygrana naszym zwycięstwem.

A kiedy przyjdzie chwila *naszego* powstania, to nie okrzyk «Niech żyje Polska», lub «pereat Moskwa»\*) witać nas będą, ale jeden wspólny okrzyk dla całego świata proletariuszy: «Niech żyje socjalna rewolucja»\*\*).

Na zebraniu Genewskim wysunięta została na czoło zasada międzynarodowej solidarności proletariatu. Wskazując na Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, jako na organizację międzynarodową, która powstała dla kierowania walką mas pracujących przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu w różnych krajach, zebranie Genewskie nawiązuje do końcowej deklaracji programu brukselskiego. Mówiąc konkretnie o sytuacji w Polsce i w Rosji i o znaczeniu ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskim dla proletariatu Europy, Waryński proklamuje solidarną walkę wspólnie z rewolucjonistami rosyjskimi przeciwko caratowi. Odbija się tutaj wyraźny wpływ Marksa i Engelsa, którzy w liście na zebranie Genewskie wysunęli sprawę wspólnej walki rewolucyjnej w Rosji i Polsce, wyznaczając jej odpowiednie miejsce w ruchu międzynarodowym na gruncie analizy sytuacji międzynarodowej.

Ale ówczesni pionierzy ruchu socjalistycznego w Polsce w tym momencie zdradzali jeszcze bardzo silne wahania między anarchizmem a marksyzmem. Stąd rozbieżność poglądami Waryńskiego a ujęciem sytuacji międzynarodowej w liście Marksa i Engelsa. Wpływy anarchistyczne, które ujawniły się z niezwykłą wyrazistością w programie «brukselskim» w ignorowaniu walki politycznej proletariatu, w lekceważeniu roli państwa i odrywaniu się od granic państwowych, spowodowały, że Waryński i jego przyjaciele polityczni w walce z patriotyzmem wpadli w nihilizm narodowy. Waryński w końcowym ustępie swego przemówienia polemizuje z listem Marksa i Engelsa. Nie wyzoliwszy się z pod wpływów anarchistycznych, Waryński nie mógł zrozumieć stanowiska Marksa i Engelsa w sprawie narodowej, a zwłaszcza ich stosunku w latach 1848—1880 do kwestji polskiej. Marks i Engels zaś, jak później kilkakrotnie podkreślał Lenin, patrzeli na

\*) «Pereat Moskwa» — «Niech zginie Moskwa».

\*\*\*) Tamże, str. 82 — 83.

kwestję polską przedewszystkiem z punktu widzenia interesów ogólnego rozwoju walki klasowej proletariatu i ogólno-europejskiego ruchu rewolucyjnego. O tem, że Marks i Engels nie robili z kwestji narodowej jakiejś abstrakcyjnej zasady świadczy ich stanowisko w sprawie oceny rewolucyjnej i kontrewolucyjnej roli poszczególnych narodowości na określonym historycznym etapie ich rozwoju. Jako najwięksi politycy i stratedzy walki rewolucyjnej, patrzeli oni na kwestję polską, przedewszystkiem z punktu widzenia wymierzenia najsilniejszego ciosu reakcji europejskiej w postaci «świętego trójprzymierza» — Rosji, Prus i Austrii. Rozbitego tego przymierza reakcyjnego musiałoby zkończyć pchnąć daleko naprzód cały ruch rewolucyjny w Europie i podnieść walkę klasową proletariatu na znacznie wyższy poziom. Tej właśnie genialnej polityki i strategii rewolucyjnej K. Marksa i Fr. Engelsa nie rozumiał młody, utalentowany wódz proletariatu polskiego, Waryński, podobnie, jak później nie rozumiała jej Róża Luksemburg i inni.

Sympatje i pojednanstwo L. Waryńskiego i Sz. Dikszteina w stosunku do anarchizmu w latach 1877—1881 wyraziło się również w wysłaniu listu z wyrazami sympatji do kongresu anarchistycznego, zwołanego przez Jana Mosta na dzień 14 lipca 1881 r. do Londynu. Odgradzali się oni wprawdzie od przekonań anarchistycznych, gdy im je zarzucano, traktowali wszakże kierunek anarchistyczny za «lewe skrzydło socjalistycznej armji», za skrzydło «armji jednej i niepodzielnej» \*). Nie zgłębiwszy drobnomieszczańskiej istoty anarchizmu i jego roli rozkładowej w międzynarodowym ruchu robotniczym, uważali oni, że «krytyka lewego tego skrzydła nieraz na niejedną naszego prawego skrzydła usterkę wskazać potrafi» \*\*).

Z powodu listu, wysłanego do kongresu anarchistycznego, doszło w redakcji «Równość» do konfliktu, wskutek którego «Równość» przestała wychodzić. Większość redakcji wydawcą zaczęła «Przedświt».

Pod wpływem krytyki marksovskiej L. Waryński i Sz. Diksztajn wkrótce uznali błędność wysłania wyżej wspomnianego listu. Waryński korzysta z «Przedświtu» dla walki z socjalpatriotyzmem. Na łamach «Przedświtu» występuje on przeciw «Odezwie Stow. Soc. Lud. Polski». Ta socjalpatriotyczna organizacja założona została przez B. Limanowskiego. Na międzynarodowy zjazd socjalistów w Chur, który odbył się 2 października 1881 roku, redakcja «Przedświtu» deleguje L. Waryńskiego. Na kongresie tym przemawiał również B. Limanowski. Przeciwno socjalpatriotycznemu przemówieniu Limanowskiego wystąpił Waryński z ostrym protestem, złożonym na ręce biura zjazdu.

\*) List Sz. Dikszteina do redakcji «Przedświtu», «Przedświt» Nr. 3—4, r. 1881.

\*\*) Tamże.

W tym samym okresie następuje poważny zwrot w poglądach grupy genewskiej. Sprawy polityczne wysuwać się zaczynają na pierwszy plan. Pogląd, wyrażający się w traktowaniu sprawy rewolucyjnej w oderwaniu od bezpośrednich żądań i walk politycznych, ustępuje na rzecz poglądu o konieczności stworzenia partji socjalistycznej, organizującej proletariata w imię jego interesów klasowych i prowadzącej walkę o zdobycie swobód politycznych. Zwrot ten znajduje wyraz w słynnej deklaracji, ogłoszonej w odezwie do socjalistów rosyjskich z dnia 3 listopada 1881 r. Odezwa ta podkreśla, że:

«I. konieczne jest zorganizowanie jednej ogólnej partji socjalistycznej, w skład której weszłyby socjalistyczne organizacje rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego.

II. koniecznym jest, aby organizacje, walczące dotąd odrębnie na ekonomicznym i politycznym polu, złączyły się w celu prowadzenia akcji wspólnymi siłami.

III. koniecznym jest opracowanie wspólnego politycznego programu dla wszystkich socjalistów, działających w granicach państwa rosyjskiego, programu, któryby najzupełniej odpowiadał wypowiedzianym przez nas żądaniom».

Wychodząc z założenia, że proletariata Kongresówki znajduje się w jednakowych warunkach politycznych z proletariatem całego państwa rosyjskiego i że posiada wspólne zadania dla danego okresu, odezwa wysuwa konieczność stworzenia ogólnej partji socjalistycznej dla całego państwa i opracowania wspólnego programu. Jako centralne zadanie walki odezwa wysuwa sprawę obalenia caratu.

Postawienie na porządku dziennym wspólnej walki z socjalistami rosyjskimi o obalenie caratu stanowi duży krok naprzód w porównaniu z programem «brukselskim».

Nie ulega wątpliwości, że wielką rolę odegrał w tym wpływ Marksa i Engelsa, podkreślających znaczenie ruchu rewolucyjnego w Rosji i w Polsce, znaczenie sprawy obalenia caratu dla ruchu w całej Europie i nawołujących do łączenia rozwijającej się w Polsce walki z walką rewolucjonistów rosyjskich.

Duży wpływ na tę decyzję genewskiej grupy socjalistów polskich wywiera ożywiona działalność «Narodnej Woli». Wpływ «Narodnej Woli» nie ujawnia się jeszcze w tym okresie w tak ujemny sposób, jak w okresie późniejszym i ma swoją stronę dodatnią. Działalność «Narodnej Woli» wpływa na przyspieszenie decyzji co do stworzenia w Kongresówce scentralizowanej organizacji partyjnej robotniczej, dążącej do obalenia caratu, oraz posiadającej bojowe kadry zawodowych rewolucjonistów.

Odezwa jednak wskazuje zarazem, że autorzy jej nie wyzwolili się jeszcze z pod wpływów ideologii anarchistycznej i nie przyswoili sobie zwłaszcza nauki Marksa o dyktaturze proletariatu i jego wskazani

w sprawie walki o władzę, opartych na doświadczeniu roku 1848 i Komuny Paryskiej. Odezwa odzwierciedlała mglistość pojęć jej autorów o siłach napędowych rewolucji, o charakterze rewolucji. Szczególnie silnie w odezwie zaakcentowany jest nihilizm w sprawie narodowej, która ujęta jest w sposób proudhonowski. Dążąc do stworzenia ogólnej partii socjalistycznej na terenie imperjum rosyjskiego, autorzy odezwy nie stawiają wyraźnie sprawy klasowego, proletariackiego charakteru tej partii. Nie wyzwoiliwszy się całkowicie z pod wpływów anarchistycznych, ujawniają oni w odezwie wyraźną skłonność do poddawania się wpływom drobnomieszczańskiego socjalizmu «Narodnej Woli».

Dążenie do stworzenia proletariackiej partii politycznej w Kongresowce zaczyna coraz bardziej dojrzewać w grupie genewskiej. Najbardziej myślą tą przejmując się Ludwik Waryński, postanawiając wcielić ją w życie. Pod koniec roku 1881 Waryński jedzie do kraju, by tam rozpocząć pracę nad założeniem pierwszej w Polsce partii proletariatu polskiego.

### III

#### «Proletariat»

Po przybyciu do Warszawy, Waryński zajął się natychmiast skupieniem starych grup robotniczych i utworzeniem nowych. Wkrótce też dzięki jego zabiegom utworzony został «Komitet Robotniczy», który miał za zadanie skupienie w jedną partję wszystkich grup robotniczych i kierowanie kołami robotniczymi.

W tym czasie rozwija się masowy ruch robotniczy. W kwietniu r. 1882 w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej, która była przedsiębiorstwem prywatnym, znajdującym się w rękach polaków, wydano ze względów «oszczędnościowych» z warsztatów kolejowych część robotników i obniżono pozostałym robotnikom płacę akordową, oraz płacę dzienną, a jednocześnie zmniejszono ilość godzin pracy. Wywołało to oburzenie robotników. Nastąpiło starcie między robotnikami a administracją, podczas którego kierownik warsztatów kolejowych, Altdorfer, chcąc «pouczyć» robotników, usiłował uderzyć kowala. Lecz zamiast tego sam otrzymał od kowala pięścią w twarz, że upadł na ziemię. Robotnicy odebrali Altdorferowi rewolwer, którym poturbowany kierownik warsztatów chciał odwetować otrzymany policzek. Żandarmy przy próbie aresztowania «winnych» spotkali się z masowym oporem robotników uzbrojonych w młoty, cęgi i rozpalone żelazo i musieli się cofnąć. Natychmiast po tym wypadku zastrajkowali kowale, a za nimi wszyscy warsztatowcy w ilości 2.000 robotników. Robotnicy zmusili zarząd kolei do przyjęcia wystawionych przez nich

żądań. I choć zarząd kolei przyrzeczenia nie dotrzymał, jednakże wystąpienie to spotkało się z ogólnym poklaskiem robotników całej Warszawy.

Oburzona natomiast na robotników za brak «patrijotyzmu» była burżuazja polska. Prasa burżuazyjna lżyć zaczęła robotników za to, że wystąpili przeciwko «polskiemu» zarządowi kolei, chełpiącemu się swym «patrijotyzmem».

Drugim faktem, świadczącym o budzeniu się masowego ruchu robotniczego był strajk zecerów warszawskich, którzy stając w obronie przyznanego im jeszcze w r. 1862 prawa do świętowania dni niedzielnych, zaprotestawali przeciwko redakcji «Słowa», która prawo to chciała złamać... Najprzód chwycono się jednak środków, świadczących o braku uświadomienia klasowego wśród robotników-zecerów. Wystosowano mianowicie «podanie» do administratora archidiecezji warszawskiej, ks. Satkiewicza, aby ten obronił «święcenia dni świątecznych». Dopiero gdy ten stanął w obronie «Słowa», zecerzy zrozumieli swój błędny postępek i weszli na drogę proletarjackiego środka walki — strajku.

Fakty powyższe świadczą o tem, że przed «Komitetem Robotniczym» otworzyło się nader wdzięczne pole do pracy. Podjął się on jej też z całym zapałem i energją.

Najpierw zabrano się do opracowania programu partyjnego, który ogłoszony został w odezwie «Komitetu Robotniczego» z dnia 1 września 1882 r.

Program, charakteryzując przyczynę «nędzy i wszelkiego ucisku w społeczeństwach dzisiejszych», podkreśla, że «w ogólnym rozwoju europejskich społeczeństw kraj nasz wyjątku nie stanowi». Dalej mówi się o tem, że «proletarjat polski całkowicie oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje z niemi do walki, jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach» oraz, że «proletarjat polski, jako klasa wyzyskiwana, na gruncie walki z wyzyskiwaczami solidaryzuje się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość». Program stoi na stanowisku, że «wyzwolenie klasy pracującej z pod ekonomicznego, polityczno-socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników».

Żądając całkowitego równouprawnienia wyznań i narodowości, program nie rozwija kwestji narodowej i zasadniczo stoi nadal na stanowisku nihilistycznym.

Program «Komitetu Robotniczego» różni się od poprzednich dokumentów programowych, w szczególności zaś od programu «brukselskiego» i od odezwy do towarzyszy rosjan z 1881 r. tem, że opracowuje szczegółowo żądania polityczne proletarjatu. Program «Komitetu Robotniczego» wysuwa po raz pierwszy sprawę państwa socjalistycznego i żąda, «aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa».

Stanowiąc poważny krok naprzód ku marksizmowi, program «Komitetu Robotniczego» zawiera jednak proudhonistowskie elementy ideologiczne, pozostałe po uprzednim okresie. Traktowanie rewolucji socjalnej i państwa socjalistycznego wyłącznie z punktu widzenia realizowania postulatów ekonomicznych, brak wskazań co do tego, jaki ustrój i jaka władza państwowa ma nastąpić po obaleniu caratu i wysuwanie, jako podstawowego postulatu «zupełnego samorządu grup politycznych» — świadczy dobitnie o pozostałościach dawnych, nieprzezwyciężonych jeszcze, wpływów anarchistycznych.

Taktyczna część programu przewiduje rozmaite formy walki z rządem oraz kapitalistami. Zaleca on niepłacenie podatków, sprzeciwianie się rozporządzeniom rządowym, strajki, demonstracje antyrządowe, zakładanie «w miarę możliwości stowarzyszeń wyłącznie robotniczych» itd.

Program, stojąc zasadniczo na stanowisku walki masowej, podkreśla również konieczność stosowania teroru dla ukarania «szpiegów, zdrajców i wogóle tych, którzy dla względów osobistych sprzeniewierzą się sprawie».

Widzimy zatem, że pod wpływem marksizmu i ruchu robotniczego w Zachodniej Europie, twórcy programu «Proletariatu» stopniowo wyzwalają się z pod wpływów ideologii narodnictwa rosyjskiego oraz anarchizmu i opracowując program żądań częściowych starają się przystosować go do warunków miejscowych.

«Komitet Robotniczy» dążył do skupienia wokół siebie wszystkich polskich sił socjalistycznych, jakie znajdowały się w kraju, albo w większych miastach rosyjskich. W tym celu zwołany został w styczniu 1883 r. zjazd do Wilna, na którym obecni byli przedstawiciele polskich grup studenckich z Petersburga, Moskwy, Kijowa i Odesy, posiadający organizację «Ognisko». Na zjeździe Wileńskim powstaje kwestja utworzenia odrębnej polsko-litewsko-białoruskiej partji rewolucyjnej. Zjazd jednoznacznie odrzucił tę myśl i wypowiedział się za tem, by poszczególne grupy narodowościowe wchodziły w skład jednolitej partji, działającej w granicach państwa rosyjskiego. W opinji swej o charakterze organizacyjnym przyszłej partji ogólnopaństwowej zjazd przechylił się na stronę federalizmu, podkreślając jednakże, że «w miarę rozwijania się działalności miejscowych grup, ich zespolenie się ze sobą i zbliżanie do rewolucyjnego wybuchu — centralizacja powinna naturalnie coraz bardziej się wzmagać».

Zjazd Wileński uważano za zjazd wstępny, którego uchwały obowiązują jedynie jego uczestników, nie zaś całą organizację. Uchwały jego uważano za projekty uchwał, które powinny być najprzód zatwierdzone przez grupy miejscowe, a dopiero później ostatecznie przyjęte przez zjazd następny. Uchwały zjazdowe — zjazdy zaś odbywać się miały co pół roku — miały być wogóle «z początku tylko moralnie obowiązujące dla miejscowych grup i centrów, lecz z czasem w

miarę wyrabiania ogólnego programu i rozwoju zespalającej je działalnośći stają się obowiązującymi bezwarunkowo...»

Uchwały zjazdu noszą na sobie wyraźne piętno wpływów narodnictwa rosyjskiego. Przewodnikami tych wpływów byli przeważnie przedstawiciele grup studentów polskich, rozproszonych po miastach rosyjskich, z pośród których wielu było aktywnymi członkami «Narodnej Woli». Stąd też większość uchwał posiada charakter wybitnie wąsko-spiskowy i niema w nich ani słowa o organizowaniu walki masowej. W rezolucjach zjazdu Wileńskiego wyłożona została narodnicka teoria, że «carat nie opiera się na żadnej klasie społecznej» i że «wisi w powietrzu», że z rządem rosyjskim «należy prowadzić walkę w samej siedzibie jego zapomocą spisku», teoria ta zaplanowała później w organizacji krajowej w r. 1884.

Uchwały zjazdu Wileńskiego nie wywarły wszakże zbyt wielkiego wpływu na samą organizację krajową «Proletariatu». Dzięki zjazdowi pracą rewolucyjną w kraju zainteresowała się część najbardziej aktywnej młodzieży, uczącej się w uniwersytetach w miastach rosyjskich i która po powrocie do kraju, stanęła do pracy rewolucyjnej, pomnażając szczerpły zastęp działaczy rewolucyjnych «Proletariatu».

«Komitet Robotniczy», a później «Komitet Centralny» jako kierowniczy organ partji «Proletariat», rozwinął bardzo szybko żywą działalność masową, organizując koła robotnicze, na co zwracano dużą uwagę. «Komitet Robotniczy» zaczął wydawać liczne odezwy, skierowane do robotników i robotnic, do chłopów i obywateli.

Odezwy powyższe, reagujące na bieżące wypadki polityczne i wzywające do walki z rządem rosyjskim, oraz z fabrykantami, wywarły ogromny wpływ na polską masę robotniczą. Najlepszym przykładem posłużyć może odezwa, wydana przez «Komitet Robotniczy» dnia 13 lutego r. 1883. Warszawski oberpolicmajster Buturlin wydał 10 lutego 1883 r. rozporządzenie o poddawaniu robotnic rewizji sanitarnej narówni z prostytutkami. Rozporządzenie to do głębi wzburzyło ogół robotników. Wówczas Ludwik Waryński podjął myśl wydania odezwy, wzywającej robotników do stawienia oporu temu prowokacyjnemu rozporządzeniu. W napisanej przez niego krótkiej, lecz ostrej odezwie, «Komitet Robotniczy» zwraca się do robotników i obywateli: «Odeprzycie napad, bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby!» Odezwa kończy się słowami: «Chcą walki — będą ją mieli!».

Odezwa, wydana w kilku tysiącach egzemplarzy, rozrzucona i rozklejona po całym mieście, wywarła na robotnikach ogromne wrażenie. Wśród masy robotniczej zawrzało z gniewu i woli do walki. Walka stawała się nieuniknioną.

Rząd, przyzwyczajony do dotychczasowej bierności klasy robotniczej, nie spodziewał się takiego rezultatu, wydając rozporządzenie o



poddaniu robotnic rewizji sanitarnej. Toteż, widząc tym razem zdecydowaną postawę robotników, cofnął czempredzej swe rozporządzenie.

Było to pierwsze zwycięstwo, jakie klasa robotnicza pod przewodem swej rewolucyjnej partji «Proletarjat» osiągnęła nad potężnym rządem. Podniosło ono ogromnie autorytet «Proletarjatu» wśród robotników.

Po osiągnięciem zwycięstwa «Proletarjat» wydaje natychmiast drugą odezwę, skierowaną do robotnic i wzywającą je do dalszej walki z wyzyskiem i rządem, oraz do wstępowania w szeregi organizacji.

Wśród klasy robotniczej zbudziło się poczucie własnej siły. Zbudziła je partja «Proletarjat». Jest to bezsprzeczną zasługą tej partji wobec proletarjatu polskiego.

Ruch masowy od tego czasu począł rosnąć i przerzucać się z Warszawy do innych miast polskich. Świadczy o tem strajk 8.000 robotników zakładów fabrycznych w Żyrardowie w kwietniu 1883 r. i jego krwawy przebieg.

W związku z akcją «Proletarjatu», wszczętą przeciw rozporządzeniu warszawskiego oberpolicmajstra, w łonie «Proletarjatu» powstała dyskusja w sprawie taktyki partyjnej.

Na czele grupy opozycyjnej stanął Puchewicz. Dyskusja ta w swej fazie początkowej obracała się wokół kwestji teroru indywidualnego. Rzecz jasna, że wobec ogromnego znaczenia i wpływu, jaki «Narodna Wola» wywierała wówczas na ruch rewolucyjny w Polsce, sprawa teroru miała duże znaczenie. Ale w danym wypadku dyskusja ta miała specyficzne podłoże. Puchewiczowi chodziło głównie o zaprzestanie walki politycznej z rządem i skierowanie partji na tory pokojowej propagandy socjalistycznej.

To też walka z grupą Puchewicza w rezultacie doprowadziła do rozłamowi. Z organizacji «Proletarjat» występuje Puchewicz, jeden z założycieli i współautor programu «Proletarjatu», wraz z garstką swoich zwolenników. Tworzą oni nową partję robotniczą «Solidarność». Partja ta opracowuje i wkrótce wydaje własny program oraz odezwę.

Program «Solidarności» pomija kwestje walki z rządem, która szczególnie silnie zaakcentowana została w programie «Proletarjatu». Jeszcze bardziej to stanowisko «niedrażnienia rządu» uwypuklone zostało w odezwie «Solidarności». Wyrzucono z niej całkowicie wszelką myśl o walce politycznej. Wskazując na wzmagający się coraz bardziej wyzysk w fabrykach, odezwa wysuwa jedynie żądania: 1) podwyżki płacy, 2) wprowadzenia kas przezorności w tych fabrykach, gdzie ich niema, 3) zniesienia miejscowych nadużyć. Wyliczywszy powyższe trzy żądania, odezwa w ten sposób poucza robotników: «Podczas bezrobocia zachowujemy się z godnością, nie dopuszczajmy gwałtów, które na naszą zawsze wypadają niekorzyść, unikajmy zająć z wojskiem,

a nade wszystko trzymajmy się razem, nie odstępujemy sprawy ogólnej»... Odezwa ta świadczy o oportunistycznym stanowisku «Solidarności». Program i odezwa «Solidarności» stanowią oportunistyczną próbę sprowadzenia walki klasowej proletariatu polskiego wyłącznie do walki ekonomicznej.

Ale okres walk rewolucyjnych r. 1883 bynajmniej nie sprzyjał rozwojowi takiej partii, jak «Solidarność». Walka polityczna w Rosji i zwycięstwo «Proletariatu» w sprawie rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego, osiągnięte dzięki groźnej postawie proletariatu oraz aktywności rewolucyjnej czołowej awangardy robotników warszawskich — wszystko to razem wzięte godziło w oportunistyczne stanowisko «Solidarności». Z tych właśnie względów «Solidarność» nie mogła wywrzeć wielkiego wpływu na robotników. Wokół tej partii skupiła się zaledwie mała grupa przeważnie inteligentów, których zrażały ostre formy walki «Proletariatu». «Solidarność» istniała zaledwie kilka miesięcy. Pierwsze areszty, które dotknęły część jej członków, całkowicie rozbiły jej szeregi. Reszta członków tej grupy przeszła później do szeregów organizacji «Proletariat».

Partja «Proletariat» rozwijała tymczasem dość szeroką pracę organizacyjną. Nawiązano stosunki organizacyjne z całym szeregiem miast Kongrėsówki, zaś w Łodzi, Zgierzu i Białymstoku założono dość silne ośrodki organizacyjne z Komitetami Robotniczymi, jako kierowniczymi organami miejscowymi na czele. Zawiązano stosunki organizacyjne z wojskowymi rosjanami, wśród których «Narodnaja Wola» miała swoich zwolenników. Wreszcie założono dwie własne drukarnie: jedną mniejszą dla odezw i drugą większą, w której zaczęto wydawać własny organ krajowy «Proletariat». W drugiej połowie r. 1883 z Rosji do kraju przybyło wielu młodych działaczy socjalistycznych. Jeden z tych działaczy, mianowicie Rechniewski, wyznaczony był na redaktora organu krajowego. Nowi członkowie partji, wychowani w duchu ideologii «Narodnej Woli», byli bezgranicznie oddani sprawie rewolucyjnej, wnieśli do partji dużo swego zapału i energii oraz gorącą wiarę w bliskie zwycięstwo sprawy. Wnieśli oni jednak ze sobą obce marksizmowi założenia ideologiczne. Wysuwając znaczenie walki politycznej i widząc główny cel w obaleniu absolutyzmu carskiego, traktowali oni jednakże tę walkę w sposób spiskowy, odrywając ją od ruchu masowego. Tracąc kontakt z codzienną walką klasy robotniczej, nowi członkowie partji krzewili w niej antymarksistowskie poglądy socjalizmu drobnomieszczańskiego.

Partja «Proletariat», zwracając główną uwagę na robotników, zajęła się również sprawą chłopów bezrolnych. W odezwie skierowanej «do pracujących na roli» z dnia 24 czerwca r. 1883 partja stawia przed masami chłopstwa pracującego sprawę ziemi i powiada, że ani panowie, ani car ziemi im nie dadzą. «My, socjaliści, w imię Waszych po-

trzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu, co ciemieży pracujący lud. Jak robotnikom miast *fabryki*, tak Wam, włościanie, *ziemię*, a wszystkim *wolność* da przyszła rewolucja». Wzywając masy chłopstwa pracującego do walki rewolucyjnej, odezwa kończy słowami: «W chwili rewolucji my będziemy z Wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy:

*Ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą.*

*Fabryki do tych, którzy w nich pracują.*

Do walki więc stawajcie, a tem pędźsze będzie nasze wspólne nad wrogami zwycięstwo!».

Działalność «Proletariatu» najszerzej rozwinęła się w r. 1883. Wkrótce otrzymała ona jednakże poważny cios. We wrześniu r. 1883 zaaresztowany został główny ideolog i przywódca partji — Ludwik Waryński. Równocześnie prawie aresztowano Dulebę, jednego z najlepszych agitatorów i organizatorów robotniczych. Aresztowanie L. Waryńskiego spadło na organizację, jak grom z jasnego nieba. Nastąpiło ono dzięki przypadkowi, spowodowała je mała nieostrożność, jakiej się sam dopuścił. Mając, mianowicie, przy sobie małą paczkę, zawierającą świeże odbitki z tajnej drukarni partyjnej pieśni rewolucyjnej «Warszawianka», Waryński szedł na spotkanie, naznaczone w cukierni z członkiem «Narodnej Woli», Szczelepnikową, której miał ułatwić przeprowienie się przez granicę. Po drodze Waryński wstąpił do sklepu, aby kupić papierosy, i tam, wychodząc, zostawił przez zapomnienie ową paczkę. Przypuszczając, że właściciel sklepu nie zajrzy do środka, Waryński wrócił, wziął paczkę i wszedł do pobliskiej cukierni. Było to jego zgubą. Sklepikarz bowiem, rozwinąwszy paczkę i spostrzegłszy jej zawartość, zawiadomił o tem policjanta, stojącego w pobliżu i wskazał cukiernię, do której wszedł Waryński. Gdy rewizory wraz z policjantem weszli do cukierni, celem aresztowania Waryńskiego, ten ostatni, chcąc ułatwić ucieczkę Szczelepnikowej, uderzył policjanta pięścią w twarz, tak, że ten upadł na ziemię. W zamęcie, jaki powstał, Szczelepnikowa zdążyła niepostrzeżenie ujść, ale Waryński został zatrzymany.

Rok 1883, to szczytowy punkt rozwoju partji «Proletariat». Rozbudowując na tle walk rewolucyjnych swą organizację w Warszawie i na prowincji, powiększając swe kadry robotnicze, «Proletariat» okazuje jeszcze dużą odporność w stosunku do przenikających do jego szeregów spiskowo-blankistowskich teoryj «Narodnej Woli». Aresztowanie Waryńskiego było niezmiernie dotkliwym ciosem dla dalszego rozwoju partji. Utraciwszy swego najdzielniejszego przywódcę, który przeszedł już pewną szkołę walki rewolucyjnej proletariatu i który, pomimo wielu naleciałości anarchistycznych, uważany być może za człowieka najlepiej z pośród wszystkich działaczy «Proletariatu» obeznanego z nauką Marksa — «Proletariat» zmniejszył swą odporność

na silne wpływy narodnictwa rosyjskiego, oraz na chęć przeszczepienia na grunt ruchu proletarjackiego w Polsce terrorystycznych metod taktycznych «Narodnej Woli». W działalności taktycznej «Proletarjatu» następuje wówczas znaczny zwrot, a na czoło partji wysuwa się nadzwyczaj energiczny Stanisław Kunicki, będący wówczas przedstawicielem Komitetu Wykonawczego «Narodnej Woli» przy Centralnym Komitecie «Proletarjatu».

Potrzeby partji w słowie drukowanem rosły szybko. Organ krajowy «Proletarjat», wychodzący z wielkimi trudnościami, zadowolić potrzeb tych, oczywiście, nie mógł. Potrzeba było bardziej pogłębionych prac ideologicznych. W styczniu r. 1884 Kunicki wyjeżdża zagranicę i w Paryżu przy pomocy emigrantów zakłada nowy organ partyjny «Walka klas», którego zadaniem było naukowe pogłębienie ideologii «Proletarjatu».

Korzystając ze swego pobytu w Paryżu, Kunicki doprowadza również do skutku planowany sojusz «Proletarjatu» z «Narodną Wolą» — którego rezultatem była «Umowa Konfidencyjna» obydwu partyj.

Nadzwyczaj charakterystyczną pod tym względem jest odezwa Komitetu Centralnego partji «Proletarjat», wystosowana w dniu 1 lutego 1884 r. do Komitetu Wykonawczego partji «Narodnej Woli». Stojąc w głównych sprawach taktyki rewolucyjnej na stanowisku blankistowskim, odezwa Komitetu Centralnego podkreśla, że «Proletarjat», działając w Polsce, «musi oprzeć się wyłącznie na klasie robotniczej» i że partja «musi być wyrazicielką jej klasowych interesów». Tem samym «Proletarjat» podkreślił swój charakter partji proletarjackiej, w przeciwieństwie do «Narodnej Woli», opierającej się głównie na chłopstwie. Wychodząc z tego założenia Komitet Centralny «Proletarjatu» oświadcza, że w działalności swej, przygotowującej klasę robotniczą do przyszłej rewolucji, pozostaje on «zupełnie niezależnym od Komitetu Wykonawczego». Ale dalej oświadcza, że sam «przystąpi do rewolucji nie wcześniej, jak na hasło Komitetu Wykonawczego w chwili, kiedy będzie on mógł ją rozpocząć w Rosji». W taki sposób «Proletarjat», uważając się za partję proletarjacką, faktycznie w najważniejszej kwestji, w kwestji przewrotu rewolucyjnego stanął na stanowisku «Narodnej Woli», podporządkowując się jej spiskowym planom.

Po aresztowaniu Waryńskiego sprawa teroru staje się sprawą najbardziej absorbującą partję. Już podczas dyskusji z Puchewiczem ujawniło się stanowisko «Proletarjatu» w tej sprawie. Nie znajdowało ono jednakże wyrazu praktycznego. W październiku r. 1883 poglądy «Proletarjatu» w sprawie teroru ulegają dalszemu rozwojowi. Pod tym względem szczególnie znamienne są poglądy, wypowiedziane w artykule «Bezrobocie i teror», umieszczonym w Nr. 2 krajowego organu «Proletarjat» z dnia 1 października r. 1883.

Skierowując ostrze swej krytyki przeciw stanowisku «Solidarność» i kpiąc sobie z niego, redakcja «Proletariatu» nazywa strajki «kianiem palcem w bucie», którego fabrykant bać się nie potrzebuje. Redakcja «Proletariatu» przypisuje strajkom wogóle małe znaczenie. W artykule mówi się:

«Gdy tak małą dają korzyść robotnikowi bezrobocia, wywoływać je jedynie z wielkimi powinniśmy ostrożnościami, po rozpatrzeniu i obrachowaniu wszelkich możliwych szans powodzenia. Jeśli zaś mimo naszej woli wybuchnie gdzie znowa, nadać jej powinniśmy kierunek i charakter energicznej, a nawet krwawej walki, lecz nie masowej, a jednostkowej. Gdy spokojna walka nie zapewnia nam zwycięstwa, uciec się musimy do zbrojnej, do teroru».

Dalej artykuł dowodzi:

«Bezrobocie spokojne celu nie dopnie, towarzyszyć mu musi karanie tych, co stają się przyczyną podobnych zająć i szerzą dokoła nędzę i ucisk. Mas do walki takiej nie potrzebujemy nawoływać, walka taka wynikać winna z jednostkowej działalności, przybrać charakter skrytej, tajemniczej kary i zemsty. — Gdy fabrykant w każdym ze strajkujących upatrywać będzie wroga, który nie zawaha się być mścicielem robotniczej sprawy, gdy zgóry nie będzie wiedział, kto mianowicie i kiedy cios mu zada i nie będzie w stanie przedsięwziąć środków ostrożności, wówczas nie będzie tak hojnie szafował cudzem życiem i zdrowiem, nasyłając na robotników zgraję wojska, nie dopuści się takich oszustw, wyzyskiwania, przekona się, że dogodniej jest mieć dokoła ludzi, mających choć znośny kawałek chleba, nie pogrążonych w nędzy i ciemnocie. Gdy za każde uciekanie się w sporze z robotnikiem pod skrzydła państwowej siły zbrojnej spotka go kara, nie będzie tak ufnie spoglądać na opiekuńczego dwugłowego orła i nauczy się czynić dobrowolnie niejaki ustępstwa swym wrogom».

W artykule powyższym, jak widzimy uwypuklone zostało nadzwyczaj jaskrawo stanowisko partji «Proletariat» w sprawie teroru, które przeszło pewną ewolucję po zaarrestowaniu Waryńskiego. O ile przedtem partja, uznając wprawdzie terror za ważny środek walki, kładzie główny nacisk na walkę masową i do takiej walki wzywa robotników, to później, naodwrot, partja kładzie główny nacisk na stosowanie teroru, pomniejszając znaczenie walk masowych. Przytem partja, głosząc konieczność stosowania teroru indywidualnego, pragnie stosować go głównie w walce ekonomicznej. Strajki robotników, jako forma walki masowej proletariatu, zgodnie z wyrażonemi w artykule poglądami i wbrew dawniejszym poglądom «Proletariatu», mniejszą dają korzyść klasie robotniczej, aniżeli walka terrorystyczna jednostek.

W swej praktyce terrorystycznej «Proletariat» zwracał jednakże główną uwagę na zabijanie szpicli i prowokatorów, którzy zdołali wkroczyć się do szeregów partyjnych i byli powodem ciągłych aresztów, po-

czynając od jesieni r. 1883. 7 października urządzono w Zgierzu zamach na szpiega Szremskiego — sprawca zamachu, robotnik Szmaus, został zatrzymany; Szremski otrzymał sztyletem lekką ranę w plecy, 9 marca 1884 r. w Zgierzu powtórzono zamach na szpiega Szremskiego — przyczem zatrzymano robotników Bugajskiego i Tomaszewskiego. Szremski znowu ocalał, 25 maja tegoż roku wystrzałem z rewolwery został zabity prowokator Franciszek Helszer, o czym Komitet Centralny zawiadamia w odezwie, rozrzuconej 25 czerwca. 26 lipca w Warszawie zabity został szpieg Skrzypczyński, o czym Komitet Centralny zawiadamia w odezwie z 3 sierpnia. Wreszcie przygotowany był zamach na zastępcę prokuratora Jankulio i podpułkownika żandarmerji Siekierzyńskiego. Oprócz tego partja uplanowała wysadzenie w powietrze kancelarji prokuratora, aby pozbawić życia osoby, prowadzące śledztwo i zniszczyć kompromitujące dokumenty. Wcześniej jeszcze partja planowała zabicie cara Aleksandra III, gdy ten po koronacji odwiedził Warszawę.

Działalność terorystyczna «Proletarjatu» w końcu lat 1883 i 1884 absorbowała znaczne siły i kosztowała partję dużo ofiar.

Rozwijając się od mglistych nawpół anarchistycznych poglądów na obalenie ustroju kapitalistycznego ku marksizmowi, mając za wzór Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, «Proletarjat» staje się partją, kierującą pierwszymi przejawami walki rewolucyjnej klasy robotniczej w Kongresówce i stawiającą sobie za cel obalenie caratu i zdobycie władzy. Jednakże rozwijając się do r. 1883 ku marksizmowi, «Proletarjat», wysuwając jako centralne zadanie zdobycie władzy, stacza się na pozycje blankizmu. Zbyt młodą i ubogą w doświadczenia rewolucyjne walki masowej była partja «Proletarjat», zbyt daleką od przekształcenia rozwijających się w niej elementów marksizmu w system marksistowski w dziedzinie teorii i praktyki, aby w warunkach ciężkich represyj caratu, siejących zwątpienie w ruch masowy, oprócz się wpływom «Narodnej Woli» i swym wewnętrznym tendencjom, pchającym ją na drogę spiskowo-terorystyczną.

O tem, jak partja po areszcie Waryńskiego zaczyna się cofać pod względem ideologicznym w kierunku buntarstwa anarchistycznego na pozycje blankizmu, świadczyć może najlepiej artykuł «My i burżuazja», zamieszczony w Nr. 3 organu krajowego «Proletarjat» z dnia 20 października r. 1883. Artykuł ten charakteryzuje stanowisko partji pod koniec r. 1883 w sprawie zagadnienia rewolucji.

Zanim jednakże rozpatrzymy powyższy artykuł, zaznaczymy, że «Proletarjat» przez cały czas swego istnienia stanowczo odrzucał myśl o jakiegokolwiek możliwości dokonania zmiany ustroju zapomocą środków pokojowych. «Proletarjat» dążył do rewolucji, jako do zbrojnego starcia klas społecznych, w którego rezultacie obalone zostaną rządy i przywileje klas posiadających.

Wyżej wzmiankowany artykuł wychodzi z założenia dokonania rewolucji socjalistycznej, przeskakując poprzez etap rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

Jakie siły społeczne dokonać mają tej rewolucji? Artykuł w następujący sposób traktuje siłę rewolucyjną proletariatu: «nędza drogą czysto doświadczalną wyrabia w nim rewolucyjny temperament i poczucie odrębności klasowej — nienawiść. W ten sposób rozwija się i gromadzi rewolucyjny zasób rosnącej siły, zdolnej zwalczać stary ustroj, nie organizować».

A więc proletariatu nie jest zdolny do utworzenia nowego ustroju. Ale proletariatu, okazuje się, wogóle walki nie podejmuje, czekając, aż się znajdą «ludzie», którzy ją rozpoczną. «Masa ta uznaje swą nieumiejętność w przeprowadzaniu przewrotu — szuka ludzi, którymby zaufała mogła, powierzyć kierownictwo, a do tego czasu milczy».

Artykuł w kardynalnym zagadnieniu, w zagadnieniu rewolucji stanął na stanowisku blankistowskim, głosząc konieczność zdobycia władzy przez garść spiskowców, opierających się głównie na biernej sympatii proletariatu. Ta garść spiskowców, po zdobyciu władzy, «wysadzona i podtrzymywana przez proletariatu», zaprowadzić powinna dyktaturę proletariatu. Dyktatura proletariatu ma być «pierwszym aktem przewrotu», za którym nastąpić musi dopiero drugi — zaprowadzenie podstawowych ekonomicznych i politycznych organów u dołu w gminie i okręgu. Jakimi i przez kogo naznaczone być mają te «podstawowe ekonomiczne i polityczne organy»? Wnioskować można, że przez «dyktatorjalny rząd, wysadzony i podtrzymywany przez proletariatu».

Spiskowo-blankistowska koncepcja obalenia caratu, krzewiona w szeregach «Proletariatu» ze szczególną gorliwością przez b. członków «Narodnej woli», występuje w sposób jaskrawy w t. zw. «Dziale oficjalnym» «Programu Wileńskiego». Czytamy tam między innymi:

«Gdyby rząd stanął po stronie klas posiadających, to wtedy walka z temi ostatnimi byłaby jednocześnie walką z rządem. Jeżeli zaś rząd nie opiera się na żadnej klasie społecznej, a swem ciśnieniem paraliżuje działalność socjalno-rewolucyjnej partji, to powinien on być i łatwo może być wywrócony przez spisek, przyczem zespolenie ludowych mas w imię antagonizmu ich interesów z interesem posiadających stanowi niezbędny warunek dalszych postępów rewolucji».

Waryński wypowiedział na sądzie wojennym odmienny pogląd od poglądów panujących podówczas w partji na sprawę przewrotu rewolucyjnego i taktyki spiskowej.

«My nie sekciarze, ani też nie oderwani od rzeczywistego życia marzyciele» — mówi Waryński. «My organizowaliśmy klasę robotniczą dla walki z teraźniejszym ustrojem. My nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy dla przewrotu. My wiemy, że wzrastające anta-

gonizmy społeczne i nabrzmiewające na ciele społecznem rany, nieuniknienie do wybuchu doprowadzą... zadaniem naszym jest przygotować klasę robotniczą do rewolucji, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny, wystawić określony program celów i środków». U Waryńskiego, stojącego pod względem wyrobienia marksistowskiego o całą głowę wyżej od innych, widzimy zatem ostre odgraniczanie się od metod sekciarstwa, oderwanego od rzeczywistości. Kładzie on główny nacisk na organizowanie klasy robotniczej dla rewolucji, która nadejść musi w rezultacie wzrastających antagonizmów społecznych. W dalszym ciągu swego przemówienia na sądzie zapytuje się on: «Czy można działalność naszą nazwać «spiskiem uknutym w celu gwałtownego wywrotu istniejącego porządku państwowego, ekonomicznego i społecznego?»

«Na przewrót, do którego dążymy — odpowiada na to pytanie Waryński — my patrzymy, jako na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. My przewidujemy go i staramy się, żeby nie zastał nas nieprzygotowanymi».

Ale Waryński poglądy swoje wypowiadać mógł już tylko z trybuny ławy oskarżonych sądu wojennego. Partja tymczasem, osiągnąwszy swój najwyższy rozwój w r. 1883, weszła już w okres upadku.

Wśląd za aresztowaniami jesienią r. 1883 nastąpiły wiosną r. 1884 nowe masowe areszty. Między innymi aresztowany został Wyganowski i Zagórski, student. Ten ostatni doprowadzony przez żandarmów do pomieszczenia zmysłów, zdradził żandarmom wszystko, co tylko wiedział o organizacji. W lipcu i sierpniu nastąpiły nowe areszty, między innymi aresztowano: Kunickiego, Rechniewskiego, Bardowskiego, Płoskiego, Działkowskiego, Słowika, Kmiecika i dziesiątki innych, a nieco później Ossowskiego i Pietrusińskiego. 30 lipca aresztowano również Janowicza.

Ponieważ areszty z lat 1883 i 1884 ogarnęły przeszło 200 osób, przeto organizacja partyjna «Proletariat» została rozbita. Nie przestała ona jednakże istnieć. Na miejsce aresztowanych kierowników partji wysuwają się nowi: Marja Bohuszewicz, Rozalja Felsenhardt, student Razumiejczyk i kilku innych. Zbierają oni ponownie siły, skupiają organizację, której nici organizacyjne wciąż się rwały.

W marcu r. 1885 wobec kryzysu przemysłowego i nędzy, jaka zapanowała wśród klasy robotniczej, «Proletariat» organizuje w Warszawie pierwszą w Polsce demonstrację bezrobotnych. W tym celu wydaje on odezwę. W demonstracji uczestniczy przeszło tysiąc bezrobotnych.

Wzmiankowana odezwa, stwierdzająca kryzys gospodarki kapitalistycznej i nędzę bezrobotnych rzesz robotniczych, wzywa je do walki, ale nie wysuwa konkretnych, aktualnych żądań. Utrzymana w tonie ogólnikowym wzywa ona do odbierania przywilejów u silnych i wy-



suwa hasło: «Podzielmy się sprawiedliwie pracą i jej produktem» oraz «w imię praw człowieka» wysuwa hasło «swobody, fabryk i ziemi» i wzywa «wszystkich ludzi dobrej woli do walki z jarzmem, trapiącym ludzkość». Odezwa stanowi ogromny krok wstecz w stosunku do okresu r. 1833, cofając się ku pozycjom proudhonizmu.

Jesienią r. 1835 nastąpiły nowe areszty. Do X Pawilonu cytadeli warszawskiej, wśród za innymi, wtrąceni zostają: Marja Bohuszewicz, Rozalja Felsenhardt i Józef Razumiejczyk. Razumiejczyk, ciężko chory na suchoty, zmarł wkrótce w cytadeli, zaś Bohuszewiczówna i Felsenhardt zmarły na Syberji, dokąd zesłane zostały drogą administracyjną.

W listopadzie r. 1835 w sądzie wojennym rozpoczęła się sprawa «Proletarjatu». Rząd carski nie odważył się oddać pod sąd wojenny 200 ludzi, aresztowanych w latach 1833 i 1834. Z pośród ogólnej liczby aresztowanych wyłączył on 29 osób, przekazując ich sprawę sądowi wojennemu. Resztę skazano przeważnie drogą administracyjną na zesłanie, albo też zwolniono. Wielki proces «Proletarjatu», jak nazwano proces 29-ciu, zakończył się w grudniu wyrokiem, skazującym: Piotra Bardowskiego, Stanisława Kunickiego, Mikołaja Lury, Michała Ossowskiego, Jana Pietrusińskiego i Józefa Szmausa na karę śmierci, osiemnastu oskarżonych, w tem: Waryńskiego, Dulębę, Gostkiewicza, Janowicza, Mańkowskiego, Płoskiego, Rechniewskiego i innych na 16 lat ciężkich robót, Feliksa Kona na 10 lat ciężkich robót, dwóch zaś oficerów rosyjskich, mianowicie: Andrzeja Igelstroma i Zacharego Sokolskiego na osiedlenie w najbardziej oddalonych miejscowości Syberji z pozbawieniem wszelkich praw. Ze skazanych na karę śmierci ułaskawieni zostali: Mikołaj Lury i Józef Szmaus. Kara śmierci została im zamieniona na 16 lat ciężkich robót. Ostatnie wyroki zostały zatwierdzone.

28 stycznia r. 1836 na stokach cytadeli warszawskiej stanęły 4 szubienice. Zawisło na nich czterech bohaterów «Proletarjatu»: Kunicki, Bardowski, Pietrusiński i Ossowski. Ginąc, wzniesli oni okrzyk bojowy:

— «Niech żyje rewolucja socjalna!»

Wykonaniem wyroku carat chciał postrach wśród rewolucjonistów. Srogością tą nastraszyć pragnął on te warstwy i klasy społeczne, które okazały się podatne dla propagandy rewolucyjnej. Bardowski był sędzią pokoju, przytem rosjaninem, z tych względów rząd carski szczególną pałał do niego nienawiścią, widząc w nim zdraycę. Kunicki był inteligentem, przytem również członkiem «Narodnej Woli», Ossowski i Pietrusiński — obaj robotnicy, przyczem pierwszy z Warszawy, drugi ze Zgierza.

Ale ci, co pozostali przy życiu, wołali z więzienia do tych, co pozostali na wolności:

«Towarzysze! Te szubienice, dźwignięte dla was! Trupami temi zastraszyć was chciano, a tym postrachem szyje wasze nagiąć do jarzma, ducha waszego spodlić tchórzostwem!

«Nie dajcie zginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaccie katom szubienic. Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony nie ustanie w walce, aż zwycięży!»

Po aresztach r. 1885 praca w kraju staje się coraz trudniejszą, ale nie ustaje. Nadal pracują i kierują organizacją: Ulrych, Wiśłocki, Kowalewski, Szmidt, siostra Razumiejczyka i inni. W r. 1886 zostają i oni aresztowani. Areszty ogarniają wtedy około 45 osób.

Ze sprawy aresztowanych w r. 1886 na karę śmierci skazany i powieszony zostaje robotnik Kowalewski. Skazano go za zamach dokonany na Pińskiego, prowokatora, który spowodował aresztowanie Marji Bohuszewicz i innych.

Jeżeli ilość aresztowanych posłużyć może za wskaźnik siły organizacyjnej «Proletariatu», to wystarczy wskazać na to, że w r. 1886 siedziało w więzieniach około 300 osób, oskarżonych o przynależność do «Proletariatu».

Po ostatnich aresztach następuje przerwa w pracy organizacyjnej «Proletariatu» w kraju. Zagranicą zaś w dalszym ciągu wychodzi «Walka klas» i «Przedświt», poświęcając więcej miejsca na swych szpaltach ruchowi robotniczemu w Galicji i Poznaniu.

Działalność «Proletariatu» w kraju odnawia się dopiero w r. 1887. Do kraju sprowadzono wówczas transporty «Walki klas», «Przedświtu» i cały szereg broszur socjalistycznych. Nawiązane zostały ponownie stosunki z kołami robotniczymi, które często powstawały samorzutnie. Pod koniec r. 1888 zaczęto już nawiązywać stosunki z prowincją. W tym czasie rozpoczynają się nowe areszty działaczy «Proletariatu». Pozostali jednakże pracują nadal.

Na wiosnę r. 1889 następuje znaczne ożywienie w sferach robotniczych i inteligentkich w Warszawie. W tym samym roku odbył się międzynarodowy kongres socjalistyczny w Paryżu, który uchwalił święto 1 maja. «Proletariat» w kraju kieruje w tym czasie już kilkunastoma strajkami, których większość kończy się pomyślnie dla robotników.

W roku 1889 powstaje «Związek Robotników Polskich». Z pośród kierowników i działaczy tej organizacji należy wymienić najważniejszych: Leder, Julian Marchlewski, Wilkoszewski. Niektórzy z pośród członków związku byli poprzednio członkami «Proletariatu». Związkowcy wypowiadają się przeciwko taktyce terrorystycznej «Proletariatu». Zakładają oni mnóstwo kółek robotniczych, w których prowadzono wykłady na tematy społeczno-ekonomiczne, nie uwzględniając należycie walki politycznej. «Związek Robotników Polskich» kładł duży nacisk na organizowanie strajków. W r. 1890 stworzył on kasę oporu, wokół której udało mu się skupić znaczną ilość robotników.

W r. 1889, przeniesiony z nacjonalistycznych kół emigranckich do kraju, powstaje kierunek socjalno-nacjonalistyczny, reprezentowany za granicą przez czasopisma «Lud polski» i «Pobudka». Kierunek ten stara się nawiązać stosunki z robotnikami.

Jednakże wrogi stosunek robotników do socjalnacjonalizmu, głębokie zrozumienie międzynarodowej istoty ruchu robotniczego powodują, że «Proletariat» i «Związek Robotników Polskich», mimo dzielących je różnic, nie prowadzą ze sobą ostrej walki i że stosunki między temi dwiema organizacjami układają się dość życzliwie.

Organizacje te wspólnie przeprowadzają święto pierwszego maja w Warszawie w r. 1890. «Proletariat» wydaje dwie odezwy: jedną do robotników polskich, drugą do robotników niemieckich. Naskutek agitacji obu organizacyj w największych zakładach przemysłowych Warszawy strajkuje 8.000 robotników polskich. Uczestniczą oni również w demonstracji pierwszomajowej.

Ale w tym czasie widoczne już się staje zróżniczkowanie różnorodnych elementów, skupiających się dotąd w «Proletariacie». Różnitki inteligentkie w kraju i zagranicą zaczynają przechodzić na pozycje socjalpatryjotyzmu. Zagraniczny organ teoretyczny «Proletariatu» «Walka klas» przestaje wychodzić w r. 1889. «Przedświt», wychodzący dotąd w Genewie, przenosi się do Londynu i tu redagowany głównie przez Mendelсона, ewolucjonizując, staje się w r. 1893 organem socjalpatryjotów. Natomiast robotnicy «Proletariatu» coraz bardziej skłaniają się ku pozycji «Związku Robotników Polskich», który, coraz bardziej upolityczniając swoją działalność, staje się kierownikiem walk rewolucyjnych proletariatu w ówczesnym okresie.

Na gruncie rozwoju masowego ruchu robotniczego w całym imperjum rosyjskim, w którym Kongresówka stanowiła jeden z najbardziej uprzemysłowionych ośrodków, oraz na gruncie wzrastania świadomości klasowej proletariatu, «Związek Robotników Polskich» wspólnie z robotnikami z «Proletariatu» tworzy marksistowską partję robotniczą, która, przybrawszy następnie nazwę Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, podniosła ruch robotniczy na wyższy poziom walki.

SDKPiL jednak, przyjmując naukę Marksa, wypaczała ją w szeregu podstawowych spraw i, mając doniosłe zasługi historyczne, jako partja rewolucyjnego proletariatu Kongresówki, dźwigała na sobie przez cały czas istnienia brzemień błędów luksemburgistowskich. Ideolog SDKPiL, Róża Luksemburg, wśród wielu innych błędów, ma za sobą błędy popełnione w jej pracach historycznych. Praca historyczna Róży Luksemburg «Pamięci «Proletariatu»» zawiera również błędną mechanistyczną koncepcję. Zwracając ostrze swej broszury przeciwko PPS, Róża Luksemburg bardzo słusznie stwierdza, że spadkobierczynią ideologiczną «Proletariatu» jest SDKPiL, a socjalpatryjotyzm wbrew błazeńskim próbom sfałszowania historii przez jego przedstawicieli znajduje się w za-

sadniczem przeciwieństwie do internacjonalistycznego proletarjackiego stanowiska Waryńskiego i towarzyszy. Ale Róża Luksemburg, nawiązując działalność SDKPiL do rewolucyjnych tradycji «Proletariatu» i krytykując ostatni jego okres, gdy zbliżał się on do «Narodnej Woli», traktuje «Proletariat» z lat 1881—1883 niemal jako partję całkowicie marksistowską. Charakterystyczną dla oceny Róży Luksemburg jest, między innymi okoliczność, że mówiąc o odezwie do towarzyszy roszjan z r. 1881 autorka broszury uznaje zasady i program polityczny odezwy za «najzupełniej identyczne ze stanowiskiem dzisiejszej «Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy». Traktując «Proletariat» 1881—1883 r. jako partję niemal całkowicie marksistowską i nie wskazując na pozostałości anarchistyczne, które istniały w tej partji również w r. 1881—1883, Róża Luksemburg, stojąc na gruncie błędnej koncepcji, nie może dać należytej oceny również tego okresu «Proletariatu», gdy zbliżał się on do «Narodnej Woli».

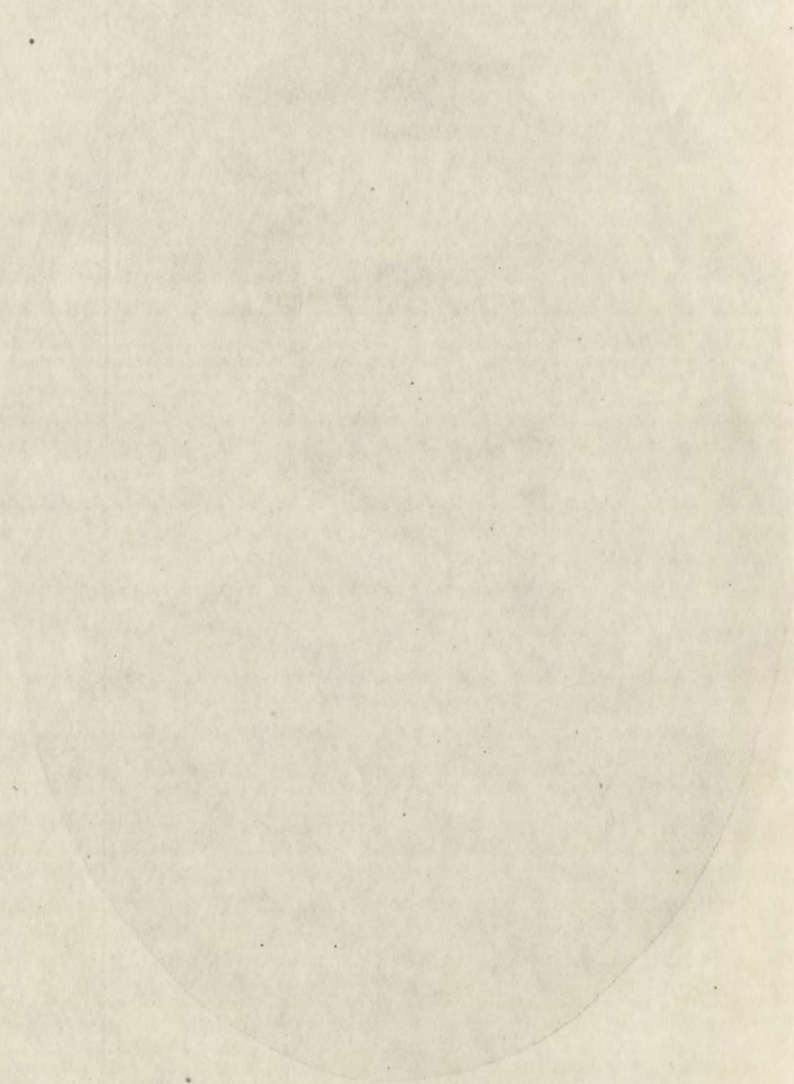
Wykazując słuszne narastanie prądów socjalpatryjotycznych w «Walce klas» i skierowując słusznie ostrze swej broszury przeciwko socjalpatryjotyzmowi, Róża Luksemburg nie mogła dać krytyki nihilizmu narodowego «Proletariatu», bowiem sama mu ulegała. Dziedzicząc po «Proletariacie» jego międzynarodowe stanowisko proletarjackie i podnosząc walkę klasy robotniczej na wyższy poziom, SDKPiL odziedziczyła również wiele błędnych założeń ideologicznych «Proletariatu».

Zbiorek niniejszy zawiera główne dokumenty, odzwierciedlające rozwój historyczny partji «Proletariat», jej bohaterską walkę jako pierwszej partji proletarjackiej, która, nie wyzwoleńszy się jeszcze od elementów przedmarksowskiego, drobnomieszczańskiego socjalizmu i anarchizmu, założyła jednak mocne podwaliny dla późniejszej działalności SDKPiL.

Henryk Bicz



Marcin Kasprzak  
(ur. 6. XI. 1860 — powieszony 8. IX. 1905)



Wydawnictwo  
(ul. X. ...)

# MATERJAŁY I DOKUMENTY

## ODEZWA SEKRETARZA RADY GENERALNEJ MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA ROBOTNICZEGO K. MARKSA DO ROSYJSKIEJ SEKCJI MIĘDZYNARODÓWKI W GENEWIE 1870 r.

Obywatele! Na posiedzeniu swem 22 marca Rada Generalna uznała jednomyślnie, że program wasz i statuty zgodne są z ogólnymi statutami Międzynarodowego Towarzystwa Robotniczego. Pośpieszyła ona przyjąć waszą gałąź w skład Międzynarodówki. Z zadowoleniem przyjmuję honorowy obowiązek, który mi proponujecie, być waszym przedstawicielem przy Radzie Generalnej.

Mówicie w swym programie:

«że jarzmo cesarskie, które gniecie Polskę, jest hamulcem jednako przeszkadzającym politycznej i społecznej wolności obu ludów, jak rosyjskiego tak i polskiego».

Moglibyście dodać, że rosyjska, oparta na przemocy, okupacja Polski jest zgubnym oparciem i rzeczywistą przyczyną istnienia wojennego porządku w Niemczech i wskutek tego na całym kontynencie. Dlatego też pracując nad rozbiciem łańcuchów Polski rosyjscy socjaliści biorą na siebie wysokie zadanie, zawierające się w tem unicestwieniu porządku wojennego, które jest niezbędne jako uprzedni warunek dla ogólnego wyzwolenia europejskiego proletariatu.

Przed kilkoma miesiącami przysłano mi z Petersburga utwór *Flerowskiego* «Położenie raboczego klasa w Rossii». Jest to rzeczywiste odkrycie dla Europy. Optymizm rosyjski, rozpowszechniony na kontynencie nawet przez tow. rewolucjonistów, bezlitośnie jest zdemaskowany w tem dziele. Wartość jego nie straci, jeśli powiem, że w niektórych miejscach nie w zupełności zadawała ono krytykę z punktu widzenia czysto teoretycznego. Jest to praca poważnego obserwatora...

Takie prace, jak *Flerowskiego* i waszego nauczyciela Czernyszewskiego czynią prawdziwy zaszczyt Rosji i dowodzą, że kraj wasz zaczyna również uczestniczyć w ogólnym ruchu naszego wieku.

Pozdrowienie i braterstwo.

*Karol Marks.*

Londyn, 24/III 1870 r.

## PROGRAM SOCJALISTÓW POLSKICH\*)

W każdym społeczeństwie wszystkie urządzenia społeczne, ekonomiczne i polityczne są wynikiem wspólnych, wiekowych usiłowań wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa i tem samym powinny by służyć ku ogólnej korzyści wszystkich. Lecz wskutek tego, iż nieznaczna mniejszość społeczeństwa posiada dziś w swem ręku narzędzia pracy, tj. kapitał, ona tylko jedynie ciągnie wyłączną korzyść z tych urządzeń.

Taki stosunek mniejszości, posiadającej kapitał, do większości, dającej swą pracę, wyraził się ostatecznie w instytucji najmu, tj. w nadaniu pracy charakteru towaru.

Zredukowanie robotnika do znaczenia towaru jest nową formą niewoli i wyzyskiwania, gdyż robotnik, sprzedający swą pracę, wedle ogólnych praw zamiany, nie może w żaden sposób wpłynąć na jej warunki; on daje kapitałistcie wartość tej pracy, otrzymując wzamian jej cenę rynkową, zależną jedynie od ilości rąk roboczych i kosztów zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia.

Odpowiednio do organizacji najmu złożyły się wszystkie inne urządzenia społeczne i państwowe. Tak zwana «swoboda jednostki», mająca za podstawę sławną ideę «samopomocy» sprowadzona została do walki, z której zwycięscą wychodzi kapitalista, silny w środki materialne. Pozbawiony środków dla produkcji, pozbawiony możności niezależnej pracy i sprowadzony do znaczenia najemnika robotnik utracą wszelką moralną samodzielność i ulega woli kapitału we wszystkich przejawach swego indywidualnego i społecznego życia.

Taki stan rzeczy wywołał we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach usiłowania klasy pracującej, skierowane ku zużytkowaniu urządzeń społecznych na korzyść wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa. W ten sposób kapitalistycznej teorii posiadania narzędzi pracy i podziału produktów przeciwstawioną została teoria socjalizmu, którego zasady ostatnimi czasy świadomie przyjęte zostały przez robotników Europy i Ameryki, którzy temsamem dążą do gruntownej

---

\*) Celem zmylenia czujności żandarmów wskazano Brukselę, jako miejsce drukowania tego dokumentu. Stąd też nazwano go programem «brukselskim» (H. B.).



zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy, tj. do rewolucji społecznej. Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że tryumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przynoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu.

Zasady, które wyznajemy są następujące:

1. Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych.

2. Środki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na wspólną własność pracujących i tym sposobem praca najemna zmieniona będzie na pracę zrzeszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych.

3. Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszonej pracy, prawo, które w przyszłości określą sami pracujący na podstawie nauki.

4. Zupełna równość społeczna obywateli bez różnicy płci, rasy i narodowości.

5. Wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości; zatem rewolucja społeczna musi być powszechną i międzynarodową.

6. Na zasadzie tego żądamy federacyjnych związków z socjalistami wszystkich krajów.

7. Zastosowanie w życiu tych zasad może być dokonane tylko przez sam lud pod moralnym przewodnictwem organizacji ludowej, świadomej jego praw i interesów.

8. Zasadą naszej działalności jest moralna zgodność środków działania z założonym celem.

Za główne środki, przyczyniające się do rozwoju naszej partji uznajemy:

a) organizację sił ludowych,

b) ustną i książkową propagandę zasad socjalizmu,

c) agitacja, tj. protesty, demonstracje i wogóle czynną walkę w duchu naszych zasad z obecnym porządkiem społecznym.

Program powyższy wobec bezskuteczności dróg legalnych może być osiągnięty tylko na drodze rewolucji społecznej.

\* \* \*

Zważywszy,  
że dążenia nowoczesnego proletariatu znalazły ostateczny swój wyraz w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników, przyłączamy się

do następującego orzeczenia, przyjętego przez I-szy kongres Stowarzyszenia.

Zważywszy,

że wyzwolenie robotników powinno być dziełem jedynie tylko robotników, że walka o ich wyzwolenie nie powinna dążyć do wytworzenia nowych klas uprzywilejowanych, ale do ustanowienia równych praw i równych obowiązków dla wszystkich;

że zależność robotnika od kapitału jest źródłem wszelkiej niewoli politycznej, moralnej i materialnej;

że wskutek tego, ekonomiczne wyzwolenie robotników stanowi wielki cel, któremu podlegać winny wszelkie ruchy polityczne;

że wszystkie dotychczas użyte usiłowania rozbiły się o brak solidarności pomiędzy robotnikami różnych gałęzi pracy w pojedynczych krajach i o brak braterskiego zjednoczenia klas pracujących różnych krajów;

że wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem, ani narodowem, ale socjalnem, zadaniem, które interesuje wszystkie cywilizowane społeczeństwa i rozwiązanie którego zależy od teoretycznego i praktycznego współdziałania tych społeczeństw;

że ruch, wzbudzony pomiędzy robotnikami najbardziej przemysłowych krajów, budząc nowe nadzieje, uroczyście ostrzega, aby nie powtarzano dawnych błędów, oraz wymaga połączenia usiłowań, dotychczas rozdzielonych.

Z tych powodów

Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, odbyty w Genewie 3 września 1866 roku, oświadcza, że stowarzyszenie to, jak również wszystkie związki i pojedyncze osobistości doń należące, uznają za zasadę swego postępowania względem wszystkich ludzi bez różnicy rasy, wyznania i narodowości:

Prawdę, Sprawiedliwość i Moralność.

Kongres uważa za swój obowiązek: żądanie praw człowieka i obywatela nie tylko dla członków stowarzyszenia, ale dla każdej jednostki, spełniającej swe obowiązki.

«Niema praw bez obowiązków, niema obowiązków bez praw».

Warszawa, wrzesień 1878 r.

(„Równość“, Nr. 1. 1879 r.).

## LIST WARYŃSKIEGO \*) DO PLEWEGO

Warszawa, ulica Długa Nr. 7.

W-mu PANU PLEWE

Prokuratorowi Sądu. Do kancelarii Śledczej Komisji.

10/X 78 z drogi.

SZANOWNY PANIE!

Udało mi się szczęśliwie przebyć granicę i nie trudiłbym już Sz. Pana swoją osobą, gdyby nie wypadki, jakie zaszły w ostatnich czasach. Przy rewizji u Grabowskiego Alek. (Chmielna Nr. 38) znalaziono rzeczy należące do mnie, a które ja dałem do przechowania, nie mówiąc jakie one są. Klucz od komórki był zawsze u mnie i tylko

---

\*) Ludwik Waryński urodził się w 1856 r. we wsi Martynówka, na Ukrainie. Młody Ludwik uczył się w gimnazjum w Białej Cerkwi i następnie wstąpił na Instytut technologiczny uniwersytetu petersburskiego. W 1875 r. zostaje on za udział w rozruchach studenckich aresztowany, z uniwersytetu wykluczony i wysłany z Petersburga. Od 1875 do 1876 r. przebywa przy rodzinie na Ukrainie, gdzie studjuje nauki społeczne.

Biorąc udział w Petersburgu w ruchu rewolucyjnym rosyjskim i zapoznawszy się z teorjami współczesnego socjalizmu, ulega jednakże wpływowi socjalizmu i anarchizmu rosyjskich narodników. Nie idzie jednakże śladem tych ostatnich i nie odprawia się dla pracy rewolucyjnej wśród «narodu» do chłopów, ale jedzie do Warszawy, celem pracy wśród proletariatu. Wybitne zdolności, nadzwyczaj energiczny i żywy temperament rewolucyjny wynoszą go tu prędko na wodza ruchu socjalistycznego w Polsce i pierwszej robotniczej partii socjalistycznej «Proletariat».

Aresztowany 28 września 1883 r. skazany zostaje w procesie «Proletariatu» na 16 lat katorgi, które rząd carski, ze względu na jego «wyjątkową niebezpieczność» zamienia na zamknięcie do okrutnej fortecy Szlisselburskiej. Tu, odosobniony od świata zewnętrznego, umarł on w 1891 roku.

w wilję rewizji, przyniósłszy paczkę rosyjskich książek, zapomniałem go wziąć z sobą. Było: dwie paczki trzcionek polskich (1 ar. druku), dwa walce, deska, szkło do warsztatu, ulubione pudełko z polskimi książkami i mojami papierami, rewolwer i naboje (ten rewolwer udało mi się zabrać z sobą z mieszkania mego przy Marszałkowskiej. Proszę przymierzyć i znalezione tam naboje), sztylecik mały. Rewolwer i sztylet zapomniałem wraz z kluczem w pokoju, a nie w komórce, naboje zaś rzuciłem do czyjśóg tłomoka. Tomaszewskiego do ucieczki namówiłem ja i dałem mu potrzebne papiery.

Zeznanie daję i przy sposobności osobiście potwierdzę, ukrywać je Pan zatem nie możesz. Zręczność się zaś musi nadarzyć, bo ja do kraju wrócę i dalej pracować będę w raz obranym przez się kierunku, a przy konstytucji, jaką nam przyniosła ostatnia wojna, siedząc spokojnie i żyjąc uczciwie, musi człowiek przejść przez filtr 10-go pawilonu, III oddziału etc. Ja więc będę miał dosyć szans na widzenie się z Panami, chyba, że liga Albańska, pobiwszy Austrię, pobije Was i ogłosi biednemu waszemu narodowi konstytu[cj]ę, jak to chcieli zrobić turcy, a nawet w Suchum Kale zrobili. Prześladowacie nas, Panowie, jak chcecie, wam za to płacą, ale uprzedzam, że jeśli prześladowanie straci ten słaby pozór ludzkości jaki miało, a jaki tracić już zaczyna, wskutek pewnego instynktu samozachowawczego, którego socjalistom przyznać nie chcecie (убили и скрылись, «Голос») wyzwie z naszej strony objawy niebardzo przyjemne płatnym organom wykonawczym. Musimy przecież jakoś się bronić. Dać Wam więcej złota nie możemy, bo go nie mamy dla was, musimy więc w was obudzić postrach. Wy cenicie bardzo życie, dla wygodnego pędzenia, nie wahacie się trupy ślać, a poświęcić to życie dla czegoś nie umiecie. Prawie, Panie Prokuratorze, lepiej mniej krzyżów i pewność, że się ich nosić będzie. Szkoda, że nawet tyle sobie ufać nie możemy, żeby wskazać adres, ja mógłbym wiele wyjaśnić panu, gdybyś mi Pan robił zapytania, z którychbym mógł wiedzieć, co Pan wiesz. Musimy jednak pozostawić to, aż do osobistego widzenia się.

Zostaję z szacunkiem dla władzy, jaką sza[nowny] Pan posiadasz nad moimi biednymi współwyznawcami, ukłon który przesyła

Sługa

*Ludwik Waryński*

ja że Jan Buch.

Moskwa, Arch. Rewolucji (Sprawa «Proletariatu»).

## ZEZNANIA WARYŃSKIEGO NA PROCESIE SĄDOWYM W KRAKOWIE 1880 r. \*)

Zanim do szczegółowego rozbioru sprawy przystąpiono, zabrał głos obrońca Dr. Machalski, zwracając uwagę na tę okoliczność, że karty wejścia na posiedzenie sądowe, udzielone publiczności noszą zupełnie niewłaściwy napis: «proces socjalistów», gdy tymczasem austriacki kodeks karny spraw podobnego rodzaju nie ma zupełnie. Dopiero, gdy sąd obiecał zwrócić się do administracyjnej władzy w celu poczynienia odpowiednich kroków, rozpoczęto czytanie aktu oskarżenia, któryśmy w krótkości podali w zeszłym numerze. Czytanie to zajęło dwa posiedzenia, tak, że dopiero 18 lutego przystąpiono do przesłuchania Ludwika Waryńskiego, jako głównego z oskarżonych.

---

\* Lista oskarżonych w procesie krakowskim według aktu oskarżenia:  
Waryński Ludwik, false: Aleksander Pawłowski, Ludwik Trzciański, Antoni Lipski, «Herodem» zwany, lat 23, powiatu Kaniowskiego, gub. Kijowskiej.

Truszkowski Hieronim Wrocisław, false: Drozdowski, Władysław Tomicki, zwany «Znajdą», lat 25, gub. Kijowskiej.

Biesiadowski Józef, «Amerykaninem» i «Paryżaninem» zwany, rodem z Kamieńca Podolskiego, lat 27.

Koturnicki Michał, false: Stanisław Kremer, Konopacki, Keller i Ludwik Michałowski, zwany «bankierem», rodem z Warszawy, lat 23.

Piekarski Witold, false: Józef i Ignacy Zieliński, Józef i Aleksander Mifblet, Aleksander Pawłowski, Izidor Löwenthal, zwany «Rusinem», «Tantalem», «Żydem» i «S..aczem» ze Smoleńska, lat 22.

Waryński Stanisław z Marynowki, lat 22.

Mendelson Stanisław, false: Aleksander Messin, zwany «Meniem», «Szpakiem», lat 22 z Warszawy.

Chaberski Walery, lat 32 z Krakowa.

Nowicki Apolinary, żonaty i dzietny, lat 56, z Prudek na Litwie, stałe w Krakowie zamieszkały.

Wąsowicz Ludwik, zwany «Wasyłem», lat 19 z Krakowa, uczeń szkoły sztuk pięknych.

Jabłoński Leonard, zwany «Bykiem», lat 24, rodem z Warszawy.

Bogucki Stanisław, lat 19, uczeń seminarjum nauczycielskiego, rodem z Cieszyna.

Ostafin Jan, lat 19, ucz. sem. naucz., rodem z Wadowic.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się Waryński do zarzuconych mu przez prokuratora przestępstw, oświadczył tenże, że wprawdzie nie zaprzecza swej winy co do przybrania obcego nazwiska, ale nie poczuwa się wcale do zbrodni zakłócenia spokoju publicznego nie mogąc w całym akcie oskarżenia znaleźć na to wystarczających dowodów. Przewodniczący objaśnia tedy, że zbrodni zakłócenia porządku dopuścił się oskarżony przez to, że zakładał socjalistyczne stowarzyszenia, mające na celu wzniecenie pogardy i nienawiści przeciwko istniejącemu społecznemu porządkowi; poczem prosi oskarżonego o wyjaśnienie jego pojęć o socjalizmie, z pominięciem jednak naukowych stron tej kwestji.

Waryński w długiej przemowie wyjaśnia wtedy, że socjalizm wszędzie jest wynikiem naukowej krytyki społecznego ustroju, nie można więc rozpatrywać, pomijając jego naukową stronę. Praktyczne zastosowanie jego zasad zależy od politycznych warunków w danym kraju, ale ponieważ wszędzie obecny ustrój społeczny jeden i ten sam przedstawia charakter: przewagę kapitału z jednej, zależne stanowisko pracy z drugiej strony — więc socjalizm we wszystkich krajach jest jeden i ten sam w zasadzie. Oparty głównie na krytyce, socjalizm nie może w kraju konstytucyjnym, jak Austria uchodzić za przestępstwo.

---

Dąbrowski Adam, zwany «Generałem», lat 22, ucz. sem. naucz., rodem ze Skawiny.

Kozakiewicz Jan, zwany «Wojewodą», «Wolterem», lat 21, ucz. sem. naucz., rodem z Wadowic.

Schmiedhausen Jan, zwany «Iwanem», «Fają», «Cybuchem», lat 20, pomocnik w zakładzie fot. Szuberta w Krakowie.

Zieliński Jan, zwany «Jamronkiem», lat 21, ucz. sem. naucz. w Krakowie.

Mikołajczyk Szczepan, zw. «Mikołajem», «Feldmanem», lat 17, uczeń gimn. św. Anny z Krakowa.

Paurowicz Władysław, zwany «Kilińskim» i «Nietakim», lat 28, majster szewcki z Krakowa.

Hałaciński Zygmunt, zwany «Gałązką» i «Hałasem», lat 22, zecer z drukarni Anczyca i sp. w Krakowie.

Straszewicz Ludwik, zw. «Ibrahimkiem», «Jątkiem», «Patrjarchą», «Telemakiem», lat 21, z Tykocina, bez zatrudnienia.

Klazer Konrad, zwany «Knedlem», «Pepikiem», «Czechem» i «Wencliczkiem», lat 23, z Chocibora w Czechach, pomocn. fotografisty u Szuberta.

Brzeziński Edmund, lat 25, słuchacz medycyny w Wiedniu, z Białej cerkwi.

Lubiczankowski Bronisław, lat 22, uczeń szkoły politechnicznej w Wiedniu.

Mikiewicz Edmund, zw. «Małym», lat 24, uczeń szkoły politechnicznej w Wiedniu.

Schmiedhausen Karol, zwany «Kacabaja», lat 22, ucz. szkoły politechnicznej w Wiedniu.

Zawisza Józef, lat 26, ucz. szkoły politechn. w Wiedniu, z Kołaczyc.

Określając bliżej swoje zapatrywanie, oskarżony zaznacza, że program socjalistów polskich, drukowany w Brukseli uważa wogóle za swoje wyznanie wiary, a na zapytania przewodniczącego, stara się w krótkości wyjaśnić oddzielne punkty programu. Zwraca dalej uwagę, że program ten ma głównie na celu wyzwolenie ekonomiczne mas pracujących, a pozostawia na stronie kwestje polityczne, które dopiero po załatwieniu kwestji ekonomicznej załatwione zostaną.

Na odparcie tego twierdzenia Waryńskiego, przewodniczący każe odczytać znaleziony u Truskowskiego program federacji. Według programu tego, wyznający socjalistyczne zasady, a życzący sobie przyjąć czynny udział w ich krzewieniu, łączą się w socjalno-rewolucyjne kółka w celach socjalistycznej propagandy. Członkowie wszyscy mają równe prawa, składają na ogólne cele pewną opłatę. Związek kółek stanowi federację. Taki program według przewodniczącego, nie może mieć na celu wyłącznie zmianę ekonomicznych warunków, ale musi dążyć także i do przewrotu politycznego.

Oskarżony odpowiada, że program ten zastosowany do działalności w Rosji, w Austrii nigdy nie był wprowadzony w życie, nie może więc służyć na dowód przeciwko oskarżonym. Rozwijając dalej zasady «brukselskiego» programu, Waryński przyznaje, że wspólna własność

---

Barabasz Stanisław, zwany Fik-Fik, lat 22, ucz. akad. sztuk pięknych w Wiedniu, rodem z Bochni.

Drozdowski Jan, zwany «Dratwą», «Żelazko», «Orfeusz», lat 22, naucz. muzyki z Krakowa.

Inlaender Adolf, lat 25, magister farmacji we Lwowie, rodem z Buczacza.

Krasuski Kazimierz, lat 22, słuchacz fil. ze Lwowa, z Majdanu Górnego.

Ożarowski Stanisław, lat 22, słuchacz fil. we Lwowie, rodem z Jasła.

Gozdecki Józef, lat 23, słuch. fil. na wszechnicy we Lwowie, z Kołaczyc.

Mańkowski Antoni, lat 42, żonaty i dietny, z Zarybik, były zarządca druk. związkowej we Lwowie.

Mańkowski Mieczysław, lat 18, pom. ciesielski z Krakowa.

Rozprawa główna rozpoczęła się 16 lutego 1880 r.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, sąd dn. 16 kwietnia, a więc w dwa miesiące po rozpoczęciu sprawy, uwolnił wszystkich podsądnych z zarzutu zbrodni zakłócenia spokoju, uwolnił również Szczepana Mikolajskiego od zarzutu sztydzenia z zasad prawnie uznanej religji, Hieronima Truskowskiego od zbrodni obrazy majestatu i skazał tylko za fałszywy meldunek Ludwika Waryńskiego i Witolda Piekarskiego na dni 7, Hieronima Truskowskiego na dni 5 prostego aresztu, a Mendelсона i Michała Koturnickiego za bezprawny powrót na 1 miesiąc prostego aresztu, tudzież wszyscy pięcioro skazani zostali na wydalenie z granic Austrii. (H. B.).

wszystkich narzędzi pracy główną jego stanowi podstawę. Ale w tej wspólnej własności nie widzi nic odstrasżającego, ani niezwykłego; owszem przypomina, że państwo w wielu razach wywłaszczając obywateli, pozbawia ich przymusowo własności już to na korzyść całego ogółu, jak przy skupywaniu kolei żelaznych. Możliwą więc jest i likwidacja wszelkiej osobistej własności na korzyść ogółu; mogłaby też ona być dokonana na pokojowej drodze. Wyjaśniwszy potem, jak rozumieć należy słowa programu: «społeczeństwo zapewnia każdej jednostce zupełny rozwój jej sił przyrodzonych» i przedstawiwszy swoje zapatrywania na kwestję religijną, którą uważa, jako rzecz najzupełniej osobistą — oskarżony tłumaczy, skąd pochodzi różnica pomiędzy programem, w rękopisie przy rewizji znalezionym, a jego drukowaną w Brukseli kopją. Objasnia on tę różnicę, nie, jak tego chce przewodniczący, wpływem rosyjskich «anarchistów», ale raczej chęcią wykluczenia z programu wszelkich politycznych dążeń. Gdy zaś prokurator, upierając się przy swoim poprzednim zdaniu, dowodzi zupełnej zgodności dążeń «anarchistów» rosyjskich i socjalistów polskich na tej mianowicie zasadzie, że obydwie partje żądają krwawej rewolucji, Waryński objaśnia, że pojmować także można rewolucję, jako przewrót społeczny, który nie koniecznie drogą wybuchu dokonać się musi. Rewolucja może się odbywać powoli i ciągle, skoro tylko nowy postępowy czynnik oddziałuje na bieg dziejowych wypadków.

Równość płci nie pojmuje oskarżony wcale, jako skierowaną przeciwko małżeństwu i rodzinie. Owszem, według niego punkt programu, który o tej równości mówi, domaga się tylko wyzwolenia kobiety z podgniotącego jarzma społecznych warunków i pozwolenie na rozwój jej wszystkich sił przyrodzonych.

Co do ustroju politycznego przyszłego społeczeństwa, oskarżony oświadcza, że podobnie odległej kwestji przesądzać niepodobna, że według jego jednak przekonania, związek niezależnych gmin, może mniej więcej odpowiadać warunkom lepszego ustroju społeczeństwa.

Program nasz, mówi dalej oskarżony, nie podnosi buntu, jako cel socjalistycznej propagandy. W przekonaniu, że rewolucji przygotować nie będziemy w stanie, musimy tylko rozpowszechnić zdrowe pojęcie między ludem, aby ten, gdy chwilę uzna za potrzebną, skierował swoją działalność nie przeciwko pojedynczym jednostkom, ale przeciwko instytucjom, które stoją na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi mas. Wtedy taka rewolucja nie koniecznie musi być krwawą i nie jest też nią, jak wykazuje historia. Owszem, reakcje (rzezie czerwcowe i przytłumienie Komuny w Paryżu), daleko więcej ofiar pochłonęły, niż najbardziej krwawe rewolucyjne wybuchy.

Na zapytanie przewodniczącego co do osobistych jego stosunków, Waryński zeznaje, że w Krakowie stale przebywał od grudnia 1878 roku i mieszkał na Kleparzu wraz z oskarżonym Jabłońskim. Schodzili



się wprawdzie do niego młodzi ludzie, z którymi nieraz mówił i o kwestjach socjalnych, bynajmniej jednak nie wyłącznie o tych kwestjach. Listy swoje do rodziny, w których mówi o pracy agitacyjnej, objaśnia w ten sposób, że w nich o działalności w Rosji była mowa. W Krakowie drukował on u drukarza Koziańskiego broszurę «W obronie prawdy», która jednak tylko dla Rosji przeznaczona była. O istnieniu biura werbunkowego w jego mieszkaniu, o istnieniu rewolucyjnego koła w mieszkaniu Jana Schmiedhausena w Krakowie, oskarżony nie wie i sądzi, że dowodów na to prokuratorja zebrać nie mogła.

Przechodząc następnie do pobytu we Lwowie, gdzie jako Antoni Lipski był znany, oskarżony objaśnia, że przybył tam w końcu września, ukrywając się przed prześladowaniami warszawskiej policji. We Lwowie przez Limanowskiego zapoznał się z Antonim Mańkowskim, u którego przez pewien czas mieszkał. Wtedy to przychodziły na imię Inlaendera listy, które policja przejęła.

Listy te uważa prokuratorja za szczególnie obciążające Waryńskiego. Dlatego też zarządzono ich przeczytanie. W jednym z nich od Dżuskiego z Genewy pisany, namawia go piszący do pozostania we Lwowie, ponieważ powrót jego do kraju byłby zgubny dla sprawy zwłaszcza wobec rozpoczętej pracy we Lwowie. Przewodniczący upatruje w tym liście dowód świadczący o działalności agitacyjnej Waryńskiego we Lwowie, oskarżony zaś upatruje w nim naodwrot tylko wskazówkę, że działalność jego właśnie względem Rosji skierowaną była. List od Dikszteina z Hamburga pisany, w którym mowa o wydawnictwie socjalistycznego czasopisma we Lwowie, uważa Waryński za dowód, że o potajemnej agitacji nie mogło być mowy wobec faktu, że wydawanie tajnego pisma nie na wieleby się przydać mogło.

Odczytano dalej, wedle przewodniczącego, mocno kompromitujące listy Hilda, w których mowa o przesyłce książek. Oskarżony jednak nie uważa ich za kompromitujące najprzód dlatego, że książki te, jak Program Robotników, Życie Dąbrowskiego, drukowane były jawnie w Austrii, a powtóre, że przeznaczone były li tylko dla propagandy w Rosji.

Na kilka jeszcze listów odczytanych oskarżony nie chciał dać wyjaśnień, jak również nie udzielił ich, co do kartki znalezionej u oskarżonego Biesiadowskiego, a wspomnianej w akcie oskarżenia (My zgadzamy się w zupełności na program kółka waszego i wstępujemy w związki federalistyczne. Zobowiązujemy się wspierać waszych członków, żądamy, aby wysłani byli do nas ludzie pewni i aby bezwzględnie poddawali się uchwałom naszego kółka). Wtedy oskarżony Biesiadowski zabiera głos i objaśnia przewodniczącemu, że kartkę tę otrzymał od pewnej osoby z Warszawy, a zachował ją jedynie dla oryginalności poglądów piszącego.

Przewodniczący zauważył, że na zasadzie opinii znawców może przypuszczać, że kartkę tę pisał oskarżony Krasuski, że więc dowodzi ona

federacyjnych stosunków pomiędzy Lwowskiemi i Krakowskiemi kótkami.

Na tem zakończyło się przesłuchanie Waryńskiego.

(„Równość“, Nr. 5, luty 1880, str. 27—31).

## Sprostowanie Waryńskiego

Sprawozdanie z krakowskiego procesu, pomieszczane w dziennikach rosyjskich i czerpane prawdopodobnie z «Czasu» zniewalają mnie do sprostowania za pośrednictwem «Równości» pewnych zdań i wniosków, które kładą mi w usta panowie sprawozdawcy i feljetoniści, a które mogłyby spowodować fałszywe rozumienie naszych poglądów wśród tych, o czyje zdanie najwięcej nam chodzi — wśród naszych towarzyszy rosyjskich.

Zaznaczyć przedewszystkiem winienem, że nie ogłaszano żadnego dokładnego stenograficznego sprawozdania z procesu, lecz jedynie dzienniki miejscowe podawały dowolne i często fałszywe zupełnie relacje, jak to i podczas rozprawy sądowej zaznaczył odnośnie do «Czasu» sam przewodniczący. Za najwierniejsze uważać należy sprawozdanie zamieszczone w «Równości» i do niego, pragnących zasięgnąć w tej mierze informacji, odsyłam. W tem miejscu oświadczam tylko, że ani ja, ani żaden z współoskarżonych kolegów moich nie mówił, jak to sprawozdania podają, że w Rosji niema socjalistów, a są nihilisci tylko. Rzecz się ma wręcz przeciwnie, utrzymywałem bowiem, że c. k. prokuratorja i nasza prasa daje dowody niezajomości stosunków rosyjskich, biorąc nihilizm i socjalizm za jedno; nihilizm istniał, jako pewien kierunek filozoficzny, ale nigdy, jako kierunek socjalno-rewolucyjny; dzisiejsi zaś rewolucjoniści rosyjscy są socjalistami.

Przewodniczący, opierając się na takim przedstawieniu rzeczy, robił nam zarzut, że w program socjalistów polskich wchodzi zatem niezbędnie zabójstwa, terroryzm itd., jak to ma miejsce w Rosji, gdyż sam przyznałem, że robią to nie nihilisci, a socjaliści. Odpowiedziałem na to, że należy odróżnić program i pracę skierowaną do przeprowadzenia go w życie, od tych przejawów walki, które głównie mają na celu obronę życia lub wywalczenie odpowiedniejszych warunków dla tej pracy. Program zasad dla wszystkich socjalistów jest jeden i ten sam, owe zaś przejawy warunkują się stosunkami politycznymi — większą lub mniejszą swobodą słowa, większą lub mniejszą odpowiedzialnością za szerzenie zasad socjalistycznych itd. Terroryzm w Rosji jest jedynie wynikiem prześladowań, jakim ulegają socjaliści; nie program bynajmniej, ale te prześladowania tylko zmuszają jednostki, działające w

Rosji, zużywać część sił na codzienną walkę z rządem, który za propagandę karze katorgą, a nawet i śmiercią.

Taka jest treść tego, com powiedział na rozprawie.

O ile to jest zgodne z temi fałszami, jakie umyślnie, czy też przez niewiadomość umieściły w sprawozdaniach piśma, nasi towarzysze rosyjscy sami osądzić mogą.

Sprostowanie to uważałem za potrzebne pomieścić, by zapobiec nieporozumieniom, które z rozsiewanych fałszów wyniknąćby mogły. Nieporozumienia zaś, wobec wspólnej pracy dla urzeczywistnienia naszych dążeń, wobec wspólnej walki za sprawę socjalizmu, walki toczonej przez wielu z nas w tych samych prawie warunkach politycznych, z którymi tak upornie walczą nasi rosyjscy towarzysze, mogłyby być korzystne tylko dla wspólnych wrogów naszych.

*Ludwik Waryński.*

(„Równość“, Nr 8 i 9 maj i czerwiec, 1880 r. str. 65—66).

## SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZWOŁANEGO STARANIEM REDAKCJI «RÓWNOŚĆ» Z POWODU 50-LETNIEJ ROCZNICY LISTOPADOWEGO POWSTANIA

Warunki, wśród których socjalistom Polakom działać i pracować wypada, do tego stopnia są od warunków we wszelkich innych krajach odmienne, że wypowiedzanie otwarte socjalistycznych przekonań, zamianowanie nawet istnienia własnego, nie łatwą jest rzeczą. Jesteśmy pod tym względem gorzej nawet postawieni od naszych rosyjskich towarzyszy. Z sali sądowej zrobili oni trybunę, z sali sądowej rozeszły się i znalazły odgłos w całej ucziwej Rosji mowy Bardinoj, Myszkina, Aleksiejewa \*). U nas w Warszawie załatwiają sprawy pocichu.

Krakowskiego procesu potrzeba było dopiero, by przekonać i nasze społeczeństwo i zapoznać naszych europejskich socjalistów z faktem istnienia socjalizmu polskiego, z kierunkiem jego i jego dążeniami.

A tymczasem naszej sprawie, słusznej, sprawiedliwej potrzeba dnia jasnego, potrzeba światła, by nikt, uchwyciwszy się nowej myśli, nie żałował później, by i jej zwolennicy i jej wrogowie widzieć mogli jasno i wyraźnie, czego spodziewać się i czego obawiać się im potrzeba.

Dlatego też redakcja «Równości» zgodnie z życzeniami towarzyszy swych w kraju, postanowiła skorzystać z okazji 50-letniej rocznicy Listopadowego Powstania i w dniu tym dla historii szlachty polskiej historycznym, na wolnej szwajcarskiej ziemi, swym towarzyszym socjalistom Europy, wypowiedzieć do czego dąży proletarijat polski, jakie są jego cele i zamiary.

W tym celu rozesłane zostały do Polaków, mieszkających zagranicą kraju, do redakcji pism socjalistycznych, do zgranicznych robotniczych stowarzyszeń zaproszenia, na mające się odbyć w Genewie z powodu 50-letniej rocznicy zebranie ludowe.

---

\*) Zofja Bardinoj, Aleksiejew (oskarżeni w procesie 50-ciu 1877 r. za prowadzenie propagandy wśród chłopów i robotników i za rozpowszechnianie nielegalnej literatury) i robotnik Myszkina (oskarżony w procesie 193-ch 1878 r. za propagandę rewolucyjną) wykorzystali rozprawy sądowe dla propagandy rewolucyjnej. Sąd carski skazał ich na długoletnią katorgę. (H.B.).

Na kilka dni przed 29 listopada, afisze rozklejone po rogach ulic zaprosiły na obchód i genewskich obywateli.

Na zaproszenie ze wszystkich stron odpowiedziano sympatycznie. Publiczność Genewska licznie zgromadziła się 29 listopada do sali Schiess, w której odbywał się meeting. Przeszło 500 osób było na nim obecnych, pomiędzy nimi Szwajcarzy, Niemcy, Francuzi, Włosi, Rosjanie, Polacy; słowem, zebranie miało prawdziwy międzynarodowy charakter.

Prezydował J. F. Becker, stary, zasłużony weteran rewolucji niemieckiej i europejskiej. Obowiązki sekretarza zgodziła się przyjąć na siebie, wypadkowo w Genewie bawiąca, Wiera Zasulicz, dalej obywatelka Dalang (jedna z więzionych po upadku Komuny socjalistek), obywatel Karl, nareszcie ob. Kazimierz Dłuski. Czerwona chorągiew, łąskawie użyczona przez Niemieckie Robotnicze Stowarzyszenie, ozdabiała salę.

Posiedzenie zagałę kilkoma słowami ob. Becker, poczem udzielił słowo ob. Kazimierzowi Dłuskiemu, który w francuskiej zwróconej do publiczności mowie, wyjaśniał zgromadzonym i cel i znaczenie meetingu. W krótkości starał się on streścić nasze porozbiorowe dzieje naszych powstań, wykazał, że powstanie Kościuszki przez lud rozpoczęte i prowadzone dzięki tylko oporowi szlachty, o swoje kastowe interesy troskliwej, upadło, wskazał dalej na to, że powstanie 30 roku nic nie zrobiwszy dla ludu, upadło także dzięki egoizmowi klas posiadających, że powstanie wreszcie 63 roku ani sił, ani możliwości nie miało, by wpływ tych kastowych interesów usunąć. Patriotyzm, dowodził on dalej, był u nas i jest jeszcze dotychczas tylko maską przykrywającą samowolne widoki naszej szlachty i burżuazji. Był, ale przestać nią być powinien. Nowe warunki wśród których społeczeństwo polskie się znalazło, wytworzyły w niem kapitalizm. — Socjalizm jako jego konieczna konsekwencja wystąpił. Wobec odrębnej historycznej przeszłości narodu naszego, zadaniem socjalistów w Polsce powinno być przede wszystkim wyjaśnienie pracującym klasom odrębności ich interesów, powinno być wy tłumaczenie właściwego znaczenia hasań, które dotychczas z taką zręcznością wyzyskać umiano na niekorzyść mas. Dlatego też, kończył mówca, hasłem socjalistów w Polsce powinno być odtąd: precz z patriotyzmem! Niech żyje Internacjonał!

Po przemówieniu ob. Dłuskiego rozpoczęto czytanie listów i depeesz. Robotnicy z pod panowania cara przysłali list obszerny, w którym z socjalistycznego punktu widzenia o konieczności braterstwa mówią pomiędzy robotnikami wszystkich krajów. Nie idzie nam tylko o walkę z rządem, piszą, ale mamy dwóch wrogów i rząd i kapitał. Dlatego też powinniśmy iść ręką z każdym Rosjaninem czy Niemcem, czy Francuzem, powinna być u nas jedna myśl, bić jeden puls, jedno serce, a dojdziemy do celu.

Kółko socjalistów z pod zaboru moskiewskiego pisze także o konieczności solidarności międzynarodowej. «Idea» ich (patryotów), polityczne wskrzeszenie Polski jako państwa republikańskiego — nie może być naszą, dla tej przyczyny, iż wrazie jej urzeczywistnienia lud polski nie doznałby ulgi i wolny rzekomo robotnik polski byłby poddawnemu wyzyskiwaniu przez polskiego kapitalistę w wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej polskiej. Tylko zamiana obecnego ustroju ekonomiczno-społecznego na ustrój socjalistyczny może zupełnie wyzwolić nasz lud».

Kółko socjalistów z Kongresówki pisze: Dzisiejsze wasze Międzynarodowe zebranie niech będzie początkiem do jawnej spójni, do jawnego sojuszu choć części polskich socjalistów ze wszystkimi socjalistami. Celem naszym ekonomiczne, społeczne i polityczne wyzwolenie, oparte na międzynarodowym działaniu i międzynarodowej solidarności.

Niemiecka partja socjalistyczna nadesłała przez swoje pozakrajowe biuro komunikacyjne wyrazy swej sympatji dla młodego, nowopowstającego polskiego socjalizmu; belgijska partja socjalistyczna swe współczucie w liście do meetingu pośtanym wyraża. Byli członkowie byłej Głównej Rady Międzynarodowego Stowarzysz. Robotników \*) nadesłali list obszerny, w którym wskazując na ważną rolę, jaką emigracja Polska we wszystkich rewolucyjnych ruchach odgrywała, tłumaczą swe sympatje dla nowego budzącego się w Polsce ruchu. Piotr Ławrow w liście przeważnie do redakcji «Równości» zwróconym, w krótkości wspomniawszy o roli działaczy powstania 30 roku, w socjalistach polskich, prawdziwych ich widzi następców, prawdziwych przedstawicieli interesów ludu polskiego.

Ob. Dikszejn \*\*) mówił w języku polskim, starał się on wykazać, że to, co zwykle historję Polski nazywają, była to historja Polski szlacheckiej.

\*) K. Marks, F. Engels, P. Lafargue i F. Lessner.

\*\*) Szymon Dikszejn, pseudonim literacki — Młot, urodził się w Warszawie w 1858 r. Niezmordowaną pracą rozwinął on wcześniej swoje wysokie zdolności. Już w piętnastym roku życia, ukończywszy gimnazjum, wstępuje na uniwersytet warszawski, gdzie kształcił się pięć lat. Dikszejn, jako student był jednym z pierwszych, który stanął w kraju do pracy socjalistycznej, krzewiąc socjalizm wśród robotników warszawskich, oddał się całkowicie sprawie wyzwolenia proletariatu. Praca jego w kraju wkrótce zostaje przerwana wobec grożącego aresztu i konieczności wyjazdu zagranicę. Osiedlony w Genewie staje do pracy literackiej, organizuje wraz z innymi pierwsze polskie pismo socjalistyczne «Równość». Napisał on znaną, popularną i na wiele języków przetłumaczoną broszurę p. t. «Kto z czego żyje?». Nadzwyczaj skromny i mało wymagający dla siebie, cierpi on jednakże stały niedostatek. Dnia 6 lipca, 1884 r., a więc w 27-ym zaledwie roku życia, Dikszejn przerywa swoje życie. (H. B.).

Polska ludów, ta od wieków nie miała swej historii, umiała tylko milczeć. Pomiędzy dwiema temi Polskami wieki istniał przedział. Demokratyczne idee zapełnić go nie zdołały — dowodem 46, 48, 64 r. Socjaliści ten rozdział klas powinni przyjąć za punkt wyjścia i na nim się opierając, do zwycięstwa proletariatu doprowadzić. Ale do tego trzeba dawne hasła na stronie pozostawić, a przyjąć nowe, dla ludu zrozumiałe, jasne. Ziemia dla rolnika, narzędzie dla tego, kto niem włada.

Ob. Mendelson przemawiał do licznie zebranych niemieckich słuchaczy po niemiecku. Wyjaśnił on historję 30 roku. Powstanie wywołała romantyczna młodzież, która lud kochała romantycznie; szukając wśród niego rusafek, zapomniała, że ludowi chleba potrzeba. Dlatego też lud nie zrozumiał młodzieży — w stanowczej chwili nie mógł udzielić jej poparcia i rewolucja upadła. Z jej upadkiem, została tylko świątynia tradycji, gdzie zamiast bogów — bohaterów powstania umieszczono. Po 30 roku każde nowe rewolucyjne usiłowanie liczbę bogów powiększało — świątynie zajęły uczucie i wyobraźnię nowych pokoleń. Socjaliści w przyszłość patrzą, o to postarać się winni, by pogańska ta świątynia runęła, by miejsce wiary w dawnych bogów zastąpiło przeświadczenie o prawdzie.

Rewolucję 30 roku międzynarodową nazwano, bo hasło wytworzyła: za naszą wolność i waszą wolność. Ale ta międzynarodowość, ta solidarność ludów pozorną była, bo nie opierała się na dużej solidarności interesów. Istotną solidarność w socjalizmie dopiero napotkać możemy, w socjalistycznym społeczeństwie znajdzie ona dopiero swoje urzeczywistnienie.

Po przemówieniu ob. Mendelona czytano listy od Niemieckich socjalistów w Szwajcarji, od Międzynarodowego Stow. w Zurychu, od Centrum grup socjalno-rewolucyjnych w Szwajcarji, od redakcji «Voix de l'Ouvrier» w Brukseli, od redakcji «Étudiant Socialiste», od grupy włoskich emigrantów w Lugano itd. itd. Z powodu listu ob. Hartmana z Londynu nadesłanego, w którym była mowa o ważnym znaczeniu narodowościowej kwestji, zabiera głos Wiera Zasulicz.

Czy narodowościowa kwestja przeszkodzi działać socjalistom polskim, o tem nie wiem, mówi ob. Zasulicz, warunków, wśród których działać im wypada, nie znam. O czem wiem, to o tem, że socjalizm pozwolił Polakom i Rosjanom zapomnieć o instynktownej nienawiści, którą z mlekiem niejako wessali oni do krwi swojej. Podnosić kwestje narodowościowe wobec tego nowego sojuszu, wobec rezultatów, jaki sojusz obydwu niedawno wrogich sobie ludów obiecywać może, byłoby rzeczą dla sprawy wspólnej bezwarunkowo szkodliwą.

Dalej czytano resztę nadesłanych listów. Były pomiędzy nimi listy grupy Ljońskich, Marsylskich socjalistów, grupy Paryskiej «Freiheit», telegramy od grupy socjalistów Polskich z Bernu, z Rapperswyłu,

od demokratów Polskich z Jass, listy robotniczych stowarzyszeń St. Gallen, z Winterturn, z Bernu itd. itd.

Poczem zabiera głos od imienia genewskiej sekcji propagandy ob. Krapotkin. W krótkich słowach wita on wstąpienie socjalistów Polskich do internacjonatu, który chociaż nie istnieje już prawie formalnie, ale w sercach i umysłach robotników całego świata zbyt głębokie za- paścił korzenie, by go za nieistniejący uważać można. Wyraża on nadzieję, że proletarijat polski, który odważnie wstępuje na wspólną dla wszystkich drogę wyzwolenia, w niedalekiej walce ostatecznej godnie zajmie stanowisko obok swych towarzyszy niedoli i ucisku.

Ob. L. Waryński przemawia do licznie zebranych w sali Rosjan po rosyjsku. Mówi on o wzajemnych stosunkach rosyjskich i polskich rewolucjonistów, przypomina, że stosunki te nie od dzisiaj datują, że jeszcze w 1824 szukali autorowie Grudniowego powstania sojuszu Polaków, że Bakunin i Hercen sojuszu tego gorąco sobie życzyli, że w powstaniu 63 r. wspólnie walczone. Ale związek nigdy szczerym, otwartym nie był. Był to związek nie płynący bynajmniej ze wspólności poglądów i uczuć, ale z konieczności; wspólny wróg — rosyjski carat jednoczył polskich rewolucjonistów marzących o przeszłości i rewolucjonistów rosyjskich wpatrzonych w przyszłość.

Powstanie socjalizmu w Rosji i w Polsce od gruntu zmieniło stosunki. Polska z roli bierniej, którą grała zawsze w ruchu europejskim — roli obrońcy od Moskiewskiego kolosu — zaczyna czynną przyjmować rolę — wchodzi sama w szeregi armji walczącej za prawa proletariatu; czynną walkę z despotyzmem przyjęli na siebie towarzysze nasi rosyjscy. Polacy i Rosjanie — polscy i rosyjscy socjaliści teraz nie dzieci dwóch wrogich sobie krajów, węzłem konieczności złączonych, ale dzieci jednej wspólnej ojczyzny, bardziej nieszczęśliwej niż Polska — proletariatu.

Ob. Żukowski wreszcie we francuskim języku od swego i od grupy «Czornyj Perediet» imienia, w kilku słowach zwrócił uwagę na znaczenie meetingu i wyraził życzenie, by pomiędzy robotnikami polskimi a rosyjskimi jaknajprędzej do ścisłej a szerokiej łączności dojść mogło.

Wreszcie zebranie jednomyślnie przyjęło następującą rezolucję:

«Zważywszy,

1) że ruchy rewolucyjne w Polsce rozpoczynane były dotychczas zawsze przez klasy uprzywilejowane a udział w nich ludu zawsze był biernym, gdyż brano pod uwagę tylko interesy uprzywilejowanych,

2) że rzeczywiste wyzwolenie ludu może być tylko oparte na prawach równości, które wymagają zupełnej zmiany społecznego porządku.

Zważywszy,

3) że wszelkie ruchy polityczne powinny być pod ruchy ekonomiczne podporządkowane,



4) że wyzwolenie pracy może być tylko dziełem pracujących.

Zebranie-Meeting zwołane 29 listopada w «Brasserie Schiess» w Genewie z powodu 50-letniej rocznicy rewolucji polskiej 30 roku:

Uznaje za niezbędną międzynarodową łączność wszystkich ludów, jako jedyne środka wyzwolenia polskiego ludu równocześnie z wszystkimi ludami od ekonomicznego, politycznego i narodowościowego ucisku.

W odpowiedzi na listy nadesłane przez socjalistów polskich z pod zaboru caratu, meeting przesyła im słowa sympatji i solidarności».

Gdy redakcja ta przez akłamację przyjęta została, prezydent kilkoma słowami zamknął posiedzenie o północy.

O znaczeniu, jakie ta swobodna manifestacja poskich socjalistów dla naszej sprawy mieć może, rozszerzać się tu nie będziemy. Czytelników, którzyby bliższe o niej szczegóły zasięgnąć chcieli, odsyłamy do obecnie w druku będącej broszury, która szczegółowy opis tego obchodu zawierać będzie i w jaknajkrótszym czasie na świat wyjść powinna.

\* \* \*

Dodajmy, że na drugim prawie końcu Europy, równocześnie z Genewskim obchodem, socjaliści polscy w Jassach także oddzielnie od reszty emigracji obchodzili rocznicę powstania. Zebranie miało być bardzo ożywione, do 100 ludzi brało w niem udział.

-(*Równość*\*, №. 1, listopad 1880, str. 11—12).

LIST K. MARKSA I FR. ENGELSA NA ZEBRANIE GENEWSKIE  
1880 r.

*Do meetingu w Genewie, zwołanego na pamiątkę  
50-iej Rocznicy Rewolucji Polskiej 1830 r.*

OBYWATELE!

Po pierwszym podziale kraju, polacy, opuszczając swą ojczyznę, przepływają Atlantyk, aby bronić wielkiej wówczas powstającej republiki amerykańskiej. Kościuszko walczy obok Waszyngtona. W 1794 r., gdy Rewolucja Francuska z trudnością stawia opór siłom Koalicji, sławne powstanie polskie wyswobadza ją. Polska traci swą niezależność, lecz rewolucja zostaje. Polacy zwyciężeni wstępują do armji «sankiulotów» i pomagają im przy burzeniu feodalnej Europy. Nakoniec w 1830 r., gdy cesarz Mikołaj i król Pruski zamierza doprowadzić do skutku swe plany, by nowym napadem na Francję, zrestaurować legitymistyczną monarchję, wówczas rewolucja polska, którą dziś święcicie, zastępuje im drogę. «Porządek zapanował w Warszawie».

Okrzyk: «Niech żyje Polska», który rozległ się wówczas w całej Europie zachodniej, nie był wyłącznie daniną sympatji i podziwu dla bojowników patriotycznych, brutalną siłą zgniecionych — okrzykiem tym witano naród, wszystkie powstania którego — tak dla niego samego fatalne — zatrzymywały zawsze pochód kontrrewolucji, naród, najlepsi synowie którego nie zaprzestawali nigdy wojny odpornej, walcząc wszędzie pod sztandarem rewolucyj, ludowych. Z drugiej znów strony, podział Polski ukrzepił Święte Przymierze, tę maskę hegemonji cara nad wszystkimi rządami Europy. Okrzyk więc «Niech żyje Polska!» mówił sam przez się: śmierć Świętemu Przymierz, śmierć despotyzmowi militarnemu Rosji, Prus i Austrii, śmierć panowaniu mongolskiemu nad społeczeństwem nowożytnem.

Od 1830 r., gdy burżuazja we Francji i Anglii ujęła mniej więcej władzę w swe ręce, ruch zaczął się ujawniać wśród proletariatu. Od



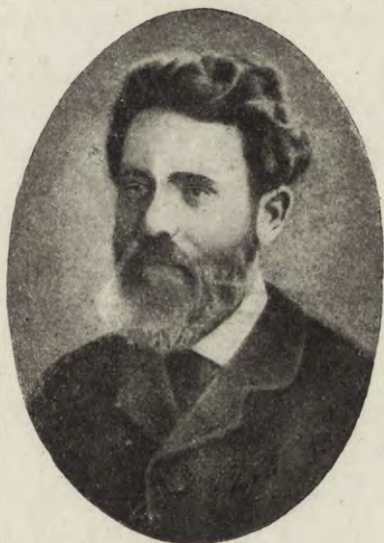
LUDWIK WARYŃSKI



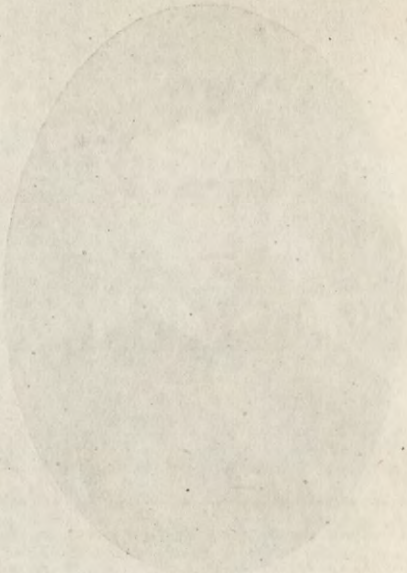
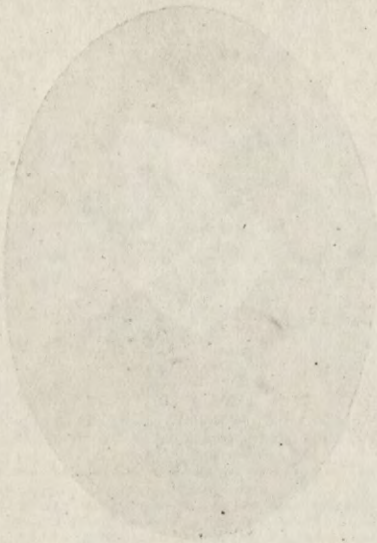
FILIPINA PŁASKOWICKA  
pionierka ruchu socjalistycznego w  
Polsce. Pracowała wśród chłopów



KORNEL DANIŁOWICZ  
krawiec. Członek pierwszych kółek  
socjalistycznych w Warszawie. Umarł  
w X Pawilonie

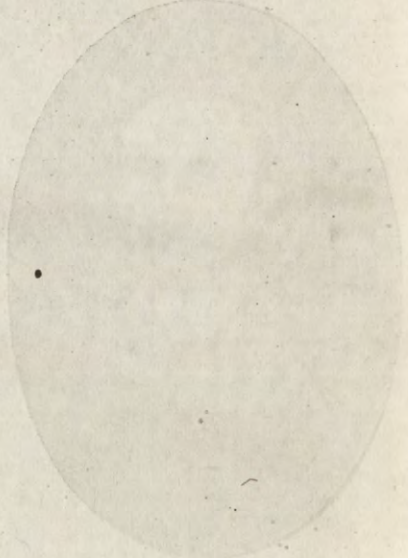


SZYMON DIKSZTEIN



Faint, illegible text impression below the top-left stamp.

Faint, illegible text impression below the top-right stamp.



Faint, illegible text impression below the bottom-left stamp.

Faint, illegible text impression below the bottom-right stamp.

roku 1840 klasy posiadające w Anglii zmuszone już były uciekać się do pomocy siły zbrojnej, aby opierać się partji chartystów, tej pierwszej bojowej organizacji wśród klasy robotniczej. Wówczas w ostatnim zakładku niezależnej Polski, w Krakowie, wybuchła w 1846 r. pierwsza rewolucja polityczna, która ogłasza żądania socjalistyczne. Od tej chwili Polska zyskuje sobie wszelkie złudne sympatje zabezpieczonej Europy.

W 1847 r. zbiera się potajemnie w Londynie pierwszy Międzynarodowy Kongres proletariatu, który wydaje *Manifest Komunistyczny*, zakończony nowym hasłem rewolucyjnym: «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!». Polska miała na tym kongresie swych przedstawicieli, a do rezolucyj kongresu przystąpił sławny Lelewel i jego stronnicy na publicznym meetingu w Brukseli.

W 1848 i 49 r. armje rewolucyjne niemieckie, rumuńskie, węgierskie, włoskie — przepełnione były polakami, którzy odznaczali się, jako żołnierze i jako dowódcy. Chociaż prądy socjalistyczne tej epoki utopione zostały we krwi Czerwcowej, jednak rewolucja 1848 r. — nie trzeba o tem zapominać — ogarniając swym płomieniem prawie całą Europę, zrobiła z niej na chwilę jedną gminę i przygotowała w ten sposób grunt dla Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Powstanie polskie 1863 r., dając sposobność do wspólnego protestu robotników angielskich i francuskich przeciw nadużyciom międzynarodowym ich rządów, było punktem wyjścia dla Internacjonatu, założonego przy udziale wygnańców polskich. Nakoniec, wśród polskich wygnańców Komuna Paryska znalazła swych prawdziwych obrońców, a po jej upadku wobec sądów wojennych w Wersalu wystarczyło być polakiem, aby zostać rozstrzelanym.

Polacy więc poza granicami kraju swego odegrali wielką rolę w walce za oswobodzenie proletariatu — oni byli głównie jej międzynarodowymi wojownikami.

Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: «Niech żyje Polska!»

Pozdrowienie i braterstwo

(podpisano) *Karl Marx, Fryderyk Engels,*  
*Paweł Lafargue, F. Lessner.*

Dawni członkowie Rady Głównej Stowarzyszenia

Międzynarodowego Robotników.

Londyn, 27 Listopada 1880.

## MOWA LUDWIKA WARYŃSKIEGO NA ZEBRANIU GENEWSKIM 1880 r.

*Towarzysze Rosjanie!*

W przeciągu pół wieku, które od czasu Listopadowego Powstania upłynęło, w literaturze, manifestach, programach, obchodowych mowach tyle już powiedziano o przebiegu powstania, o jego bohaterach, męczennikach, zdrajcach, zaprzędanych Moskwie lub kastowym interesom, tak często omawiano już przyczyny, które powstanie to wywołały, zgubiły, że z politycznego punktu widzenia trudno byłoby rzucić nań światło. Gdyby dzisiejsze zebranie podobne było do tych, któremi arystokracja i burżuazja nasza czciła i czci pamięć dnia tego, w którym błysnęła im nadzieja odzyskania utraconej niepodległości, a z nią razem i przywilejów, gdybyśmy się zebrawi tutaj, by zwilżywszy łzami krew męczenników, zaschłą na starych sztandarach, szykować się znowu do nowego powstańczego boju, choćby z hasłem nawet: «Za naszą i waszą wolność», wtedy zmuszony byłbym paraliżować tylko to wszystko, co już przed nami powiedziano.

Nawet wasza na tym obchodzie obecność nie nadałaby mu wtedy odrębnego, oryginalnego charakteru. W naszych wszak patriotycznych uroczystościach Rosjanie już nieraz udział przyjmowali. Herzen, Bakunin głos na nich zabierali, a hańbą piętnując postępowanie rządu rosyjskiego, w imieniu młodej Rosji przemawiali. Jako prawdziwi przedstawiciele rosyjskiego ludu, ofiarowali naszym bojownikom sojuszu dla walki z caratem.

Co dzisiejsze zebranie od tyłu poprzednich odróżnia, to charakter, w jakim wobec siebie występujemy my, socjaliści polscy i wy, rosyjscy nasi towarzysze. Występujemy nie jako przyszłego państwa polskiego bojownicy, wobec was, państwa rosyjskiego uciemiężonych poddanych, ale jako przedstawiciele i obrońcy polskiego proletariatu, wobec was, sprawy rosyjskiego proletariatu reprezentantów.

Aby dokładniej myśl tę wyjaśnić, aby dokładniej ten odrębny charakter niniejszego zebrania zaznaczyć, rzućmy pobieżny wzrok na prze-

bieg półwickowych przeszło stosunków rosyjskich i polskich rewolucjonistów.

Na kilka lat jeszcze przed powstaniem, bo już w 1824 r. przedstawiciele rewolucjonistów obu narodowości porozumieć się ze sobą usiłowali.

Rozgałęzione po całej przestrzeni przedrozbiorowej Polski spiski patrijotyczne zetknęły się ze spiskiem «grudniowym». Oba te spiski miały cel wspólny — obalenie petersburskiego rządu. Połączenie ich ścisłe, osiągnięcie tego celu ułatwić mogły — a mimo to narady nad tem połączeniem nie doprowadziły do żadnych praktycznych rezultatów. Fakt ten niezrozumiały na pozór wyjaśniły późniejsze wypadki. W pięć lat po zgnieceniu grudniowego spisku wybuchła rewolucja Listopadowa w Warszawie. Na jaw wtedy wystąpiły różnice, które tajne polskie organizacje od rosyjskich odróżniały, które im zawrzeć związek przeszkodziły. Nie rewolucji chciała szlachta polska, a poszanowania dla dawnych swych przywilejów. Lojalność, obawa rewolucji, wstręt do jakichkolwiekby reform społecznych — oto co wykazali główni przywódcy powstania. Wszystkie usiłowania ich skierowane zostały ku zabiciu ruchu. Rewolucję zamienili w militarną kampanję, którą przegrali, a pomimo pojmowania konieczności ekonomicznych reform, nic dla ludu nie zrobili.

Ale pomimo to aureola męczeństwa otoczyła powstanie i przez długi czas pod karą uchodzenia za zdrajcę, nie wolno było dotknąć go słowem krytyki.

Dziwnie podobne do siebie były te dwa ruchy, nasz listopadowy i wasz grudniowy. Cel był jeden — rozbicie caratu; środki osiągnięcia tego celu jednakie — zbrojne powstanie; nawet sposób przygotowania powstania podobny — spiszek wojskowy. Nic dziwnego więc, że pomimo nieudania się połączenia tych powstań, rewolucjoniści obu narodów, spotykając się na emigracji, raz nieudany związek do skutku doprowadzić usiłowali. Prace te jednak, aż do 63 roku ograniczyły się na wzajemnej wymianie zapewnień solidarności i braterstwa. Zapewnienia te do żadnych poważnych robót nie doprowadziły. Tamą, niepozwalającą tym dwóm ruchom złąć się w jedną całość, jak chcieli rosjanie, przeszkodą uniemożliwiającą nawet zwykłe przymierze, którego pragnęli polacy, była zasadnicza różnica gruntu, na którym prowadzona być miała robota przygotowawcza, różnica, wyrobiona przez odrębne życie, przez historycznie odmienne tradycje przeszłości.

Dokładnie rozumieli to polacy-spiskowcy — przygotowujący się w Rosji wybuch nie mógł być do naszego podobnym. Naród bez historycznych tradycji, którego przeszłość do terażniejszości podobna, naród niemający ideałów, któreby za program ruchu służyć mogły, naród bez ścisłej politycznej odrębności klas, — naród rosyjski, powstając, mógł podnieść sztandar społecznej rewolucji. Polscy rewolucjo-

niści obawiali się, że ruch w Rosji może pójść dalej, niż się spodziewać należało, że powtórzy się być może wielka francuska rewolucja wraz z nienawistnymi Dantonami, Maratami.

«Jeślibyśmy kiedy przyszli do wspólnego działania», myśleli polacy, «to nie inaczej, jak po zawarowaniu sobie zupełnej odrębności i niezależności przy załatwianiu tych spraw domowych».

Rosjanie tę chęć niezależnego rozwoju tłumaczyli nieufnością, która jako rezultat ubiegłych historycznych wypadków wśród nas rozwinąć się mogła. Z całą więc otwartością przekonywali nas oni, że nic wspólnego nie mają z urzędową Rosją, że tylko wyzwolenia ludu rosyjskiego i szczęścia tego ludu pragną. Nie przypuszczali oni, że im bardziej nas o swej rewolucyjności przekonywali, tem przepaść, dzieląca ich od nas, którą, według słów Bakunina, zapełnić było potrzeba, trudniejszą do przebycia się stawała. Nie przypuszczali oni, ani Hercen, ani Bakunin, że nie upłynie ćwierć wieku, a polityczni spadkobiercy bohaterów wolności z szyderstwem i błotem cisną na męczenników olbrzymiej walki, bohaterów młodej Rosji, że denuncjacją przed rządem i społeczeństwem walczyć będą przeciw tym z polaków, którzy zapragnąwszy szczerze szczęścia polskiego ludu, podniosą głos w jego obronie.

Jeżeli kilkakrotne zbliżenie się z rosjanami w ten sposób do stałego sojuszu doprowadzić nie mogło, to zato z Zachodem całym zbliżyły nas nasze powstania. Entuzjazm, z jakim je witano, żal, gdy niepowodzenia na nie spadały, z głębszego źródła płynęły, niż zwykła sympatja walczących o niezależność.

Rozszarpanie Polski złączyło trzy najsilniejsze mocarstwa w trójcesarskie przymierze. Zająwszy się obroną porządku w Europie, obudzało ono zupełnie uzasadnioną obawę obrońców swobody. Polska pierwsza do walki z niem stanęła, i choć Powstanie Listopadowe zgniecione, ale ludy Europy widziały w niem obrońcę swych swobód. «Niech żyje Polska» zagrzmiało wtedy od jednego do drugiego końca Europy.

Wypadki 48 r. jeszcze bardziej popularną kwestję polską zrobiły. Rewolucja całą Europę Środkową ogarnęła. Galicja, Poznańskie czynny w niej udział przyjmowały. Rosja chciała zgnieść ruch w zarodku i na pierwszą wiadomość o rewolucji odezwał się Mikołaj do gwardyj swych: «Bądźmy gotowi do wymarszu — spokój w Europie zagrożony». Tylko dzięki obawie wybuchu w Królestwie, wojska rosyjskie pozostać musiały w kraju. Nadanie konstytucji, osłabiając reakcję w Prusach i Austrii, podnosi jej znaczenie w Rosji. Węgry ogłaszają swą niepodległość. Legjony polskie walczą w wojsku powstańcem. Rosja zgodnie ze swoją misją pomaga Austrii zgnieść powstanie.

Widząc w Polsce sprzymierzeńca, demokratyczna Europa jednego tylko od niej żądała: być gotową w każdej chwili do walki. Zadania tego Polska dopełniała istotnie i powstaniami swemi dała dowód energii i wzniosłego męstwa. To też Polska stała się synonimem rewolucji,



buntu, a cel wszystkich usiłowań rewolucjonistów polskich, odbudowanie państwa polskiego — był drogim dla wszystkich republikanów Europy. Odbudowanie Polski było rozbiemem groźnego dla wszelkiej wolności trójcesarskiego przymierza, a sprawa Polski — sprawą proletariatu. W 63 r. popularność sprawy polskiej do szczytu dochodzi. Tysiące ludu paryskiego zbierają się przed gmachem prawodawczego ciała i żądają interwencji rządu w celu poparcia polskiego powstania. Delegaci robotników paryskich w Anglii zwołują zebrania, by ruch podobny wywołać.

Ale na jednym z zebrań zaszedł fakt, który głęboki wpływ wywarł na dalsze losy Polski. W pośród okrzyków na cześć Polski i na zgubę moskiewskiej tyranji, odezwał się jeden z uczestników zebrania. «Polska, mówią on, cierpi, ale jest naród, który daleko więcej cierpi, jak Polska — są to proletariusze całego świata. O ich wyzwoleniu myśleć powinniśmy».

W rok potem wcielono w czyn słowa Komunistycznego Manifestu. Naprzeciw trójcesarskiego przymierza stanął Internacjonal, zwołując wszystek lud pracujący do walki pod jednym sztandarem — sztandarem międzynarodowej rewolucji.

Internacjonal jednak, nie czując w sobie sił na tyle, by mógł stawić czoło reakcji, nie wpłynął na to, by sprawę polską podporządkowano pod ogólny program wyzwolenia proletariatu. Sądono, że polscy patrioci-rewolucjoniści — to jedyni w państwie rosyjskiem sprzymierzeńcy, którzy cara w jego pochodzie dla podtrzymania reakcji w Europie wstrzymać mogą. Do tej roli sprowadzono przez długi czas nasz udział w międzynarodowym ruchu. Nawet twórcy Manifestu Komunistycznego łączą swe nieśmiertelne hasło: «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!» z innym, które i burżuazję i uprzywilejowane klasy wogóle przyciągnąć może, z hasłem: «Niech żyje Polska!». Ta cześć i sympatja dla Polski, Polski wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych dowodzi, że w umysłach jej obrońców dawne polityczne kombinacje zachowały dotychczas swe znaczenie.

A jednak tracą one to znaczenie stopniowo i spodziewać się można, że zapomną o nich wkrótce.

Dla socjalistów nawet apoteozowanie naszych rewolucyjnych usiłowań było zupełnie naturalne. Socjalizmu w Polsce nie było. Rewolucyjny ruch w Rosji niczem swej działalności nie zaznaczył. Wobec ciągle groźnej obawy przed kolosem reakcji rosyjskiej, socjaliści Zachodu innych sprzymierzeńców w walce z nim, prócz patriotów naszych nie znali.

Lecz oto rozległ się pierwszy strzał, zwiastujący o nowym boju rozpoczętym w Rosji. Cała Europa zwróciła swą uwagę w tę stronę. Imię bohaterki obleciało miliony i popularnem się stało, jak bohaterów \*)

\*) Waryńki ma na myśli Wierę Zasulicz, która w 1878 r. strzelała do oberpolicmajstra Trepowa. (H. B.).

wolności imię. Bo strzał ten Europie wyzwolenie zwiastował — kolos reakcji upadek. Kolos reakcji wstrząsł się od tego wystrzału, jutro karłem stać się mógł w oczach Europy całej. Wśląd za wystrzałem pierwszym wystąpiły do boju tysiące mścicieli krzywd ludu, obrońców wolności i sprawiedliwości.

Któż z was nie przypomina sobie, towarzysze, jaki zapał wśród nas wszystkich wywołał ten pierwszy akt rewolucyjnej sprawiedliwości. Nie tak zrozumiało go nasze społeczeństwo, nasza prasa. Tylko niewielka liczba dzienników uległa ogólnemu prądowi zapału, większość przyjęła fakt ten obojętnie, z prawnego punktu widzenia poruszając całą sprawę. Ale istotnie ciekawy był wniosek, wyprowadzony przez reakcyjną naszą prasę. Któżby się mógł spodziewać, że wskazywać ona będzie carowi na Polskę, jako na tamę przeciwko walce wewnętrznej w Rosji. A jednak dowodziła ona, że Polska jest krajem, który w tradycji swej przechował poszanowanie dla władzy i walki z rewolucyjnym «warcholstwem».

Wystąpiły więc dwie kombinacje. Według jednej, Polska ma bronić Zachodu przed despotyzmem rosyjskim. Według drugiej, Polska ma służyć za podporę caratu rosyjskiego, szarpanego przez wewnętrzne walki, toczzonego przez nihilizm.

Nie wiem, która z tych kombinacji bardziej dowcipna, ale słuszną żadna z nich nie jest. Pierwsza traci swą doniosłość od chwili, kiedy rosjanie sami przyjmują na siebie walkę z despotyzmem i burżuazyjno-państwowym systemem. Względem rządu swego, walcząca partja rosyjska podobnie zajmuje stanowisko, jak i jej towarzysze w innych państwach. Rosja podporą reakcji być przestanie, bo w łonie swoim nosi rewolucję.

Druga kombinacja — to rezultat postrachu naszych klas uprzywilejowanych. Sprowadziłyby one chętnie do siebie wydziercę swych swobód i wolności, uznałyby go chętnie za prawego władcę, byle uchronił on ich kapitały i ich własność od ryzyka, na które rewolucja narazić by je mogła. Wobec rozwoju socjalizmu w Polsce, kombinacja ta także traci swe znaczenie. Od socjalistów w Polsce żaden ich car nie uchroni.

Tak więc widzimy, że nienormalny nasz dotychczas do Rosji stosunek z jednego głównie pochodzi źródła, z braku lub słabego rozwoju socjalizmu u nas i u was. Dziś, gdy dzięki bohaterskiej swej walce z despotyzmem i wytrwałej wśród ludu pracy zasłużyliście, towarzysze Rosjanie, na ogólny podziw i uznanie, gdy socjalizm pomimo prześladowania rządów i klas uprzywilejowanych krzewi się wśród polskiego proletariatu — nienormalne stosunki zniknąć muszą, a ich miejsce zajęć powinna ogólna proletariatu całego świata solidarność wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami.

Oto jak pół wieku zmieniło nasz wzajemny stosunek.

Dzisiaj obce są dla nas ideały słowiańskich federacji, o których

marzył Bakunin, obojętne dla nas te lub inne granice państwa polskiego, naszych patriotów zadanie.

Ojczyzną naszą świat cały.

My nie spiskowcy trzeciego lat dziesiątka, szukający się nawzajem, by swoje liczebne siły powiększyć.

My nie bojownicy 63 roku, jednakową dla caratu pałający nienawiścią i na polach narodowej walki ginący.

Ani państw sobie wrogich, ani wrogich narodowości nie przedstawiamy. Jesteśmy ziomkami, członkami jednej wielkiej narodowości «bardziej nieszczęśliwej niż Polska, narodu proletarjuszów». Chorągiew narodu tego — jest naszą chorągwią, jego interesy naszymi są interesami, jego wygrana naszym zwycięstwem.

A kiedy przyjdzie chwila naszego powstania, to już nie okrzyki: «Niech żyje Polska!», lub «Pereat Moskwa!» witać nas będą, ale jeden wspólny okrzyk dla całego świata proletarjuszów: «Niech żyje socjalna rewolucja!».

## ARTYKUŁ «RÓWNOŚCI» O ROLI POLSKICH KLAS POSIADAJĄCYCH

«Wy przewiedle w nicość dusze  
Bez ducha faryzeusze».

Przedświt\*).

Wśród ponurej ciszy, która grubą powłoką otoczyła dokoła społeczeństwo nasze po 63 r. dały się słyszeć pierwsze głosy przestrogi przed niebezpieczeństwem «zarazy».

Socjalizmu u nas jeszcze nie było. «Cudze ziarna» nie dolatywały jeszcze do ziemi polskiej, a stróże porządku społecznego już złowieszcze przestrogi dawali. Moglibyśmy im na samym wstępie zarzucić pewną niekonsekwencję, gdyż przecuciem takim zadali kłam swej «polskiej» logice, która w «indywidualizmie polskim» widzi zawsze pewien mur bezpieczeństwa, chociażby w postaci moskiewskiego żandarma; — lecz mniejsza o to, niekonsekwencja da się wybaczyć, jeżeli zważymy, że pierwsze przestrogi wyszły z obozu, który po 63 r. przyjął na siebie rolę komitetu sanitarnego względem społeczeństwa naszego.

Gdy za złowieszczymi przestrogami fakty się ukazały, gdy proces krakowski zwiastował społeczeństwu naszemu nurtowanie w łonie jego «prądów niebezpiecznych» ze wszystkich gardeł wyrwał się jeden okrzyk ogólny: «bacznosc... byt nasz zagrożony!» «Najświętsze podstawy państwa i społeczeństwa: rodzina, religja, własność, tradycja i... *idea narodowości* (wyliczyć cały szereg tych frazesów, któremi nam w oczy ciskają, trudno); jednem słowem wszystko wydane na pastwę szafu. Religja i kościół — wystawione na bluźnierstwo; rodzina owe gniazdo «polskie», w którym jedynie przechowała się święta przeszłości tradycja, ta skarbnica cnót praocjów — wystawiona na zagładę. Cóż już mówić o własności. Wszak my socjaliści pędzeni wyłącznie «pychą i gorączką mienie» (a tak o nas powiadają)\*\*) — po cudze dobro sięgamy?».

\*) Z utworu poetycznego Zygmunta Krasinśkiego. (H. B.).

\*\*\*) Patrz «Chorobę wieku» P. Popiel, str. 4.

Wypowiedziano więc nam wojnę w imię porządku i spokoju społecznego, w imię zagrożonych interesów państwa, kościoła i... *narodowości* i jednocześnie uprzedzono społeczeństwo, iż my jesteśmy niebezpieczni i dlatego, że pod «płaszczem patriotyzmu», wszędzie się wciskamy.

Pomimo, że na czele naszego programu postawiliśmy hasło: «rewolucja socjalna i międzynarodowa», a za zadanie organizację mas w imię tego programu, pomimo, iż niejednokrotnie słowem i czynem wykazywaliśmy, że nie mamy nic wspólnego z programem «niepodległości Polski» (choć pamięci męczenników tego programu nigdy błotem nie obrzucaliśmy) — podejrzewają nas jednak, że chcemy przyjąć na siebie rolę kawek, w pawie piórka przystrojonych, czyli prościej mówiąc, że jesteśmy faryzeuszami, bo cudzych hasła używamy.

Cóż na to odpowiedzieć możemy? Chyba tylko: «nie» i powołać się na zgodność naszej działalności z hasłem «rewolucja międzynarodowa», które brzmi niemile dla «społeczeństwa» naszego, zajętego pracą około wyrabiania «ducha narodowego».

Wróćmy jednak do tych przestróg, a może wykryjemy przyczyny niewiary w szczerłość naszych przekonań.

Wśród ponurej ciszy, wówczas gdy pierwsze głosy przestrogi usłyszano, rozdała się dokoła pieśń pogrzebowa: requiem aeternam nad starym hasłem «jeszcze Polska nie zginęła» śpiewano bezustannie. Hasło pogrzebano, a na świeżej mogile postawiono inne hasło: «odrodzenie społeczeństwa».

«Dziejowe posłannictwo Polski», o którym prawią, począwszy od filozofów, a skończywszy na brukowych literatach wszyscy bez wyjątku, miało się spełnić już nie w Polsce, w krwawych zapasach zdobytej, lecz... «w odrodzeniu się społeczeństwa».

*«Odrodzenie społeczeństwa naszego wymaga nieustającej ciągłej i niezmordowanej czynności, wymaga pracy i wytrwałości tem większej, im smutniejsze nasze położenie»* temi słowy określili swe zadanie w kraju Stańczycy \*).

Że położenie całego naszego społeczeństwa bardzo smutne i coraz smutniejsze, o tem ani na chwilę nie wątpimy — dlaczego jednak mieliby odradzać społeczeństwo Stańczycy? \*\*) zapytamy. A na pytanie to mamy prawo, jako posądzeni o obłudę. Nim jednak na nie poniżej szczegółowo odpowiemy, powiedzmy, iż zadanie takie z gruntu samego było fałszywe. Społeczeństwo nasze nigdy nie umierało i nie umarło. Odradzać go Stańczykom, było aż nadto zbyt — a jednak w przyśrodku musi ono odrodzić się koniecznie i oto dlaczego?

Społeczeństwo nasze, a pod tem słowem rozumiemy całość jego — masy pracujące i garstkę uprzywilejowanych próżniaków — właśnie

\*) Patrz «Przegląd Polski», lipiec 1866 r., str. 18.

\*\*) Stańczykami przezwano polskich konserwatystów w Galicji. (H. B.).

dlatego, iż z dwóch tak niepodobnych do siebie części złożone potrzebuje odrodzenia, potrzebuje go, jak i inne Europejskie społeczeństwa, by żyło wspólnem z niemi życiem, tj. garstka uprzywilejowanych żyła z pracy mas, kosztem ich nędzy i niedoli, a stan taki może trwać tylko do czasu.

Podciągając jednak społeczeństwo nasze pod ogólne prawa innych społeczeństw, nie zadajemy bynajmniej ciosu «odrębności polskiej», którą się tak szczyłą szczęśliwcy, dumą narodową obdarzeni. Na odrębność chętnie się zgodzimy.

Mieliśmy rzeczywiście odrębny układ polityczny, mieliśmy niezależny byt państwowy, który upadł dzięki temu, iż miał w swem łonie «odrębnych odrodzicieli». Oni to doprowadziwszy ten ustrój polityczny do ostatnich granic rozkładu materialnego, pozostawili sobie moralną rolę «odrodzicieli», przyjąwszy później rolę lekarzy.

Przejdźmy więc do ich drugiej roli lekarzy i zapytajmy od czego leczyć chcieli, gdyż socjalizmu — a on to nosi miano «choroby wieku», «choroby społecznej» i każdej innej choroby (trzeba tylko przymiotniki zmieniać) — wówczas, gdy początkowo «odrodziciele» nasi swój program spisywali, tj. w 66 roku u nas jeszcze nie było. Tak, socjalizmu u nas wtedy jeszcze nie było i subiektywnie rzecz biorąc, z przykrością uznać musimy, iż idea, której bronimy i której nadal, przekonani w całą moc jej prawdy bronić będziemy, tak późno precyzyjnie się do społeczeństwa naszego przez nieprzearty balast historycznej tradycji, chociaż warunki ekonomiczne wcześniej ją do życia powoływały.

Socjalizmu nie było, lecz była wtedy świeża tradycja 63 r., mogła ona z pod ruin i popiołów jak blady promień dogorywającego światła tu i owdzie zabłysnąć — na nią więc z początku skierowane były wszystkie siłki «straży pożarnej».

Gdyby nas tym razem nie o hypokryzję, lecz o nierozumienie rzeczy posądzono, to odpowiemy, iż Targowica w całej porozbiorowej historii Polski miała zawsze swych potomków, że oni, tj. Targowiczanie, czyli «odrodziciele» w imię «porządku i spokoju społecznego» wszelkim ruchom politycznym, dlatego, iż one ofiar krwi i mienia wymagały, starali się zadawać ciosy w samym zarodku, że ruchy rozwinięte już, jeśli sami bywali wciągnięci w takowe silnym prądem opinji — starali się gubić bądź przez zdradę, bądź przez intrygi, bo uważali je za «bunty przeciwko legalnej władzy»\*), a po 63 r. postanowili ostatecznie zlegalizować społeczeństwo nasze systemem Bismarka «mit Blut und Eisen»\*\*). Krwią i żelazem powiedzieli oni, z Rosją w jednym szyku, zdobędziemy i my także pomyślniejsze warunki bytu

---

\*) «Domowe sprawy», Henryk Lisicki, str. 20.

\*\*\*) Krwią i żelazem. (H. B.).

dla... dzieci naszych \*). Widocznie, dając przestrogi mieli przecucie, iż znajdzie się garstka innych ludzi, którzy rozumiejąc «pomyślniejsze warunki bytu» po swojemu, pójdą nie z bezczeszczonym przez cały świat cywilizowany rządem rosyjskim, a z ludem i z tą garstką wyrastającą ponad rosyjskie «społeczeństwo», która rozumiejąc «pomyślniejsze warunki bytu», tak jak i my, nie zbrucze nigdy czystych rąk swoich w uściskach odrodzicieli.

Gdy jedna frakcja tego obozu (tj. Stańczycy Imperatorscy) przyjąwszy za dewizę «narodowej polityki» krew i żelazo, wypowiedziała swe «szczere» obawy, aby «prowincje oderwane od Rosji, raz wpadłszy w ręce rządu Pruskiego, nie stały się placem pośpiesznej i niezmiernie energicznej kolonizacji», bo rząd Pruski wobec Poznańskiego nie zdemaskował jeszcze tych baterij germanizacji, które trzyma na czas...\*\*), a tymczasem wedle ich opinji, my nie powinniśmy się obawiać zmoskwiczenia, bo my słowianie z jednego szczepu... no i tu następują czułe westchnienia do... panslawizmu. — Wtedy druga frakcja Stańczycy par excellence, tj. krakowscy, czyli inaczej mówiąc cesarsko-królewscy wystąpili naprzód z rzymskiem prawidziwie bohaterstwem i powiedzieli nam, że oni germanizacji się nie boją, bo jest wróg daleko niebezpieczniejszy «panmoskwicyzm» i że wskutek tego «podstawą narodowej polityki» powinno być szczere i silne przejęcie się myślą «polsko-austrjacką», bo dla «rozsądnego i uczciwego» człowieka (słowa rozsądny nie podkreślamy bo o ich «rozsądku» nie wątpimy) pozostaje jeden niezbity dylemat: panmoskwicyzm lub Austrija \*\*\*).

Ot jak *uczciwi* ludzie polityczny program «Niepodległości Polski» obrobili!

Cóż? W takim razie dla imperatorskich Stańczyków pozostanie rola *nieuczciwych*, gdy tymczasem ci moskiewscy Stańczycy zaklinając się na swego boga (a oni o panu bogu, to co dwa wiersze wspominają), każą nam wierzyć w szczerość swych przekonań? Wypadnie więc znów dylemat: *uczciwi*, lub *nieuczciwi*.

My jednak znajdziemy drogę pośrednią dla pojednania.

Przypomnijcie sobie panowie, jakeście w całej niemal prasie, jak psy zawyli na nihilistów z powodu zamachów na cara, gdy świat cywilizowany ich bohaterstwu przyklaskiwał, przypomnijcie sobie wiernopoddane adresy u stóp tego cara składane, błagające o przebaczenie za «grzech narodu», przypomnijcie sobie bardzo świeże wypadki, jakeście złączeni w jeden chór rycerski i uzbrojeni «moralnym mandatem» od narodu, wtłoczyli koronę Piastów na głowę Franciszka-Józefa,

\*) «Polska i Rosja» przez b. Członka Rady Stanu, str. 58.

\*\*) Tamże, str. 68.

\*\*\*) Patrz «Przegląd Polski» 1867 roku październik, str. 344—348, 525 «Słowo do konserwatystów» z powodu kandydatury Koźmiana, str. 9.

której korony, powiedzmy nawiasem, boi się on jak djabeł święconej wody!

Przypomnijcie sobie to wszystko, a znajdziecie odpowiedź, jeśli macie sumienie, na zapytanie kto ucziwi, a kto nie?

My zaś zapytamy, coby na to powiedziały mury cytadeli warszawskiej, szubienice Kapuścińskiego, Wiśniowskiego etc. etc., coby powiedział na to głos waszego bożka, waszego poety szlacheckiego, co to Polskę z hetmanami do życia powoływał:

«Bośmy w żadnej zgonu chwili  
Życia nigdy nie stracili,  
Próbę grobu my odbyli  
Prawem naszym — Zmartwychwstanie».

. . . . .

«Prawem naszym — zmartwychwstanie».

Niewiadomo tylko, kto będzie wskrzesicielem Łazarza: Aleksander II czy Franciszek Józef? Mamy więc znów dylemat i dylematów tych bez końca, labirynt cały, jeśli tę austriacko-moskiewsko-polsko-narodową politykę, tj. politykę kosmopolitycznego sposobu zbierania cudzego grosza bliżej analizować będziemy.

Dla nas jedno pozostanie prawdą, że pomiędzy Wami żadnej różnicy niema.

Musimy jednak wyprowadzić Was z pola tych łąmigłówek, musimy rozwikłać ten kłębek zobopólnych waszych obaw przed wynaradawianiem, tembardziej, iż wypowiedzieliście nieufność do całego narodu... «aby idea narodowa przed wszystkimi mogła górować kierunkami... kiedy uniewinniają socjalistów\*), i to gdzie — w waszym Rzymie, tuż pod murami starego Wawelu.

Pierwej jednak wypowiemy krótko nasze profession de foi, które niektóre rzeczy wyjaśni.

My, prawdę powiedziawszy, w żadne idee narodowe, ani w specjalnego «ducha narodowego», ani w misje, jak Libelt powiedział, palcem boga narodowości nakreślone, nie wierzymy — nie wierzymy również, a co najmniej głęboko powątpiewamy o waszych «odrębnych» «polskich uczuciach»; chociaż jeden ze świeczników Waszych zapewniał niedawno, iż «uczucie polskości zbyt jest silnie zakorzenione w narodzie naszym, aby potrzebować miało sztucznej podniety»\*\*), powątpiewamy i nie wierzymy w to wszystko, bo 1) nie zajmujemy się piastowaniem «ducha narodowego», 2) myśmy materjaliści i historję narodu naszego

\*) Patrz «Słowo do konserwatystów z powodu kandydatury St. Koźmiana», str. 7.

\*\*) Patrz «Domowe Sprawy» H. Lisicki, str. 41.



również jak innych narodów za obrębem wszelkich «duchów» i «misyj» pojmujemy.

Historja wedle naszego pojęcia była i jest walką dwóch klas, dwóch wrogich sobie żywiołów społecznych: z początku panów i niewolników, patrycjuszów i plebejuszów, następnie feodałów i poddanych, doszła nakoniec w swym rozwoju do walki kapitalisty z proletarjuszem, doszła do pewnego punktu kulminacyjnego, na którym walka klas się rozwiąże, ale wtedy «odrodzicieli» już nie będzie. Walka ta, panowie, była i jest walką o grosz, o kruszec marny, była i jest nieprzerwanem pasmem cierpień mas całych, którym brutalną siłą grosz ich własną pracą zarobiony odbierano.

W rozmaitych stadjach tej walki była «garstka odrodzicieli», która w imię «porządku i spokoju społecznego» po swojemu pojętego, krwią i żelazem dla utrzymania w równowadze «ducha narodowego» niosła pożogę i zniszczenie w najniższe warstwy narodów całych starego świata. Później odkryła świat nowy, parą i elektrycznością obleciała ziemie i morza i wytworzyła międzynarodową eksploatację mas i rynki międzynarodowe dla zbytu produktów tej eksploatacji.

Niedawno, przed 10-ma niespełna laty, gdy walka ta rozpalona ogniem nowej idei, raptem jak wulkan wybuchła, garstka odrodzicieli, powołane do życia masy żelazem we krwi utopiła. Jeśli nam nie wierzycie, to zapytamy, czyście słyszeli co o «krwawym tygodniu» Komuny Paryskiej, w którym 30.000 ofiar na ołtarz Molocha — kapitału przyniesiono? Czyście słyszeli o Nowej Kaledonji? (czy wiecie, że wtedy na ulicach Paryża setkami zakopywano żywe ofiary w ziemię? Czyż nieprawda, taka polityka, to polityka «idei narodowej». Musi ona trafić do «polskich uczuć» waszych, bo taka polityka była rezultatem «szczerzego przejęcia się myślą francusko-niemiecką» a ono w zasadzie niczem się nie różni «od szczerzego przejęcia się myślą austriacko-polską».

Dajcie pokój, panowie, waszym obawom o wynaradawianie, pogódźcie się z niem. Daje ono wam pod pozorem polonizowania możność prowadzenia na szeroką skalę propagandy katolickiej, urządzania wieców i zjazdów ludowych, gdzie posuwacie aż do cynizmu czułe mowy o wspólności interesów polskiego pana i chłopa, fabrykanta i robotnika, daje wam możność systematycznego oglupiania ludu, co w rezultacie wzięte, może się nazwać broniem interesów państwa i kościoła.

Bywają wprawdzie takie święta narodowe, gdzie o wszelkich uciskach religijnych, narodowościowych etc. zapominacie, jak np. przyjazd Franciszka-Józefa do Galicji, ale to dlatego, że wtedy rolę panów zamieniacie na rolę cesarskich lokai.

To wynaradawianie, to «mętna woda», w której ryby łapać łatwo; to fakt dla nas bardzo wstrętny, chociaż musimy przyjąć go jako malum necessarium obcego, przed 100 laty przez was sprowadzonego najazdu. Ono, tj. wynaradawianie od rządów najezdniczych pochodzące, zniknie

wtedy, gdy zniknie wyzyskiwanie pracy, a to ostatnie pociąga istotne wynaradawianie, które w tej chwili objaśnimy.

Jest prawo ekonomiczne, któremu podlega dzisiejszy ustrój społeczny i konkurencja. Ona to przetrzuca kapitały i ręce robotnicze z kraju do kraju, nie zna ani granic państwa ani narodowości. Kapitał i konkurencja wynaradawiają dziś wszystkich i wszystko. Nie obrażają jednak «uczuc polskich», bo wraz z wynaradawianiem wytwarzają tak zwaną w ekonomicznym języku «wartość dodatkową», która w potocznej mowie nazywa się okradaniem pracy tego ludu, na skórze którego uprawia się sztuka polsko-austrjacko-moskiewskiej polityki.

Obliczcie ile kapitałów moskiewskich, francuskich nawet wpakowano w gościnną polską ziemię, w polskie fabryki? Ile cudzoziemskich towarzyszt przemysłowych i handlowych rozgościło się u nas? Czyż wy utyskujecie kiedy na takie wynaradawianie? Nie, bo daje wam rentę i procenty, którymi z cudzoziemcami się dzielicie. Na to wynaradawianie nikt głosu żalu z waszych ust nie słyszał, ze stoickim spokojem na nie patrzycie.

Spokój Wasz jednak czasami się przerywa. Bywają chwile wesołe, gdy duma narodowa odzywa się z całą siłą i wykrzykuje dawne staropolskie «nie pozwalam».

Bywa to wtedy, gdy liberali nasi, ci szermierze słowa, zdobędą się raptem na odwagę cywilną. Tak było, gdy znaczna większość koła polskiego w Wiedniu obaliła «liberalny» wniosek o odpowiedzialności urzędników administracyjnych za nadużycia, gdyż (przytaczam tu słowa jednego z postów Galicji): «Niemcy mogliby z niego wydedukować, że skoro żądamy ochrony przeciw możliwym nadużyciom, urzędnicy nasi krajowcy — muszą dopuszczać się nadużyć...» \*).

Raz jeden liberali nasi zdobyli się na krok odważny, ale «uczucie polskości» wzięło górę i odniosło zwycięstwo.

Liberali nasi? uśmiech politowania zjawić się może, gdy pomyśleć o nich. To prawdziwe kameleony, które zmieniają swe przekonania, jak stare obuwie! (przypomnieć sobie tylko ich gromkie mowy w parlamencie wiedeńskim). Ich działalność około dobra kraju powinna się skończyć na rozsypujących się w pył, jak bańki mydlane mowach lub na znanych pustych wykrzykniczkach: «Polska liberalną być musi lub Polski nie będzie!» Oni wszyscy razem powinni się pogodzić, tembardziej, że po kilkonastoletniej pracy Stańczycy przyszli do przekonania, iż oni jedynie ideę postępu reprezentują — reszta zaś bezład lub cofanie się!

Pod tem hasłem «polskiego postępu» u nas wszystkie obozy połączyć można; trzeba tylko nazwy «liberali», «pozytywiści», «rady-

---

\*) Patrz «Polityka delegacji galicyjskiej» przez D-ra Ludwika Wolskiego, str. 29.

kali» — zmieniać na «postępowcy», bo jeśli Stańczycy powiadają, że oni jedynie ideę postępu wyobrażają, a ich do tej pory uważano za konserwatystów, to «społeczeństwo» nasze będzie już postępowem, ale stańczykowskiem, prawdziwie błazeńskiem społeczeństwem!

Położenie nasze smutne, rzeczywiście bardzo smutne, a cała siła wasza, tego chwastu wszędzie u nas rozplenionego, tem się wytłumaczyć da, żeśmy w porę idei Europejskiego postępu zrozumieć nie potrafili.

Był czas u nas, gdy rola ta demokracji przypadła, ale ona jej zrozumieć nie umiała. Szczegółowo tu przyczyn objaśnić nie będziemy, a powiemy tylko, iż demokracja nasza cofała się coraz bardziej wstecz, gdy demokracja francuska pod wpływem 48 r. musiała zrobić kolosalny krok naprzód. Nie można było ciągle godzić proletariatu z burżuazją, bo antagonizm ich interesów, poprzednie ruchy robotnicze, nakoniec rok 48 zupełnie ich rozdzieliły. Trzeba było aut-aut, albo pozostać z burżuazją, albo przejść do szeregów robotniczych, które pod nowem hasłem «wyswobodzenie pracujących powinno być dziełem samych pracujących», się ugrupowały.

Internacjonał, który to hasło na sztandarze robotników wypisał, wyrzekł i ostatnie słowo nad «niepodległością Polski», powiedział, że jeśli naród Polski cierpi, to jest naród większy, proletarijat całego świata, który o stokroć więcej cierpi i zwróciwszy się do niego powiedział: «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!». Pod to hasło powołał on i lud polski, wyrwawszy go z rąk demokracji. Demokracja nasza z rewolucyjnej przekształciła się na bankierską, finansową i... zginęła, pozostaliście — wy, a teraz jesteście i — my.

Rozpatrzyliśmy poprzednio waszą rolę obrońców państwa, kościoła i «idei narodowości» i w to ostatnie całkiem nie uwierzyliśmy, a teraz przejdziemy w krótkości do waszjej roli obrońców porządku i spokoju społecznego i na tem zakończymy naszą pogadankę.

Czyż nieprawda, że słów «porządek i spokój» w tak rozmaitych wypadkach używano? Czyż nie pamiętacie historycznych słów Wielopolskiego «porządek w krwawem starciu ocalony został»? Musicie jeszcze lepiej pamiętać, że gdy ostatnie szubienice znikły z placów Warszawy, siepacze Aleksandra II powtarzali bezustannie «porządek panuje w Warszawie». A my wam jeszcze powiemy, że arcykapłan burżuazji Thiers, wydając Paryż na pastwę rozbastwionego żołdactwa, ostrzegł Francję, że w imię porządku pokój przywrócony będzie! Ot jak w rozmaitych okolicznościach ludzie «porządku» swego ulubionego hasła używali.

Lecz pozostawmy na stronie same słowa i przypatrzmy się porządkowi naszego społeczeństwa.

Weźmy fakty najbliższe. Sprawozdanie komisji (i to rządowej!) o robotnikach warszawskich, sprawy serwitutowe, wyprzedaż masową

majątków włościańskich w Galicji (aż za 1 złoty dług!) przez wasze banki włościańskie, perjodyczne głody w Galicji, setki i tysiące ofiar z ostatniego tyfusu głodowego na Śląsku, przy którym tak hojnie przejawiała się ofiarność narodowa? Czyż wyliczać wszystko? Wszak wy sami powiadacie, że zarobek robotnika nie jest w stanie bytu jego utrzymać (choćż spodziewacie się, że chrześcijaństwo ten byt polepszy) \*), wszak, powtarzamy wasze słowa, «złe stało się złem chronicznym, bez wyjścia... stan włościański, ten rdzeń narodu doszedł już do ostatnich granic nędzy» \*\*).

Na ten temat możnaby ułożyć cały hymn pochwalny dla «obrony porządku», a z drugiej strony nie można nie podziwiać spokoju, z jakim lud ten błogie skutki porządku znosi. Ten spokój, to brak samowiedzy, to rezultat wiekowego ucisku, to ciemnota umysłowa, którą wszelkimi siłami staracie się dalej rozwijać, postawiwszy za zadanie w programie wychowania ludu: «Skierujemy więc przedewszystkiem prace nasze ku oświacie ludu, a nie zrażamy się, jeśli zaraz nie będziemy widzieć owoców, bo oświecenie jest dziełem czasu...». Owoce tych prac można oglądać na ogólnym stanie szkół ludowych!

Dziś zachwycacie się wszyscy moralnością ludu i przypisujecie jego «złotemu sercu», że wobec warunków położenia nie poddaje się wpływom obcych podmuchów? Rzeczywiście z całą kliką waszych polskokatolickich i ultra-montańsko-katolickich popów, w takich kajdanach jego mózg trzymacie, że dla wyprowadzenia jego z tego kamiennego spokoju, dla rozniecenia w nim ognia samowiedzy potrzeba czasu, potrzeba... cierpliwości. Ale ta zyskuje się przy mocnem przekonaniu o słuszności sprawy, której się broni.

Nakoniec, aby tym «szarym masom» jeszcze więcej oczy zamydlić, aby głodnego gorzkimi cukierkami nakarmić, wzięliście na siebie inicjatywę reform i ulepszeń ekonomicznych (wspólnie ma się rozumieć z rządem); zakładanie stowarzyszeń, interwencję w sporach pomiędzy pracodawcami i pracującymi, zażądaliście opieki prawnej nad stowarzyszeniami robotniczymi i zdecydowaliście, jako ludzie postępu, że najlepiej jest powrócić do cechów, bo cechmistrze mogą pełnić rolę policjantów (!) \*\*\*). Oto na czem polega «nieustająca, ciągła, niez mordowana czynność, praca i wytrwałość».

Niedawno panowie, spostrzegliście, że w szkalowaniu idei i pamięci bojowników 63 r. wasza straż przednia zagalopowała się... wtedy z ust jednego ze świeczników waszych wyrwały się stare słowa «jeszcze Polska

---

\*) Patrz «Choroba wieku» przez P. Popiela, str. 16 i 17, Kraków, 1880.

\*\*) Patrz «Przyczyny upadku materialnego ludu wiejskiego w Galicji i w W. Ks. Krakowskiem», Kraków, 1880.

\*\*\*) Patrz «O reakcji i socjalizmie» przez autora szkicu dwuwiekowej polityki polskiego narodu.

nie zginęła!»\*), bo więc, że u nas jest tradycja patryjotyczna, że jest to czuła struna naszego społeczeństwa, na której przygrywać łatwo i wygodnie — łatwo, bo to tradycja dawna i w ostatnim boju 63 r. odświeżona i wygodnie, bo w imię tej tradycji można łączyć pana i chłopca, fabrykanta i robotnika, można używając hasła «jeszcze nie zginęła» (którego wy całą duszą nienawidzicie) solidaryzować dwie wrogie klasy społeczne, można oświecać lud, można...

Na zakończenie uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie: jesteśmy i my i wy kosmopolici — ale jest między nami zasadnicza różnica. My zerwaliśmy raz na zawsze z programatami patryjotycznymi, nie chcemy Polski ani szlacheckiej, ani demokratycznej, i nie tylko nie chcemy, lecz głęboko jesteśmy przekonani, że wywalczenie Polski przez lud jest dziś absurdem. Nie chcąc Polski, widzimy całe niebezpieczeństwo patryjotycznej tradycji, która dziś jest i może być, ale tylko do czasu, spójnią dwóch antagonizmów: pracy i kapitału, widzimy to niebezpieczeństwo i w imię hasła «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!» z tradycją patryjotyczną walczyć będziemy. Z Wami walczyć i demaskować was wszystkich bez różnicy herbów i imienia, boście — kosmopolici cudzego grosza, boście pijawki wysysające ostatnie krople krwi ludu, boście... zakończymy słowami Waszego poety:

Kłamcy wieczni z prawem waszem  
Czy z kupiecką zysku szalą,  
Czy z bagnetem i pałaszem  
Ziemia waszym struta jadem.  
Wyście tylko ziemi — gadem.

*Przedświt.*

(„Równość”, Nr. 1, listopad 1880, str. 1—5).

---

\*) Patrz «Przegląd Polski» styczeń 1880, Henryka Lisickiego. «Przyczyny powstania 1830 r.» przez Stanisława Tarnowskiego.

## CO ROBIĆ?

W 1878 r. grono studentów warszawskich, poparte i przybyszami z tak zwanego zabranego kraju, postanowiło zająć się uzbrojeniem ludu naszego w samowiedzę w świadomość swych interesów. Tak nawet brzmiało wtedy formułowanie słów: propaganda socjalistyczna. Inicjatorzy zrozumieli dobrze znaczenie tych słów i wojna domowa, walka klasowa ludu — z posiadaczami została hasłem noworozpoczętej roboty.

Robotnik warszawski przywykły do spisków chętnie śpieszył na zebrania nocne w mieszkaniach studenckich i często przerywał mówcy tonem zdziwienia i radości. Ale to zupełnie co innego, niż powstanie! Złał się i zróstł z owymi studentami, za swoich uważał ich, czuł i wiedział bowiem, że oni wyrzuceni i oderwani zostali od tak zwanego «społeczeństwa».

Nie w demokratycznego Towarzystwa przeszłości, nie w ruchach minionych szukano dla swego działania programu prawa bytu, lecz w antagonizmie interesów bieżących, w ustroju naszym społecznym; za wzory nie brano Worcelów, Ściegiennych i Sierakowskich, lecz ruchy masowe, codzienną walkę i organizację ludów pod sztandarem Międzynarodówki na Zachodzie. Jednym słowem pierwsi socjaliści w Warszawie duchowo byli członkami Międzynarodowego Stowarzyszenia pracujących.

Oprócz szukania prozelitów i powiększania ich liczby, oprócz propagandy zasad socjalistycznych ze wzrostem wyznawców tychże, pomysłano i o organizacji, któraby głosząc wojnę kapitałowi, mogła objąć masy całe. Organizowano więc «kasę oporu». Niestety warunki polityczne nie pozwoliły rozwinąć się tej organizacji. Nie areszty, nie przesładowania organizację tę zniszczyły, lecz popełnione błędy, nieuniknione przy zupełnej niemożności jawnej masowej organizacji. «Kasa oporu» składała się z takich samych kółek, z jakich i organizacja czysto socjalistyczna, tj. mająca na celu propagandę. Te kółka tajne wraastały, ale, nie ogarniając odrazu szerszych kół robotniczych, zniechęcały, i członkowie ich, obznajmiwszy się tymczasem z zasadami przewrotu społecznego, rzucili pierwotną myśl i organizację w duchu już czysto rewolucyjnym przekształcili.

Jakkolwiek fakt ten dowodzi szybkiego u nas wzrostu zasad socjalizmu i z tego względu pocieszającym jest, z drugiej jednak strony,

usunął on z pod nóg pierwszą myśl masowej organizacji, istniejące zaś kółka na zbyt bojowej postawił drodze. Owe tajne kółka wszystkich zgółta przyjmujące długo istnieć nie mogły przy zupełnym braku centralizacji i w końcu 78 r. po pierwszych aresztach zaledwie niedobitki zostały. Rany goiły się prędko, ale zato jeszcze prędzej rozogniały się i otwierały. Dopiero co znów na nogi postawiony ruch już w 70 r. areszty rozbijają, porobiwszy wszędzie silne i dotkliwie wyłomy.

Tymczasem nowi ludzie przybywali i z podniesionym sztandarem socjalizmu wzięto się w kraju do pracy. Po większej części wyrósłszy pod wpływem socjalizmu, pod wpływem buntarskich teoryj i wiary w «ideały ludowe», rozpoczynając pracę w kraju uderzyli w strunę narodową i pod egidą zbawienia i odrodzenia Ojczyzny rozpoczęli swe pierwsze kroki.

Jeszcze 1879 r. z powodu jubileuszu Kraszewskiego pojawiła się była «Odezwa socjalistów Polskich», odezwa, prosząca tego niezmordowanego bajorza o dalszy ciąg jego «Rachunków». Czyż rzeczywiście ta odezwa to miała na celu? W takim razie dlaczegoż ci socjaliści nie proszą Załęskiego o «statystykę», Anuczyna jenerała o tanie wydanie jego dzieła o stanie włościan naszych. Przyczyną tej odezwy, a chcę jej nadać przez szacunek dla towarzyszy znaczenie, była chęć wystąpienia z «patriotyzmem ludowym», z «interesami narodowościowemi». Otóż wystąpienie rewolucjonistów dążących do Polski, choćby, a nawet tembardziej ludowej, powinno było zedrzeć maskę z twórcy «Programu Polski», pokazać społeczeństwu, że część oddaje reakcją, która sentymentalnemi powieściami Bolesławity\*) się rozpoczyna, powinno do czynu wzywać, energję budzić, a nie przez cesarzy dekorowanym romansopisarzom bałwochwalcze pokłony bić. Nie, nasi towarzysze uczucia mieli silniejsze, oni wszak dobra ludu żądali. Ich ten krok miał inne przyczyny.

Działalność socjalistyczna u nas tyle ofiar wymagająca — dotychczas nie była w stanie przebić sobie szerokiej do mas drogi. Niepokoilo to każdego z naszych towarzyszy i pobudzało do szukania nowych sposobów, środków, nowego modus działania. Jak to już wyżej powiedziałem, wyrósłszy pod wpływem ruchu rosyjskiego (ruch na Zachodzie bardzo mało u nas jest znany), towarzysze nasi starali się u nas także wynaleźć jakiś «ideał ludowy». Teorję buntarów rosyjskich, opierającą się na «obszczynie» — chciano zastosować u nas, u nas, gdzie «obszczyny» niema. Uderzono więc w patriotyzm, który rzeczywiście w postaci tradycji rewolucyjnej u każdego z naszych robotników istnieje. Zostali więc nasi towarzysze «patriotami ludowymi» (?), chcieli słuchać głosu ludu i tętno jego zbadać, a nie słysząc nic prócz nuty trąbki wojennej, dopuścili się niekonsekwencji i święto aranżowane przez naszych litera-

\*) Pseudonim literacki Kraszewskiego. (H. B.).

tów wszelkiego gatunku, rozpoczęte modlitwą, przeplatane bitem i zakończone pokłonem starego bazarza Franciszkowi-Józefowi, za ludowe święto wziąć chcieli! Ale mniejsza o ten krok!

Czy osiągnęli towarzysze nasi większe rezultaty? Czy rozpoczęte przez nich roboty były już zaczątkiem masowej organizacji? Nie! I ich robota tego samego co poprzedników działalność losu doznała. Niestety jest jeszcze jedno zapytanie: czy to szczególne «narodnicze-stwo» u nas nie rozwijało się kosztem samowiedzy robotników? Czy powoli okrzyki «precz z rządem» lub «precz z orderami» nie wycisnęły zupełnie «precz z własnością»? Czy dziś już może lub w przyszłości towarzysze nasi nie będą żałować, że wprowadzili niebezpieczny do gry środek?

Gdyby polityczne warunki wyzwały potrzebę działania w imię «narodowości», widzielibyśmy naszych energicznych towarzyszy nie na jubileuszu Kraszewskiego, lecz razem z terorystami rosyjskimi! Ale, powtarzamy, była to tylko teoria «narodnicze-stwa», która uchwyciła się ludowego (?) patriotyzmu, jak tonący brzytwy.

A wszak to wszystko *dziś* jeszcze nieporozumieniem tylko jest! Nasi towarzysze byli socjalistami, lud kochali i zdawało im się, że on, tj. lud patriotycznymi im być każe i zostali «patriotami ludowymi» (?). Myśleli, że masy większe do nich się garnąć będą, a bodaj czy to nie owe legalne, sentymentalnością przesiąknięte żywioły młodzieży do nich zbliżyły się, — bodaj czy nie przyciągnęły tylko te płacziwe natury, co zawsze o szczęściu ludu skowyczą, a w chwili działania z reakcją idą.

Dziś jeszcze razem jesteśmy, ale mogą wszak ci sentymentalni legalści i burżuazyjne skoczki wciąż «ojczyznę» na ustach mające, większą przegrodę między nami zrobić, mogą zupełnie nas rozdzielić.

Bacność więc! Jedna myśl, jedno dążenie nas ożywia. Jeden szkopał, na który natknęliśmy się, wszystkich nas w zadumę wprawił. Faktem jest tylko to, że przemawiając w imię Polski jeszcze trudno masową przeprowadzić organizację, jeszcze węzeł gordyjski nie rozwiązany.

Szukajmy więc sposobu i środków do przeprowadzenia masowej organizacji. Postarajmy się o taką siłę naszych łączności, aby celowi lepiej odpowiedziała. Przypomnijmy sobie wszystkie błędy a z pewnością do portu dobijemy.

Wszak nie o spór nam chodzi, kto nas rodził: czy demokraci czwartego lat dziesiątka czy Komuna, lecz jakim sposobem najkorzystniej działać, jakimi środkami świadomość i poczucie godności jako klasy w ludzie naszym wywołać, w jaki sposób z warstw ludowych samodzielnie i swych własnych interesów broniącą siłę stworzyć.

Władysław Rewaza.

(„Równość“, Nr. 3 i 4, styczeń i luty 1881, str. 29 — 31).

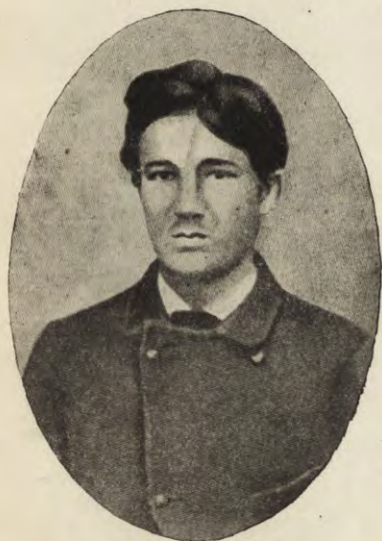




STANISŁAW KUNICKI



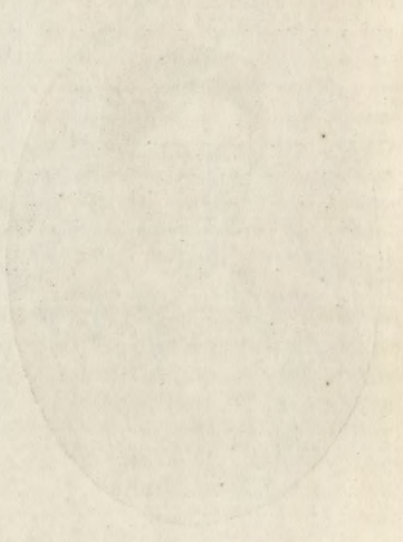
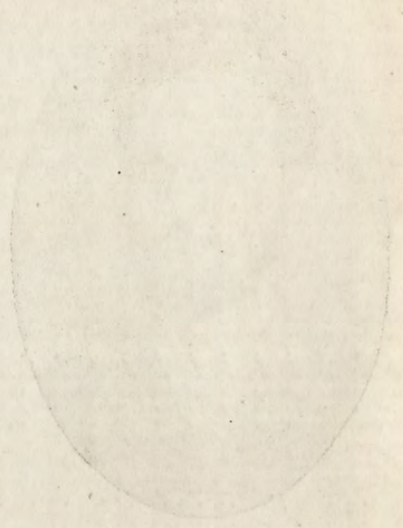
PIOTR BARDOWSKI



JAN PIETRUSIŃSKI



MICHAŁ OSSOWSKI



**ARTYKUŁ, WYDRUKOWANY I NIEZATYTUŁOWANY  
W «RÓWNOŚCI», O KONIECZNOŚCI ZAŁOŻENIA MASOWEJ  
ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ**

Zewsząd słyszeć się dają nawoływania do ściślejszego łączenia sił socjalistycznych. Kongresy, zjazdy partji są jakby wstępem do międzynarodowego kongresu, który być może odbuduje potęgę proletariatu.

Wszystkie te jawne czy potajemne zjazdy dotychczas nie miały i mieć nie mogły wpływu na nasz ruch socjalistyczny.

Warunki, w pośród których socjalizm u innych narodów się rozwinął, grunt na którym powstał był całkiem od naszego odmienny. Masowe organizacje na Zachodzie wszędzie prawie poprzedziły propagandę socjalistyczną. Były one rezultatem nieświadomej walki ekonomicznej klas, nieświadomej, bo odpornej tylko. Miała ona tylko na celu ochronę tego, co robotnik posiadał, nie dążyła zaś do tego, by zapewnić mu posiadanie wszystkiego, do czego miał niezaprzeczone prawo. Socjalistyczna propaganda dopiero miała dać wiadomość masom, widnokrąg ich walk rozszerzyć, drogę dla nich wytknąć, cel im wyznaczyć. Pionierzy socjalistycznego ruchu na Zachodzie w takim też kierunku ruch z początku prowadzili. Zwrócili oni przeważnie swą uwagę na istniejące już robotnicze organizacje, usiłując łączyć je, jednolity im nadać kierunek, wykazując im cel wspólny dla wszystkich: codzienną walkę z kapitałem i ostateczne zawładnięcie nim.

Ta łatwość, z którą kapitaliści dla zwalczania miejscowych zmów robotniczych sprowadzali robotników z innych krajów, owa bezsilność miejscowych organizacyj wobec niemożności powstrzymania konkurencji obcokrajowców, wskazała wyraźnie na konieczność międzynarodowej organizacji. Nie abstrakcyjna idea, a fakt konkretny, dotykający interes leżał w osnowie tej wzniosłej idei braterstwa wszystkich pracujących bez różnicy ras i narodowości. Propaganda przyspieszała tylko rozwój świadomości i wykazywała praktyczność idei, do dziś dnia uważanej przez klasy uprzywilejowane za wytwór marzeń, za nigdy niedościgłą utopję. Jak poważny wpływ wywarł na rozwój socjalizmu taki stan rze-

czy, dowodzi szybkie rozpowszechnienie nowych idei wśród robotników fabrycznych i miejskich — a nieznaczne, słabe zupełnie wśród robotników rolnych i wiejskich. Ekonomiczny ucisk, który taksamo gnębi rolnego robotnika i właściciela drobnego kawałka gruntu, jak i robotnika fabryki, nie zdołał tam wytworzyć oddzielnych organizacji. Praca rolna jest bardziej jednostkową, bardziej przywiązuje do miejsca. Aby objąć ludność wsi, potrzebaby było wykazać konieczność oraz możliwość łączenia się dla codziennej walki, wynaleźć dla niej realną formę. Trzebaby było poprzestać na zjednoczeniu jednostek; jednostki te trzebaby było pociągnąć zapomocą idealnie socjalistycznego ustroju i drogą przekonywania powoli zwiększać liczbę adeptów. Droga ta trudna, mozolna — nie więc dziwnego, że ludność rolnicza tak mały dotychczas w ogólnym ruchu przyjęła udział.

Rosnący wpływ socjalizmu na masy, siła, z którą dąży on do przewrotu, nie mogły nie obudzić czujności rządów, dzisiejszego społecznego «porządku» broniących. Reakcja na alarm zatrąbiła, wobec niebezpieczeństwa złączyły się wszystkie stronnictwa; rządowi wotum zaufania i pełnomocnictwo do walki wydano. Wszystkie jednak usiłowania reakcji dokonać wiele nie mogły. Jednoczenie się robotników miejskich stało się taką dla nich niezbędną koniecznością, potrzebę zjednoczenia się tak silnie pojmują robotnicy, że gdyby zaspokojeniu tej potrzeby sprzeciwić się chciało, wybuch byłby nieuchronny. Zabroniono wszelką propagandę, ale nie ośmielono się rozwiązać wszystkich stowarzyszeń. Poprzednie lata swobody zaś do tego stopnia utrwaliły wpływ socjalistów, jak poważną dla nich liczbę stronników zjednały wśród stowarzyszeń robotniczych, że prześladowania rządowe wpływu ich już osłabić nie mogą, póki istnieją robotnicze organizacje. Prześladowania zmuszają tylko socjalistów do silniejszego zwarcia szeregów, do większej ostrożności w działaniach, ale nie odbierają im ich gruntu — masowych organizacji.

Warunki, które towarzyszyły ruchowi, budzącemu się w pośród ludności polskiej zupełnie były odmienne. Pierwsze przejawy ruchu wypadły w chwili, kiedy burżuazja wystraszona widokiem Komuny, bojąc się nacisku potężnych, niemieckich organizacji, rzuciła się w objęcia reakcji. Skutki tej reakcji, prawa wyjątkowe w Niemczech, policyjny patronat w Austrii odcięły nam możliwość oparcia się na organizacjach robotniczych. W Kongresówce nigdyśmy tej możliwości nie mieli, samodzielnych organizacji tam prawie nie było. To tak późne wstąpienie nasze na drogę socjalizmu, zmusza nas do szukania innych środków, mniej widocznych czujnemu oku reakcji, niż te, jakimi posługiwali się socjaliści z Zachodu, by łączyć się i uświadamiać masy.

Zamykanie ruchu w ciasne ramy spiskowego działania wobec ustawicznego tropienia socjalistów, zarówno przez rządy, jak przez obrońców naszego społecznego porządku, zredukowałoby działalność naszą

do pracy Danaid, zwłaszcza, że i tę robotę prowadzono dotychczas u nas bez ścisłego systematu, bez planu określonego w szczegółach.

Czas więc wielki, byśmy się wzięli do sumiennego badania warunków naszego istnienia, do odszukania podstaw dla masowych organizacji, gdzie ich niema jeszcze, do skierowania istniejących już organizacji na właściwą drogę i do połączenia wszystkich świadomych sił socjalistycznych w jedną całość.

Wiemy o tem, że oprócz organizacji istnieje wiele jeszcze kwestyj, domagających się szybkiego rozwiązania. Jeżeli więc kwestji organizacji oddajemy pierwszeństwo, to dlatego, że ze wszystkimi innymi jest ona najbliżiej związana, i że chcąc ją należycie badać i rozstrząsać, musimy koniecznie poruszyć wszystkie inne. Nawet przyznając jeden *ogólny* program zasad, niezawsze możemy na jedną organizację się zgodzić; zgodziwszy się zaś na zorganizowanie się w jedną całość, musimy już i program zasad wspólny przyjąć za jej podstawę. Co więcej, prócz kwestyj programu, musimy mnóstwo teoretycznych i praktycznych kwestyj pomiędzy sobą załatwić, zanim przekonanie o konieczności silnego zjednoczenia się w życie wcielone nie zostanie.

Nietylko zresztą u nas organizacja jest kwestją palącą. Pomiedzy rosyjskimi socjalistami konieczność silniejszego zorganizowania się czuć się daje i podnoszą się głosy nawoływujące do jej rozstrzygnięcia. Przed kilkoma miesiącami ukazała się broszura J. Stefanowicza \*) poświęcona głównie kwestji organizacji grup socjalistycznych w Rosji. W broszurze autor zwraca się i do socjalistów polaków, nawołując i ich do ściślejszego sojuszu z rosyjskimi grupami w imię wspólnych interesów.

Pozostawiając na stronie szczegóły, zawarte w broszurze, a dotyczące specjalnych spraw rosyjskich, nie chcemy też rozbierać i planu proponowanej organizacji. Podnosimy jedynie tylko przewodnią myśl broszury — ścisłego zorganizowania wszystkich grup, działający w obrębie państwa rosyjskiego. Robimy to tem chętniej, że, określając kierunek naszego pisma, postanowiliśmy jaknajusilniej zasady międzynarodowej organizacji socjalistów rozszerzyć i zasad tych bronić. Ideałem dla nas zawsze pozostaje międzynarodowe stowarzyszenie, a gdyby istniejące polityczne warunki szerokiej międzynarodowej organizacji nie stawiły przeszkód, gdyby nie pochłaniały część sił socjalistycznych dla walki z rządem — podstawą powszechnej socjalistycznej organizacji byłyby jedynie ekonomiczne warunki.

Wszelka organizacja socjalistyczna masowa, przedewszystkiem dwuczłeczka dokonać powinna.

Powinna przygotować masy do objęcia w posiadanie narzędzi pracy,

\*) J. Stefanowicz był aresztowany w 1882 r. w Moskwie i skazany na katorgę, którą odbył na Karze. W 1906 r. wyszła tegoż autora książka p. t. «Dziennik Karyjca». (H. B.).

do kierowania produkcją i dystrybucją \*) produktów społecznej pracy, i do spełniania wszelkich funkcyj, które dziś klasom rządzącym przypadają w udziale.

Powinna prowadzić codzienną walkę na polu ekonomicznym.

Obydwom tym warunkom organizacje na ekonomicznym gruncie odpowiadają w zupełności.

Specjalne jednak polityczne warunki, tak w odrębnych krajach rozmaite nadawać muszą organizacjom tym specjalny charakter, nadają też charakter i walce, którą organizacje te prowadzić muszą. Jeśli rzucimy okiem na taktykę, której przytrzymują się walczące socjalistyczne partje w rozmaitych państwach Europy, to łatwo zauważyć możemy, że wraz ze zmianą państwowych warunków, taktyka ich staje się odmienną.

Dlatego też sądzimy, że na tworzenie socjalistycznych partyj powinny wpływać państwowe warunki i partje socjalistyczne tworzyć się mogą tylko w granicach państwowych.

Tworzenie partyj w granicach tradycją historyczną zakreślonych lub na etnograficznych warunkach opartych, uważamy za szkodliwe. Organizacja *socjalistyczna*, masowa powinna być wynikiem dzisiejszych potrzeb a nie historii.

Specjalne warunki, nasza polityczna, narodowościowa zależność utrudniają mogą pojmowanie tej myśli. Jeżeli jednak rozważnie zatrzymamy się przy niej i w myśli też chociażby zechcemy budować najodpowiedniejszą formę organizacji dla naszych trzech zaborów, to przekonamy się, że o jedności formy dla wszystkich trzech zaborów myśleć nie można. Najskuteczniej dla sprawy działać możemy wtedy, jeżeli wyzyskamy wszelką możność łączenia ze sobą jaknajwiększych mas, agitowanie w pośród nich. Działając razem z socjalistami innych narodowości w ich walce z jednakowo wszystkich uciskającymi państwami rządzeniami zwiększamy ich siły, ale i dla swojej pracy lepsze stwarzamy warunki.

Dlatego też dla projektu J. Stefanowicza szczerą sympatję wypowiedzieć możemy.

Co do nas, poglądy nasze na kwestję organizacji postaramy się w całym szeregu artykułów rozwinąć; ponieważ jednak sądzimy, że jaknajwszechstronniejsze jej zbadanie mogłoby poważnie przynieść korzyści, otwieramy więc szpalty «Równości» dla każdego z naszych towarzyszy, którzy nad nią zastanawiać się chcieli. Wierzymy, że towarzysze nasi, zwłaszcza praktycznie działający, nie omieszkają, za pośrednictwem naszego pisma, podzielić się z czytelnikami naszymi swymi wiadomościami na tem polu.

(„Równość”, Nr. 3 i 4, styczeń—luty 1881 r.

\*) Dystrybucja — podział. (H. B.).

## PROGRAM GALICYJSKIEJ PARTJI ROBOTNICZEJ Z ROKU 1881

Każdy człowiek myślący spostrzega, że stosunki w jakich żyjemy, są złe i niesprawiedliwe, każdy widzi, że tylko mała garstka ludzi żyje w dostatku, a ogromna większość skazana jest na nadmierną pracę, wyzyskiwanie i niedostatek. Ci, którzy nic nie robią, tarzają się w złocie, rozpierają się w pojazdach, używają wszelkich rozrywek umysłowych; ci zaś, co upadają pod ciężarem pracy, pędzą nieszczęsny żywot — w łachmanach o głodzie i chłodzie. A nie myślcie, aby gdzie było inaczej: wszędzie mniej więcej jest taksamo, wszędzie praca jest wyzyskiwana i poniżona, wszędzie garstka uprzywilejowanych uciska miliony pracujących. *Wyzyskiwanie* — oto hasło klasy panującej, a objawia się ono wszędzie jednakowo obrzydliwie, czy to dzieje się otwarcie, jak w państwach despotycznych, czy też pod przykrywką konstytucjonalizmu lub liberalizmu.

Każdy człowiek z głową i sercem przyznać musi, że ci, którzy społeczeństwu oddają swoją pracę, czy to fizyczną, czy umysłową, powinni mieć z niej korzyści, jakie zapracowali, czyli innymi słowy, każdy człowiek pracujący, każdy robotnik powinien otrzymywać *całą wartość* swojej pracy, a nie — jak to się obecnie dzieje — oddawać część tej wartości dla tych, którzy bardzo mało, albo wcale nic nie robią.

Obecnie dzieje się tak, że stosunkowo mała garstka ludzi — skUPIwszy w swych rękach kapitały i mając w ten niesprawiedliwy sposób przewagę nad innymi, nic nie posiadającymi — uczyniła z nichże niewolników, którzy dla niej — dla klasy uprzywilejowanej — mają pracować, kontentując się tem, co im tamci raczą wydzielić. Udział ten, czyli *placa* robotnika, jak wiadomo, nigdy nie jest znacznie wyższa od kwoty, którą robotnik koniecznie potrzebuje na jakie takie wyżywienie się, a często nawet tyle nie wynosi! Kapitalista zaś zabiera towar wyrobiony przez robotnika, z wartości jego odlicza ową nędzną zapłatę, dalej jeszcze wartość materiału itp., a co zostaje, to już jego czysty zysk, którym powiększa swój kapitał. Tak więc *robotnik* \*) pracuje w

\*) Na tem miejscu wypada określić, co zrozumiemy pod wyrazem «robotnik». Otóż robotnikiem nazywamy każdego człowieka, co nie po-

pocie czoła *na kawałek chleba czarnego*, a tymczasem wszechwładny pan jego — *kapitalista* żyje wystawnie z owoców jego pracy, a oprócz tego gromadzi coraz więcej kapitałów, które następnie obraca na dalsze wyzyskiwanie ludzi pracujących.

Robotnik zależny pod każdym względem, nie może nawet korzystać z praw ogólnoludzkich, które służą innym — uprzywilejowanym klasom. *Wolno mu tylko zdaleka patrzeć, jak inni używają dobrodziejstw postępu i cywilizacji. Wynalazki, nauki, sztuki piękne* — wszystko to dla robotnika dziś jest prawie bez wartości, bo on z tego bardzo mało korzystać może. I to się nazywa sprawiedliwym urządzeniem stosunków społecznych, to się nazywa — *postępem!*

Ta niesprawiedliwość wobec pracy odbija się na życiu *politycznym* i nie dozwala mu rozwinąć się szeroko. Nawet w państwach konstytucyjnych pewien udział w życiu politycznym mają tylko klasy posiadające; jak bowiem wiadomo — aby być wyborcą lub wybieranym, w przeważnej liczbie państw (i w Austrii np.), koniecznie trzeba należeć do tej właśnie klasy.

Kapitałiści uważają — tak jak to czyniła szlachta w dawnej Polsce — tylko samych siebie za wzór, narzucili się na kierowników całego społeczeństwa, a *oczywiście tylko własnych swoich interesów strzegą*. Jakżeż mają oni dbać o potrzeby całego społeczeństwa, kiedy sami dla swych celów osobistych, bezustannie wyzyskują żywotne siły społeczne! Dlatego też właściwa *wolność* dotychczas nie istnieje; *wolność jest tylko dla wyzyskiwaczy*, a nie dla całego narodu. *Dlatego też tak trudno o prawdziwą swobodę prasy, zebrań i stowarzyszeń, dlatego tak trudno o słuszne prawo wyborcze*, któreby pozwoliło robotnikom przyjąć udział w życiu politycznym i upomnąć się o to, co im się istotnie należy. Obawiają się ci panowie o swe przywileje. Wiedzą dobrze, że gdyby robotnikom pozwolili swobodnie rozprawiać o swojej doli, wyjaśniać przyczyny swojej biedy słowem i piśmem, łączyć się wolno w stowarzyszenia dla wspólnego działania, że wtedy ci ludzie nietylko nauczyliby się rychło obywać bez swoich panów i nieproszonych opiekunów, lecz *zwaliliby cały ten gmach hańby i niesprawiedliwości*.

Wiadomo, że za jednym uciskiem idzie drugi: tam, gdzie kapitałiści wyzyskują robotnika, a rząd do tego pomaga, tam też otwiera się

---

siadając kapitału, za pewne wynagrodzenie (bądź na czas, bądź na sztukę) pracę swoją sprzedaje, bez względu na to, czy ta praca jest fizyczną czy umysłową; koniecznie także do rzędu robotników zaliczyć należy **drobnych przemysłowców**, którzy jakkolwiek są w posiadaniu narzędzi pracy, nie posiadają tyle, aby żyć wyłącznie z pracy obcej, lecz i sami muszą pracować, aby żyć. Tak więc najemnik dzienny, czeladnik, robotnik fabryczny, inżynier, literat, a także i majster nie-kapitalista — wszystko to są robotnicy.



swobodne pole dla *ucisku narodowościowego*. Nienawiść narodowa jest wymysłem rządów i klas uprzywilejowanych, który im służy na to, aby odwrócić uwagę ludu od właściwych jego potrzeb, aby tem łatwiej panować nad ludem i uciskać takowy.

Robotnicy nie chcą znać *żadnego* ucisku i *potępiają oni bezwzględnie wszelkie panowanie człowieka nad człowiekiem* i pragną tylko braterskiej zgody i solidarności całej pracującej ludzkości, a więc jednostek zarówno jak i narodów i każdemu zostawiają do woli używanie języka ojczystego i praw narodowych, tak jak przekonaniu każdego pozostawiają wyznawać takie lub inne zasady religijne i naukowe.

Jak temu zaradzić? Jak się wziąć do tego, aby społeczeństwo lepiej urządzić, tak mianowicie, iżby ono opierało się nie na wyzyskiwaniu i ucisku, lecz na sprawiedliwości i szczęściu wszystkich ludzi bez wyjątku?

Widzieliśmy powyżej, gdzie leży źródło wszelkiego ucisku. Leży ono *w wyzyskiwaniu pracy przez kapitał, zawistego robotnika przez uprzywilejowanego kapitalistę*. Wyzyskiwanie zaś takie stało się możliwe przez to jedynie, że ludzie pojedynczy wzięli w posiadanie kapitał. Wiadomo bowiem, że to, co nazywamy kapitałem lub też *środkami i narzędziami pracy* \*), a więc: ziemia, kopalnie, maszyny, fabryki, warsztaty są dziś własnością jednostek, a posiadanie ich właśnie daje tym prywatnym właścicielom przewagę nad pozbawionym środków robotnikiem i czyni ich panami położenia. Dopóty będzie trwać ucisk robotników i wzrastać z dniem każdym w miarę ulepszenia maszyn i wzrostu ludności, dopóki tych stosunków z gruntu nie zmienimy.

*Znieść* poprostu kapitał — to niemożliwe. Kapitał bowiem, to właśnie środki i narzędzia pracy, a bez tych środków i narzędzi nie byłoby żadnej produkcji, nie byłoby czem zaspakajając potrzeb ludzkich. Gdyby zaś robotnik sam był w posiadaniu kapitału, nie potrzebowałby najmować się kapitaliście i odstępować mu znaczną część tego, co

---

\*) Mylne jest mniemanie, że «kapitał» to tyle, co pieniądze. Pieniądze są tylko wyobrażeniem pewnej wartości i służą jedynie do ułatwienia wymiany towarów itp. rzeczy, potrzebnych do użytku ludzkiego. Pieniądz zatem sam w sobie przedstawia także wartość, gdyż np. złoto i srebro w pieniądzach ma także pewną wartość, jako wynik pracy ludzkiej; ale w gospodarstwie społecznym odgrywał rolę tylko jako przekaz na towary itp. — jak kwitki na lon, marki w grze karcianej itp. Kapitałem zaś nazywamy zasoby społeczne przeznaczone do dalszego prowadzenia produkcji. Uważamy więc za kapitał np. ziemię, przeznaczoną do uprawy, kopalnie, fabryki, maszyny, surowe materiały, a także i pieniądze, ale tylko o tyle, o ile one są przeznaczone do prowadzenia produkcji, a więc do zakupu materiałów, maszyn itp. i do zapłaty robotników, czyli inaczej mówiąc: o ile one służą do sprawienia środków i narzędzi pracy. Nie nazywamy zaś kapitałem — pieniądze przeznaczone na proste zużycie nieprodukcyjne (na zjedzenie — jak mówią), lub leżących bez użytku. Ilekroć w tem piśmie mowa o kapitale, to zawsze pod nim rozumieć należy: *środki i narzędzia pracy*.

krwawo zapracował, a cała wartość pracy przypadłaby tylko jemu samemu w udziale. To jasne jak słońce!

Otóż więc do tego dążyć należy, aby ludzie pracujący, którzy zwykle w mniejszych lub większych gromadach wspólnie zajmują się robotą w polu, fabryce, warsztacie itp. sami — znowuż wspólnie — byli właścicielami środków, umożliwiających ich pracę, czyli innymi słowy: *aby kapitał, który jest obecnie prywatną własnością ludzi, wyzyskujących pracę, stał się wspólną własnością wszystkich pracujących*, wtedy i pracujący sami między sobą rozdzielią to, co zapracowali podług ilości i jakości dostarczonej pracy; do nich będzie należeć kontrola, kierunek i roboty; oni to sami wyznaczą według potrzeby części dochodów na dalsze prowadzenie produkcji (gospodarstwa), oraz na urządzenia, służące ogólnym potrzebom społeczeństwa (urządzenia *publiczne*). Tym sposobem niesprawiedliwe urządzenia, zaprowadzone przez klasę posiadającą, czy tak zwaną *burżuazję* \*), zmienione zostaną na korzyść całego społeczeństwa. Wtedy dopiero cała pracująca ludzkość, złączona w swobodne i solidarne stowarzyszenia, grupy stowarzyszeń i związki (gminy, stany czyli kraje i rzeczypospolite), zwrócić będzie mogła wszystkie swe siły — nie wyzyskiwane przez jednostki lub całe klasy i nie marnowane przez nikogo ku zapewnieniu wszystkim ludziom pracy jaknajwiększego szczęścia i rozwoju, a zdobywszy postępu i cywilizacji staną się wspólnym dobrem *całej* ludzkości.

W jaki sposób owa zamiana własności prywatnej na publiczną (społeczną) przyjdzie do skutku, w to wchodzić na tem miejscu nie możemy, jest to bowiem rzecz zbyt szczegółowa. Twierdzimy tylko, że zamiana taka opiera się na *poczuciu słuszności*; nietylko bowiem nikt nie powinien być wyzyskiwanym na rzecz drugiego, lecz nadto cały zasób środków produkcyjnych, pozostający dziś w ręku kapitalistów, dostał się w te ręce albo siłą i przywilejem — jak np. ziemia, która pierwotnie *zagrabiona* przez możne jednostki, obecnie *prawem dziedzictwa* przechodzi na dalszych potomków, alboważ przez obracanie *kapitałem*, na którego wytworzenie składają się setki i tysiące ludzi pracujących od niepamiętnych czasów; kapitał zatem powinien wrócić tam, skąd wziął swój początek, tj. do *ludzi pracujących*.

Co do sposobu tego przejścia zaznaczyć tylko możemy, że jeżeli rządy i klasy posiadające pozwolą rozwijać się naszemu kierunkowi, to zamiana ta odbywać się może swobodnie, stopniowo bez gwałtów i krwawych zapasów. Jeżeli jednak rządy i klasy uprzywilejowane stawiać

---

\*) «Burżuazją», ogółem nazywamy klasy posiadające, to dlatego, że głównie składają się one z kapitalistów *miejskich* (bourgeois po francusku znaczy tyle, co mieszczanin), chociaż zaliczyć do nich należy także t. zw. szlachtę, wielkich właścicieli ziemskich, niepotrzebnych dygnitarzy wszelkiego rodzaju itp. — bo na nich wszystkich pracują robotnicy.

będą przeszkody, to na nich samych wina spadnie, jeśli klasa robotnicza popchnięta zostanie do użycia środków gwałtownych.

Tak więc: *wspólna własność środków i narzędzi pracy i zbiorowe prawa wytwórcze* — oto nasze hasła!

Skoro ta zmiana kapitałów prywatnych na wspólną własność wszystkich pracujących przeprowadzona zostanie, całe życie społeczne przyjmie inny charakter. Człowiek pracujący nie tylko będzie miał zapewnione środki dostatniego, szczęśliwego życia bez troski o jutro i los swej rodziny, lecz nadto stanie się rzeczywistym wolnym obywatelem społeczeństwa, biorącym bezpośredni udział w jego kierownictwie i losach i stanie dla niego otworem wszystko, co życie czyni przyjemniejszym, lepszym, swobodniejszym. Pod naciskiem bratnich, solidarnych usiłowań zniknie nędza, która nas tłoczy, a miejsce sromotnej niewoli zajmie uszlachetniona praca wszystkich ludzi, bez jakichkolwiek wyzyskiwań, swoboda, ruch i światło wielkiej idei postępu w każdym kierunku.

Lecz aby do tego doszło, potrzeba usilnej i żmudnej pracy. Nas jest ogromna większość, ale wrogowie nasi mają w rękę wszechwładny dzisiaj kapitał, niesłusznie uzyskane wpływy, armje i całe zgraje zaprzędanych słuźalców. Żeby z nimi walczyć potrzeba nam jednej rzeczy: *Solidarności!* Skoro się weźmiemy do dzieła solidarnie i energicznie, zwycięstwo odnieść musimy. Wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem, ani narodowem, lecz ogólno-ludzkiem — *socjalnem*; dlatego też robotnicy jednego kraju nie tylko między sobą powinni się łączyć solidarnie, ale także w swoich usiłowaniach wspólnych przyłączać się do robotników innych krajów. Zrozumieli to dawno robotnicy całego świata i pod hasłem: «*Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!*» żwawo idzie praca za «*Sprawiedliwość i Prawdę*».

Za przykładem braci naszych i my poczuamy w sobie godność ludzką i stańmy w jednym szeregu przeciw ciemnościom i my weźmiemy się gorąco do pracy, a na sztandarze naszym wypiszmy:

## WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, SOLIDARNOŚĆ.

Zabierając się do tego wielkiego dzieła, należy nam jednak pamiętać, że jakkolwiek potrzeby i dążenia robotników są wszędzie jedne i te same, bo ich jedna bieda gniecie, *droga*, jaką obrać należy do tego celu, nie wszędzie może być jedna i ta sama, lecz raczej winna się stosować do warunków *miejscowych*.

Rozważaliśmy przeto i nasze stosunki miejscowe i przyszliśmy do przekonania:

że wzrastająca bezustannie przewaga kapitału, będącego w ręku właścicieli ziemskich, większych przemysłowców i lichwiarzy\*) oraz mnożenie się, ciągła proletaryzacja przez upadek drobnych rękodzieł i wywłaszczenie ludności włościańskiej i małomiejskiej, sprowadzając za sobą głód prawie co roku i coraz liczniejszą emigrację, doprowadziły już do takiego ucisku i wyzyskiwania robotnika, do takiego rozstroju stosunków społecznych, że robotnikom naszego kraju nic już pomóc nie może, jak gruntowna — radykalna zmiana naszego ustroju społecznego, czyli innymi słowy — *wprowadzenie w życie socjalizmu*;

że u nas oprócz tej przewagi kapitału, istnieją jeszcze tradycyjne *przywileje rodowe* i wysoko rozwinięty *system protekcyjny*, wskutek czego zasługa i praca nic nie znaczą, co jest jednym więcej środkiem wyzyskiwania;

że rząd przez nakładanie coraz większych *podatków*, których ciężar spada głównie na robotników, gdyż prócz podatków pośrednich, opłacanych wprost przez robotników, i wszelkie inne podatki odbijają się ostatecznie na skórze naszej (bo na kimże innym przedsiębiorca lub fabrykant stara się odbić te pieniądze, które wnosi do kasy rządowej?) — i przez coraz to większe wydatki na *wojsko*, które — będąc dla ludzkości wprost instytucją szkodliwą, żyje jednak wyłącznie kosztem społeczeństwa i przez *odmawianie wolności prasy, zebrań i stowarzyszeń, zaniedbanie oświaty i prześladowania policyjne*, że rząd przez to wszystko jeszcze ten ucisk powiększa;

że klasy uprzywilejowane, które same obecnie rządzą, bo mają głos stanowczy w reprezentacjach państwa, kraju, powiatów i gmin, *nie dopuszczają do zmian*, któreby mogły *polepszyć los robotników*, a mianowicie: odmawiają uporczywie rozszerzania prawa wyborczego i przypatrują się obojętnie nadużyciom rządu, o ile takowe nie dotyczą burżuazji, a tylko robotników;

że istniejący *ucisk narodowościowy* jest również w związku z niesprawiedliwością całego ustroju społecznego;

że więc ucisk *polityczny i społeczny*, jakiego doznajemy, nie da się usunąć, dopóki zdemoralizowane z gruntu klasy uprzywilejowane pozostawac będą u steru, ustać zaś musi sam przez się, skoro niesłuszne stosunki zmienione zostaną na nowy ustrój, oparty na *równości, wolności i solidarności* jednostek zarówno, jak i narodów;

że więc zmiana taka pożądana być musi, dla wszystkich robotników tej ziemi — zarówno polaków jak i rusinów, jak i robotników żydowskich, którzy także są wyzyskiwani przez kapitalistów;

---

\*) Banki, spółki handlowe, kolejowe itp. stoją w tym względzie narówni z prywatnymi wyzyskiwaczami, a czasem ich jeszcze prześcigają.

że nareszcie interes robotników wszystkich tych wyznań i narodowości jest wspólny i dlatego wspólne i zgodne działanie ich wszystkich jest koniecznie potrzebne.

Ze względu tedy na te fakty przyłączamy się *do ogólnych zasad socjalizmu*, które są:

I. W każdym społeczeństwie urządzenia społeczne, ekonomiczne i polityczne są wynikiem wspólnych wiekowych usiłowań wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa i tem samym powinny służyć ku ogólnej korzyści wszystkich.

II. Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych.

**Uwaga:** Ponieważ obecnie nie wszyscy ludzie mogą korzystać z urządzeń społecznych, ekonomicznych i politycznych, część ludzkości — i to większa — nie może wrodzonych swoich zdolności rozwijać i kształcić i stąd powstaje sztucznie **nierówność** ludzi, podział na «inteligentów» i «umysłowo upośledzonych», wykształconych i ciemnych. Gdyby oświata była każdemu przystępna, gdyby każdy był zmuszony pracować w miarę swoich sił i zdolności i gdyby praca ta dla niego nie była ciężarem, jak obecnie — lecz słusznym obowiązkiem, to nierówność istniejąca corazby się zmniejszała i wkońcu tyleby tylko pozostało nierówności umysłowych i fizycznych, ile się ich rzeczywiście znajduje w **naturze** ludzkiej.

III. Zupełna równość społeczna obywateli bez różnicy płci, rasy, wyznań i narodowości.

**Uwaga:** Co się tyczy zdolności umysłowych i fizycznych, kobieta — jak wiadomo — różni się od mężczyzny, a mianowicie co do rodzaju tych zdolności, nie zaś co do stopnia takowych; a więc różnice te nie mogą żadną miarą usprawiedliwić dzisiejszego **upośledzenia kobiet**. Gdyby kobiecie dana była możliwość wszechstronnego rozwoju swych zdolności — tak jak mężczyźnie — toby ona z pewnością zdobyła sobie wyższe stanowisko w społeczeństwie, aniżeli w dzisiejszych warunkach. Dlatego to nie tylko rasa i narodowość, ale i płeć nie powinna stanowić różnicy w korzystaniu z praw społecznych.

Wyznanie religijne toż samo nie czyni różnicy między obywatelami, gdyż religja powinna być uważana za sprawę *prywatną* każdej jednostki, a nie za sprawę ogółu. Społeczeństwo powinno starać się *o oświatę ogólną*, aby każdy mógł poznać prawdy naukowe i przyczynić się jaknajwięcej do postępu ludzkości: lecz społeczeństwo nie może i nie powinno się mieszać do tego, w co kto wierzy, lub czy i jak boga chwali.

Zważywszy zaś:

że praca jest źródłem wszelkich bogactw i wszelkiej cywilizacji;

że te wyniki pracy dotąd nie mogą służyć ku ogólnej korzyści, dokąd praca nie stanie się ogólnie-społeczną;

że uspołecznienie pracy nie jest możebne, dopokąd posiadanie narzędzi pracy będzie monopolem kapitalistów;

że nareszcie wynikająca z tego mnopolu zawisłość robotnika staje się powodem nędzy i ucisku wszelkiego rodzaju,

twierdzimy, że:

1. Środki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na wspólną własność pracujących; praca najemna powinna być zastąpiona przez pracę zbiorową w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych.

*Objaśnienie:* Dziś jeszcze ziemia, fabryki, warsztaty, kopalnie itp. są własnością pojedynczych osób lub spółek kapitalistycznych, które z nich ciągną grube zyski zapomocą pracy, którą kupują od robotników za mizerne wynagrodzenie. Kapitalista otrzymuje zyski, które jego kapitał, a tem samem i dobrobyt ciągle powiększają, robotnik zaś zawsze ma tylko ową nędzną płacę, która mu służy za ledwie do wyżywienia. Przeto narzędzia pracy, tj. właśnie: ziemia, fabryki itp. powinny przejść z rąk pojedynczych właścicieli na własność ogółu; społeczeństwo — obejmuje je na siebie — oddaje do użytku ludziom, którzy — pracując — dzielą się słusznym rezultatem swej pracy. *Kapitał* więc (tj. narzędzia pracy) *nie będzie zniesiony*, jak to lubią niektórzy utrzymywać, lecz tylko przestanie być *prywatnym*, a *będzie społecznym*.

2. Każda jednostka ma prawo do korzystania z wytworów stowarzyszonej pracy, stosownie do ilości i jakości dostarczanej pracy oraz ogólnych potrzeb społeczeństwa.

*Objaśnienie:* Skoro kapitał przejdzie na własność wspólną całego społeczeństwa i praca będzie się odbywać na rachunek wspólny w większych lub mniejszych stowarzyszeniach, złożonych z samych pracujących, wytwory tej pracy będą się dzielić w taki sposób, że się naprzód z całego przychodu strąci to, co potrzeba na dalszą produkcję i na urządzenia ogólne, np. na administrację, szkoły, lekarzy, sztuki piękne, biblioteki itd., z których każdy zarówno będzie mógł korzystać, pozostała zaś reszta podzieli się wedle tego, ile kto pracował i jaki jest robotnik. Każdy dostanie swoją część (rozumie się większą o wiele niż dzisiejsza płaca, gdyż nie będzie kapitalisty, któryby dla siebie strącał zyski), a część ta będzie już jego *własnością*. Socjaliści więc jak widzimy — własności nie znoszą, a *tylko* nie chcą, aby własność służyła za środek wyzyskiwania.

3. Wyzwolenie klasy robotniczej winno być dziełem samych robotników.

*Objaśnienie:* są jeszcze robotnicy co się zawsze oglądają na pomoc, którą im przynieść mają same klasy posiadające. Przekonałiśmy się jednak już nieraz, że na taką pomoc niema co liczyć; sami musimy sobie pomóc, poznawszy nasze potrzeby i ułożywszy słuszne żądania. Skoro my *siebie* wyzwolimy, to podźwigniemy zarazem całe społeczeństwo,

gdyż na naszym sztandarze stoi napisane: *wolność, równość i solidarność*».

4. Do urzeczywistnienia powyższych zasad dążyć winni zespolonemi siłami robotnicy wszystkich krajów bez różnicy rodzaju pracy i narodowości.

Wprowadzenie w życie zasad powyżej skreślonych jest ostatecznym celem naszych usiłowań i dążyć do tego będziemy wszelkimi siłami, posługując się *propagandą* ustną i książkową, *agitacją, demonstracjami i wogóle walką z obecnym systemem* w miarę sił naszych i wymagań danej chwili.

Lecz należąc do t. zw. państwa konstytucyjnego, robotnicy tego kraju muszą się starać przedewszystkiem o zdobycie sobie wpływu *politycznego*. Tym bowiem sposobem mogą sobie oni wywalczyć owe sposoby i ulepszenia bytu materialnego, które są koniecznie potrzebne do rozwinięcia swobodnej i skutecznej akcji w kierunku socjalistycznym, oraz mogą przygotować grunt pod przyszłą organizację ekonomiczną, starając się o rozwój stowarzyszeń i pracy zbiorowej wogóle.

Nie spuszczając tedy z oka ostatecznego celu naszego, tj. ustroju socjalistycznego, stawiamy jako *najbliższy cel* nasz: wywalczenie praw, które uważamy za zgodne z dzisiejszym nawet ustrojem społecznym i politycznym.

Dla osiągnięcia tego najbliższego celu naszego będziemy się starali o wytworzenie silnej i odrębnej *partji robotniczej*.

Dla działania tej partji stawiamy następujący

## PROGRAM TYMCZASOWY

### A. Pod względem politycznym

1. Powszechnie i bezpośrednie prawo wyboru i wybieralności do wszystkich ciał parlamentarnych, a więc do reprezentacji państwa, kraju, powiatów i gmin — ma być przyznane wszystkim obywatelom, poczynszy od 20 lat wieku. Głosowanie odbywa się tajnie. Dzień wyboru zawsze przypadać winien na niedzielę lub święto.

2. Stopniowe zniesienie stałej armji winno być przeprowadzone przez zawieranie stosownych umów między Austrią a innymi państwami, dalej przez skrócenie czasu czynnej służby wojskowej i rozszerzenie prawa jednorocznej służby wojskowej.

Stałą armję winno ostatecznie zastąpić powszechne uzbrojenie ludu.

3. Najzupełniejsza swoboda wypowiedzania myśli i zapatrywań jest głównym warunkiem postępu cywilizacji. Wszystkie zatem wyjątkowe ustawy, ograniczające tę wolność, jak to: ustawy prasowe, ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach winny być zniesione.

Stempel dziennikarski i zakazy kolportowania znoszą się.

4. Sądownictwo oddaje się stopniowo w ręce ludu przez dalszy rozwój instytucji sądów przysięgłych, ustanowienie wybranych sędziów pokoju, sądów ławniczych itp.

5. Państwo wspólnie z krajem i gminami zawiaduje szkolnictwem ludowem i odpowiada za ściśle przeprowadzenie przymusu szkolnego; gminy, nie mogące z własnych zasobów utrzymywać szkół, otrzymują zasiłek odpowiedni ze skarbu krajowego, ewentualnie państwowego.

Nauka we wszystkich zakładach naukowych winna być zupełnie bezpłatna.

Szkoły ludowe winny być tak urządzone, aby w nich była udzielana nauka fachowa, potrzebna dla robotników przemysłowych i rolnych, obok wiadomości ogólnych.

Religja ma być uważana za sprawę prywatnego przekonania; wydatki, które dotychczas ponosiły: skarb państwa, fundusze krajowe i gminne na cele wyznaniowe, obrócone być mają na cele oświaty.

6. Na pokrycie potrzeb państwowych, krajowych i gminnych w miejsce istniejących podatków ma być zaprowadzony progresywny (stopniowany) podatek od dochodów wyżej 1000 zł. i spadków, przewyższających kwotę 5000 zł. \*). Przedewszystkiem mają być zniesione wszelkie podatki pośrednie.

Loterja liczbowa jako demoralizująca i niszcząca materjalnie lud, ma być zniesiona.

7. Gminom miejskim i wiejskim ma być zapewniona jaknajszersza autonomia (niezawisłość).

## B. Pod względem ekonomicznym

1. Jako przejście do gospodarstwa zbiorowego (kolektywizmu) będziemy się starać o jaknajszersze zaprowadzenie i rozgałęzienie spółek wytwórczych, przemysłowych i rolnych, złożonych z samych tylko robotników i zorganizowanych podług zasad socjalistycznych. Władze prawodawcze i administracyjne powinny tworzenie się takich spółek — jako pierwszy krok do rozwiązania kwestji społecznej — usilnie popierać. Przeto też dla tych spółek domagamy się zasiłków pieniężnych z funduszków publicznych, o ile się tego okaże potrzeba.

\*) Zł. — złoty reński = dwie korony austriackie (H. B.).



II. Z tych samych powodów sprzeciwiamy się wszelkiemu pozbywaniu ziemi i zakładów przemysłowych, w ręku państwa, kraju lub gmin będących. Koleje żelazne, kopalnie itp., które się obecnie znajdują w ręku prywatnych kapitalistów, powinny być wykupione na własność publiczną. Koncesje, banki, koleje itp. nie mają być nadal udzielane osobom prywatnym lub spółkom kapitalistów.

Zresztą przyłączamy się do rezolucyj, uchwalonych na zebraniach lwowskich robotników z dn. 28 grudnia 1879 i 30 stycznia 1881 r. które brzmią:

1. Wolność zarobkowania ma być zupełna. Wszelkie ograniczenie takowej, jak: wykazy z odbytej praktyki, taksy i opłaty itp. znoszą się.

2. Korporacje przymusowe mają być zniesione. Miejsce ich zajmą wolne stowarzyszenia, zorganizowane podług osobnej ustawy i popierane przez rząd. Stowarzyszeniom tym wolno będzie tworzyć związki między sobą.

3. Mają być urządzone osobne sądy polubowne dla spraw przemysłowych, a mianowicie do godzenia sporów między pracodawcami a robotnikami. Sądy te powstają w drodze powszechnych wyborów z ogółu robotników i pracodawców, na zasadzie zupełnej równości praw.

4. Zaprowadzenie kas zapomogowych dla robotników z organizacją odrębną, ściśle określoną, jest obowiązkowe. Od pracodawców wymaga się odpowiednich wpłat do funduszy kas; robotnikom zaś służy prawo zarządzania nimi samoistnie.

5. Ustanawia się Izby rękodzielnicze w głównych ogniskach przemysłu. Izby te składają się tylko z samych fachowych, wybranych przez ogólne głosowanie tak pracodawców, jak i robotników.

Robotnicy-pomocnicy mają w nich zapewnioną odpowiednią ilość krzeseł.

6. W każdej większej miejscowości mają być urządzone szkoły przemysłowe, w których nauka teoretyczna ma być połączona z praktyką rękodzielniczą (wzorowe warsztaty).

Nauka w tych szkołach będzie zupełnie bezpłatna.

Koszta w głównej części ponoszą gminy. Do pewnego stopnia jednak konkurować winni samoistni przemysłowcy.

7. Umowa między pracodawcą a robotnikiem ma być zupełnie wolna. Złamanie umowy roboczej przez robotnika niema być karane w drodze karnej.

Szkody, wynikające ze złamania umowy, poszukiwać należy w zwykłej drodze.

8. Za uszkodzenie lub zabicie robotnika przy pracy odpowiada w zupełności pracodawca, o ile nie udowodni, że zawinił sam robotnik lub zaszedł nieunikniony wypadek (*vis major*).

9. Mają być wydane ściśle przepisy zdrowotne co do urządzeń w rękodzielniach itp. Naruszający te przepisy będzie surowo karany.

10. Godziny robocze dla robotników nie mogą przenosić dziesięciu dniennie. Robotnicy młodsi (od lat 14 do 18) nie mogą być zatrudnieni dłużej, jak 8 godzin dziennie; dzieci zaś niżej lat 14 najdalej 6 godzin.

11. Zajęcie dzieci i kobiet w fabrykach ma być ograniczone surowymi przepisami w celu obrony ich od szkód fizycznych i zepsucia moralnego.

12. Dla nadzoru fabryk i rękodzielni ustanawia się inspektorów przemysłowych, których obowiązkiem będzie mianowicie przestrzeganie ścisłego wykonania przepisów wyżej pod 1, 9 — 11 zamieszczonych.

13. Izby rękodzielnicze ustanawiają dla każdego rzemiosła najniższe (*minimalne*) płace.

14. Fałszowanie żywności i wszelkie inne oszustwa przy sprzedaży żywności podlegają jaknajostrzejszym karom.

Lwów, w maju 1881 r.

(„Z Pola Walki“, Nr. 1, Moskwa 1926, str. 73—84).

## LIST WARYŃSKIEGO

W imieniu redakcji «Równość» do wiecu protestacyjnego przeciwko tyranji despotyzmu carskiego, odbytego w Paryżu dn. 22 maja 1881 r.

OBYWATELE i OBYWATELKI!

Zebraliście się, by protestować przeciwko tyranji despoty rosyjskiego, Aleksandra III. Ojciec jego, którego panowanie było szeregiem tylko tyrańskich nieludzkich czynów, padł pod ciosem rewolucyjnej sprawiedliwości. Obywatele Paryża, wyście znali tego tyrana, wy pamiętacie go jeszcze. 18 lat temu, okrutne czyny spełnione przez Aleksandra Wieszatiela w Polsce powstającej, zebrały was przed gmachem Prawodawczego Ciała. Zapomniawszy o tyranji, która na was ciążyła, żądaliście wojny w imię ludzkości. Rząd Napoleona III uląkł się waszych protestacyj i drżąc o własne swe bezpieczeństwo, uspokoił was uludnemi obietnicami.

Za Polską — Kaukaz, potem powstanie ludowe w Rosji, prześladowania sekt religijnych; wszystko jednym słowem, co ośmieliło się protestować przeciw tyranji pogrążone zostało we krwi. Nie było granic torturom i gwałtom! Bat kozaka, kula, szubienica, miały stłumić duch buntu.

Potem wystąpili socjaliści i stali się przedmiotem prześladowań. Przyjęli oni walkę. Widzieliśmy ten zacięty bój garstki bohaterów, poświęconych na śmierć. Podziwiamy ich. 21 szubienic wystawionych przez Cara Wieszatiela nie odstraszyły socjalistów-rewolucjonistów, nie zwyciężyły ich... Car-kat umarł, ale tyranja pochłania nowe ofiary. Syn jego, następca tronu, przeszedł swego ojca. 5 szubienic, które postawił on, wstępując na tron, błędną wobec torturowania ciężarnej ko-

biety, Jessy Helfman \*). Obywatele Paryża, łączymy się z wami, by protestować przeciwko tym nowym dowodom okrucieństwa rosyjskich despotów.

Niech potępieniem na zawsze zostanie imię tyрана, który dla nasycenia swej zemsty, krew przelewa swych «poddanych». Przekleństwo pamięci ojca-tyрана, przekleństwo tyranowi-synowi. Cześć niezłomnym bojownikom, którzy zginęli w tej nierównej walce. I niech pamięć o nich na zawsze wśród nas pozostanie.

Cześć tym, co cierpią za lepszą przyszłość swego ludu!

Genewa, 20 maja 1881 r.

Za redakcję «Równości» *Ludwik Waryński.*

(„Równość”, Nr. 5 i 6, marzec i kwiecień 1881 r.).

---

\* Jessy Helfman skazana została przez sąd carski na karę śmierci za udział w zabójstwie cara Aleksandra II, dokonane wraz z Żelabowem, Kibalczycem, Pierowską i in. dn. 13 marca 1881 r. Wykonanie wyroku śmierci nad Jessy Helfman zostało wstrzymane wobec stanu brzemienne-go, w jakim się znajdowała. Umarła ona w więzieniu w lutym 1882 r. (H. B.).

## 13 MARCA

Dnia 13 marca Aleksander II, któremu historia przyszłości imię Wieszatiela przeznaczyła, padł ugodzony bombą, wyrzuconą z rąk socjalisty. Po 26 latach panowania, którego rok każdy krwawymi zgłoskami zapisał się w dziejach ludów jednym łańcuchem niewoli związanych, Nemezis dziejowej stało się zadość. Car, monarchicznej władzy uosobienie, Pan dusz i ciał milionów, otoczony, strzeżony zastępem ślepych władzy swej narzędzi, w walce z potajnym spiskiem życie utracił.

Czem był Aleksander II dla Rosji? Odpowiedź w jednym słowie streściłoby można. Był w całym znaczeniu tego słowa despotą.

Był więc wrogiem milionów ludu rosyjskiego, którego uwolnienie do gorszej jeszcze doprowadziło niewoli.

Był wrogiem osobistym, zawziętym, najszlachetniejszej, najlepszej rosyjskiego społeczeństwa części: jego młodzieży i jego ludzi myśli i czynu.

Był więc wrogiem nawet burżuazji rosyjskiej, którą gnębił i prześladował za najmniejszy objaw, za najmniejsze protestu życzenie.

Wszystkie tyle rozgłaszane, tyle u europejskich liberałów wychwalane reformy jego obróciły się — burżuazyjne gazety rosyjskie nam tego dowodzą — na szkodę ludowi.

A czem był Aleksander II dla Polski? Czyż naszym czytelnikom przypominać potrzebujemy? Czyż jeden pomiędzy niemi się znajdzie, któryby wśród swych krewnych, przyjaciół i znajomych ofiar okrucieństwa Aleksandra II nie liczył, któremuby straszne obrazy i sceny krawej powstania 63 r. represji przed oczyma nie stały.

I okrucieństwa straszne 63 r.; szubienice i więzienia, mordy i pozogi, Sybir, katorga były wynikiem cara osobistej polityki, naturalną konsekwencją jego polityki, którą tak treściwie i tak dobitnie wyrazić umiał w swem pamiętnem «je saurais sevir et je serais sévirais» \*).

\*) «ja byłem srogi i będę srogi» (H. B.).

Istotnie pokazał on, że umiał być okrutnym. Podczas, gdy Mikołaj, tyran-despota, knutowładczy poskromiciel liberalizmu europejskiego, podpora wszelkiej europejskiej reakcji, po rewolucji 30 roku, która nad brzegiem przepaści Rosję postawiła, ani jednego wyroku śmierci nie wykonał, Aleksander II, powstania 63 roku bohaterów, żołnierzy, obrońców wieszać kazał setkami.

A straszna po powstaniu represja, a swobodnej wszelkiej myśli przygnębienie, a znęcanie się nad zwycięzonymi, a walka wszystkiemu co polskie wytoczona, a zbrojna wyzyskującym — wzamian za wiernopoddanie — udzielana opieka, oto dzieje panowania Aleksandra II w Polsce.

Aleksander II krwią oblał panowanie swoje. Koniec jego życia z życiem jego całym w zadziwiającej pozostaje zgodności.

Historja z podziwem do swych roczników zapisze epizody tej tytanicznej walki, którą przed oczyma naszymi od lat 10 prowadzi garstka młodzieży rosyjskiej.

Z jednej strony walczy najpotężniejsze w Europie państwo, uzbrojone w cały arsenał środków, których mu scentralizowana samowola władzy, podłość i okrucieństwo jej przedstawicieli, bierność ogromnej masy ludu dostarcza, państwo mające na usługi miljonową armję, policję, więzienia, szpiegów, żandarmów, szubienice.

Z drugiej garstka młodzieży, bez poparcia w ludzie, bez pomocy wśród burżuazji, garstka ludzi, która przeciw wszystkim despotyzmu narzędziom nie prócz swych przekonań, prócz silnej wiary w te przekonania i gorącej dla ludu miłości postawić nie jest w stanie.

I garstka zwycięża. Do postawionego przez nią bliższego celu dojść zdołał jeden z jej odłamów.

Ale śmierć Aleksandra II celem ostatecznym partji być nie mogła. Zamach petersburski, chociaż co do politycznego znaczenia swego, nie-skończenie wyżej stoi ponad wszelkimi podobnymi objawami rewolucyjnej działalności innych krajów europejskich, zmiany w stosunkach społecznych nie wywoła.

Ludowi rosyjskiemu nie zmiany despoty potrzeba, ale «Ziemi i Wolę». Despoty zmiana może conajwyżej reformy zgóry zapewnić. A historja cała uczy nas dokładnie, jaką wartość łaskawie udzielone reformy mieć mogą.

By przemianę wywołać gruntowną, muszą klasy społeczne do walki wystąpić. Ziemię i Wolę sam lud zdobyć sobie musi, w ślady za bohaterami swego wyzwolenia postępując.

Dotychczas niestety lud bohaterów swych nie rozumie — obcymi są oni dla niego. Ale czasy zmienić się muszą. Już robotnicy miejscy zwracać zaczynają uwagę na socjalistyczną działalność młodzieży. Powoli lud wiejski pójdzie za nimi.

Wtedy nowy 1789 rok dla rosyjskiego ludu wybije, o całe stulecie doświadczenia bogatszy.

Oby lud polski do tej chwili gotowy stanął do walki przeciwko wszystkim swoim ciemnościom. Wtedy od jednego wstrząśnienia pozbedzie się wszystkich wrogów swoich i wraz z ludem rosyjskim zdobędzie sobie światło *prawdziwej* wolności.

(„*Równość*“, Nr. 5 i 6, marzec i kwiecień 1881 r., str. 1—2).

**Z POWODU  
«ODEZWY STOWARZYSZENIA SOCJALISTYCZNEGO  
LUD POLSKI»**

Antagonizm interesów dwu klas społecznych posiadającej i nieposiadającej, treść którego jest materialną osnową historii ludzkości, a rozmaite formy wyrazem rozmaitych epok historycznych, doprowadził w dziejowym rozwoju społeczeństwa cywilizowanego do walki proletariatu z burżuazją. Walka ta w pierwszej połowie naszego wieku nieświadoma, bez pojęcia dokładnego o swoim historycznym i socjalnym znaczeniu, dopiero po roku 48 staje się wyraźną i świadomą. Pod wpływem rozwoju kapitalizmu i wypadków historycznych, które rozbiły ostatecznie wszelkie nadzieje przez proletariatu w klasach posiadających pokładane, pod wpływem badań teoretycznych na polu ekonomji i socjologii, walka ta przyjęła pewien określony charakter i wstąpiła na drogę racjonalnego rozwoju.

Naukowe twierdzenia socjalizmu i pozytywne badanie ustroju społecznego objaśniły proletariatu, że jego dążenia klasowe, że jego walka w obronie swego własnego interesu podjęta, jest zarazem dążeniem do radykalnej zmiany w całym dzisiejszym ustroju społecznym, jest dążeniem do olbrzymiego *przewrotu socjalnego*, który znowuż, wyzwalaając klasy pracujące, dając im naczelne stanowisko w społeczeństwie, zniesie wszelkie antagonizmy i sprzeczności w układzie społecznym, usunie raz na zawsze wszelkie walki klas i zniszczy radykalnie klasy same.

Z drugiej wszakże strony tak praktyka historyczna, jak i teorie ekonomiczno-społeczne wskazują, że przewrót ten, jasną przyszłość ludzkości całej przyobiecujący, będzie ostatecznym wynikiem dziejowej walki klas, że walka ta nie ustanie i ustać nie może aż do momentu, w którym proletariatu z niej zwycięsko wyjdzie i urzeczywistni tem samym ideały socjalizmu, słowem, że *zniesienie antagonizmu klas i walki wrogich sobie interesów klasowych, da się tylko przez walkę klas osiągnąć*.

Myśl ta już dawno przyjęta została na Zachodzie, proletariatu europejski zaczął coraz doskonalej pojmować konieczność odrębnej organizacji swych sił dla walki z kapitałem w celu powołania do życia przez *rewolucję socjalną* słuszniejszego ustroju społecznego.



Filozoficznym wyrazem tych myśli była idea Internacjonau. Biorąc za podstawę organizacji proletariatu, wszędzie, gdzie w tej lub innej formie ustrój kapitalistyczny istnieje, odrębność interesów klas pracujących, uznał on międzynarodowość jako zasadniczą ideę solidarnej walki proletariatu z przedstawicielami przywileju i monopolu, wykazał konieczność połączenia jego walczących sił w jedną międzynarodową organizację, jedynie zdolną zapewnić zwycięstwo nad kosmopolityczną organizacją burżuazyjno-państwową...

Wszelkie programy partyj, grup i kół socjalistycznych od czasu jasnego sformułowania tych zasad w statutach Internacjonau, opierały się na nich, i jeżeli różniły się między sobą, to jedynie w kwestji udziału lub abstynencji w życiu politycznym obecnego państwa. Stosownie do tego organizacje socjalistyczne, mając kierunek «anarchiczny» lub «socjalno-demokratyczny» były zawsze w zasadzie swej międzynarodowe i w żadne układy z partjami niesocjalistycznymi nie wchodziły, ręki do żadnej z nich nie wyciągały.

Pierwszy też program, który był niejako wyrazem rozwijającego się w kraju naszym ruchu socjalistycznego\*), uważając, że społeczeństwo polskie nie może być wyjęte z pod ogólnych praw ekonomiczno-socjalnego rozwoju, postawił, jako sztandar pracujących klas polskich zasady międzynarodowego socjalizmu, bo uważał samo pojawienie się socjalizmu u nas, jako wynik kapitalistycznej formy produkcji i odpowiedniego jej w społeczeństwie naszym ustosunkowania klas i urządzeń socjalnych.

Wydane następnie w ostatnich już czasach programy grup socjalistycznych, działających w kraju z tegoż stanowiska, co «Program socjalistów polskich» wydany w Brukseli, wychodzą, różniąc się tylko w szczegółach, zależnych od politycznych warunków danej części kraju\*\*).

Ale oto zjawia się polska odezwa programowa, którą w dzisiejszym numerze naszego pisma przedrukujemy («Odezwa socjalistycznego stowarzyszenia *Lud Polski*»), której autorowie z zupełnie odmiennego wychodzą stanowiska, niż programy wspomniane...

Przedewszystkiem «Odezwa» ta ma charakter swojski, jeżeli «swojskością» nazwać można ignorowanie rezultatów międzynarodowej nauki społeczno-ekonomicznej oraz «przykładów i napomnień» z historii powszechnej proletariatu «przykładów i napomnień» równie krwawymi,

---

\*) Wszyscy oskarżeni socjaliści na krakowskim procesie 35-ciu «Program socjalistów polskich, Bruksela 1878» uznali za wyraz swych przekonań i zasad wyznawanych. Był on także po części wyrazem kierunku w jakim pierwsze prace socjalistyczne w Warszawie się prowadziły.

\*\*\*) Mówimy tu o «Programie socjalistów wschodniej Galicji», (Lwów, w styczniu 1881 r.) oraz o «Programie Galicyjskiej Partji Robotniczej» (Lwów, w maju 1881 r.).

równie męczeńskimi ofiarami opłaconych, jak i owe «walki tradycyjne *narodu polskiego*», które są punktem wyjścia dla programu «*Ludu Polskiego*» i właśnie dlatego, że są punktem wyjścia całej jego treści, o całej jego doniosłości zgóry rozstrzygają...

Nie zważając na wyniki badań nowoczesnej nauki socjalistycznej, która wyświeleńszy historyczny rozwój idei socjalizmu, udowodniła, że jest on logicznym następstwem sprzeczności ekonomiczno-społecznych, istniejących w kapitalistycznym ustroju i najzupełniej niezależnych od wszelkich warunków lokalnych i dążności polityczno-narodowościowych \*) autorowie «Odezwy» chcą połączyć, uzależnić ruch socjalistyczny w kraju od «bojów o wolność i lepszy ustrój polityczno-społeczny(??)», a stosunki klas i rozmaitych kategorii ekonomicznych w społeczeństwie naszym ze stanowiska narodowościowego rozpatrują!!

«Różnica w dążeniach klas społecznych wystąpiła w całej swej nagości wówczas dopiero, kiedy wypadki powstania wstrząsnęły silnie społeczeństwem naszym \*\*).

Oczywista więc, że w dziejowym rozwoju autorowie nie widzieli «różnic w dążeniach klas w całej swej nagości».

Taki idealny pogląd, właściwy naszym szlacheckim historykom, byłby dla nas zrozumiałym w ustach autorów odezwy, szczególnie wobec tego, że różnice w dążeniach klas społecznych oceniają oni «paraliżowaniem walk narodowych» lub też «sprzeniewierzeniem się odradzającemu się narodowi». Lecz autorowie odezwy wpadają w sprzeczność sami z sobą, uznają bowiem tę gorzką prawdę, że lud w owych walkach narodowych udziału nie przyjmował, że ludu tego «ani demokracja z 3-go i 4-go lat dziesiątka, ani część stronnictwa ruchu nie zdołały podnieść do znaczenia czynnej siły społecznej». Zapytamy więc w czemże przyczyna tego usuwania się *ludu* od walk *narodu polskiego*? Przecież nie w tem chyba, że «różnic w dążeniach klas w całej swej nagości» autorowie «Odezwy» w historii naszej dopatrzeć się nie mogą aż do r. 1863.

Zapytamy, czemże było paraliżowanie przez szlachtę nie «walk narodu», a skromnych i umiarkowanych żądań polepszenia losu lu-

---

\*) «Wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem, ani narodowem, ale socjalnem, zadaniem, które interesuje wszelkie cywilizowane społeczeństwa i rozwiązanie którego zależy od teoretycznego i praktycznego współdziałania tych społeczeństw». (Orzeczenie pierwszego Kongresu Międzynarodówki. Patrz Program soc. polskich. Bruksela 1878, str. 6, oraz «Program Galic. Part. Rob.» str. 7).

\*\*) «Wypadki powstania, śmiercią i męczeństwem tylu tysięcy bojowników opłacone, silnie wstrząsnęły społeczeństwem naszym: warstwy panujące niepowodzeniem i materialnymi stratami zrażone wyrzekły się ostatecznie tradycyjnej walki; różnica w dążeniach klas społecznych wystąpiła w całej nagości»!!!

du za czasów Kościuszkowskich? Czemże było odrzucenie projektów Szanieckiego i Biernackiego na sejmie 31 r.? Czemże był nareszcie rok 46, który tak wyłącznie przypisują intrygom rządu austriackiego? My także widzimy w naszej historii paraliżowania «walk narodu» i *sprzeniewierzenia się rozmaite* nie tylko narodowym sztandarom, ale i *innym także*, ale nic to nie ma wspólnego z «odrodzeniem się narodu». Jest to wynikiem walki klas i właśnie dlatego, że ta walka pomiędzy odrębnymi klasami przez cały ciąg naszych dziejów wrzała wszędzie, gdzie wystawiono sztandar zgody i jedności, czyli sztandar narodowy, musiały mieć miejsce wzajemne sprzeniewierzenia się i wzajemne paraliżowanie usiłowań, one bowiem fatalnie z wzajemnego stosunku interesów klasowych wynikać musiały... Dlatego też, gdy objawiała się dążność do «odrodzenia narodu, lud w niem swego odrodzenia nie widział. Dlatego też dziś, gdy «lud budzi się z uspienia» i socjalistyczna działalność wśród niego rozszerzać się zaczyna, działalność, łączącą go z międzynarodowym ruchem walczącego proletariatu całego świata, odrodzenia swego nie może on widzieć w «podnoszeniu dążeń narodu» i w błakaniu się po «tradycyjnych» manowcach «walk narodowych». Na tych manowcach nie tylko szlachta straciła wiarę w siebie i dogorywa, ale na nich skonała także i demokracja polska wraz ze swemi szczeremi nawoływaniami szlachty, a wskutek nieszczerzego bronienia odrębności interesów klasowych ludu...

Lud nasz, nasze klasy pracujące inna przyszłość czeka... nie na drogach, które prowadzą do «dogorywania z rozbitą wiarą w siebie» szukać one będą swego szczęścia... nie na tych drogach będą one widziały istotne swych żądań ziszczenie... Jeżeli lud nasz nie szedł po nich za czasów swej nieświadomości, jeżeli usuwał się on instynktownie od tak zwanych «dążeń narodu», nie zważając na ułudne demokracji polskiej obietnice, wówczas jeszcze, kiedy go ona temi obietnicami zwabić mogła, to dzisiaj wszelkie próby wprowadzenia go na podobne drogi, tembardziej będą pracą Syzyfa. Tembardziej, mówimy, bo budząca się w naszych klasach pracujących świadomość, którą sami autorowie «Odezwy» uznają, dają gwarancję, że wstąpiły one na drogę po jakiej już od lat kilkudziesięciu z niezachwianą wiarą w siebie i swoje zwycięstwo (a nie w «odrodzenie» narodów) idzie naprzód proletariatu obu światów... Na tej to drodze, gdzie już tysiące bojowników śmiercią i męczeństwem międzynarodową ideę czwartego stanu okupiły, znajdzie lud polski przyszłość dla siebie, na tej drodze nie będzie on potrzebował, aby demokracja, stronnictwa ruchu, lub jakies inne «stronnictwa ludowe» «podnosiły go do znaczenia realnej siły», gdyż na niej jest on sam realną siłą, jest potęgą, druzgoczącą wszelkie «podnoszące» i «odradzające» go wpływy. Wstąpiwszy na tę drogę ma on rzeczywiście olbrzymie społeczne zadanie do rozstrzygnięcia, nie jest ono wszakże «zadaniem danej chwili», a tem mniej «podnoszeniem

«dążeń narodu do zadań danej chwili», jak utrzymują autorowie «Odezwy», a jest to zadanie wieków, które historia walczącemu proletariatu do rozstrzygnięcia pozostawiła i dlatego właśnie, że to zadanie całego proletariatu, stoi ono poza granicami wszelkich «dążeń narodu», jest ono pod względem swej treści i istoty, jest ono z zasady swej przedewszystkiem zadaniem międzynarodowem... Jeśli dziś proletariatu polski budzi się z wiekowego uśpienia, jeżeli zaczyna on choć w części małej rozumieć wielkość tego zadania, to temsamem powiada on jasno, że zerwał raz na zawsze z «tradycjami» walk «narodowych», że obce mu są wszelkie nawoływania do «odrodzeń narodu» kosztem potu i krwi swojej, którą inaczej zużytkuje, którą poświęci jednemu celowi swemu... jednemu celowi proletariatu całego świata — walce o zwycięstwo nad wszechwładnym kapitałem przez solidarną organizację międzynarodową sił pracującej ludzkości...

Z powodu wydania «Odezwy Stow. Soc. Lud Polski» Redakcja nasza otrzymała dwa niżej podane pisma. Uważamy za stosowne przedrukować je całkowicie, zgodnie z życzeniami piszących:

#### DO REDAKCJI «PRZEDŚWITU»

Mam przed sobą «Odezwę Stow. Soc. Lud Polski» przez «członków grup socjalistycznych w kraju i na emigracji» wydaną, przedstawia ona nowy program, wzywa wszystkich socjalistów i «demokratów ludowych, którzy w ostatnich walkach przeczuli nasze hasła» do «zespolenia sił na podstawie tego «programu», mówi dalej, że «minęła pora wyczekiwania, jednostkowych usiłowań i kółkowej organizacji», że «czas nam wystąpić jako stronnictwo czynu»...

Ponieważ program podany w «Odezwie» ma być zastosowanym do wszystkich trzech zaborów,

ponieważ «Odezwa», jako napisana przez «członków grup socjalistycznych w kraju i na emigracji» może uchodzić za wierne odzwierciedlenie kierunku, w jakim ruch socjalistyczny w krajach polskich się rozwinął,

ponieważ program «Odezwy», będąc czwartym z rzędu drukowanym w języku polskim w ostatnich czasach jest całkiem od trzech poprzednich odmiennym, a uważa się przez swoich autorów za najodpowiedniejszy w obecnej chwili i dający się w całej etnograficznej Polsce (w «granicach dobrowolnego ciężenia» polskości??) zastosować,

ponieważ nareszcie tak program «Odezwy», jak i «Odezwę» samą uważam za całkiem sprzeczną z dotychczasowym kierunkiem soc. ru-

chu w naszym kraju, a wpływ, jakiby ona na ten ruch wyrzucić mogła za szkodliwy dla dalszego jego rozwoju: przeto ośmielam się wypowiedzieć publicznie moje zdanie o tej «Odezwie», prosząc Was Towarzysze Redaktorowie «Przedświtu» o udzielenie miejsca w piśmie Waszem mojemu listowi.

Nie odzywając się tutaj w imieniu żadnej organizacji lub grupy ani z kraju, ani zagranicą, a przemawiając jedynie od siebie, protestować nie mogę przeciw odezwaniu się «członków grup socjalistycznych w kraju i na emigracji», faktem jest jednak, że między autorami «Odezwy» nie było całkiem członków wielu socjalistycznych grup polskich. Okoliczność tę stwierdza fakt sprzeczności zasad, wygłoszonych w «Odezwie» z zasadami innych programów, a specjalnie z zasadami «Programu Galicyjskiej Partii Robotniczej» \*).

Wstęp «Odezwy», który za motywowanie programu uważać można, szczególnie jest charakterystyczny przy zestawieniu z motywowaniami innych polskich programów socjalistycznych. Autorowie rozpoczynają od wspomnień «zbrojnych narodu walki», które jako przykład (sic) jako *napomnienie* «nadługo w pamięci narodu» zachować się mają, wspominają następnie o rozwijającym się u nas kapitalizmie i sądzą, że szlachta, «nie umiając i nie chcąc kapitalizować wyradza się i dogorywa», zarzucają jej paraliżowanie *walk narodu*, a przechodząc do burżuazji uważają za ważne zaznaczenie, że składa się ona w części z «elementów napływowych», pamiętają, że przy pierwszym wystąpieniu «sprzeniewierzyła się ona *odradzającemu narodowi*, przyjmując politykę Wielopolskiego», oświadczają nareszcie, że *półośrodki* «pracy organicznej» nie mogą być ratunkiem dla naszego społeczeństwa... Widząc «*lud* domagający się zrzucenia jarzma gniozącej go niewoli»; widząc w *ludzie* pragnienie «*odrodzenia się wewnętrznego*» sądzą, że domaganie się i pragnienie *ludu* «odrodzić się, znaczy podnieść dążenia *narodu* do wysokości *zadań społecznych danej chwili*»; podniesienie zaś to będzie dziełem *idei czwartego stanu*, ona to «postawi *nas* znowu w szeregu narodów bojowników postępu» (??)»...

Nie polemizując z autorami «Odezwy», co do *pubudek*, które każą im użytkować *domagania się i pragnienia ludu* na podnoszenie *narodu* lub jego *dążeń*, nie rozumiejąc filozofii *odrodzenia naukowego* (frazes demokratów polskich), uważam tylko, że nie te *odrodzenia narodowe lub wewnętrzne*, że nie podnoszenie «narodu do zadań danej chwili» jest treścią i istotą «idei czwartego stanu»; nie zna ona *odrodzeń narodowych*, a jedynie przewrót socjalny, a jedynie powszechną i między-narodową rewolucję społeczną; i wskutek tego rolę jej nie jest stawianie *nas* w szeregu narodów bojowników *postępu* (?) jej zadaniem re-

---

\*) Program Galicyjskiej Partii Robotniczej — patrz «Z Pola Walki» Nr. 1, 1926 r., str. 73. (H. B.).

organizacja stosunków pracy do kapitału, a «zadanie to nie jest ani lokalne, ani narodowe, ale wszechświatowe i międzynarodowe».

W programie «Odezwy» Ludu Polskiego» to, com wyżej zaznaczył nie jest czemś przypadkowym, nie jest powszednią niedokładnością, owszem pozostaje to w ścisłym związku z zasadniczymi punktami tegoż programu, który wbrew wszelkim programom partji socjalistycznych i teorjom współczesnego socjalizmu, stawia kwestję wyzwolenia polityczno-narodowościowego narówni z ogólnoludzkim zadaniem wyzwolenia ekonomiczno-społecznego.

Takie współistnienie w programie kwestyj ogólnych i szczegółowych w zupełności w ogólnych zawartych możebnem jest w takim tylko razie, kiedy szczegółowe stawiają się, jako cel bliższy, jako *minimum* żądań. W innym razie postawienie tak szczegółowej kwestji, jak zniesienie polityczno-narodowego ucisku narodowego w krajach polskich obok społecznego i ekonomicznego wyzwolenia jest rzeczą niezrozumiałą, albo inaczej jest nierozumieniem tego, że wyzwolenie z pod ekonomiczno-społecznej niewoli jest jednocześnie emancypacją jednostek i wszelkich grup z pod wszelkiego materialnego i moralnego ucisku.

Dlatego też na «zniesienie polityczno-narodowościowego ucisku» w programie «Odezwy» patrzę, jako na niejasno postawiony program *minimum* i jako taki rozważam.

Nie pytając czemu ten program *minimum* «Stow. Lud Polski» stawia *niejasno*, nie pytając czemu *wyraźnie* nie kładzie go jak najbliższy cel swych dążeń, sądzę, że postawienie takiego programu jasno lub *niejasno* dla wszystkich trzech zaborów, zarówno jak i dla każdego z nich oddzielnie, szkodliwym jest dla zadań, które socjaliści na względzie mieć muszą w praktycznej swej działalności.

Programy *minimum* stawiane przez socjalistów, wychodząc ze stanowiska codziennej walki z kapitałem, nie «odrodzenie narodowe» mają na celu, ale rozszerzanie praw politycznych proletariatu, umozębnienie masowych organizacyj dla walki z burżuazją, jako klasą polityczną. Taki właśnie charakter ma «Program Robotniczej Partji Galicyjskiej», który napisany jest nietylko dla ludu polskiego, ale dla rozmaitych grup proletariatu tych narodowości, które w Galicji solidarnie w jedną łączą się partję. Fakt ten niech będzie odpowiedzią tym, którzy zechcą prawić o odrębnych warunkach rozwoju naszego społeczeństwa, radzimy też nad nim się zastanowić uważniej naszym nowatorom socjalistycznym...

Łatwo przewidzieć, że i w Poznaniu ruch socjalistyczny pójdzie po tej samej drodze, co w Galicji i tam robotnicy polscy połączą się z niemieckimi w jedną ścisłą organizację warunkowaną nietylko stosunkami zewnętrznymi, ale opartą ze względu na swą treść i istotę na zasadach międzynarodowej solidarności... Nie wątpimy także, że i w Kongresówce ludzie dobrze rozumiejący zadania socjalizmu i szczerze jego sprawie

oddani do rozwijania się w tymże samym kierunku ruchu socjalistycznego przyczyniać się będą.

A jeżeli gdziekolwiek warunki zmuszą nawet socjalistów i u nas do postawienia jakiegobądź bliższego celu, jakiegobądź programu *minimum*, jak to ma miejsce w Galicji, to zawsze osnową jego powinna być odrębność interesów klasowych, walka codzienna z kapitałem, organizacja w imię interesów proletariatu... a hasłem każdego ruchu, jaki oni wywołają lub w jakim udział przyjmą, jedno tylko hasło być może: fabryki i ziemi dla wszystkich, którzy w nich pracują bez względu na ich narodowość.

Jeszcze jedna uwaga: autorowie «Odezwy» zwracają się do naszych «demokratów ludowych». Pozostaje to w związku konsekwentnym z duchem programu «Ludu Polskiego» z całym kierunkiem jego «Odezwy», ale jeszcze więcej oddala ją od istotnego socjalizmu.

Zwróciłem uwagę w liście moim na charakterystyczniejsze tylko strony «Odezwy»... zapowiedziane przez nią «pisma» wykażą nam jasno kierunek działalności jej autorów... Jeśli pisma te będą logicznym rozwiązaniem myśli w «Odezwie» zawartych, a kierunek ich przez młodzież naszą przyjęty zostanie (o przyjęciu robotników pozwolę sobie mocno wątpić!), to powiedzieć będzie można tylko, że zajmą się gorliwie «podnoszeniem do wysokości zadań społecznych danej chwili» nie chciała ona i nie umiała zrozumieć zadań i dążeń proletariatu, że nie zna ona i znać nie chce jego potrzeb i interesów, że nie myśli ona walczyć w jego szeregach... że pozostać zamierza zdala od jego zapasów. Wogóle «Odezwa Stow. Soc. Lud Polski» jest całkiem sprzeczną z zasadami, jakie wyznaje i o słuszności których przeświadczony jestem, dlatego też oświadczam, że z kierunkiem jej nic wspólnego nie mam i mieć nie mogę, że owszem walczyć z nim uważam za konieczne i pożyteczne dla sprawy proletariatu polskiego.

L. Waryński.

#### DO REDAKCJI «PRZEDŚWITU»

Doszła świeżo do rąk naszych «Odezwa Stowarzyszenia Socjalistycznego *Lud Polski*», sierpień 1881 r. Autorowie tej odezwy mówią od imienia członków *grup* w kraju i na *emigracji*, nie określając tych grup bliżej i wyraźniej.

Ponieważ, co się tyczy *kraju*, wiemy, że były dotąd grupy, program i dążności których zupełnie są niezgodne z programem i dążnościami pomienionej «Odezwy», ponieważ na *emigracji* kierunek dawnej

grupy «Równość» i dzisiejszej redakcji «Przedświtu» mówią same za siebie, że nic wspólnego z «Odezwą Stow. Soc. Lud Polski» nie mają — przeto chcąc uniknąć wszystkich nieporozumień i podejrzeń, jakie wobec milczenia naszego nas słuszenie dotknąćby mogły, prosimy o miejsce w «Przedświcie» dla niniejszego wyjaśnienia.

Zawiadamiamy niniejszem, że w redakcji «Odezwy Stow. Soc. Lud Polski» udziału nie braliśmy i do Stowarzyszenia Socjalistycznego *Lud Polski* nie należymy, że wogóle należeć do stowarzyszeń nie możemy, które: 1) wystawiają stare, dziś tylko do historii należące hasła dawnej demokracji polskiej,

które: 2) stawiają cele socjalizmu na dalszy plan jako «*ostateczne*», chcą w bliższym czasie «*wystąpić jako stronnictwa czynu*».

3) nietylko obiecują «*modyfikować warunkami miejsca i czasu charakter środków, ale i hasła agitacyjne w kierunku programu* (?) określać warunkami miejsca i czasu» zamierzają,

które: 4) wzywają pod swój nieokreślony i niejasny sztandar *demokratów ludowych* i iść z nimi «*zbrataną myślą i wspólnem uczuciem*» pragną.

Do stowarzyszeń takich należeć nie możemy,

bo 1) wystawianie hasła *dawnej demokracji polskiej* jest sprzeniewierzeniem się Międzynarodowemu sztandarowi proletariatu, który jest i może być jedynym sztandarem dla ludu polskiego;

2) bo a) celów socjalizmu nie wystawiamy jako dalsze i *ostateczne*, ale jako jedyne; b) występujemy wszędzie i zawsze jako socjaliści i nie rozumiemy *jakie*, za obrębem czynów na polu walki pracy z kapitałem i stronnictw *wyraźnie* socjalistycznych, mogą egzystować dla socjalistów inne «*czyny*» i «*stronnictwa czynu*»;

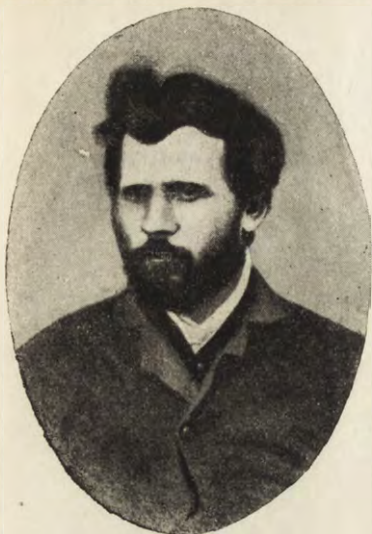
bo 3) środków naszych zmieniać i modyfikować nie będziemy i od hasła naszego nie odstępimy;

bo 4) uważamy demokratów «*ludowych*» i nie-ludowych w polskim społeczeństwie, jak i w każdym innym za wrogów sprawy proletariatu i z nimi walczyć, a nie iść «*zbrataną myślą*» będziemy.

Genewa, d. 18 września 1881 r.

K. Brzeziński  
L. Jabłoński  
St. Padlewski.





TEOFIL•BLOCH



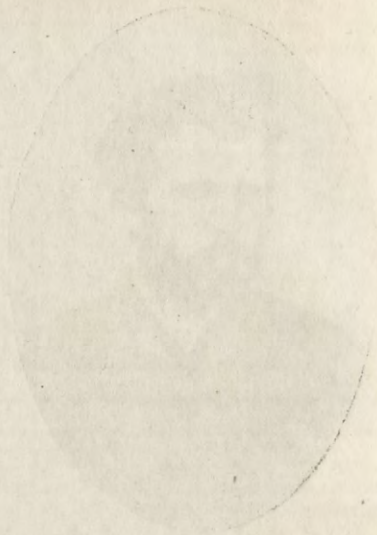
LUWIK JANOWICZ  
s'kazany na twierdzę szlisselburską



JÓZEF SZMAUS  
Wyrok śmierci zamieniono mu na  
20 lat katorgi

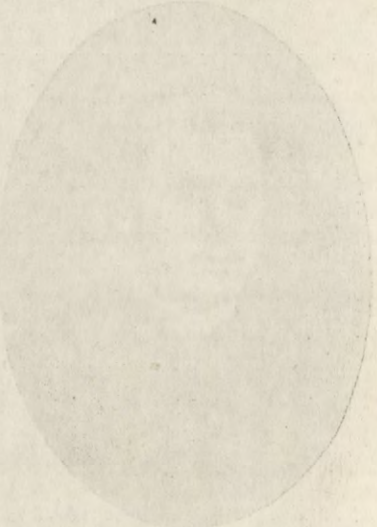


LURIE MIKOŁAJ  
Wyrok śmierci zamieniono mu na  
20 lat katorgi



Faint, illegible text caption for the top-left portrait.

Faint, illegible text caption for the top-right portrait.



Faint, illegible text caption for the bottom-left portrait.

Faint, illegible text caption for the bottom-right portrait.

## DO TOWARZYSZY SOCJALISTÓW ROSYJSKICH

W drugiej połowie 19-go stulecia, socjalizm jako idea dzięki naukowym badaniom, wyszedłszy z dziedziny utopji i metafizyki stał się pozytywną, najbardziej postępową i słuszną społeczną teorią.

W swych naukowych badaniach jest on wyrazem ekonomicznych sprzeczności, ukrytych w osnowach kapitalistycznego społeczeństwa, w praktyce zaś jawi się on rezultatem historycznej walki klas, która trwa całe wieki wskutek antagonizmu ich interesów.

Walka ta toczy się dziś w łonie wszystkich społeczeństw cywilizowanych starego i nowego świata, tj. wszędzie gdzie ekonomiczno-historyczny rozwój socjalnego ustroju powołał ją do życia. Z natury swej jest ona kosmopolityczną i międzynarodową, jak ściśle kosmopolitycznym jest charakter wyzyskiwania mas pracujących.

Epoką w najnowszej fazie walki było założenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które jest wyrazem należycie pojętej konieczności bardziej silnej i jednolitej organizacji proletariatu całego świata.

Suma świadomości, jaką klasy robotnicze wnoszą w swe dążenia ku urzeczywistnieniu bardziej racjonalnego ustroju społeczeństwa, a zatem i sama pomyślność walki, warunkuje się z jednej strony ekonomicznym społeczeństw rozwojem, z drugiej zaś istnieniem określonych politycznych warunków, które na Zachodzie Europy dają proletariatowi pewne swobody dla coraz szerszego rozwoju idei socjalistycznej wśród mas robotniczych i dla organizacji ich sił walczących w imię swoich klasowych interesów.

Na Zachodzie dzięki tym warunkom, ruch robotniczy objawił się już w całym szeregu faktów, zaznaczonych na kartach historii walki pracy z kapitałem i objawia się nadal w coraz większej solidarności klasy wyzyskiwanej, jak na polu ekonomicznym, tak i w sferach życia politycznego — internacjonalna organizacja robotników zjawia się tem samem przeciwwą zorganizowanym szeregiem kosmopolitycznej burżuazji.

U nas walka świadoma klas pracujących z przedstawicielami monopolu objawiła się nierównie później, raz z powodu opóźnionego roz-

woju form kapitalistycznej produkcji, powtórę zaś z powodu zbyt nieznacznych swobód politycznych w dwu zaborach Polski (pruskim i austriackim), oraz całkowitego ich braku w zaborze rosyjskim.

Brak swobód politycznych w danej chwili jest w Rosji kwestją nieziernie ważną, w rozwiązaniu tej kwestji tak inicjatywę, jak i cały ciężar walki, zaznaczony szeregiem faktów terorystycznych, biorą na siebie towarzysze nasi — socjaliści rosyjscy.

Rozumiejac, że głównem, zasadniczem, praktycznym zadaniem socjalistów, jak na Zachodzie tak i na Wschodzie, w granicach państwa rosyjskiego, jest rozszerzanie wpośród klas pracujących, jaknajwiększej socjalistycznej solidarności i samodzielna organizacja ich sił w imię ich interesów klasowych, nie możemy pozostawać się obojętnymi na kwestję wysuniętą do rozstrzygnięcia przez socjalistów rosyjskich. Ignorowanie tej kwestji przez nas byłoby niekonsekwencją, a to z dwu względów: 1) dlatego, że brak politycznych swobód w Rosji niesłychanie utrudnia działalność socjalistyczną, sprowadzając rezultaty najbardziej energicznych usiłowań do nieznacznych stosunkowo rozmiarów, 2) dlatego, że dla nas polaków socjalistów kwestja ta ma specjalne znaczenie, z powodu swego związku z tak zwaną «narodową kwestją polską» albo mówiac inaczej z kwestją «politycznej niezależności Polski».

«Kwestja Polska» była kiedyś głośną i wysoce popularną poza granicami naszego kraju, na Zachodzie, u nas zaś przejawiała się ona w całym szeregu narodowych powstań, które za cel rekonstrukcję państwową Polski miały. Dziś socjalno-ekonomiczny i historyczno-cywilizacyjny rozwój polskiego społeczeństwa kwestję tę pozbawia dawnej żywotności, pozostały z niej jedynie wśród pewnych warstw ludności miejskiej nieświadome tradycje narodowe, których zupełnie świadomie jako narzędzia przeciw socjalizmowi używają nasi bezpośredni wrogowie: konserwatywna szlachta i antyradykalna burżuazja nasza.

Nasze uprzywilejowane klasy uznawszy status quo w trzech częściach naszego kraju, po roku 63 w imię swoich ekonomicznych interesów najzupełniej wyrzekły się walki o «Niezależność Polski». «Narodowa kwestja polska» wykreślona została z ich serwilistyczno-politycznych programów. Od czasu do czasu podnoszą oni ją również jak i ich prasa, jedynie w celu przeciwdziałania agitacji socjalistycznej.

Co się tyczy włościan, którzy przeciętnie stanowią 70 proc. całej ludności w trzech częściach Polski, tośmy winni jedynie konstatować ten fakt, że masy włościan, z bardzo nieznaczniemi i rzadkiemi wyjątkami, występowały zawsze wrogo przeciwko powstaniom w imię narodowej niezawisłości Polski, dowodzą tego powstania 1831 i 63 r. i ten fakt, że poruszenia włościańskie u nas, jak np. 46 w Galicji lub 48 w Poznańskim, nie stawiając żadnych żądań narodowościowych, miały przeważnie ekonomiczny charakter.

Dziś, z powodu, że uwłaszczenie dokonane zostało przez rządy zaborcze, a nie nadane przez uprzewilejowane klasy Polski, włościanie stali się tym większymi przeciwnikami nacjonalizmu, łącząc pojęcie o ruchach narodowych z wrogiem uczuciem jakie dla swych ekonomicznych wyzyskiwaczy żywią. Poruszyć tę liczną masę polskiej ludności można jedynie w imię żądań ekonomicznych.

Dla nas socjalistów, kwestja narodowa z zasady swej nie wspólnego z socjalizmem niema, ponieważ zaś opiera się ona w praktyce na jedności i solidarności klas, może mieć dla nas znaczenie ujemne tylko, jako zawada dla rozwoju socjalistycznej świadomości wśród mas robotniczych oraz jako czynnik szkodliwy dla sprawy swobód wogóle.

Formułujemy wszystko cośmy wypowiedzieli:

a) Socjalizm u nas, jak i wszędzie jest kwestją ekonomiczną, która niema nic wspólnego z kwestją narodową i przejawia się w życiu praktycznym jako walka klas.

b) gwarancją postępu tej walki i przyszłego zwycięstwa proletariatu w rewolucji socjalnej jest rozwinięcie do maximum socjalistycznej świadomości wśród mas robotniczych i ich organizacja, jako klasy na podstawie ich klasowych interesów.

c) Dla urzeczywistnienia tych zadań, konieczną jest swoboda polityczna, brak której w Rosji stawia niesłychane przeszkody masowej organizacji klas pracujących.

Dalej zgodnie z rezolucjami b. grupy «Równości», przyjętymi na podstawie dyskusji z Towarzyszami Rosjanami w roku zeszłym, a mianowicie, że

a) na charakter socjalno-rewolucyjnych organizacji wpływają wyłączenie ogólno-ekonomiczne interesy i warunki polityczne,

że b) organizacja partyj socjalistycznych może być dokonana z jednej strony na podstawie warunków ekonomicznych, z drugiej zaś faktycznie istniejących państwowo-politycznych, przyczem etnograficzne granice narodowości nie mogą służyć za podstawę dla organizacji, wskutek czego

c) Partja Socjalistyczna Polski jako jednolita całość istnieć nie może, a mogą być tylko grupy socjalistyczne polskie w Austrii, Niemczech i Rosji, które łącznie z organizacjami socjalistycznymi innych narodowości w danem państwie tworzą związek organizacyjny, co nie przeszkadza im wchodzić w związki tak pomiędzy sobą, jak i innymi organizacjami socjalistycznymi.

Kierując się wreszcie tem,

że a) pomyślność terrorystycznej walki o polityczne swobody w Rosji warunkuje się współdziałaniem solidarnie zorganizowanych robotniczych mas rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego,

że b) wobec walki o polityczne swobody w granicach państwa rosyjskiego, wysuwanie polskiej i narodowo-politycznej kwestji może je-

dynie szkodzić tej walce, a za czem i dla interesów klas pracujących być szkodliwym.

Ze względu na wszystko wyżej wypowiedziane przychodzimy do następujących konkluzyj:

- I. Koniecznym jest zorganizowanie jednej ogólnej partji socjalistycznej, w skład której weszłyby socjalistyczne organizacje rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego.
- II. Koniecznym jest aby organizacje, walczące dotąd odrębnie na ekonomicznem i politycznem polu złąły się w celu prowadzenia akcji wspólnemi siłami.
- III. Koniecznym jest opracowanie wspólnego politycznego programu dla wszystkich socjalistów, działających w granicach państwa rosyjskiego, programu, któryby najzupełniej odpowiadał wypowiedzianym przez nie żądanjom.

---

Towarzysze Socjaliści Rosyjscy! Wypowiadając poglądy nasze na warunki socjalno-politycznej walki w Rosji, zwracamy się do was z propozycją wypracowania wspólnego programu.

Przekonani jesteśmy mocno, że związek socjalno-rewolucyjnych sił w granicach Rosji nie tylko w danej chwili wzmocni intensywność tych sił w walce z naszymi wspólnymi wrogami, ale będzie on nadto gwarancją przed wszelkimi dążeniami wyzyskiwania w innym celu rezultatów prac naszych.

Podobne postawienie kwestji, wywoła naturalnie moc obwinień — Wy obwinieni będziecie o moskiewski centralizm, nam zaś zarzucą zdradę narodowych tradycyj...

Pewni jednak jesteśmy, że wobec wielkości zadań, jakie leżą przed nami, wobec trudności walki, jaka nas czeka — obwinienia te pozostaną bez wpływu na nasze wspólne przedsięwzięcia.

Minął już dla nas czas separatyzmu i tradycyjnych nienawiści... Cel wspólny powinien nas bratnio złączyć na polu walki. Czas i praktyka rozstrzygną o słuszności twierdzeń naszych.

Genewa, 3 listopada 1881 r.

Grupa b. członków «Równości»  
i Redakcja czasopisma socjalistycznego

«Przedświt»

(Przedświt, 1881 r. Nr. 6—7).

## MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SOCJALISTÓW W CHUR

2 października 1881 r. \*)

### SPRAWOZDANIA DELEGOWANYCH Z KRAJÓW POLSKICH

Na Kongresie jako delegowani od grup socjalistycznych polskich występują: *B. Limanowski* z mandatem «organizowanych robotników Galicji» oraz *L. Waryński* z mandatami grupy Robotników krakowskich, «Pięciu organizowanych kół» z Poznańskiego i Redakcji czasopisma socjalistycznego «Przedświt» \*\*).

*L. Waryński* na drugim posiedzeniu Kongresu przemawia w sposób następujący:

Organizacje robotnicze, które upoważniły mnie do przedstawiania ich na obecnym Kongresie, do najmłodszych, najmniej silnych należą. Ruch w krajach polskich dopiero lat kilka temu się rozpoczął, a prześladowania rządów równie jak wszystkich partij politycznych, począwszy od patriotyczno-demokratycznej, a kończąc na serwilistyczno feodalnej, młodemu temu ruchowi przeszkody do szerszego rozwoju kładą.

Mówiąc o ruchu socjalistycznym wpośród ludności polskiej, i ekonomicznemu proletariatu polskiego położeniu, muszę zastanowić się oddzielnie nad każdym z trzech zaborów, gdyż pod względem stosunków ekonomicznych i politycznych przedstawiają one znaczne różnice.

---

\*) Pierwotnie zjazd, zwołany z inicjatywy belgijskiej partji socjalistycznej, zebrać się miał w Zurychu. Następnie odłożony został do 29 października i zebrać się miał w Bernie. Wobec spodziewanego ze strony rządu szwajcarskiego zakazu odbycia zjazdu, oraz wobec wyborów, odbywających się w Niemczech i kongresu krajowego partji socjalistycznej we Francji przyspieszono zwołanie zjazdu. Położenie wewnętrzne partji socjalistycznych, oraz trudności, połączone ze zwołaniem zjazdu spowodowały, że zjazd obesłany został nieznaczną ilością delegatów. Na zjeździe obecnych było 16 delegatów, reprezentujących 18 organizacyj socjalistycznych. Obecny również był na zjeździe, jako gość z głosem doradczym, Aleksandrowicz, członek rosyjskiej grupy «Czornyj Perediel». (H. B.).

\*\*\*) Delegatem Red. «Przedświtu» i kół Poznańskich był pierwotnie K. Dłuski, uważał on wszakże za stosowne mandat swój odstąpić *L. Waryńskiemu*, zachowując tylko głos doradczy.

Zabór rosyjski, największy co do przestrzeni, delegata swego na kongres nie wysłał. Nie oznacza to jednak, aby ruchu socjalistycznego tam nie było. Centrum zaboru rosyjskiego, Warszawa, była jednym z pierwszych miast polskich, w którym ruch się rozpoczął. Organizacja warszawska stworzyła literaturę socjalistyczną i po dziś dzień, z małymi wyjątkami, wszystko, co na tem polu zrobiono, jej zawdzięczamy. Pierwsze przejawy ruchu dopiero w 1878 r. dostrzec się dały.

W początkach 78 roku już widzimy cały szereg broszur staraniem i kosztem organizacji warszawskiej wydanych. Szybkie rozpowszechnianie się ich wśród ludności robotniczej spowodowało aresztowania wielu osób. Sprawa traci kilkudziesięciu najlepszych ludzi na zawsze. Następnie rok rocznie powtarzają się areszty, wyrывая z naszego grona najlepszych towarzyszy! Areszty te nieustannie stwierdzają istnienie i rozwój socjalistycznego ruchu.

Charakteryzować polityczne warunki, w jakich socjalistom w Rosji działać wypada uważam za całkiem zbyteczną, zbyt bowiem dobrze znane są wszystkie rządy Petersburskiego caratu. Warunki te tłumaczą nieobecność przedstawiciela z Królestwa Polskiego na Kongresie.

Na rozwój ekonomicznych warunków, emancypacja włościan stanowczy wpływ wywarła. Od niej to datuje się u nas rozwój kapitalistycznej produkcji we właściwej XIX wiekowi formie. Z 3.434.300 uwolnionych od poddaństwa włościan, 40% pozostawiono całkiem bez ziemi. Liczba bezrolnych od tego czasu znacznie wzrosła i powiększa się z dniem każdym. Płaca robotnika wiejskiego w czasie zimy w niektórych miejscowościach obniża się niesłychanie, bo do 10 kop. dziennie, a nędza jest tak wielka, że każda gmina posiada rodziny, którym już nie chleba, nie omasty, a soli brakuje. Miastowy robotnik ma się stosunkowo lepiej. Był jego jednak niczem nie jest gwarantowany, a w czasie kryzysów, mnóstwo rodzin robotniczych pozostaje bez chleba i dachu. Tyfus głodowy nawiedza nasze przemysłowe centra i w urodzajne lata nawet, kiedy przemysł fabryczny i ogólna produkcja wzrasta wyraźnie w ciągu ostatnich lat kilku, podwaja się prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Był robotników pogarsza się znacznie, bo gdy w ciągu ostatnich lat kilku płaca podniosła się o 35%, cena mieszkań i produktów życiowych (jak chleba, mięsa etc.) zwiększyła się o 250 do 300%. O jakiejby legalnej działalności, o stowarzyszeniach robotniczych w Królestwie myśleć niepodobna.

Drugi zabór, Galicja, zasłużyła już słusznie na nazwę wschodniej Irlandji. Proletariat rolny bez ziemi stanowi tu 74% całej ludności. Chroniczne głody, dziesiątkujące ludność są najlepszą ilustracją materialnego bytu  $\frac{3}{4}$  mieszkańców tego kraju. Płaca robotnika wiejskiego dziś tam jest mniejsza, niż najtańszego w Europie irlandzkiego robotnika w początkach tego stulecia. Pomimo tak znacznej armji proletariatu, przemysł fabryczny niezmiernie słabo w Galicji się rozwija,



a kapitaliści tak wielcy, jak i mali, głównie skupywaniem ziemi od drobnych posiadaczy i jej eksploatacją się trudnią.

Ruch socjalistyczny w tym zaborze całkiem poważnie się rozwija. Centrum tego ruchu, Lwów, ma tu swego delegata, dlatego też nie mówię o nim. W Krakowie dopiero od lat dwóch ruch się rozpoczął. Brak fabryk, brak «solidarności wyrobionej machinami» utrzymuje ruch w szczupłych granicach ludności rzemieślniczej. Konstytucja austriacka swobodę słowa, zebrań i stowarzyszeń obywatelom swym zapewnia tylko na papierze, w rzeczywistości zaś wszystkim rządzi samowola policyjna. Ona to stawia przeszkody wszelkim stowarzyszeniom robotniczym, które poza jej patronatem chcą się organizować. O organizacji czysto socjalistycznej mowy być nie może.

W Poznańskim wywłaszczenie włościan szybkim postępuje krokiem. Już przed paru laty statystyka wykazała, że połowa gruntów chłopskich wykupiona została przez wielkich posiadaczy. Liczba robotników dziennych rocznie zwiększa się prawie o sto tysięcy. Emigracja w ciągu trzech lat podwoiła się, a ilość zwolnionych od opłacenia klasowego podatku, tj. oficjalnie uznanych, wynosi 83 tysiące. Propaganda socjalistyczna w tym zaborze niezbyt dawno rozpoczęta została. Jednogłówna denuncjacja demokratycznej i konserwatywnej prasy spowodowała jednak i tam już uwężenia. Denuncjacja ta, pozbawiając wolności kilku towarzyszy naszych, nie zdołała jednak powstrzymać szerzenia się zasad socjalistycznych wśród robotników polskich, a rzucanie się burżuazyjnej prasy prędzej tylko pomoże nam niż zaszkodzi w uzyskaniu zaufania mas, daje ona bowiem wyśmienitą sposobność demaskować wrogów proletariatu. Dziś słabi jesteśmy jeszcze, nie wątpimy jednak, że dłużej nimi nie będziemy. Robotnicy polscy w najkrótszym czasie wesprą towarzyszy swych innych narodowości w ich walce z rządem tych państw, w skład których biegiem historii weszli, a w chwili rewolucji socjalnej przypadającą na nich część pracy wykonać, jak sądzić należycie potrafią.

Na posiedzeniu tegoż samego dnia zabiera głos *B. Limanowski*. Oświadcza on, że robotnicy polscy poraz pierwszy mają przedstawiciela na kongresie międzynarodowym, gdyż warunki polityczne w krajach polskich stawiają daleko więcej przeszkód organizowaniu się socjalistycznej partji, niż gdziekolwiekbydź. Następnie charakteryzuje on stan kraju po upadku powstania 63 roku; mówi o okrutnych prześladowaniach w zaborze moskiewskim, wspomina więzienia, Sybir i szubienice... Dwa rządy sąsiednie, pruski i austriacki, podały rękę Rosji, gnębiącej powstanie polskie; więzienia w Poznańskim przepełnione były rewolucjonistami, w Galicji ogłoszono stan oblężenia... Po ostatecznym rozgromie sił powstańczych rząd rosyjski rozpoczął prześladowania języka polskiego w szkołach, sądach itp.

Wobec reakcji, jaka panowała w kraju po upadku powstania, socjalizm początkowo znajduje adeptów na emigracji. W 1866 r. zaczyna wychodzić w Genewie pismo socjalistyczne «Gmina» (wyszło 6 Nr.). 1868 r. demokraci emigranci zaczynają przechodzić do szeregów socjalistycznych. W Galicji przed 1871 r. demokraci studjują socjalizm. Ruch zaczyna powoli rozszerzać się. *Upadek Komuny Paryskiej*, a następnie Internacjonaułu wpłynął reakcyjnie na rozpoczynający się ruch polski (??!). Obecny socjalistyczny ruch polski, rozwijając się w Kongresówce i Galicji, w pierwszej przeważnie przejawia się wśród inteligencji (?), w Galicji zaś wśród warstw robotniczych. Obecny rok szczególnie jest ważnym ze względu na to, że powstał projekt zorganizowania w jedną partję robotników galicyjskich. Partja ta organizuje się jawnie, partja zaś socjalistyczna potajemnie...

Ponieważ Polska podzielona jest na trzy części, z których każda znajduje się w odrębnych warunkach socjalno-politycznych, przeto prócz programów dla każdej części oddzielnie trzeba było wyrobić program ogólny, któryby wszędzie mógł być przyjętym. Program taki według słów delegata wypracowany został w miesiącu sierpniu b. r. \*) i niedawno przyjęty na «kongresie socjalistów polskich (??) jako stosowny dla wszystkich trzech zaborów» (??!) \*\*). Następnie delegat cytuje niektóre ustępy z «Programu Soc. Wschod. Galicji» i «Prog. Rob. Partji Galic.», oświadczając na tej podstawie, że socjaliści galicyjscy żądają niezależności narodowościowo-politycznej (independence) \*\*\*).

Delegat grupy krakowskich Robotników, 5-ciu kół robotniczych z Poznańskiego i Redakcji «Przedświtu» z powodu mowy B. Limanowskiego złożył do rąk biura następujący:

## PROTEST.

«Obywatel B. Limanowski, delegat od Lwowa, daje w swem sprawozdaniu ogólny pogląd na rozwój ruchu socjalistycznego w kraju, pogląd z którym w wielu punktach zgodzić się nie możemy, przedstawia on albowiem ruch w świetle niewłaściwym i upatruje początki socja-

\*) B. Limanowski mówi tu o «Odezwie Stowarzysz. Socjalistycz. Ludu Polski».

\*\*) W tem miejscu drugi delegat polski przerwał mowę B. Limanowskiemu, zaprzeczając, aby program zawarty w «Odezwie» mógł być przyjętym przez trzy zabory. Kładzie on przytem nacisk na to, że «Odezwa Ludu Polskiego» ma charakter w motywowaniu i w konkluzji wybitnie patriotyczny...

\*\*\*) «Odezwa Ludu Polskiego» podobnie jak i programy galicyjskie całkowiec odczytane nie były. B. Limanowski cytował tylko pojedyncze zdania i ustępy.

lizmu w takich partjach, jak np. nasi demokraci szóstego lat dziesiątka (wśród których większość była bardzo umiarkowaną, a mniejszość stała w czasie insurrekcji 63 r. na punkcie uwłaszczenia włościan, które to uwłaszczenie koniecznie z samego składu rzeczy wynikało), prócz tego ob. Limanowski poruszył kwestję programów, co też nam daje bezpośrednio powód do niniejszego protestu.

Ob. Limanowski złożył w ręce biura trzy programy: 1) Program Socjalistów Wschodniej Galicji, 2) Program Galicyjskiej Partji Robotniczej i 3) Program p. t. «Odezwa Stowarz. Soc. Lud Polski», składając je zauważył on, że dwa pierwsze programy są to programy częstkowe (partieles) a trzeci *ogólny* przyjęty w trzech zaborach naszego kraju (czy i w Poznańskim także, z którego kółka robotnicze upoważniły zdaje się nas, a nie p. Limanowskiego do przemawiania w ich imieniu. Przyp. Red.) i wedle zdania ob. Limanowskiego dlatego tak ogólny, że warunki socjalne i polityczne w trzech częściach kraju są bardzo różne... Protestujemy jaknajenergiczniej, aby program zatytułowany «Odezwa Stow. Soc. Lud Polski» był programem ogólnym, przyjętym przez socjalistów polskich w trzech zaborach.

Jako dowody przytoczamy:

1. «Program socjalistów polskich» wydrukowany w 1878 r. (jeden egzemplarz, którego składamy w ręce biura), przyjętym został jako *credo* przez socjalistów polskich na procesie krakowskim, był programem «Równości», a obecnie jest programem «Przedświtu». (Program ten w ogólnych swych zasadach zarówno jak i w szczegółowych jest międzynarodowy) skąd wynika, że program zatytułowany «Odezwa Stow. Soc. L. P.» *nie może być programem powszechnie przyjętym*.

2. «Odezwa Stow. Soc. L. P.» stawia w pierwszej swej części żądania «odrodzenia się *narodowego*», a w kwestjach szczegółów żądanie — «samostnego bytu narodowego w granicach dobrowolnego ciężenia», *kładąc go na równi* z pryncypialnymi żądaniami ekonomicznymi. Z tego względu znajduje się ona w sprzeczności z «Pr. Part. Rob. Gal.», który na str. 7 powiada: «wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem, ani *narodowem*, lecz ogólnoludzkiem socjalnem, dlatego też robotnicy jednego kraju nietylko między sobą powinni się łączyć solidarnie, ale także w swoich usiłowaniach wspólnych przyłączać się do robotników innych krajów...». Tym sposobem kwestja narodowościowa jest usunięta z programu, który ją *podporządkowuje* wraz z innymi kwestjami szczegółowymi pod ogólne wyzwolenie społeczno-ekonomiczne. «Odezwa» zaś nasuwa kwestję narodowościową do rozwiązania proletarjatowi, który jako proletarjat, jako klasa wyzyskiwana powinien walczyć z burżuazją, a nie iść z nią solidarnie, czego w swej zasadzie wymaga kwestja narodowościowa.

Oprócz tego winniśmy zwrócić uwagę delegowanych na to, że «Odezwa Stow. Soc. L. P.» zwraca się do *demokratów* polskich powo-

łując ich pod wspólny sztandar z socjalistami (patrz ustęp: «zwracamy się do was demokraci ludowi» itd.). Przeciwno temu musimy protestować w sposób również energiczny, gdyż:

1. Demokracja z 64 r. pod wpływem historii i rozwoju ekonomicznego kraju rozdzieliła się na dwie części, z których pierwsza (dość poważna mniejszość) przeszła do obozu socjalistów, jako dowód przytaczamy niektórych właśnie demokratów 64 r., którzy w czasie Komuny Paryskiej stali się otwarci socjalistami:

2. Druga część (znaczna większość) wolna od prześladowań i Sybiru stała się pod wpływem tychże warunków reakcyjną, serwilistyczną i wyraźnie burżuazyjną. Świadczy o tem znakomicie literatura i prasa nasza demokratyczna, która w podłości swojej prześciga czasem denuncjacje policyjne (wypadek podobny miał miejsce niedawno w Poznaniu, gdzie pismo demokratyczne poświęcone interesom warstw średnich i pracujących, «Orełdownik», zadencjonowało naszych towarzyszy obecnie uwięzionych w Poznaniu).

*Socjaliści polscy, również jak i socjaliści innych krajów nie mogą wyciągać ręki do demokratycznej burżuazji pod groźbą zdradzenia swych kardynalnych zasad.*

Delegowany od 5-iu zorganizowanych kół z Poznańskiego etc. etc.

(podp.) *Ludivik Waryński.*

(podp.) jeden z sekretarzy Kongr. *L. Bertrand.*\*

Chur, 4 października 1881 r.

*B. Limanowski* rozpatrując warunki, w jakich wypada działać socjalistom na Zachodzie Europy i charakteryzując następnie wpływ rządów despotycznych na działalność socjalistyczną przychodzi do wniosku, że jeśli w danej chwili dla pierwszych możliwa jest działalność więcej pokojowa, to dla drugich warunki polityczne na to nie pozwalają i rewolucyjna działalność charakter gwałtowny mieć musi nieodmiennie. Wychodząc ze zwykłego swego stanowiska, sądzi on, że zwłaszcza w krajach polskich pod rządem rosyjskim ucisk narodowo-polityczny popychać musi do rewolucji gwałtownej, do powstania.

*L. Waryński* robi z tego powodu uwagę, że przeszły już czasy, kiedy z Polski robiono kozła ofiarnego polityki europejskiej, jeśli istnieje w krajach polskich wyjątkowy ucisk polityczny, to może on jedynie wpływać na charakter taktyki, wywołując terrorystyczną walkę z despotycznym rządem... Proletariat jednak polski, wyszedłszy na drogę socjalistyczną ma co innego przed sobą, nie do «powstań» ma się przygotowywać a do

---

\* *L. Bertrand* reprezentował na zjeździe w Chur Belgijską Soc. Partję Rob., Portugalską Soc. Partję Rob. oraz Międzynarodową Sekcję z Buenos-Ajres. (H. B.).

przewrotu socjalnego drogą propagandy, agitacji i wreszcie organizowania swych sił na gruncie ekonomicznym i politycznym.

Po przyjęciu propozycji dotyczącej działalności socjalistów rosyjskich L. Waryński podaje wniosek przyjęcia następującej rezolucji:

1. Proletariat polski powinien stanąć pod sztandarem rewolucji socjalnej, a zatem *międzynarodowej* solidarnie z proletariatem całego świata.

2. Organizowanie i podnoszenie proletariatu polskiego w imię wyzwolenia narodowego nie może być zadaniem socjalistów, gdyż celem ich jest walka klas, a nie walka narodowościowa. *Co się zaś tyczy ucisku narodowościowego jest on kwestją szczegółu* znajdującą swe rozwiązanie w rozstrzygnięciu ogólnem kwestji socjalnej.

3. Przy organizacji mas powinny być przyjęte pod uwagę wyłącznie warunki ekonomiczne i faktyczne polityczne, a nie tradycje nacjonalne.

4. Wszelki związek lub paktowanie socjalistów polskich z partjami burżuazyjnymi najwięcej nawet radykalnymi w jakimkolwiek bądź celu, a specjalnie w celach rekonstrukcji państwa polskiego powinny być uważane za zupełnie sprzeczne z interesami proletariatu polskiego.

Podpisano L. Waryński.

Z powodu tego wniosku przedewszystkiem zabiera głos B. Limanowski, domagając się, aby kongres nie dawał żadnego postanowienia co do tej rezolucji, gdyż partja każda powinna być niezależną w swoim wewnętrznem życiu. Środki i taktyka są rozmaite w rozmaitych krajach. Despotyzm polityczny i ucisk narodowościowy wywołują konspiracje w kraju (?). Trzeba liczyć się z życiem realnem. Jedna rewolucja socjalna bez swobody politycznej jest absurdem. (Naturalnie, jeżeli ją kto podobnie rozumieć może lub też kiedykolwiek rozumiał. Prz. Red.). Po wypowiedzeniu tego ustępu mówca miał za stosowne, wskazując ręką na drugiego delegata polskiego (L. Waryńskiego) dodać: Pano wie, dotychczas nic nie mówiłem o rozterkach (dissentions internes) jakie są między nami. Robotnicy w kraju wcale nie znają tych panów i nie podzielają wcale ich przekonań... Następnie, powołując się na programy galicyjskie utrzymuje on, że te programy kładą sobie także za cel uzyskanie narodowej niezależności...

Kończy zaś mówiąc: «nie powiem, że rezolucje te są złe, są one dobre, ale kongres nie powinien się mieszać w wewnętrzne sprawy partyj...»

Z powodu tych uwag obecny na kongresie K. Dłuski odpowiada, że my nie ignorujemy kwestji swobód politycznych, przeciwnie sądzimy,

że organizacje polskie w granicach państw powinny ich się dobijać solidarnie z organizacjami soc. innych narodowości w skład tych państw wchodzących... Stojąc na gruncie programu socjalno-demokratycznego powinny one korzystać z nich, jako środka dla organizacji mas. Wysuwanie zaś na pierwszy plan kwestji narodowościowej może być szkodliwe dla solidarnej akcji z socjalistami rosyjskimi, dobijającymi się swobód politycznych, a to mianowicie z tego względu, że może to podnieść waśń narodową tam, gdzie najważniejsze jest zjednoczenie sił i solidarna ich akcja. Kładzie on dalej nacisk na to, że rozwój cywilizacyjny, historyczny i socjalny ostatnich czasów wyrobił w trzech częściach Polski zupełnie odrębną sytuację... Wobec tego polska burżuazja bynajmniej nie dobija się jednoci narodowej, a korzysta z faktycznie istniejących stosunków i tem się zadawalnia...

Podnoszenie kwestji narodowej przez socjalistów, może być szkodliwe dla interesu proletariatu polskiego z tego względu, że może ono być przez klasy uprzywilejowane zdradziecko na swoją korzyść wyzyskane.

K. Dłuski robi jeszcze tę uwagę, że rozbiór programów galicyjskich mógłby wykazać najlepiej kongresowi, że są one międzynarodowe, jako programy partji, w której skład rozmaite narodowości wchodzi... Kończąc mówi on p. Limanowskiemu, że lepiej nie podnosić tej kwestji, kogo w kraju lepiej znają robotnicy... Przypomina mu, że pierwsi wysłani na Sybir, pierwszy zabity socjalista, pierwsi zmarli na wygnaniu — byli członkami warszawskiej organizacji...

Wystąpienia te wywołały żywą dyskusję w gronie innych delegowanych.

Delegowany belgijski *L. Bertrand* przemawia w następujące słowa: «Co się tyczy propozycji zrobionej przez naszych towarzyszy polaków, uważam za potrzebne oświadczyć, iż przyłączam się do opinji tych, którzy uważają za godne pożałowania (regretable) ze strony socjalistów zajmowanie się kwestjami patriotycznymi. Kwestje te mogą mieć za jedyny rezultat podnoszenie waśni pomiędzy ludami, szczególnie zaś usuwanie z głównego planu prawdziwej kwestji — kwestji emancypacji robotników. Robię następujące przypuszczenia, biorąc naprzykład Francję zamiast Polski. Przypuśćmy, iż socjaliści francuscy, zamiast tego, aby zajmować się organizacją robotniczą, postawili sobie za cel przyłączenie Alzacji i Lotaryngji do Francji — czyż nie byłoby w takim razie obowiązkiem naszym krzyczeć ze wszystkich sił do naszych braci francuzów, aby zaprzestali takiej nieszczęsnej agitacji, a poszli wspólnie z nami walczyć za wyswobodzenie proletariatu, nie tracąc czasu na te kwestje narodowości.

Delegowany *Joffrin* w kwestji narodowości przemawia zupełnie w tym samym duchu, co i Bertrand, utrzymując, że obowiązkiem socjalistów polskich jest organizowanie robotników wewnątrz kraju, solidarnie z

socjalistami rosyjskimi, a nie podnoszenie wojny narodowościowej, wojny narodu polskiego przeciw rosyjskiemu.

Delegowany *Braun* zwraca uwagę p. Limanowskiego, iż jest on delegowanym nie tylko od robotników polaków, lecz i rusinów zarazem i wykazuje mu niekonsekwencję, że jako delegowany od dwóch narodowości nie może stawiać kwestji narodowościowej polskiej, tembardziej, że przy takim powstaniu kwestji socjaliści polscy musieliby paktować z burżuazją.

Delegowany *Malon* w celu zakończenia debatów i dyskusyj, wnosi propozycję następującą: «Kongres zważywszy, że walka za emancypacją jest walką klas a nie narodowości, przechodzi do porządku dziennego nad kwestjami podniesionemi przez delegowanych polskich».

Propozycja ta większością głosów przyjęta zostaje. Kongres zakacza swe posiedzenie okrzykiem jednomyślnym «do zobaczenia się w Paryżu».

(„Przedświt“, Nr. 6 i 7).

## ODEZWA

GENEWA, 14 WRZEŚNIA 1882 ROKU

Otrzymałszy właśnie robotniczą «Odezwę» z Warszawy, która zawiera w sobie szkic programu i zdaje się po rozwinięciu należytem będzie miała takie dla Królestwa znaczenie, jak «Program Partji Robotniczej» dla Galicji. Przedrukujemy na tem miejscu niektóre z niej ustępy, odkładając z przyczyn od nas niezależnych całkowity jej przedruk i uwagi nasze na później\*. Oto jej początek:

«Znacie wasze obowiązki, wypełniacie je sumiennie, stwarzacie bogactwa, wszystko dokoła jest dziełem rąk waszych, waszej pracy, waszych męczarni owocem.

Nie znacie jednak praw waszych. Poznajcie je, wywalczcie, a koniec będzie nędzy waszej i cierpieniem waszym.

Pomnijcie, że *nie ma praw bez obowiązków, obowiązków bez praw!*

Podstawą wszelkiego ucisku, wszelkiej niewoli jest nierówność, jaka panuje w podziale bogactw między rozmaite grupy jednego społeczeństwa. Bogactwo choć jest rezultatem pracy, nie przypada w udziale tym, którzy pracowali nad jego wytworzeniem. *Klasa uprzywilejowana*, nie pracując, zagarnia przeważną część bogactw dobytých pracą innych. *Klasa robotnicza* wyłączone z owoców swej pracy, nędzę i upodlenie znosić musi...»

Po przedstawieniu historycznego rozwoju nierówności ekonomicznej, socjalnej i politycznej oraz omówiwszy jej dziejowe fazy wogóle «Odezwa» przechodzi do naszych stosunków:

«Proletariat polski dłużej od innych zostawał w uspieniu. Walki narodowe, jakie staczał, nietylko nie obudziły w nim świadomości, ale nowym łańcuchem zaślepienia skuć go usiłowały.

Utrata niepodległości politycznej i praktykowany w kraju naszym despotyzm pozostały bez wpływu na rozwój ekonomicznych stosunków,

---

\*) Obietnica nie została przez redakcję «Przedświtu» wykonana. (H. B.)



które, choć odmienną nieco drogą, przeszły jednak wszystkie gradacje i nowożytną przybrały formę. Zato wywarł brak niepodległości silny wpływ na wewnętrzne polityczne stosunki w kraju, na stanowisko klas, na udział ich w rewolucyjnej walce, na rozwój antagonizmów klasowych i na rozwój robotniczego ruchu.

Narodowe powstanie nasze, nieunikniony i logiczny wynik utraty państwowej niepodległości, przez długi czas odwlekały uwagę klasy robotniczej od właściwych jej interesów i dziś jeszcze pozostała po nich tradycja wielu robotnikom miejskim przeszkadza jasno określić swe dążenie i stanąć do walki w obronie interesów swej klasy.

Zamykając ideały społeczeństwa w ciasną ramkę nieokreślonego programu niepodległości narodowej, wzywając klasy do zgody, ruchy narodowe powstały i ginęły dzięki sprzeczności, jaka pomiędzy uczuciem a interesem istniała. Sprzeczność ta tłumaczy nam słabość i beztreściwość powstań; umiejętnie ją wyzyskując, rząd rosyjski z łatwością wszystkie ruchy uśmierzał.

Gdy uczucia patriotyczne nakazywały zgodną i solidarną działalność narodu, ideały i potrzeby różnych jego warstw dzieliły go na wrogie sobie obozy. Gdy robotnik miejski, najpohopniejszy do powodowania się uczuciem, łął krew za niepodległość narodu, w którym był i miał pozostać niewolnikiem, gdy szlachta i burżuazja pilnie baczyły, by ruch nie przybrał wrogiego ich interesom kierunku: rząd rosyjski, zadawalniając chwilowe żądanie ludu wiejskiego, potrafił go sobie zjednać, a przy jego neutralności zgnieść wszelki ruch. Przy takim ustosunkowaniu się uczuć, interesów i dążeń między klasami jednego narodu nikt zwyciężyć nie mógł, najwięcej zaś ucierpiała na tem świadomość ludu. Bo gdy miejscy robotnicy zaślepieni narodowo-religijną nienawiścią szli pod sztandary klas uprzywilejowanych, by walczyć o ich interesa, zapomnieć o swych własnych, robotnicy wiejscy stali się ofiarą oszukaństwa rządu, który darząc ich w drodze łaski okruciami ich praw, demoralizował, wpajając im nadzieję polepszenia losu przy jego tylko pomocy, bez walki.

Taki stan rzeczy długo trwać nie może, a *moralna emancypacja polskiego proletariatu z pod wpływu wrogich jego interesów klas pracujących, rządu i tradycyjnych walk narodowych, musi poprzedzić wszelki ruch, któryby miał prawo być zaliczonym do świadomych walk proletariatu o swe prawa.*

Czas i systematyczna praca usuną przeszkody, jakie historia stawia rozwojowi naszej świadomości. I dziś już robotnik poznaje w kapitaliście swego wroga, choć poza fabryką gotów jeszcze w niejednym się z nim zbierać i oddać mu swe siły...

Zdobywa już proletariąt polski pierwszy stopień świadomości i *całkowicie oddziela się od klas panujących, jako odrębna w dążeniach swych ekonomicznych, politycznych i moralnych klasa robotnicza.* W

dalszym rozwoju świadomości masy przyjmą i drugą zasadę, nie mniejszy mającą wpływ na ich przyszłość. Widząc, że chłop wygnany z roli śpieszy do miasta, a stając przy maszynie, naglony głodem konkuruje i obniża płacę miejskiego robotnika: zaczną one rozumieć, że los wszystkich robotników, czy w miastach, czy po wsiach pracujących ściśle łączy ich, że interesy ich są wspólne, bo bieda jednego gniecie wszystkich.

Widząc, jak gnębiony nędzą niemiecki lub rosyjski robotnik, szukając pracy do kraju napływa i tu konkuruje; jak niskość jego płacy obniżając cenę wyrobów jego kraju, odpowiednio obniża płacę wszystkich bez względu na kraj i narodowość; zrozumieją masy, że nie tylko krajowych i jednej narodowości, ale wszystkich robotników los złączył.

Widząc, jak przy dobrobycie robotnicy pozostają na miejscu w kraju, nie śpiesząc na pierwsze zapotrzebowanie kapitalistów i zmuszają wszystkich fabrykantów do większej uległości wobec żądań robotników; jak zwycięska walka jednych podnosi powagę i znaczenie wszystkich, jak przegrana potęguje ucisk: robotnicy w kraju naszym, *jako klasa wyzyskiwana, na gruncie walki z wyzyskiwaczami, solidaryzują się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na kraj ich i narodowość.*

Wróg wszelkiego ucisku, klasa robotnicza w politycznych swych dążeniach dobijając się musi jaknajwiększych swobód i z wszelkim rządem bez względu na jego narodowość walczyć dopóty, dopóki całkowicie go nie obali. Rozumie ona dobrze, że brak swobody sumienia, języka, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku stanowi silne przeszkody rozwojowi świadomości w masach pracującego ludu, już to rozbudzając fanatyzm religijny i nienawiści narodowe, już to uniemożliwiając propagandę i organizację masową, która jedynie położyć może podwaliny socjalistycznego ustroju. Uważając przeto rozwiązanie kwestji politycznej, jako zadanie pośrednio z ogólnymi dążeniami stanu czwartego związane, a dla krajów pozbawionych tych swobód ważne i nieodzowne, proletarjat polski dążyć musi do przyśpieszenia przewrotu politycznego w państwie rosyjskiem. Pomijając kwestje składu i granic przyszłego państwa, czy państw i ich historyczną prawowitość, przy rozstrzygnięciu kwestyj politycznych kierować się on winien praktyczną ich stroną, interesem jaki w zdobyciu koniecznych mu swobód leży. Do ich ostatecznego pozyskania kwestji politycznej nie może on uważać za ukończoną, a po ich uzyskaniu wspólnie z proletarjatem wszystkich krajów, organizacyjnie z nim związany, pracować on będzie nad całkowitem swem wyzwoleniem. Na gruncie walki politycznej jako klasa, *proletarjat polski w zaborze rosyjskim skieruje swe siły do walki z despotycznym rządem rosyjskim, a wszystkich z nim walczących uważa za swych towarzyszy broni.*

Przesady, ciemnotę, wszelki ucisk moralny, jako wrogi interesowi klasy robotniczej, z jej uciemnienia wyrosły, proletarjat polski usunąć

musi i na tym gruncie toczyć walkę ze wszystkimi, którzy dla zapewnienia sobie nad ludem przewagi szerzyć go będą».

Rozwinąwszy następnie program socjalistyczny, ugrupowany w trzy punkty zasadnicze, a mianowicie: 1) zniesienie ucisku ekonomicznego, 2) zniesienie ucisku politycznego i 3) zniesienie ucisku moralnego «Odezwa kończy się następująco:

«Potrójną tą walką kierować będziemy przy pomocy literatury propagandystycznej, oraz przyjmując osobisty udział w tej walce przejawach.

Całemu ogromowi podjętej przez nas pracy podołać będziemy mogli wtedy, jeśli połączymy w jedną silną organizację wszystkie siły, jakie sprawa wyzwolenia proletariatu w kraju naszym posiada...

Wzywamy wszystkich robotników miast i wsi do współdziałania w naszej pracy!...

Wcielając się do międzynarodowej armii proletariatu podnosimy jego sztandar w naszym kraju, by go nie złożyć aż po zwycięstwie».

Z radością podajemy czytelnikom naszym wyjątki tej «Odezwy». Pomimo nieustannych prześladowań, pomimo wrywania setek osób z szeregów walczących za sprawę proletariatu polskiego w rosyjskim zaborze — sprawa nasza nie upada tam, owszem, postępuje ona dalej po drogach swego rozwoju. Daje to nam wielką otuchę w ciężkiej pracy naszej.

W. P.

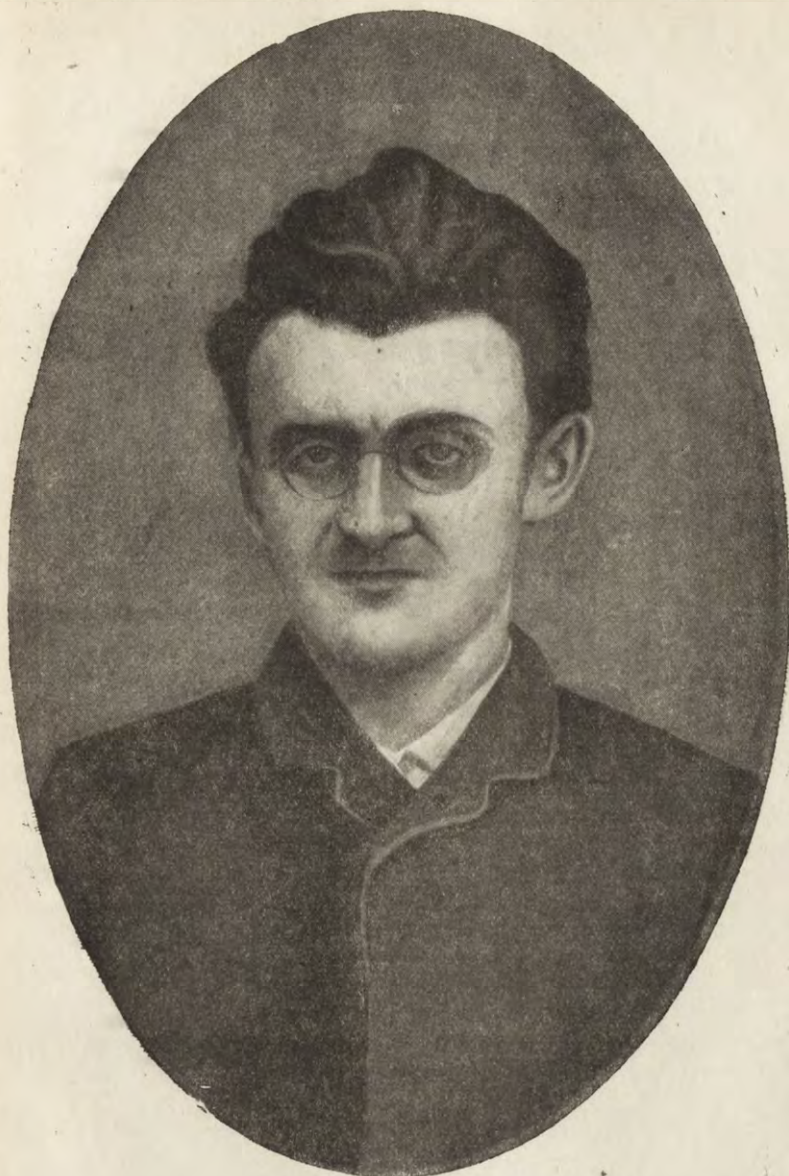
(„Przedświt“, Nr. 2, Genewa, 15 września 1882 r.).

## PROGRAM «KOMITETU ROBOTNICZEGO»

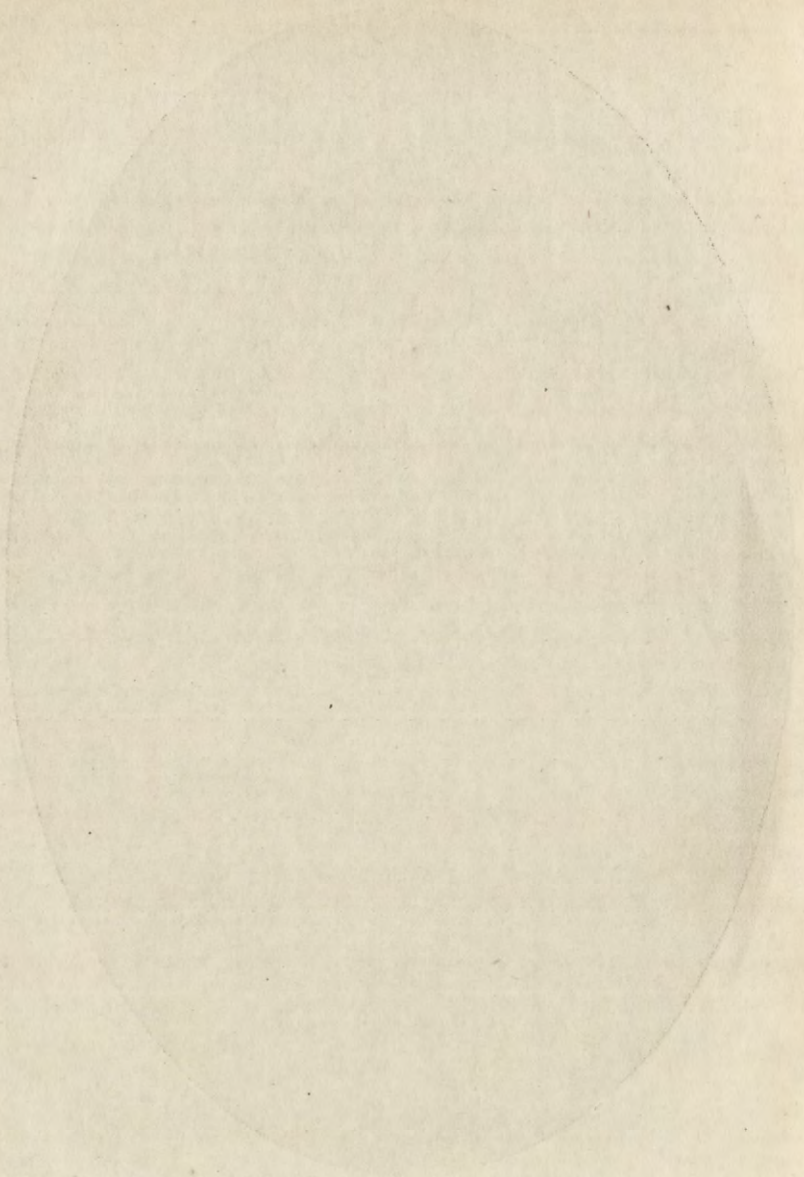
### Odezwa «Komitetu Robotniczego» Partji Soc.-Rew. «Proletariat»

#### I

Przyczyną nędzy i wszelkiego ucisku w społeczeństwach dzisiejszych jest nierówność i niesłuszność przy podziale bogactw między rozmaite społeczeństw onych klasy. Jakkolwiek bogactwa są rezultatem pracy, nie przypadają jednak w udziale tym, którzy pracowali nad ich wytworzeniem. Przy dzisiejszym ustroju społecznym klasy uprzywilejowane (klasy posiadające), nie pracując wytwórczo (produkcyjnie), zagarniają przeważną część bogactw pracą dobytych, klasa zaś robotnicza (klasa nieuprzywilejowana, nieposiadająca) *ograbiona z owoców swej pracy*, nędzę i upodlenie znosić musi, stosunek taki dwu tych klas, oparty na *wyzyskiwaniu pracujących*, istnieje w społeczeństwach od dawien dawna, powierzchownie tylko zmieniając od czasu do czasu postać swoją. Początków podobnego stanu rzeczy szukać należy aż w tych odległych wiekach, kiedy jednostki lub grupy silniejsze, opierając się jedynie na prawie pięści, zagarnęły w swe ręce przemocą czy też oszustwem ziemię i wszelkie narzędzia pracy; wyłączone tym sposobem rolnik za prawo pracowania na odebranej mu przez silniejszego roli musiał łupiescy nietylko znaczną część produktów swej pracy odstąpić, ale i wolności wyrzec się osobistej. Stał się on niewolnikiem, którego honor i życie zależało najzupełniej od kapryśnej woli «pana». *Niewolnictwo*, a następnie *poddańcza i cechowa zależność* robotnika trwała aż do końca XVIII stulecia, kiedy Wielka Francuska Rewolucja, znosząc średniowieczne przywileje, rozpoczęła nowy okres *burżuazyjno-kapitalistycznego* społeczeństw rozwoju. Wydobyty z więzów średniowiecznego poddaństwa i cechu robotnik pozornie stał się niezależnym, w istocie jednak stosunek jego do klas posiadających żadnej zasadniczej nie uległ zmia-



FELIKS KON



nie. Wczorajszy niewolnik przybrał nazwę *wolnego robotnika*, dawny przymus przyjął nazwę *wolnego najmu*, ale jak niewolnik lub poddany posłusznym być musiał rozkazom «pana» z obawy przed batem, tak samo i dziś *wolny robotnik* przyjmuje pokornie warunki dyktowane mu przez kapitalistę, *zmuszony do tego głodem, który jemu i jego rodzinie w każdej chwili zagraża*. Wyzyskiwanie tedy zmieniło swą postać, *ale pozostało zasadniczą normą stosunków między klasami społeczeństw nowożytnych* — między klasą posiadającą i klasą wywłaszczoną, między proletarijuszem a kapitalistą.

Wiekowe trwanie tego ucisku i wyzyskiwania zawdzięcza społeczeństwo najgłówniej *nieświadomości mas wyzyskiwanych*, które nie rozumiejąc, gdzie leży istotna przyczyna ich nieszczęść, nie umiały dotąd sił swoich dla zgodnej walki przeciw wspólnemu wrogowi połączyć. Dziś wszakże świadomość ta budzić się poczyna — robotnicy coraz dokładniej pojmują, że nie masz wolności tam, gdzie panuje zależność ekonomiczna, gdzie ziemia i narzędzia pracy, będące prywatną własnością uprzywilejowanych, dają im możność wyzyskiwania mas pracujących.

Dzięki obudzeniu się tej świadomości proletarijat współczesny, wiążąc się w jedną organiczną (klasową) całość, staje coraz gromadniej do walki, *żądając całkowitego ekonomicznego, politycznego i moralnego wyzwolenia*.

## II

W ogólnym rozwoju europejskich społeczeństw kraj nasz *wyjątku nie stanowi*: przeszły i teraźniejszy jego ustrój, na wyzyskiwaniu i ucisku oparty, nic prócz nędzy i upodlenia robotnikowi naszemu nie daje. Społeczeństwo nasze nosi dziś na sobie wszystkie cechy burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju, chociaż brak swobód politycznych nadaje mu wynędzniały i chorobliwy wygląd. Nie zmienia to wszakże istoty rzeczy. Posiadamy uprzewilejowanych wyzyskiwaczy cudzej pracy, naukę i prasę zaprzedałą ich interesom, dotkliwą nędzę klasy pracującej, prostytutkę, poniżającą zależność kobiet itd. A nadto wszystko ani w masach uciemiężonych, ani w garstce wyzyskiwanych nie rozwinęło się nawet uczucie godności osobistej; gdy jedni, nazwyczaizwszy się do jarzma pokory przed silniejszym, cierpliwie znoszą upokorzenia, drudzy, pnąc się coraz wyżej, z pogardą patrzą na wszystko, co niżej od nich zostaje, łaszcząc się jednak silniejszym, łaszcząc się rządowi i despotom. Złoto i uciecha zmysłowa oto jedyny dzisiaj cel życia naszych klas posiadających; nędza ucisk i ciemnota — oto treść życia polskiego robotnika.

Przygnieciony warstwą spodlonych i pożeranych przez apatię paśczytów, pozbawiony prawa głosu w sprawach krajowych, gniebiony

przez rząd i wyzyskiwaczy proletarjat polski dłużej od innych pozostawał w uśpieniu. Prócz warunków ekonomicznych i politycznych ogólnej natury, przyczyniła się jeszcze do tego niemało *narodowo-polityczna kraju naszego od najeźdźców zależność*. Ruchy i powstania narodowe, nawołując wszystkich Polaków do jedności i do wspólnej przeciw ciemniom zewnętrznym walki, *zabijały w naszym społeczeństwie klasową świadomość wogóle, a w szczególności świadomość klas pracujących*. Nie pozwolono im zrozumieć sprzeczności jaka realnie istnieje między interesami i dążeniami wyzyskiwanych, a wyzyskujących, owszem chciano przekonać społeczeństwo, że oną sprzeczność wywołuje u nas sztucznie ucisk zewnętrzny i że padnie ona z momentem odzyskania «niezależności narodowej». Ta to właśnie «niezależność» wysuwana, jako środek zaradzenia wszystkim nieszczęściom socjalnym i nawołująca do zgody i łączności klas, odwracała uwagę robotnika od rzeczywistych przyczyn jego nędzy i ucisku. A gdy w ten sposób zwolennicy «niezależności», nawołując do fikcyjnej zgody, zabijali ruch klasowy, jedynie normalny w dzisiejszym społeczeństwie, wróg wyzyskiwał rzeczywiste stosunki w inny sposób, ale tem niemniej z największą dla klas pracujących szkodą. Kiedy zaślepieni narodowo-religijną nienawiścią robotnicy miejczy szli pod sztandary uprzywilejowanych bez żadnej pamięci na swój interes, ludność rolnicza tymczasem dała się oszukać rządowi, który w strunę jej klasowego interesu fałszywie uderzył. Darząc ją w drodze łaski okruciami praw starał się on rozszarpać wśród włościan naszych przekonanie, że on to właśnie o ich interes dba i ich los polepszy, a tym sposobem, opóźniał w nich obudzenie się świadomości klasowej!...

Dłużej atoli taki stan rzeczy trwać nie może, *a moralne wyzwoleń* się proletarjatu polskiego z pod wrogich jego klasowym interesom *wpływów klas uprzywilejowanych, rządów i tradycyji narodowych* musi nieodbicie poprzedzić wszelki ruch, któryby miał prawo zaliczyć się do szeregu nowożytnych ruchów ludowych.

### III

Zważywszy, że interesy wyzyskiwanych nie dadzą się pogodzić z interesami wyzyskujących i żadną miarą nie mogą iść po jednej drodze w imię fikcyjnej jedności narodowej; zważywszy natomiast, że interes tak robotników miejskich jak i ludu pracującego na wsi jest wspólny: *proletarjat polski całkowicie oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje z nimi do walki jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach*.

Zważywszy następnie, że los polskiego robotnika zależnym jest od położenia robotników w innych krajach, gdyż gnębieni nędzą robotni-



cy, wychodząc ze swego kraju do innych przez konkurencję obniżają wszędzie płacę; zważywszy, że walki klas pracujących jednego społeczeństwa znajdują odgłos w innych, zważywszy, że zwycięstwo jednego polepsza los wszystkich, a każda pojedyncza przegrana niekorzystnie dla ogółu proletariatu wypada — zważywszy to wszystko *proletariat polski, jako klasa wyzyskiwana na gruncie walki z wyzyskiwaczami solidaryzuje się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość.*

#### IV

Żądania i cele swoje proletariat polski formułuje w sposób następujący:

I. Pod względem *ekonomicznym*, zgodnie z zasadami socjalizmu, przyjętymi na kongresach międzynarodowych przez proletariat wszystkich krajów, żądamy: 1) aby *ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa*, 2) aby *praca najemna zamieniona była przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych*, 3) aby *każda jednostka miała prawo do korzystania z owoców stowarzyszonej pracy, a to w stosunku do ilości zaofiarowanej przez siebie pracy i ogólnych zasobów państwa.*

II. Na polu *politycznym* dobijać się będziemy jaknajwiększych swobód i z wszelkim rządem bez względu na jego narodowość walczyć będziemy dopóty, dopóki swobód tych całkowicie nie zdobędziemy. Potępiamy stanowczo brak swobody sumienia, języka, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku — gdyż stawia to wszystko wielkie przeszkody rozwojowi świadomości robotniczej, już to rozbudzając religijno-narodowościowe nienawiści i fanatyzmy, już to uniemożliwiając propagandę i organizację masową, która jedynie może położyć podwaliny przyszłej organizacji ustroju socjalistycznego.

Polityczne żądania nasze są następujące:

- 1) *Pełny samorząd grup politycznych.*
- 2) *Udział wszystkich w prawodawstwie.*
- 3) *Wybieralność wszystkich urzędników.*
- 4) *Pełna swoboda słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń etc. etc.*
- 5) *Całkowite równouprawnienie kobiet.*
- 6) *Całkowite równouprawnienie wyznań i narodowości.*
- 7) *Międzynarodowa solidarność jako gwarancja powszechnego pokoju.*

III. W zakresie życia *moralnego* proletariat polski usunąć musi przesady, ciemnotę i wszystko, co znamionuje moralny ucisk i na tym gruncie walczyć będzie ze wszystkimi, którzy dla zapewnienia sobie nad ludem przewagi utrzymują go w stanie umysłowego dzieciństwa.

*Moralne stosunki powinny się opierać na swobodzie sumienia, uczuć, myśli i nauki.*

a przytem:

1) *Nauczanie powinno być obowiązujące, bezpłatne i bezwyznaniowe.*

2) *Sprawy religijne mają być niezależne od państwa.*

3) *Stosunek płci winien się opierać jedynie na uczuciu.*

4) *Praca ma być uważana jako obowiązek i zaszczyt.*

5) *Jedynym przymusem w stosunkach moralno-społecznych ma być moralne współzawodnictwo.*

*Wyzwolenie klasy pracującej z pod ekonomicznego, polityczno-socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników.*

Wielkie to zadanie socjalistycznego przewrotu proletarjat polski dokonać potrafi, odpowiednio przygotowawszy się do roli, jaką mu historia wyznacza. Przygotowawcza więc praca, mająca na celu zespolenie wszystkich sił robotniczych w kraju naszym w jedną organiczną całość, świadoma swych interesów i dążąca do urzeczywistnienia wskazanego powyżej programu, jest jednym z najpierwszych zadań robotniczych ruchu u nas. Zadaniu temu zadośćczyni *organizacja socjalno-rewolucyjna «Proletarjat»,* w której kierownictwo nad walką ekonomiczną i organizacją objął *Komitet Robotniczy.* Wobec dzisiejszych warunków w caracie taktyką naszą musi być jedynie *systematyczna walka* we wszystkich trzech sferach społecznego życia (ekonomicznej, politycznej i moralnej) *z tem wszystkim co opóźnia przewrót robotniczy.* Uznając wszakże, iż podstawą stosunków społecznych są warunki ekonomiczne, a więc, że wszystkie inne objawy życia społecznego warunkom tym są podporządkowane, uznając dalej, że w sferze ekonomicznej najjaskrawiej przejawia się odrębność interesów proletarjatu, jako klasy wyzyskiwanej, *w walce naszej najbardziej na względzie mieć będziemy stosunki ekonomiczne właśnie.*

Z uciskiem znowuż walczyć będziemy odpornie, bądź też zaczepnie, w pierwszym razie nie zezwalając żadnych zmian ku gorszemu, w drugim zaś domagając się polepszenia obecnych warunków bytu proletarjatu w państwie rosyjskiem.

Stosując się do istniejących u nas warunków politycznych zmuszeni jesteśmy do pracy i działalności potajemnej, ujawniającej się tylko w momentach odpowiednich wystąpieniami masowemi, których program ściśle zastosowany będzie do potrzeb miejsca i czasu.

## V

W celach podniesienia *walki ekonomicznej* organizacja zaleca 1) *podburzanie robotników przeciw wszelkim formom wyzyskiwania;*

2) wywoływanie zmów (strajków, grew) i tworzenie tajnych związków robotniczych, 3) terroryzowanie kapitalistów i ich służby za nieludzkie z robotnikiem obchodzenie się lub odwoływanie się do pomocy policyjnej w zajęciach robotniczych, 4) zakładnie w miarę możliwości stowarzyszeń wyłącznie robotniczych.

W walce politycznej z despotyzmem stosować będziemy zasadę, że wszystko, co osłabia i dezorganizuje rząd carski wyzyskanem przez nas być powinno. Usiłowania tedy nasze skierujemy ku temu, aby 1) oporem naszym utrudniać administracyjne czynności, 2) podburzać lud do nieopłacania podatków, 3) opierać się rozporządzeniom rządowym przeciw robotnikom, 4) sprzeciwiać się uparciu wszelkiemu mieszanemu się organów rządowych przy rozstrzyganiu sporów między robotnikiem i fabrykantem, 5) manifestować otwarcie swoją sympatię dla wszystkich walczących z despotycznym rządem rosyjskim, uważając ich za towarzyszy walki, 6) uczestniczyć w demonstracjach anty-rządowych, 7) wreszcie karać będziemy szpiegów, zdrajców, i wogóle tych, którzy dla względów osobistych sprzeniewierzają się sprawie.

W sferze *stosunków moralnych* walczyć będziemy: 1) Usuwając przesady, które duchowieństwo, prasa i fałszywa opieka rozsiewają między ludem w interesie klas posiadających, 2) podnosząc poziom moralny robotników i rozbudzając w nich poczucie godności osobistej, 3) tworząc literaturę, która da poznać ludowi prawdy naukowe, nieubarwione przewrotnymi tendencjami wyzyskiwaczy. W działalności tej trzymać się będziemy zasady, że *tylko to, co stwierdzone jest przez naukę, co broni słuszności i w imię prawdy przemawia* przyczynić się może do moralnego rozwoju proletariatu, przewrotna zaś zasada, usprawiedliwiająca popieranie przesądów z obawy usunięcia w życiu ludu moralnego gruntu, nigdy i nigdzie przez nas naśladowaną nie będzie.

## VI

Całemu ogromowi podjętej pracy Komitet Robotniczy podoła tylko wtedy, jeżeli połączy w jedną silną organizację wszystkie siły, jakimi rozporządza sprawa wyzwolenia proletariatu w kraju naszym. Zmuszony przez polityczne warunki do potajemnej działalności, w chwili ruchu wystąpi on jawnie, jako przedstawiciel i obrońca proletariatu.

*Wzywamy wszystkich robotników miast i wsi do współudziału w naszej pracy.*

Warszawa, 1 września 1882.

Komitet Robotniczy.

(„Przedświt“, Nr. 4, Genewa, 17 października 1882 r.)

## ODEZWA «TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA W KRÓLESTWIE POLSKIM»

Zabieramy głos, by społeczeństwu naszemu przypomnieć o obowiązku, jaki na nim ciąży, o którym jednak w ogólnej powodzi nieszczęść naszego społecznego życia zapomniano. Mówimy o niesieniu pomocy ofiarom tyranji rządowej, o więźniach i wygnańcach politycznych, o tych wyklętych, w których carskie oko dojrzało wroga-buntownika.

Młoda, walcząca partja, podnosząc sztandar rewolucji, ściągnęła na siebie cały ogrom prześladowania, na jakie tylko zdobyć się mogli wychowawcy Czyngizchanów i potomkowie Iwanów Groźnych. Zaciekli w swej nienawiści tyrani cały kraj okryli żałobą łez i rozpaczy, a karząc nietylko czyny, ale myśl i uczucie, wyrwali tysiąc ofiar z łona społeczeństwa. Za pokrewieństwo, za znajomość z prześladowanymi, za wszystko, co nie manifestuje wiernopoddacności lub wiąże się z buntem, ślą oni na Sybir lub do katongi.

Oto dopiero lat kilka trwa ta walka i prześladowanie, a jak rozległe państwo Romanowych nie znajdziesz zakątka, gdzieby tłumione westchnienie nie leciało za kimś porwanym, gdzieby skrywana łza nie żegnała jakiejś ofiary. Na szubienicy giną kobiety i dwudziestoletni młodzieńcy; dzieciom i braciom podejrzanych wydzierają oskarżające zeznania; rodziny całe idą na wygnanie, a matki ponoszą karę za to, że śmiały rodzić niewiernych poddanych. Wolność, szczęście, życie ludzkie stały się igraszką w rękach zaślepionego nienawiścią tyrana i jego opryszków. Jękom konania żywcem pogrzebanych, wtórują krzyki pijanych orgij, wycie najemnych siepaczy głuszki skrzyp. szubienic...

A my? My dotychczas byliśmy niemymi świadkami nieszczęścia tych, którzy swą krwią i swemi męczarniami torują drogę lepszej przyszłości. A choć i pośród naszego społeczeństwa walka się toczy, choć i u nas nie brak ofiar, nie chcieliśmy, czy też nie śmieliśmy podać im pomocy.

Opuściliśmy swoich, my Polacy, gdy społeczeństwo rosyjskie, gdy najlepsi jego członkowie nie szczędzą sił i zasobów, by ulżyć ciężkiej doli prześladowanych współobywateli.

Gdy ogień, powódź, głód lub pomór kraju jakiego nawiedzi zakażtek, nie pytamy, jakim językiem mówią cierpiący, do jakiego należą plemienia, ale wyciągamy do nich bratnią dłoń i dzielimy się z nie-szczęśliwymi.

Gdy monarchowie dla dopięcia swych egoistycznych celów ślą krociowe armje na rzeź, gdy kraje niszczą wojnami, szerzą zarazę, nędzę, głód, nie bacząc na cel wojny, śpieszymy z pomocą jej ofiarom. Ran-nego żołnierza nikt z nas nie pyta o jego opinie polityczne, a czy słu-żył despotcie, czy bronił wolności, jeśli cierpi, okazujemy mu współ-czucie, niesiemy pomoc...

A ci co cierpią za wolność, za szczęście innych, czyż nie stokroć większe mają prawo do współczucia i pomocy ze strony społeczeństwa? Czyż Polacy wygnańcy mają pozostawać bez pomocy lub otrzymywać ją od innych, nie od nas?

*W imię obowiązków obywatelskich, w imię uczuć ludzkich odzywamy się do was, obywatele Polacy!* Niesiecie pomoc tam, gdzie ślepy żywioł, traf lub zła wola pchnie ludzkość w odmet cierpień, czyż zatem możecie być obojętnymi dla ofiar bohaterskiej walki? Czyż męczarnie tysięcy wygnańców, więźniów i rodzin ich, oddanych na pastwę nę-dzy, mniej przekonywującym do uczuć waszych przemawiają językiem? Czyż by mieć prawo do waszego współczucia trzeba uzyskać względy i pozwolenie katów? Czyż bojaźń ściągnięcia na siebie nielaski rządu zagłusza w was świadomość obowiązku i uczucia ludzkości, którem się szczytą cywilizowane społeczeństwa? Czyż kwiaty, jakie pewna część naszego społeczeństwa słała pod nogi krwią zbroczonego kata, będą jedynym wyrazem naszych uczuć? Czyż przypatrując się obojętnie do-konywanym zbrodniom dopuścimy, by przyszłość piętnowała nas hań-bą współnictwa z tyranem?

Nie! Tak nie jest, tak być nie może! Wierzmy, że tylko niemoż-ność niesienia pomocy w biernej dotychczas utrzymywała nas roli. Przeszkodę tę usuwa Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Stawiając sobie za zadanie niesienie pomocy więźniom politycznym i ich rodzinom, pośredniczyć ono będzie między społeczeństwem i wszystkimi ofiarami tyranji rządowej.

Wzywamy wszystkich do współdziałania w naszej działalności.

Za Towarzystwo

«KOMITET»

Warszawa, 1 września 1882 r.

**Uwaga.** Towarzystwo przyjmuje wszelkiego rodzaju składki (w pie-niędzach, odzieży itp.), czy to oddane do jego rozporządzenia, czy też mające specjalne przeznaczenie, a ze składek tych zdawać będzie miesięcz-ne sprawozdania.

(„Przedświt”, Nr. 3, Genewa, 3 października 1882 r.).

## STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE

Pomimo braku postępowej organizacji fachowej u nas i pomimo całej niedogodności związków cechowych dla codziennej walki stanu robotniczego w celu polepszenia swego losu, robotnicy nasi radzą sobie jak mogą w ciężkich wypadkach.

Niedawno właśnie stańczykowskie «Słowo» warszawskie, zapomniawszy jakoś o swej pobożności, postanowiło «dni świątecznych nie święcić» i wychodzić tak w niedzielę, jak i w inne dni uroczyste. Poraz pierwszy miał właśnie numer świąteczny drukować się w dzień Wszystkich Świętych, tymczasem z powodu nieprzewidzianych trudności, o których «Słowo» rozpisywać się nie chce, w dzień Wszystkich Św. nie mogło ono wyjść żadną miarą.

Otóż te «nieprzewidziane trudności» redukują się do solidarnego wystąpienia ze strony zecerów przeciw wydawaniu pism w dni świąteczne.

Zecerzy warszawscy jeszcze podczas manifestacyj 1862 roku wywalczyli sobie i zagwarantowali niewydawanie gazet w niedzielę i święta. «Nowiny» i «Kurjer Poranny» przełamały wprowadzić ten zwyczaj, ale też tolerowane były wyjątkowo, skoro wszakże «Słowo» postanowiło pójść także w ich ślady, coby zmusiło przez konkurencję inne pisma codzienne podobnie postąpić, «panowie towarzysze sztuki drukarskiej» założyli stanowcze  *veto*  przeciw temu zamachowi. I słusznie.

Z początku chwycono się środków dziwacznych i najwymowniej świadczących, jak bardzo potrzebną jest naszym klasom pracującym szersza i zdrowa propaganda, pouczająca ich o prawach, jakie im przysługują oraz o środkach bronięcia lub wywalczenia takowych.

Wystosowano oto najsamprzód «podanie» do administratora archidiecezji warszawskiej ks. Sotkowicza, aby stanął w obronie «święcenia dni świątecznych». Fałszywy ten krok miał skutek najlepszy. Ks. administrator przychylił się na stronę żądań «Słowa» a nie «przykazań boskich» i tem najznakomiciej pouczył zecerów warszawskich, że nie iędy im droga. Nie zraziło ich to jednak bynajmniej, owszem, wskazało tylko na racjonalniejsze środki obrony. Zgromadzili się oto, naradzili jak należy i wkońcu tak solidarnie wystąpili, że «Słowo» nie mo-

gło żadną miarą wyjść w dzień Wszystkich Św. «z powodu nieprzewidzianych okoliczności».

Fakt to bardzo pocieszający pod każdym względem. Mamy w nim znowuż nowy wymowny dowód rozbudzenia się świadomości w naszych klasach pracujących, z drugiej zaś strony gwarantuje on, że nasi robotnicy coraz mniej będą się uciekali do pomocy pp. Sotkiewiczów, a coraz śmieiej *sami* pomyślą o polepszeniu swego bytu i ostatecznym wyzwoleniu się.

Każda wygrana podnosi ducha — a każde odkrycie racjonalnej drogi postępowania zachęca do dalszego po niej kroczenia naprzód. Toteż drukarze warszawscy, urządziwszy się jak należy z «Słowem», nie myślą na tem poprzestać. Dowiadujemy się oto, że postanowiono zażądać podwyższenia płacy. Krząta się koło tego kilku towarzyszy najbardziej wpływowych w kołach warszawskich zecerów. Jeżeli pokojowe przedstawienia ogółu pracujących nic nie poskutkują u pp. «chlebodawców», zdecydowano rozpocząć agitację w celu wywołania ogólnego bezrobocia czyli strajku, aby zmusić patronów do przyjęcia warunków z góry ułożonych.

Zamiarom tym przyklasnąć tylko można. Życzymy też serdecznie, aby wypełnić je potrafiono i aby czynne wystąpienie dało rezultaty jaknajpomyślniejsze. Nie wątpimy, że skoro tylko zecerzy warszawscy zrozumieją dobrze, czym jest w takich razach solidarność, zwycięstwo ich będzie zupełne i od pierwszej chwili zdecydowane.

(„Przedświt”, Nr. 6, Genewa, 19 listopada 1882 r.).

## ODEZWA KOMITETU ROBOTNICZEGO SOC.-REW. PARTJI «PROLETARJAT»

Komitet Robotniczy — jedyna instytucja w kraju naszym, której zadaniem jest bronić interesów i praw stanu robotniczego przed nadużyciami i wyzyskiwaniem ze strony wrogów jego, uznając, że robotnicy nic dla siebie wyjednać nie będą w stanie, dopóki między nimi nie będzie jedności i zgodności, uważa za niezbędne, żeby w każdej fabryce i we wszystkich warsztatach kolei żelaznych wszyscy pracujący tam robotnicy połączyli się ze sobą w jednomyślne i jednozgodne stowarzyszenia w celu zbiorowej i nieustannej pracy koło skutecznej obrony swych praw i interesów. Takie ścisłe zespolenie się robotników pracujących w jednej fabryce (lub warsztacie), wyzyskiwanych przez jednego kapitalistę jest jedynym dla nich środkiem oporu przemocy i tyranji. Zarząd każdej fabryki, widząc solidarność (jedność) pracujących w niej robotników, gotowych do zbiorowego oporu wszelkiemu bezprawiu, będzie się obawiał krzywdzić robotników lub popełnić nowe nadużycia. Tylko połączeni w jedną silną całość robotnicy mogą i powinni dochodzić swych krzywd, a w następstwie wywalczać sobie coraz nowe prawa. Stańcie wszyscy jak jeden człowiek i z dobrą wolą, z wiarą we własne tylko siły wytrwale pracujcie, a sprawa wasza, mająca na celu życie i szczęście milionów cierpiących, pożądany przyjmie obrót. Polecając zatem braciom naszym ten środek, wzywamy wszystkich robotników, których obchodzi sprawa wyzwolenia się z pod ucisku i przemocy fabrykantów, by zaraz z Nowym Rokiem utworzyli na każdej fabryce i w warsztatach kolejowych ściśle zorganizowane stowarzyszenie, którego zadaniem będzie:

- 1) zjednywać nowych członków do stowarzyszenia;
- 2) kierować we właściwy sposób każdym gromadnym wystąpieniem lub bezrobociem w fabryce, zachęcać do zgodności i jednolitej działalności;
- 3) zbierać od wszystkich członków oznaczoną składkę na cele robotniczej sprawy;
- 4) czuwać, by zarząd fabryki lub warsztatów nie krzywdził robotników i opierać się wszelkim nadużyciom;



5) wszelkimi sposobami nieść pomoc pokrzywdzonym i ich rodzinom;

6) karać szpiegów i przeniwierców, którzy dla osobistych widoków poświęcą dobro swych współtowarzyszy i całej sprawy robotniczej;

7) nakoniec przedsiębrać wszystko to, czego dobro sprawy wymagać będzie.

Komitet Robotniczy, czuwając nad działalnością wszystkich takich stowarzyszeń, udzielać będzie wszelkich potrzebnych im środków i rozstrzygać wszelkie mogące się nadarzyć wątpliwości.

Jeszcze raz zwracamy się do was, robotnicy, łączcie się w jedną całość, działajcie zgodnie, a zwycięstwo po waszej będzie stronie.

Warszawa, d. 21 grudnia 1882 r.

(*Przedświt*\*, Nr. 10, Genewa, 20 stycznia 1883 r.).

## UCHWAŁY ZJAZDU WILEŃSKIEGO \*)

### DZIAŁ OFICJALNY

Niniejsze postanowienia zostały przyjęte przez zjazd przedstawicieli kilku socjalno-rewolucyjnych grup, które zrobiły pierwszy krok do wzajemnego zbliżenia się i utworzenia ściśle zorganizowanej socjalno-rewolucyjnej Partji.

#### I

A. Czy ma być utworzona osobna polsko-litewsko-białoruska Partja rewolucyjna?

\*) W styczniu 1883 r. odbył się zjazd przedstawicieli «Proletarjatu» wraz z przedstawicielami różnych grup polskiej młodzieży socjalistyczno-rewolucyjnej, rozproszonych po miastach uniwersyteckich w Rosji i biorących udział w rosyjskim ruchu socjalistyczno-rewolucyjnym. Zjazd ten odbył się w Wilnie i miał na celu skupienie tych grup około «Proletarjatu».

Po aresztach 1881 r., które spowodowały rozbięcie organizacji polskich studentów w Petersburgu, znanej pod nazwą «polska socjalno-rewolucyjna gmina», zawiązano w Petersburgu nową polsko-litewską organizację studencką. Organizacja ta miała swoje oddziały w Moskwie, Kijowie i Odesie i była kierowana przez tajną radę, składającą się z 10 członków. Rada przybrała nazwę «Ogniska». W skład tej rady wchodził między innymi: Kunicki, Michalewicz, Dębski, Rechniewski, Płoski, oraz inni, znani później działacze «Proletarjatu».

Na zjeździe wileńskim byli obecni również przedstawiciele «Ogniska». Uchwały zjazdu drukowane były w «Przedświcie» genewskim (Nr. 17, 1883 r.), przyczem redakcja opuściła te z nich, które ze względów konspiracyjnych nie mogły być ogłoszone.

Na zjeździe postawiono pytanie: «Czy ma być utworzona osobna polsko-litewsko-białoruska partja rewolucyjna?» Na pytanie to zjazd odpowiedział jednogłośnie — nie. Stał natomiast na stanowisku jednolitej partji w granicach państwa rosyjskiego. (H. B.).

Jednogłośnie: Nie. Natomiast grupy polskie, litewskie i białoruskie mają wejść w skład jednolitej Partji, działającej w granicach państwa rosyjskiego .

B. Jaką ma być działalność tej Partji?

Działalność ta ma być dwojaką: z jednej strony socjalno-rewolucyjna propaganda i agitacja; z drugiej zaś walka z rządem rosyjskim w samym jego centrum.

*Główną działalność Partji stanowi socjalno-rewolucyjna propaganda i agitacja, zmierzająca do świadomego zespolenia ludowych mas w celu zniesienia ekonomicznego jarzma, tj. dokonania społecznej rewolucji.*

1. Zasadniczy charakter tej działalności musi być naturalnie wspólny wszystkim lokalnym grupom, wchodzącym w skład Partji, gdyż interes klas pracujących wszędzie jest jednaki.

2. Charakter działalności każdej lokalnej grupy, co do szczegółów swoich określa się przez warunki miejscowe i naturę otoczenia, w jakim ona działa. Tak np. potrzeba wychowania w ludzie ducha solidarności i umiejętności bronięcia swych interesów może zniewolić miejscowe grupy do organizowania narazie częściowych chociażby protestów robotników i włościan przeciwko klasom posiadającym.

3. Agitację polityczną uznaje się za stosowną o tyle tylko, o ile ucisk polityczny idzie w parze z ekonomicznym. Tak np. gdyby rząd stanął po stronie klas posiadających, to wtedy walka z temi ostatniemi byłaby jednocześnie walką z rządem. Jeżeli zaś rząd nie opiera się na żadnej klasie społecznej, a swem ciśnieniem paraliżuje działalność socjalno-rewolucyjnej Partji, to powinien on być i łatwo może być wywróconym przez spisek, przyczem zespolenie ludowych mas w imię antagonizmu ich interesów z interesem posiadających stanowi niezbędną warunek dalszych postępów rewolucji.

4. Ponieważ rewolucja społeczna może być urzeczywistnioną wrazie jednoczesnego tylko powstania proletariatu całego świata a przynajmniej całej Europy, a więc socjalno-rewolucyjne partje różnych krajów powinny działać w ścisłym ze sobą porozumieniu. (Jednolitą rosyjską Partją jako odrębną rewolucyjną całość tworzymy z oddzielnych miejscowych grup wskutek wymagań rewolucyjnej techniki: wspólność politycznej granicy).

(Opuszczamy tu ustęp traktujący o szczegółach organizacji i przeto do ogłaszania niedogodny).

(Podobnie zostały opuszczone z tego samego względu i inne ustępy niniejszego komunikatu).

(Red. Przedśw.)

Ponieważ niniejszy zjazd jest tylko zjazdem wstępnym, przeto rze-  
czony plan jest tylko projektem, który może być zatwierdzonym przez  
wszystkie grupy dopiero na zjeździe następnym. W każdym wszakże  
razie zebrani jednogłośnie uznali ten plan za jedynie racjonalny i mają  
moralny obowiązek popularyzowania go.

Co się tyczy kwestji, czy w organizacji naszej ma przeważać cha-  
rakter centralistyczny, czy też federacyjny, to dziś przechylamy się na  
stronę federacji, ale zarazem sądzimy, że w miarę rozwijania się dzia-  
łalności miejscowych grup, ich zespolenia się ze sobą i zbliżania do  
rewolucyjnego wybuchu, — centralizacja powinna naturalnie coraz  
bardziej się wzmagać.

B.

Bezpośrednią walkę z rządem rosyjskim, nie opierającą się na  
żadnej klasie w kraju, a tylko na najmniej biurokracji, należy prowa-  
dzić w samej siedzibie jego zapomocą spisku.

Stosunek spiskowców do klas uprzywilejowanych powinien być ta-  
kim, aby korzystając z oddzielnych przydatnych dla nich indywidualów,  
nie organizowali oni tych klas, jako takie, do walki z rządem, lecz,  
przeciwnie, starali się je możliwie dezorganizować, jako klasy, mogące  
po dokonaniu państwowego przewrotu, zatamować postęp społecznej  
rewolucji. W tym względzie ogólny plan spisku i skład kółka spiskow-  
ców powinny być ściśle podporządkowane pod ogólny program Par-  
tji. Centralizacja spiskowa w żadnym razie nie powinna przyswajać so-  
bie kompetencji miejscowych socjalno-rewolucyjnych grup, i nie po-  
winna dążyć do nadmiernego potęgowania swej działalności kosztem  
działalności socjalno-propagandystycznej i socjalno-agitacyjnej.

## II

Przystępując do organizacji socjalno-rewolucyjnej Partji z miejsco-  
wych grup socjalistycznych, przyjmujemy za zasadę dążenie do centra-  
lizacji, tj. organicznego zespolenia działalności różnych grup, ale obok  
tego sądzimy, że nie należy zbyt pośpiesznie i przymusowo zastępować  
federację przez centralizację, gdyż to mogłoby rozdzielić nas zamiast  
zespolić.

1.

2.

3. Dla bliższego zaznajamiania się z sobą i wzajemnego kontrolowa-  
nia swoich czynności urządzają się perjodyczne zjazdy . . . . .

4. Postanowienia tych zjazdów, opierające się na większości głosów, z początku są tylko moralnie obowiązującymi dla miejscowych grup i centrów, lecz z czasem w miarę wyrabiania ogólnego programu i rozwoju zespalającej je działalności stają się obowiązującymi bezwzględnie . . . . . Zjazdy mają mieć miejsce co pół roku. Zwołanie ich (wyznaczenie czasu i miejsca, powiadomienia oddzielnych grup itd.) porucza się za każdym razem osobnemu, wybieralnemu komitetowi. Tymczasowo liczba przedstawicieli od każdej grupy nie może przenosić dwóch. Spis kwestyj, mających się rozstrząsać, określa się na zjeździe poprzednim, poczęści zaś uzupełnia się w miarę potrzeby przez sam komitet i przez członków oddzielnych kółek centralnych. Spis ten powinien być ułożony i rozesłany do oddzielnych kółek dla obmyślenia przez nich tych kwestyj i przyjęcia pewnych postanowień, przynajmniej na dwa miesiące przed terminem zjazdu.  
. . . . .

Powtarzamy, że jakkolwiek postanowienia te, przyjęte przez wszystkich nas jednogłośnie, mają tylko charakter projektu, niemniej jednakże obowiązują one nas do popularyzowania ich i bronięcia w kółkach mających wejść w skład naszej Partji.

Zwołanie następnego zjazdu zostało już poleconem przez nas specjalnemu komitetowi, któremu w oznaczonym terminie dostarczymy wszystkich potrzebnych mu wiadomości i wszelkiej pomocy.

Styczeń 1883 r.

(„Przedświt”, Nr. 17, Genewa, 14 maja 1883 r.)\*)

---

\*) Ogłaszając niniejsze uchwały redakcja «Przedświtu» dodaje do tego następującą uwagę:

«Uwaga Red. Przypominamy czytelnikom, że «Dział oficjalny» nie jest wyrazem przekonań Redakcji; drukujemy w nim komunikaty krajowe bez żadnych zmian. Co do niniejszego musimy zauważyć, że na wiele jego poglądów zgodzić się nie możemy».

## ODEZWA KOMITETU ROBOTNICZEGO

Soc.-Rew. Partji «Proletariat»

ROBOTNICY OBYWATELE!

Rozporządzenie Ober-policmajstra z d. 10 lutego nakazuje poddać rewizji policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, warsztatach i magazynach, oraz usługę zakładów fabrycznych. Jest to obelga o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swem czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnic handlujących swem ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizji, trzeba pozyskać względy pana-fabrykanta; każdą robotnicę, która we wszystkim ulegać mu nie zechce, odda on w ręce policji i na listę prostytutek zapisze!

ROBOTNICY! Wam dano policzek, was spodlić chciano — wypróbować waszą cierpliwość i uległość!

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydacie ją na łup ostatecznego wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantów, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

ROBOTNICY! Nie dopuście tego! Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem! Odeprzyjcie napad, bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby!

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy! Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą!

Chcą walki — będą ją mieli!

*Komitet Robotniczy.*

Warszawa, d. 13 lutego 1883 r.

(„Przedświt“, Nr. 13, Genewa, 2 marca 1883 r.)

## ODEZWA KOMITETU ROBOTNICZEGO

Soc.-Rew. Partji «Proletariat»

ROBOTNICE!

Nie przeszła bez skutku ostatnia odezwa nasza, wzywająca wszystkich robotników do oporu przeciwko rozporządzeniu policji, grożącemu waszej czci i losowi. Rząd cofnął się przed groźną postawą oburzonych i gotowych bronić Was robotników, *rozporządzenia swego nie wykona i nie wykona.*

*Wygrałyście zatem pierwszą sprawę, w której was poparł ogół robotników!...*

Nikt, prócz nas, w sprawie tej za Wami nie przemówił, nikt w Waszej nie stanął obronie. Odezwali się ci tylko, co jak Wy pracują, co jak Wy są wyzyskiwani i ciemnieni...

Pamiętne rozporządzenie policji jest tylko jedną z wielu krzywd jakie się Wam dzieją, jakich jest ofiarą cała nasza klasa. Naszą pracą świat stoi, my zaś praw żadnych nie mamy, a w zapłacie odbieramy nędzę i ucisk.

Prowadźcie więc dalej rozpoczętą już walkę, prowadźcie ją stale ze wszystkimi, co Was gniotą i wyzyskują. Walczcie wraz z nami, z ogółem robotników, dopóki usunięte nie będą wszystkie krzywdy, nie wywalczone wszystkie prawa.

Gromadźcie Wasze siły do tej walki; łączcie się pomiędzy sobą; tłumaczcie wszystkim towarzyszkom Waszym: że tylko wspólnymi siłami los ich polepszonym być może; że tylko wytrwała i zacięta walka z wyzyskiwaczami i broniącym ich rządem da im całkowite wyzwolenie!

Niech każda fabryka, każdy warsztat, każdy magazyn w jedno połączy się koło. Utwórzcie kasy, by pomagać prześladowanym za opór

towaszyszkom, by w przyszłości móc gromadnie rzucać warsztaty i zmuszać do ustępstw Waszych panów». Naszego współczucia i pomocy pewne być możecie.

*Do naszych więc wstępujcie szeregów, za naszą, za robotniczą walczyć sprawę!*

Warszawa, 9 marca 1883 r.

*Komitet Robotniczy.*

(„Przedświt“, Nr. 15).

---



## WYPADKI W ŻYRARDOWIE

Zarząd fabryki żyrardowskiej zmniejszył pracę posztuczną w jednej gałęzi pracy kobiecej (szpulerkom). Pokrzywdzone robotnice postanowiły porzucić pracę. Zarząd nie zważał na to ze względu na nieznaczną ich liczbę; ale za strajkującymi ujął się cały ogół robotników żyrardowskich.

Wybuchła jedna z największych zmów, jakie u nas kiedykolwiek miały miejsce.

Fabryka wezwała o pomoc rządu. Sprowadzono rozmaitych dygnitarzy z Warszawy, ściągnięto wojska; żandermerja pochwyciła «przywódców» i «agitatorów». Aresztowanych osadzono w miejscowym więzieniu.

Dn. 25 kwietnia tłumy robotnicze z żonami i dziećmi zebrały się przed więzieniem. «Obrońcy porządku» postanowili zgromadzonych rozpędzić. Powołano wojsko i rozkazano natrzeć na bezbronnych. Masa nie ustąpiła jednak... zaczęła się bronić kamieniami.

Odpowiedzią na to były strzały karabinowe.

*Zamordowano* na miejscu *dwu robotników* i poraniono wielu, z których jeden zaraz na drugi dzień od ran *umarł*. Między zamordowanymi i poranionymi były 13—14-letnie *dzieci*.

Mordowani robotnicy, nie ustąpili wszakże odrazu ze stanowisk swoich. Wśród żołnierzy są także poranieni.

Zarząd fabryki przestraszony tak groźnym obrotem rzeczy — ustąpił. Na drugi dzień zaraz miały się pojawić plakaty, obwieszczające zgodę na żądania robotnicze.

Na ustępstwo jednak zdecydowano się *zapóźno*.

W nocy rezerwuar fabryki spuszczone i poczyniono inne uszkodzenia, które w jednym dniu spowodowały fabryce 60.000 rb. straty.

«Podejrzani» o poczynienie tych szkód zostali aresztowani.

Kiedy się pojawiły obwieszczenia o ustępstwach zarządu, robotnicy domagali się już nietylko przywrócenia dawnej płacy szpularkom, ale podwyższenia płacy wogóle...

Zmowa ukończyła się dopiero 28 kwietnia ustępstwami zarządu fabrycznego.

Po zakończeniu znowy odbyły się znowuż areszty i to o tyle ważne, iż wezwano pewne wyższe osobistości z Warszawy.

(„Prześwit“, Nr. 17, Genewa, 14 maja 1883 r.).

---

## STRAJK W ŻYRARDOWIE W 1883 r.

O ile mi wiadomo, był to pierwszy strajk w Żyrardowie; przynajmniej od starych robotników nigdy nie słyszałem o dawniejszych strajkach. Odbył się w kwietniu. Hasło do strajku dały kobiety — szpularki. Mężczyźni z początku wcale nie brali w nim udziału, dopiero po trzech dniach, gdy im zabrakło gotowych szpułek, porzucili pracę. Szpularki miały nadzwyczaj nędzne zarobki; przy pracy od 5 rano do 7-ej wieczór najlepsza robotnica mogła zarobić dziennie 40 kop., a były i takie, co zarabiały 20—25 kop. Jednak i te zarobki wydały się dyrektorowi tkalni, Tomaszowi Garbiemu, za wysokie, w porozumieniu więc z pryncypałem, Gustawem Ditrichem, oberwał szpularkom na pęk przędzy 15 kop., co na dzień wynosiło dla szpularki o 5—6 kop. mniej. Szpularki udały się do Garbiego z prośbą o przywrócenie dawnych cen, lecz zostały wyrzucone za drzwi z kantoru. Wtedy wszystkie szpularki w ilości 500 osób opuściły fabrykę. Siedziały w mieszkaniach spokojnie, a wieczorami schodziły się jedna u drugiej w mieszkaniu i naradzały się, co począć dalej.

Nazajutrz pryncypał zawołał wszystkich zarządzających fabryką na naradę i zaproponował zwrócenie szpularkom tych 15 kop., gdyż obawiał się dłuższej przerwy w pracy, a miał bardzo dużo obstalunków. Propozycji tej oparł się główny zarządzający, Mikołaj Wątróbski i inni. Za ich radą wysłano gospodarza fabryki i lekarza Aleksandra Jaworka do robotnic, aby namawiali je do podjęcia pracy. Jednocześnie sprowadzono do kantoru parę szpularek oraz ich ojców i mężów, którym zagrożono natychmiastowem wyrzuceniem z fabryki i mieszkań fabrycznych, w razie jeśli ich córki i żony nie pójdą do pracy. Wielu wystraszonych robotników zaczęło namawiać kobiety, ażeby przerwały strajk, i być może, że rady te odniosłyby skutek, gdyby nie młodzież żyrardowska, przeważnie młodzi tkacze. Ci ostatni oddali swe szpulki zapasowe starszym towarzyszom, by nie mieć czem robić i w ten sposób stworzyli sobie pretekst do wyjścia za bramę. Tam jęli namawiać szpularki do wytrwania, twierdząc, że wkrótce muszą wyjść wszyscy tkacze, gdyż mają już bardzo mało szpułek zapasowych. Wieczorem gromadzono się kupami na ulicach, ponieważ mieszkania były już zaciasne.

Na tych zebraniach postanowiono, aby cała fabryka stanęła. W tym celu powzięto uchwały: po wyjściu wszystkich tkaczy należy udać się nad staw, przekopać groblę i spuścić wszystką wodę. Tak skończył się dzień drugi.

O powyższej uchwale dowiedział się niezwłocznie pryncypał. Sprowadził władzę i policję z powiatu i otoczył staw i rzekę policją i strażakami. Straż ogniowa już podówczas była dość liczna. Wojska podówczas w Żyrardowie nie było; było tylko trzech stałych strażników i dwóch żandarmów na stacji.

Na trzeci dzień strajku naczelnicy powiatowi — żandarmerji, Wasiljew i straży ziemskiej, Baron, kazali zwołać wszystkie szpularki na plac ochronki. Gdy się te zgromadziły w towarzystwie robotników, naczelnicy weszli na schody i zaczęli się pytać, czego żądają. Tu dopiero można się było nasłuchać różnych rzeczy. Było mnóstwo słusznych i niesłusznych żądań, każda była innego zdania, płakano, proszono, przeklinano. Naczelnicy nie mogli się zorjentować w tych żądaniach, kazali więc wybrać deputację, która przedłożyłaby władzy żądania ogółu. Robotnicy i robotnice zaczęli się naradzać i radzili do wieczora; a tymczasem ilość strajkujących wciąż się powiększała. Naczelnicy, którzy jedli i pili u pryncypała, wieczorem znowu pytali strajkujących, czy pójdą do fabryki. Zagrozili przytem, że w przeciwnym razie wydadzą wszystkich z fabryk i odstawią ciupasem do miejsca urodzenia, a Ditrich sprowadzi sobie innych ludzi. Wówczas wystąpiło kilka kobiet i trzeci mężczyzn, którzy zażądali lepszej płacy i krótszego dnia roboczego. Inni domagali się, ażeby Niemcy zostali wypędzeni, a fabrykę objął rząd, Łubieński lub Sobański \*). Naczelnik Baron uderzył jednego robotnika.

Czwartego dnia tkacze już nie mieli czem robić, zaczęli więc wychodzić z fabryki. Pryncypał latał, jak wściekły, brał mężczyzn i kobiety z tkalni i stawiał ich do szpul maszyny, aby szpulowali. Nie szło to jednak tak łatwo. Niejeden tkacz nie chciał szpulować, powiedział: «ech, co mi tam!» machnął ręką i poszedł za bramę. O godzinie 10 rano już wszyscy tkacze wyszli z fabryki. Naczelnicy zmiarkowali, że będzie źle, wysłali więc depezę do pobliskiego miasteczka Chrzczonowa po wojsko, robotnicy zaś rozpoczęli układy.

W imieniu pryncypałów przemawiał główny zarządzający fabryką, Mikołaj Wątróbski, polak, wielki szubrawiec; ani Hille, ani Ditrich nie mówili po polsku. Wątróbski wychwalał pryncypałów, mówił, że są oni prawdziwymi dobrodziejami, bo dają utrzymanie tylu tysiącom ludzi (podówczas pracowało w zakładach żyrardowskich 8.000); dowo-

---

\*) Fabryka pierwotnie była wybudowana w dobrach Łubieńskich, a dziś pod Żyrardowem są dobra spadkobierców Sobańskich. Część domów mieszkalnych jest wzniesiona na ich gruncie.

dził, że robotnicy nie powinni wymagać większej płacy, że robotnik powinien być kontent gdy ma kartofle, chleb i kaszę, siennik na postanie i kozuch do okrycia się, że robotnicy nie powinni ubierać się w tak drogie suknie, jak to teraz czynią, tak, że robotnice nie różnią się w ubraniu od córki pryncypała. Pryncypałowiem nie mogą przeto być odpowiedzialni za to, że robotnikom nie wystarcza. Dalej powiedział: fabryka wypłaca tygodniowo robotnikom przeciętnie 35.000 rb.; dochód ledwo pokrywa wydatki; dawniej, kiedy właścicielem fabryki był hr. Łubieński, a potem Bank Polski, to robotnikom płacono tylko 20 kop. dziennie i to im wystarczało itd.

Ludzie oburzyli się tą przemową i odpowiedzieli, że dawniej ćwiartka kartofli kosztowała 15 kop., a dziś 90 kop. Wątróbski pobierał pensji 18.000 rb. rocznie, zięć pryncypała Hille, pijak, nic nie robił, tylko grał w karty, pił i jeździł jak warjat, a brał 35 rb. dziennie. Na tak wielkie pensje im starczyło, a robotnikom nie było z czego podwyższać mizernych zarobków.

Parę śmiazków udało się do pałacu Wątróbskiego. Wybili parę szyb i możeby zburzyli cały pałac, gdyby nie próśby znajdującego się tam podówczas księdza Weltmana, bardzo przez lud cenionego. Następnie robotnicy udali się do mieszkania dyrektora blichu — Frankego i wybili mu wszystkie okna. Franke, przebrawszy się w suknie żony, uciekł przez ogród do fabryki. Wówczas zaczęto wszystko burzyć i rozwalać. Tłum wpadł do fabryki — najpierw do oddziału maszyn i kotłów parowych, gdzie pootwierano krany od spuszczenia wody, co spowodowałoby niechybnie wybuch; zapobiegli temu palacze, którym, na ich usilne próśby, pozwolono wygarnąć ogień. Następnie tłum przeszedł przez wszystkie oddziały fabryki, wypędzając tych, którzy jeszcze pracowali, przyczem potłuczono kilka warsztatów tkackich. Niebawem fabryka zupełnie opustoszała — nie pozostał w niej ani jeden robotnik. Tłum udał się na blich. Tu było bardzo dużo płótna na kwasach i chlorku; wypędzono wszystkich pracujących robotników i płótno musiało się spalić. Hille prosił, aby pozwolono płótno wypłukać w wodzie, ale w odpowiedzi na to otrzymał od jednego z robotników w twarz, aż mu kapelusz spadł z głowy. Umknął natychmiast, nie rzuciwszy nawet jedynych znanych mu wyrazów polskich: «psiakrew, głupia polska świnia!». Wkrótce wyjechał z Polski i więcej się już nie pokazał.

O godzinie 3-ej popołudniu przyszło wojsko — jedna rota piechoty. Dorośli i dzieci wybiegli na jej spotkanie, ponieważ wielu jeszcze nie widziało wojska i karabinów. Tłum dochodził do 12.000, gdyż oprócz robotników było dużo żydów i dzieci. Dowódca roty, widząc ten olbrzymi tłum, sądził, że ten rzuci się na wojsko, rozkazał więc niezwłocznie nabić broń ostreimi ładunkami i wydobył pałasz. Tak rota przeszła między ludźmi na plac targowy, gdzie ustawiła broń w kozły. Niebawem nadsięgnął cały bataljon. Jakiś czas wojsko stało spokojnie,

szeregami. Wtem jeden z robotników, Antoni Bunert, poznał między żołnierzami swego dawnego kolegę — żywardowiaka, Wawrzyńca Kozińskiego: Bunert go pozdrowił: «jak się masz Wawrzonek?» Ten mu na to: «ubirajsia k czortu, buntowszczyk!» i uderzył go kolbą. Bunert porwał kamień z bruku, wybił nim Kozińskiemu parę zębów i zrobił dziurę w twarzy. Bunerta natychmiast aresztowano (było to pierwsze aresztowanie podczas tego strajku), żołnierza zaś odesłano do szpitala fabrycznego. Bunerta chciano odprowadzić do aresztu gminnego, ale w drodze ludzie go odbili, przyczem powstała bójka między ludem a wojskiem. Lud rzucał kamieniami, wojsko zaś posługiwało się kolbami, nie strzelając. Tego dnia władze despezowały do generał-gubernatora. Tak się skończył dzień czwarty.

Piątego dnia, 25 kwietnia przyjechał pomocnik gubernatora, Martynow, przywożąc z sobą kozaków i wojsko. Kozacy rozpedzili lud nahajkami, wzamian obrzucano ich kamieniami. Z obydwuch stron było wielu rannych. Sołdaci leżeli w szpitalu, robotnicy po domach. Martynow zarządził aresztowania. Wzięto 40 robotników i osadzono ich w areszcie gminnym.

Pryncypał i jego wierni oficjaliści wychylili się z ukrycia. Chodzili pomiędzy żołnierzami, karmiąc ich i pojąc. Sołdaci byli zupełnie pijani. Wieczorem oficerowie wzmocnili wartę koło aresztu gminnego, a sami otczyli pić — mniejsi do resursy, a więksi do pryncypałów. Tłum otoczył areszt i jał się domagać uwolnienia uwięzionych. Wojsko nastawiło bagnety, robotnicy uzbroili się w kołki i kamienie, poczem nastąpił atak na wartę. Dowodzący podoficer, widząc, że żołnierze muszą ulec, kazał dać ognia w górę raz, drugi, trzeci. Lud nie ustępował, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej nacierał. Wtedy nastąpiła jeszcze raz komenda: «ognia!» ale już w tłum. Żołnierzy narazie było ze 40, lecz prawdopodobnie nie wszyscy strzelali w tłum, bo padło tylko trzech zabitych (jeden z nich umarł na drugi dzień w szpitalu, dwaj inni na miejscu) i 15 rannych (między rannymi były dzieci). Jeden z zabitych, ugodzony kulą w czoło, nie był wcale w tłumie napadających. Wyszedł z domu w samej bieliźnie. i zaraz na progu upadł. Na odgłos strzałów nadbiegł Martynow w towarzystwie innych oficerów. Przybyło też wojsko wraz z kozakami.

Po wystrzałach tłum się nie rozproszył, przeciwnie — bardziej się jeszcze rozjuszył: wielu uzbroiło się w kamienie, wyłamywano kołki ze sztachet itd. Gdyby nie łagodna perswazja, prośby i natychmiastowe wypuszczenie uwięzionych, zarządzone na rozkaz Martynowa, powtórzyłby się napad na wojsko. Martynow i inni urzędnicy chodzili między ludem i prosili, błagali, aby się ten uspokoił. Martynow mówił po polsku: «kochani bracia, uspokójcie się, myśmy nie wydawali rozkazu strzelania, oni będą odpowiedzialni i zostaną oddani pod sąd». Odpo-



ANTONI POPLAWSKI  
skazany na 13 lat katorgi



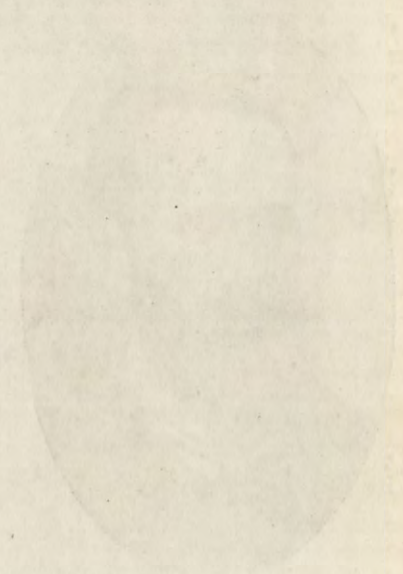
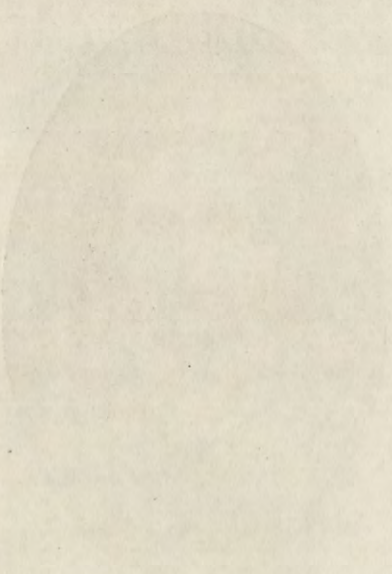
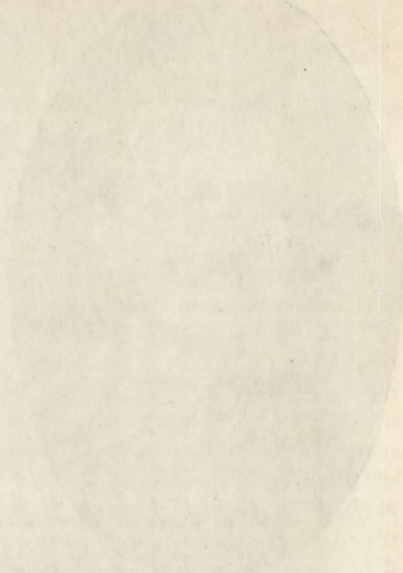
ZOFJA SANDBERG  
umarła w X Pawilonie w r. 1886



FRANCISZEK COBEL  
tkacz, agent II stopnia KC. Zesłany  
administracyjnie na 10 lat w Jakuty



JAN PASZKE  
członek pierwszych kółek socjalistycznych  
w Warszawie. Zesłany w r. 1885  
administracyjnie na Sybir





wiadano często wymyślaniami i krzykami: «mordujecie naszych braci, zbrodniarze». Wreszcie ludzie się rozeszli.

Szóstego dnia pryncypał ustąpił. Sam chodził wśród robotników i rozdawał litografowane odezwy z własnoręcznym podpisem. Proponował następujące warunki: 1. Dzień roboczy skróci o godzinę, 2. Nie będzie obrywał płacy i zwróci szpularkom to, co oberwał. 3. Zaprowadzi fabryczne sklepy spożywcze, w których ceny będą znacznie niższe, niż gdzieindziej. 4. Okaleczonym wskutek odniesionych ran da utrzymanie lub odpowiednie zajęcie w fabryce aż do końca życia. 5. Wspaniałe pochowa zabitych. 6. Zapłaci wszystkim za dni strajku, przyczem nikt nie będzie wydalony i za nic nie będzie odpowiadał. 7. Dyrektora Frankiego i wielu innych wydali. Pracę wznowiono 29 kwietnia.

Wszystkich tych warunków dotrzymał sumiennie. Nawet nie przyjmował już potem dzieci, które nie ukończyły lat 15, kiedy dawniej przyjmowano od lat 12-tu, a jeszcze dawniej nawet od 6-ciu. Pogrzeb zabitych odbył się wspaniałe. Wzięło w nim udział kilka tysięcy ludzi: pryncypał, cała jego rodzina i wielu towarzyszy. Wszystkich trzech zabitych pochowano w jednym grobie. Po ukończeniu strajku nikogo nie aresztowano i sprawy żandarmskiej nie było wcale.

(„Z *Pola Walki*”, Londyn, 1904, str. 125—128).

## ODEZWA

### Socjalno-Rewolucyjnej Partji «Proletariat»

#### OBYWATELE!

Zbroczony krwią kat, Romanow Aleksander III obrządku koronacji dopełnił i za pana Wszech-Rosji oficjalnie się uznał.

Jako władca życia i śmierci poddanych, któremu wolno karać i sypać łaski, w koronacyjnym manifeście zapowiedział, że od polityki swych przodków nie odstąpi, innemi słowy: że gnębić i ciemnić dalej będzie, bunt uśmierzy bagnietem, kartaczami, nahajką, spisek zadusi stryczkiem.

Słowa mowy jego i manifestu urągają potrzebie wolności, drwią z nędzy i ucisku milionów, a wszystkim jedno mówią: «nie miejcie żadnych nadziei».

Kto je miał? Lud wiejski? — może, bo uprzednią polityką zdołali go obalamucić, a do poznania swych praw i swej siły teraz dopiero dorasta. Inteligencja? — częściowo, bo tchórzliwe usposobienie nie pozwala jej zrozumieć, że jedynem wyjściem z fatalnej niewoli jest i była *rewolucja społeczna*. Tylko szlachta i burżuazja uznały prawowitość obecnej monarchji, widząc, że dla obrony ich właśnie interesów rozporządza ona miljonem bagnietów... *Rzeź Żyrardowska* — to ołtarz krwawego ich przymierza.

Koronacja zupełnie wyświeśliła stosunki. Z jednej strony stanął car, którego uznali kapitaliści, wielcy posiadacze ziemscy, wyższa biurokracja — z drugiej — inteligentny proletariat i miliony wyzyskiwanych — naturalni wrogowie caratu i kapitalizmu. Czas i warunki z mas tych tworzą rewolucyjną armję, a ta da wolność i zapewni szczęście dziś ujarzmiionym poddanym cara.

Obywatele! Sztandar podjęty przez socjalno-rewolucyjną partję jest jedynym, pod którym gromadzą się wrogowie caratu i wyzyskiwania politycznej i ekonomicznej niewoli.

Określcie więc wasze stanowisko w walce, jaką my wraz z rewolucjonistami rosyjskimi prowadzimy, czas separatyzmu narodowego minął a idea wolności w jedne szeregi skupić winna wszystkich prawdziwych swoich przyjaciół. Do nich przemawiamy, do tych, co zdolni są kochać ludzkość, walczyć za wolność; ci tylko niech pozostaną z nami na wytkniętem przez historję stanowisku; niech walczą, niech z dumą znoszą prześladowania, jakie na głowy ich spadną, aż do chwili, która da uciśnionym zwycięstwo i wyzwolenie!

*Komitet Centralny.*

Warszawa, d. 15 czerwca 1883 r.

W drukarni partji «Proletarjat».

(„Przedświt”, Nr. 20, Genewa, 22 czerwca 1883 r.).

PO PRZECZYTANIU ODDAĆ INNYM!

## DO PRACUJACYCH NA ROLI

### Manifest

#### Komitetu Centralnego Socjalno-Rewolucyjnej Partji

#### WŁÓŚCIANIE!

Dawne to czasy, kiedy panowie odebrali Wam gwałtem lub podstępem ziemię, na którejście z dziada-pradziada pracowali i zrobili z Was swoich poddanych. Ciężka Wasza niewola została Wam wtedy jedno wyjście: połączyć się i własnymi siłami odebrać to, co Wam dawniej wydarto.

Car przed laty dwudziestu wyjście to czasowo przerwał, dając Wam ziemię. Lecz ileż jej dał? Dziś zaledwie połowa z Was cokolwiek posiada, a ledwie jeden z pięciu ma dość na swoje pożywienie: reszta musi jak dawniej pozostawać w pańskiej niewoli, bodaj czy nie cięższej jak dawniej.

*Ziemi Wam trzeba!.. Kto ją Wam da? Kto dołą Waszą polepszy?*

*Może panowie?* Nie, wydartego nikt dobrowolnie nie oddaje. *Może car?* Od niego się spodziewaliście; sądziliście, że nienawidzi on również Waszych «panów», którzy dawniej o buntach myśleli i na złość im Wam ziemię odda. Ale kruk krukowi oka nie wykole, o buntach panowie dziś zapomnieli, lub gwałtem pragną zapomnieć. Car z panami trzyma i ziemi im odbierać nie chce i nie będzie. Wyraźnie to przecie powiedział podczas koronacji.

*Ziemi Wam car nie da.* Zamiast niej nakłada coraz to nowe i cięższe podatki, odbiera Wam za nie ostatnie bydło z obory. Na koronacji wprowadził «darował» zaległe podatki, ale zato przed koronacją nienależnie wydał ostatni grosz z chłopskiej kieszeni, zaległości więc

było niewiele. Zato sprawił sobie kosztowną koronację, suto raczył bogatych panów, rozdawał im ordery, podarunki. Za czyż to wszystko pieniądze? *Za Wasz grosz*, krwawo na roli zapracowany, za podatki nakładane za każdy towar, który kupujecie i w cenie opłacacie podatek rządowi. Darował więc zaległości, których odebrać nie mógł, ze sto tysięcy rubli, ale zdarł z Was na bale, wina, fajerwerki podczas koronacji — ze dwadzieścia milionów: za każdy darowany rubel zdarł z Was dwieście! A ziemi nie dał i nie da. Na wyprawionym za Wasze pieniądze bankiecie śmiał Wam rzucić obelgę, mówiąc, że nowych podziałów ziemi nie będzie, że pragną ich tylko jego wrogowie. Któż tymi wrogami? Przedewszystkiem Wy, bo podziału pragniecie; car sam na walkę Was wyzywa, on chce dalej dusić, ciemnić, broniąc zawsze i wszędzie pańskiej własności. A potem, socjaliści, my, którzy oddawna dla Was z carem wojujemy, którzy dla Was pragniemy ziemi, aby każdy miał na czem pracować i z czego żyć. Gotujcie się do walki z carem, bo Was ona nie minie, gotujcie się prędko, bo niedługo może wybuchnąć!

My, socjaliści, w imię Waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgnę i zagładę wszystkiemu, co ciemniży pracujący lud. Jak robotnikom miast *fabryki*, tak Wam, włościanie, *ziemię*, a wszystkim *wolność* da przyszła rewolucja. By jednak panowie nie wyzyskali jej na swą korzyść, Wy całą masą powinniście w niej przyjąć udział i sami baczyć, by Was nie skrzywdzono. Wiecie, ilu Was jest, jeśli wszyscy pójdziecie, to któż ośmieli się dyktować Wam prawa? Jeśli zgodnie stawiać będziecie Wasze żądania, to któż im odmówi?

W chwili rewolucji my będziemy z Wami; poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy:

*Ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą.*

*Fabryki do tych, którzy w nich pracują.*

Do walki więc stawajcie, a tem prędsze będzie nasze wspólne nad wrogami zwycięstwo!

Warszawa, d. 24 czerwca 1883 r.

*Komitet Centralny.*

**Niepiśmiennym przeczytać!**

W drukarni partji «Proletariat».

(„Przedświt”, Nr. 22, Genewa, 15 lipca 1883 r.)

## KOMUNIKAT KOMITETU CENTRALNEGO

Rozłam, dokonany przez Puchewicza, oraz kilku jego zwolenników w organizacji warszawskiej «Proletariat» i założenie przez nich partii robotniczej «Solidarność» spowodował ostre odgraniczenie się proletariatchyków od rozłamowców. Inne stanowisko zajmuje w tej sprawie redakcja «Przedświtu». Odpowiada ona w numerze z 1 października 1883 r. w rubryce «Od redakcji» swemu korespondentowi warszawskiemu: «Ostatnie dwie korespondencje otrzymaliśmy. Pierwszej nie drukujemy, bo opowiedziane w niej fakty podane już zostały w «Proletariacie», drugiej zaś z polemiką przeciw «Solidarności» drukować nie możemy. Zapowiedzieliśmy, że z pisma naszego usuwamy polemikę, dotyczącą grupy krajowej».

Walka w kraju przeciwko rozłamowcom nie ustała.

Pierwszy numer krajowego organu Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii «Proletariat» składany i drukowany we własnej nielegalnej drukarni partyjnej, umieszcza na pierwszej stronie, bez jakiegokolwiek nagłówka, następujący komunikat Komitetu Centralnego (H. B.):

«Wobec faktu istnienia grup całkiem luźnych, z organizacją naszą niepołączonych, jakoteż i secesjonistów, którzy z organizacji naszej wystąpili, za konieczne uznajemy do powszechnej podać wiadomości, że:

1) tylko członkowie partii mają prawo do pomocy organizacji w ich sprawowej działalności, jako to: książkami, proklamacjami, pismem, bronią itp.

2) tylko członkowie partii mają prawo do pomocy pieniężnej, jak w razach pozostania bez pracy wskutek prześladowań kapitalistów za udział w robotniczych ruchach, tak i w razie prześladowania rządowego;

3) prześladowani przez rząd, potrzebujący paszportów, dróg, ukrycia — wszyscy mają prawo do pomocy organizacji po *sprawdzeniu właściwych przyczyn*, powodujących prześladowanie;

4) tylko przed członkami organizacji odpowiedzialni jesteśmy za nasze czynności;

5) tylko za czynności członków organizacji, za dawane przez nich tłumaczenia programu partii i jej taktyki odpowiadamy;

6) wszystkie wieści z niepewnych pochodzące źródeł, a dotyczące naszej organizacji za *fałsz* uważać prosimy;

7) o wszystkich ważniejszych faktach, przez nas dokonanych, będziemy ogół zawiadamiać — i tylko *za nie* odpowiedzialność na siebie przyjmujemy.

Podając to do wiadomości ogółu — ostrzegamy, by członkowie organizacji jaknajściślej zachowywali tajemnice — by nie dopuszczali osób postronnych na zebrania i konferencje, nie wymieniali wobec obcych nazwisk, pseudonimów, gdyż to grozić może całkiem poważnym niebezpieczeństwem.

*Komitet Centralny.*

«*Proletariat*», Nr. 1, 15-go września 1883 r., str. 1).

## MY WOBEC WOJNY

Będzie wojna — nie będzie wojny. Około tych dwóch konkluzyj kręcą się dziś wszystkie dysputy polityczne, a większość naszych politykomanów twierdząco rozwiązuje tę zagadkę. Ze stanowiska bronionej przez nas sprawy do powiedzenia w tej kwestji mamy niewiele — bo, choć cały ciężar wojny na klasy naszej spadnie barki, choć robotniczego ludu krew ją okupi — jej rozwiązanie z losem naszym żadnej dziś nie ma styczności. Powtórzy się stary epizod wiekowej zbrodni, nowa plama krwawa na kartach dziejów przybędzie, lecz ani to nowej nie rozpocznie ery, ani krew przelana szczęścia nam nie kupi. Topiąc bratobójcze żelazo w piersiach obcoplemiennych braci, synowie ludu nie wzbogacą się nawet doświadczeniem, a może nawet ci, co powrócą pijani zwycięstwem, po wsiach rozniosą chwałę tyrana, któremu krwią służyli i życiem — za nędzę ojców, hańbę siostr, sieroctwo dzieci i ucisk całej robotniczej klasy. Może szczepić będą nienawiść do obcych narodów, nieświadomi, że i tam nędzę i tam ucisk cierpi robotnik i wieśniak. Tylko więc wrogie i zgubne naszej sprawie skutki sprowadzić może wojna.

W kwestji tej jednak są strony, których milczeniem pominąć nie mamy prawa. Przeszłość w spuściznie pozostawiła wiele przesądów dzikich, a zawsze przeciw interesowi naszej klasy wymierzonych. Jeden z nich pocieszać ma żyjących, że wytrzebieni ich koledzy miejsca przy warsztatach im ustępując, konkurencję zmniejszają, a tem podnoszą zarobek. Drugi — to patriotów spuścizna: w starciach politycznych, w zmianach panujących dynastyj i granic państw, daje on nadzieję lepszej przyszłości. Inne, będące rezultatem rozmaitych spaczni i pojęć, do jednego sprowadzają się określenia: bodaj gorsze — byle nowsze.

Nie mówimy już o moralnej wartości pierwszego przesądu. Pragnąc śmierci innych, by łatwiej zarobkować. Jakaż to rozpacz tak haniebnie wywołuje myśli! Ależ stokroć lepiej wytępić pasorzytów, co przywłaszczwszy sobie *dziewięć dziesiątych* naszą pracą nagromadzonych bogactw, nie pracując — toną w zbytkach, gdy nam robotnikom brak chleba; lepiej im kopać groby, niż pragnąć śmierci tych, co krwawą jak my pracą zarabiają na kęs czarnego chleba. Wreszcie, gdy wojna pochłonie setki tysięcy młodych i silnych robotników, produkcja kraju



zubożeje na całą wartość stwarzanych przez nią bogactw, wszystko zdrożeje, a choć i więcej za pracę zapłacą, drożej kosztować będzie życie i w rezultacie niewięcej każdy otrzyma nad to, co mu na opędzenie niezbędnych potrzeb życia wystarczy.

Pozory swobody autonomicznej, jakimi pociągnąć chcą nas zwoleńnicy Austrii są tylko blichtrzem i fałszem. Że szlachcie chce się Habsburgów, nas to bynajmniej nie dziwi: pod ich berłem ma ona większą wolność, większe prawa i samodzielność w rozporządzaniu losem podwładnego ludu, nas zaś tam czekają niemniej dotkliwe baty. Galicję systematycznie od lat 3-ch nawiedzają głody, a wszak ziemia tam żyzna. I taka to ta błoga Austrija, do której modlić się nam każą kapłani szlacheckiej polityki!

I wogóle zewnętrznej polityki unikać nam należy, jak grząskich trzęsawisk, w nich bowiem niejedna ugrzęzła sprawa, co służyć miała za przedsiomek naszej wolności. I nas los taki nie minie. Baczność więc!

Gdy pobudka wojenna i pośród nas zabrzmi, my na naszych pozostaniemy stanowiskach — upominając masy, by zachowały spokój, gdy zaś zapal walki im się udzieli, gdy i one ruszać się poczną, wówczas my zespolimy się z nimi, by nie dopuścić politycznych szalbierzy do wyzyskania tej siły dla ich nikczemnych celów. Jeżeli chcą iść — choć to i przedwcześnie, my im przodować będziemy. Niech idą, ale z nami pod naszym sztandarem!!!

(„Proletariat“, Nr. 2, Warszawa, 1-go października 1883 r.).

## BEZROBOCIE \*) I TEROR

Zawitała i do nas burza ekonomicznej walki. Warszawa, Żyrardów, Łódź coraz to częściej bywają widownią «smutnych zajęć i nieporozumień», jak je nazywa nasza legalna prasa. Jedna, a raczej jedyna u nas praktykowana forma tej walki bezrobocia, w ostatnich czasach stała się nawet przedmiotem dyskusji w legalnej i nielegalnej literaturze, a sprzeczność sądów jest najlepszą ilustracją zbyt oderwanych od gruntu faktów rozumowań. By rzucić na nie światło przyjrzymy się Zachodowi, z jego praktyki i doświadczenia skorzystajmy, by więcej stanowczy sąd móc wypowiedzieć.

Z początku robotnik rzuca się tam do ekonomicznej walki, gdy cierpliwość jego została wyczerpana, nie patrząc, czy są środki do tej walki — czy jest organizacja w jego szeregach, etc. Czasami upadał on pod brzemieniem głodu, niekiedy wygrywał. Lecz gdy walka przybrała energiczniejszy i stalszy charakter, kapitaliści instynktownie przyszli do wzajemnego porozumienia się i stanęli zgodnie do walki. Gdy na jednej z kopalń węgla w Anglii robotnik rzuca pracę, inni właściciele umyślnie rozpuszczają robotników, wyrzucając na bruk 100 tysięcy ludzi, którym nawet wydane na utrzymanie miliony z kasy Międzynarodowego Związku Robotników (Internacjonafu) nie były w stanie dać zwycięstwa. Czy u nas rozwój stosunków inną pójdzie koleją — wątpić należy: zdaje się, że i dziś mamy przed sobą dość już widoczne dowody niemal organizowanej łączności kapitalistów w walce z robotnikami. Dość przytoczyć fakt, że bez świadectwa poprzedniej pracy żaden robotnik nigdzie zajęcia otrzymać nie może, że niechętnie przyjmują fabrykanci tych, co samowolnie opuścili poprzednią fabrykę — a bodaj tylko w ostateczności tych — co z niej wydaleny zostali. Wobec tego sądzimy, że niedaleka jest chwila, gdy wielcy nasi kapitaliści, porzuciwszy wzajemne konkurencyjne zawiści i kłótnie w stosunku do robotników staną w jednym zbitym szeregu — połączonych wrogów. Czy z siłą taką możebna będzie dla nas masowa ekonomiczna walka, polegająca jedynie na biernym oporze i manifestacji? Oni posiadają po stronie swej wszystko: czas, pieniądź, możność legalnego działania

\*) Słowo «bezrobocie» użyte tu jest w sensie — strajku. (H. B.).

i łączenia się. My zaś przeciwnie, zasobów tych pozbawieni jesteśmy: pracując od 6-ej do 7 lub 9 wieczór, nie mamy czasu na narady, porozumiewania się, a bez tego świadome i uorganizowane bezrobocie i protesty masowe są niemożliwe. Lecz najbardziej słabą naszą stroną jest brak środków. Zwolennicy bezrobocia zawsze stawiają nam jako przykład godny naśladowania praktykę zachodnich robotników. Nie mówią już o tem, że według zdania samych robotników zachodnich bezrobocie nie jest i nie może być jedynym środkiem walki, częstokroć nie może niem być nawet wcale, gdyż kosztuje zbyt wiele, u nas przykład ten staje się niedościgłym ideałem. Bez środków nie jest robotnik w stanie i kilku dni wytrwać, a jeśli kapitalista zechce przetrzymać go w bezczynności z tydzień, zmuszony będzie poddać mu się na łaskę lub niełaskę. Obok braku pieniędzy na zawadzie do prawidłowego organizowania bezrobocia stoi u nas brak wszelkiej możności legalnego działania: my nie możemy się zbierać, nie mamy prawa podawać wspólnych żądań, zażaleń itd. Gdy 3 osoby wezmą się do czegoś wspólnymi siłami, według prawa będzie to «spisek». Każdemu pojedynczo wolno jest rzucić pracę, dyktować swe żądania fabrykantowi, lecz gdy uczyni to naraz 3, wówczas ma on prawo przywołać na swą obronę siłę zbrojną. Do walki, dotąd czysto ekonomicznej — obok kapitalisty staje nowy czynnik: siła, przemoc fizyczna. Wiemy, jak się ta na robotniczych odbija plecach, dowiodły tego wymownie Żyrardowskie zajścia. Na to rzucają w oczy zarzut, że «nie trzymamy się z godnością» wobec wojska, że «nie unikamy z niem zajść» i przez to sami sobie winni jesteśmy. Łatwiej jest jednak czynić takie zarzuty i dawać podobne rady, niż je wykonać. Nie przyjmując w walce czynnego udziału, obserwując ją zdaleka i będąc najmocniej przekonanym, że rezultat jej taki lub inny nie pozbawi nas nawet deseru poobiedniego, nawet najdrobniejszej wygody życia, chętnie dajemy innym rady, czynimy uwagi i zarzuty, o których zgóry wiemy, że są bezowocnymi. Rezultatem bezrobocia, nieunikniomem u nas jest wystąpienie przeciw robotnikom siły zbrojnej, a wówczas, czy co pomoże «zachowanie się z godnością», unikanie zaczepek itd.? Od trafu ślepego, od nieprzewidzianej i częstokroć niedającej się zgoła przewidzieć ani uniknąć okoliczności zależy starcie z wojskiem, które pomimo całej naszej «godności» w zachowaniu się nie omieszka nas potraktować bagnietem i kulami. Z drugiej zaś strony, kapitalista korzystając ze swej przewagi ekonomicznej, szerzy drogą przekupstw i pogrózek dezorganizację i demoralizację w szeregach strajkujących. Znów nam mówią o zachowaniu się z godnością, o wyrabianiu opinii moralnej, któraby takie zdrady czyniła niemożliwymi, a nie dają żadnego środka do walki z tymi, którzy zdradzają naszą sprawę. Bezrobocie więc polegać winno według zdania tych apostołów na biernym oporze, chrześcijańskim skazaniu się na głód i cierpliwem wyczekiwaniu końca.

Takiego «kiwania palcem w bucie» fabrykant — jak widzimy — bynajmniej się nie obawia i ma on dość środków do wygodnego życia, do przetrzymania kryzysu, a wreszcie do przywrócenia «porządku» przemocą.

Gdy tak małą dają korzyść robotnikowi bezrobocia, wywoływać je jedynie z wielkimi powinniśmy ostrożnościami, po rozpatrzeniu i obrachowaniu wszelkich możliwych szans powodzenia. Jeśli zaś mimo naszej woli wybuchnie gdzie znowa, nadać jej winniśmy kierunek i charakter energicznej a nawet i krwawej walki, lecz nie masowej, a jednostkowej. Gdy spokojna walka nie zapewni nam zwycięstwa, uciec się musimy do zbrojnej, do teroru. Strasznie i po barbarzyńsku brzmi ten wyraz w czułych uszach naszej liberalnej i *ludzkiej* burżuazji, podniesie ona okrzyk zgrozy i oburzenia. Niech sobie jednak przypomni własną przeszłość, a ujrzy, iż i ona niegdyś nie uznawała go za środek tak niemoralny. No, źle to było «niegdyś» nie dziś, gdy walka na jej spadać ma skórę. Jeśli przypomnimy sobie ustawy starych angielskich związków robotniczych i dzisiejszych lig irlandzkich, znajdziemy w nich artykuły przewidujące i karzące zdradę sprawy, samowolne odstąpienie od bezrobocia, nawet karę śmierci. Że nie były i w Anglii czcze pogrożki, świadczą procesy kryminalne, po każdym niemal większym strajku wszczynane. Nie mówimy tu już o Irlandji, terrorystyczna walka której powszechnie jest znana. Jeśli więc spokojny i umiarkowany, cieszący się dość rozległą swobodą robotnik angielski uciekał się do krwawej kary, to widocznie sama walka popchnęła go do tego. Istotnie. Jakąż posiada robotnik inną broń przeciw zdradom i odstępstwom? Jeżeli mówią o wyrabianiu się opinii publicznej, mamy przed sobą środek, którego zastosowanie w walce bodaj nigdy miejsca nie znajdzie.

Jest to jedna kwestja, kwestja wewnętrznej karności obozu. Lecz prócz tego terorem jedynie można zmusić fabrykantów i całą falangę zdzierców, oszustów, szachrajów do ludzkiego przynajmniej traktowania robotników. Wiemy — czem odpowiadają oni dziś na spokojne żądania już nie ustępstw nowych, lecz wypełnienia umów i zniesienia nadużyć i z drogi tej dobrowolnie bodaj nigdy nie zejda — do tego ich trzeba zmusić. Bezrobocie spokojne celu nie dopnie, towarzyszyć mu musi karanie tych, co stają się przyczyną podobnych zająć i szerzą dokoła nędzę i ucisk. Mas do walki takiej nie potrzebujemy nawoływać, walka taka wynikać winna z jednostkowej działalności, przybrać charakter skrytej, tajemniczej kary i zemsty. — Gdy fabrykant w każdym z strajkujących upatrywać będzie wroga, który nie zawaha się być mścicielem robotniczej sprawy, gdy zgóry nie będzie wiedział, kto mianowicie i kiedy cios mu zada i nie będzie w stanie przedsiębrać środków ostrożności, wówczas nie będzie tak hojnie szafował cudzem życiem i zdrowiem, nasyłając na robotników zgraję wojska, nie dopuści się takich oszustów, wyzyskiwania, przekona się, że dogodniej jest mieć

dokoła ludzi, mających choć znośny kawałek chleba, niż pogrążonych w nędzy i ciemności. Gdy za każde uciekanie się w sporze z robotnikiem pod skrzydła państwowej siły zbrojnej spotka go kara, nie będzie tak ufnie spoglądać na opiekuńczego dwugłowego orła i nauczy się czynić dobrowolnie niejaki ustępstwa swym wrogom.

Tego tylko tymczasem pragniemy — żyć znośnie w przekonaniu, że tylko rewolucja socjalna odda robotnikowi to — do czego on ma prawo.

(„Proletariat”, Nr. 2, Warszawa, 1-go października 1883 r.).

## MY I BURŻUAZJA

Przy szklance wonnej mokka, lub złocistego węgryna wielec tego świata, a nasi panowie, rozprawiać zwykli o «podłym motłochu», «culicy», która się dziś panoszy li im zatruwa spokój. Bo też źle dzieć się poczyna — «ludek» nie słuca, a robotnik hardy, za obelgę płaci, siebie człowiekiem nazywa i śmie mówić, że jest wyzyskiwany, że na kapitalistów pracuje! To wszystko rezultat podszeptów złych ludzi, co czyhają na dobro narodu. Kiedyś, w innych krajach i u nas potrosze — gdy trza było walczyć za panów, zdobywać dla nich potęgę czy to kosztem królewskiej czy też innej klasy, «ludek» był dobry, bo słucał i za obietnice lał krew, niósł życie, zwyciężał i wracał do jarmza. Tak on trzy razy we Francji budował rzeczpospolitą, a każda po swem utrwaleniu kartaczami zmiatała ulice z «podłego motłochu», co śmiał domagać się chleba lub pracy i ginął z okrzykiem: «żyć pracując lub zginąć walcząc». Tak on odbudował niepodległe Włochy, oswobodził Hiszpanję, odwojował niezależność Stanów Zjednoczonych Ameryki, dał konstytucję Austrii i Prusom — i trzy razy u nas porywał za kosę, by panom swym powrócić utraconą władzę. I sił mu nie zabrakło, krwi starczyło, choć nią hojnie szafowali zwalczeni wrogowie i wczorajsi sprzymierzeńcy — przywódcy, ludu kaci i rzecznicy jego. Cóż zyskał lud od tej krwawej wiekowej kąpieli? Nic? — O nie! Zyskał świadomość, poczucie siły — i choć brak mu władzy, by świat przetrworzyć na siedliśko pracy i dobrobytu, z dniem każdym szybko ku temu zdąza on celowi.

Rzućmy okiem, tylko na oba światy i bodaj z tego, co słuzałczo brukowa prasa nam donosi, zestawmy fakty. Hidałgów hiszpańskich, co z taką odwagą tępili francuzów, dziś zmieniała «Czarna ręka», a tał chce tępic hiszpanów wyzyskiwaczy, tych samych, co im w walce z francuzami przewodniczyli. Barcelona powstaje na odgłos Paryskiej Komuny i jej los dzieli. We Włoszech już zapomniano o świętej ojczyźnie, jarmzonej przez wroga, bo wolna, dziś nie dała oswobodzicielom swym chleba. Tam Internacjonał po dziś dzień się gnieździ i jest jedyną w oczach ludu zbawczą gwiazdą.

Bohaterski lud Francji już po trzykroć rwał się do walki, wyprzedził on świat i dlatego tonął we krwi. Czerwcową rzeź 1848 r. i krwawy ma-

jowy tydzień Paryskiej Komuny, to nieśmiertelny pomnik tego bohatera. Drogo nam burżuazja zapłaciła za wyróżnienie w owe dni tysiąca najlepszych naszych braci. Zwierzęcą rozprawą nie ocalała ona siebie, a dziś Monseau les Mines, paryskie demonstracje, ciągle na całym terytorjum wybuchające bezrobocia świadczą o nowym życiu robotniczej klasy.

Konstytucyjna Austria, wstrząsana bezrobociem i choć wojskami je zgnięta, choć wyroki na przywódców ruchu spie — spokoju sobie tem nie przysporzy, pozbywa się tylko fałszywego blichtru burżuazyjnej wolności. Niemcy pomimo wyjątkowych praw przeciw socjalistom — potrafili zdobyć w parlamencie 13 krzesła dla przedstawicieli sprawy wyzwolenia proletariatu.

Ośławiona wolna Anglja wieszka irlandzkich spiskowców. Ameryka jeszcze nie odbudowała poniszczonych w czasie zaburzeń fabryk i gmachów, a Rosja — ta 25 szubienic postawiła na to, by jej car mógł powiedzieć, że i on nie ostatni, gdy idzie o tępienie wrogów.

Historja cała nie uzbierała takiej masy zamachów, wyroków rewolucyjnych, terrorystycznych faktów, wyszłych z łona walczących robotniczych organizacyj — jak ubiegłe dziesięciolecie. We własnych swych stolicach monarchowie mniej bezpiecznymi się czują, niż niegdyś na polach walki i jak we wrogich krajach kryć się muszą za mury i kordony żołnierskie!

Burżuazja wylekła sama nie wie, co począć, czego się chwycić. To woła o reformy i ustępstwami chce zażegnać wiszącą nad nią burzę, to we krwi topi, w więzieniach i wygnaniach dusi najłabszy objaw rewolucyjnego życia. To wszystko dziś. A przed stu laty?... Nikt i nie myślał, że my potrafimy przebić kiedyś ciemności, w jakich trzymali nas ciemniźcyiele nasi.

Niesłusznie więc myślą ci, którym się wydaje daleką i niedającą się przybliżyć chwilą wyzwolenia. Czekać, aż naród cały pozna naukowe podstawy socjalizmu, aż każda jednostka wykształci się tak, że sama organizatorem nowego ustroju będzie, nie możemy. Bodaj dlatego tylko, że chwili tej nigdy się nie doczekamy. Jeśli dziś, by utrzymać ciemnotę wrogowie nasi wszystkich nie naruszyli środków, to je zużyją, gdy niebezpieczeństwo zagrozi. Walka mas wykształcić winna — ona masom wskaże prawdziwych ich wrogów. Widzieliśmy, jak klasy uprzywilejowane narzucały masom nietylko nieznanne, obce im, nowe formy organizacji, ale wrogie ich interesom — a lud francuski, nie będąc republikańskim, przyjmował republikę. — Czyż socjalistyczna forma, choć niedość mu znana tak wrogo ku sobie go usposobi, że aż ją odrzuci, nie popróbowawszy jej wartości? Wierzmy, że nie! A hasło socjalizmu: *ziemię i fabryki na wspólną własność proletariatu, na własność socjalnego państwa!* Hasło to my przed wybuchem mamy mu poznać. Walką zaciętą za jego prawa i interesy zyskamy jego ufność, propagandą jego

przekonania, a organizując go w walce i dla walki, wyrobimy potrzebny zastęp przywódców rewolucji.

Jeśli trzeźwym okiem przyjrzymy się naszemu rolnemu proletariatu, części fabrycznych i górniczych wyrobników, jeśli porównamy obecny ich poziom do tego, jaki stanowi pierwszy szczebel świadomości, to przyznać musimy, że dalekim on jest od niego. Zato nędza drogą czysto doświadczalną wyrabia w nim rewolucyjny temperament i poczucie odrębności klasowej — nienawiść. W ten sposób rozwija się i gromadzi rewolucyjny zasób mszczącej siły, zdolnej zwalczać stary ustroj, nie organizować. Masa ta uznaje swą nieumiejętność w przeprowadzeniu przewrotu — szuka ludzi, którymby zaufała, powierzyć kierownictwo, a do czasu tego milczy. Któż, jeżeli nie my, zaufanie to osiąść możemy i powinniśmy! Lecz by je uzyskać należy czynami dowieść, żeśmy wrogami ich ciemnych, że nie cofniemy się przed walką, którą dziś prowadzimy w ich interesach, że chcemy, by masy wzięły wszystko, co im się należy i dlatego tylko odrzucamy na dziś turniej burżuazyjnych parlamentów, które przy większości nieświadomie oddają losy przewrotu w ręce jego wrogów, dlatego energiczny i tylko z socjalistów złożony rząd tymczasowy — nam się wydaje być najlepszą gwarancją możliwego całkowitego uwłaszczenia pracującej klasy.

Dopóki u dołu w gminie, okręgu nie zostaną zaprowadzone podstawowe ekonomiczne i polityczne organy — dopóty u góry na straży stać będzie dyktatorjalny rząd, wysadzony i podtrzymywany przez proletariata.

*Dyktatura proletariatu będzie pierwszym aktem przewrotu.*

(„Proletariat”, Nr. 3, Warszawa, 20 października 1883 r.).



## OD KOMITETU CENTRALNEGO

«Dnia 12-go października b. r. został dokonany wyrok śmierci Komitetu Centralnego, zapadły na denuncjanta Szremskiego, sukienika w Zgierzu \*.

Ta sama kara spotka każdego zdrajcę, szpiega i donosiciela.

*Komitet Centralny.*

(„*Proletariat*“, Nr. 3, Warszawa, 20 października 1883 r.).

---

\*) Szremski zabity nie został i w marcu 1884 r. powtórzony został zamach na niego, lecz również bezskutecznie. (H. B.).

## ODEZWA SOC. REW. PARTJI «PROLETARJAT»

### TOWARZYSZE!

Zaledwie od paru miesięcy pojawiło się pismo, które naszych interesów broni, które ma nam wytknąć drogę ku lepszej doli robotnika, ma nas prowadzić do międzynarodowej rewolucji socjalnej, a patrzcie, jakie już dziś pojawieniem swem wywołało skutki.

Wrogowie nasi uczuli nagle pod swemi nogami grunt podminowany, pod którym zionęła przepaść bezdenna. W szale rozpaczy chwycili się wszelkich środków, aby nasze szeregi zdzięsić, aby w jaknajdłuższe czasy odwlec chwilę ostatecznej rozprawy.

Panowie *polscy* fabrykanci i siepacze rządu rosyjskiego podali sobie ręce w serdecznym uścisku: «Zgnieśmy proletarjat, to nasz wspólny wróg!» Rozpoczęły się rewizje całych dzielnic, splądrowano fabryki, nie wahano się zapełnić cytadelę setkami niewinnych, aby tylko powstrzymać falę rewolucyjnego ruchu.

*Towarzysze!* i nas może lada dzień spotkać cytadela, Sybir lub katorga. — Czy się ich zlekniemy?! Czy choć na chwilę energja nasza osłabnie?!

*Nie!* Bo czyż ta panika, jaką zapanowała w szeregach wrogów naszych, nie uczy nas niczego? Czyż nie dowodzi nam ona najlepiej jak groźnym dla nich wrogiem jesteśmy?

Walka, którą podjęliśmy, doprowadzić nas może tylko do zwycięstwa.

Lepiej zginąć w obronie klasy robotniczej, niż powolną śmiercią głodową z rąk fabrykanta.

Nie zapominajmy — że po trupach naszych socjalizm dojdzie do tryumfu!

Cóż dziś nam czynić wypada, czem odpowiedzieć na rozpasanie się policji i wylekłych «panów»?

Na areszty, rewizje odpowiedzmy ze swej strony zdwojoną energją i ostrożnością — *na zdrajców i ciemnych sztylet przygotowujemy!*

*Komitet Robotniczy.*

Warszawa, 9 listopada 1883.

*W drukarni partji „Proletarjat“.*

## OGÓLNE ZASADY PROGRAMU I DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ KOMITETU CENTRALNEGO SOCJALNO-REWOLUCYJNEJ PARTJI «PROLETARJAT» \*)

(Odezwa do Komitetu Wykonawczego partji «Narodnaja Wola»)

Socjalno-rewolucyjna partja, działająca w Polsce, musi oprzeć się wyłącznie na klasie robotniczej, stanowiącej u nas jedyny element rewolucyjny; musi być wyrazicielką jej klasowych interesów, jeżeli godnie pragnie spełnić swoje zadanie. Wypisawszy wyraźnie na swym sztandarze dążenie do rewolucji socjalnej powinna ona zarazem określić i to stanowisko, jakie zajmie względem pozostałych dwóch klas społeczeństwa: względem szlachty i burżuazji.

Zniedołężniała, bezsilna i do żadnego podnioslejszego czynu nie zdolna, podkopana wreszcie w swej egzystencji uwłaszczeniem włościan, szlachta nie może darować rządowi rosyjskiemu tej «nihilistycznej reformy» i w patriotycznych swych ideałach nie wychodzi dziś z granic poniżającego serwilizmu względem Habsburgów. Niedawno powstała, ale wzrastająca dziś w siłę burżuazja zadowolona jest z rynku otwartego na Wschodzie, ufna w to, że «moskiewski» bagnet zawsze chętnie stanie w obronie jej «świętych praw» i przekonana, że nie przeszkadza jej kroczyć drogą powolnego rozwoju.

I szlachta więc i burżuazja będą wrogiem nie tylko socjalnej ale i wszelkiej rewolucji: szlachta dlatego, że nie zechce dobrowolnie odstąpić od starych nałogów i przywilejów, stanowiąc w ten sposób konserwatywny, a nawet wsteczny element społeczeństwa polskiego; burżuazja dlatego, że wszelkie naruszenie «spokoju publicznego» może się odbić na jej wypchanej kieszeni. Dodajmy do tego carski rząd

\*) Podajemy dziś dwa dokumenty, które pierwsiastkowo miały się ukazać w N-rze 5 «Proletarjatu» oraz jednocześnie i w N-rze «Narodnoj Woli». Zwłoka której uległo wyjście tego ostatniego, stanęła tej decyzji na przeszkodzie. Dziś dalsze odwlekanie z drukiem tych ważnych odezw uznane zostało za niepraktyczne, umieszczamy więc je na tem miejscu, nie czekając wyjścia 6 N-ru «Proletarjatu», który jest już w druku.

despotyczny, hamujący wszelkie dążenie do naprawy, nie pozwalający społeczeństwu rozwijać się normalnie; rząd, będący jedną z największych ekonomicznych sił w państwie i broniący zawsze interesów klas posiadających, rząd, oddający na usługi warstwy uprzywilejowanej swe bagnety, biurokrację, sądy itd., by zgnieść w swym zarodzie poczynającą się u nas emancypacyjny ruch robotniczy.

Warunki więc same dostatecznie określają cel i taktykę socjalno-rewolucyjnej partji w Polsce. Cel jej, to zupełne ekonomiczne i polityczne wyzwolenie klasy pracującej od ciężącego nad nią ucisku. Cel ten osiągnięty być może jedynie wtedy, gdy klasa pracująca dojdzie do świadomości swej odrębności klasowej i zrozumienia antagonizmu, jaki zachodzi pomiędzy jej interesami a interesami uprzywilejowanych klas społeczeństwa.

Partja, znajdując się w politycznych warunkach, niedozwalających jej przystąpić do masowego zorganizowania świadomych socjalistów-robotników, którzyby nazajutrz po rewolucji przystąpić mogli do zreformowania obecnego społecznego ustroju, musi się w swej taktyce zastosować do tych warunków. Z jednej strony grupować powinna koło jednego centrum możliwie największą ilość socjalistów, których jej uda się pozyskać i wyrobić w okresie przygotowawczej działalności, z drugiej strony, agitując słowem, drukiem i czynem, uczynić popularnym swój sztandar i swą organizację, aby masy uznały swego obrońcę i powołane przez nią stanęły w jej szeregach, kiedy nadejdzie chwila czynu.

Działalność zatem partji polega głównie na uświadamianiu robotników co do ich klasowej odrębności za pomocą propagandy zasad socjalizmu z jednej strony, z drugiej zaś za pomocą agitacji, prowadzonej na gruncie codziennych, niezbędnych potrzeb masy, oraz zorganizowanej w imię tych potrzeb walki z klasami uprzywilejowanymi i rządem, który stojąc zawsze po stronie tych ostatnich, zmusza partję socjalno-rewolucyjną do dezorganizowania obecnego mechanizmu państwowego.

Dezorganizacja ta jest niezbędna dla proletariatu polskiego, jako środek do tem łatwiejszego wyrwania z rąk rządu władzy i zdobycia tym sposobem jednego z koniecznych narzędzi do zrealizowania swego programu.

Walka z rządem, dezorganizując państwo dzisiejsze, nie tylko przyspieszą chwilę przewrotu socjalnego, ale może nadto zmusić rząd do pewnych ustępstw, które znowu ułatwią zorganizowanie socjalno-rewolucyjnych kadrów. Partja zatem nie tylko, że przeciwdziała usiłowaniom rządu lub klasy uprzywilejowanej, skierowanej ku pogorszeniu obecnej sytuacji robotników, lecz jednocześnie przyczynia się do polepszenia tego położenia.

W walce tej, najskuteczniejszą bronią w rękę partji jest terror ekonomiczny i nieodłączny od niego terroryzm polityczny, przejawiający się w rozmaitych formach.

Działalność swą patrzy rozciągnie wszędzie tam, gdzie większość ludności mówi po polsku i gdzie program i taktyka partji znajdują zastosowanie.

Przygotowana drogą tej walki i na jej gruncie zorganizowana siła bojowa pozwoli Komitetowi Centralnemu w odpowiedniej ku temu chwili znieść rząd obecny i pochwycić władzę w swe ręce. Komitet Centralny, poparty przez masy, jako jedyny przedstawiciel jej interesów, przeprowadzi wówczas szereg ekonomicznych i politycznych reform, za pomocą których podkopie ostatecznie dzisiejsze pojęcie o własności i wprowadzi tym sposobem w czyn tę część programu socjalistycznego, której urzeczywistnienie będzie możebnem w chwili wybuchu.

Wypowiedziane powyżej poglądy na zadanie socjalno-rewolucyjnej partji w Polsce określają jej stosunek do rosyjskiej partji «Narodnaja Wola».

W działalności swej na gruncie ekonomicznych warunków, polegającej na przygotowaniu klasy robotniczej do przyszłej rewolucji socjalnej za pomocą propagandy, agitacji, i zorganizowanej walki, Komitet Centralny pozostaje zupełnie niezależnym od Komitetu Wykonawczego i w sferze swej działalności jest on jedynie kompetentnym. Z drugiej zaś strony:

Zważywszy:

1) że proletarjat polski może wytrącić władzę z rąk rządu rosyjskiego jedynie w związku z rewolucyjnymi siłami pozostałych dzielnic rosyjskiego cesarstwa;

2) że siły te najskuteczniej się grupują i organizują pod sztandarem «Narodnoj Woli»;

3) że *partja* ta, poparcie której w sprawie obalenia rządu niezbędne jest dla proletariatu polskiego, *cel ten postawiła sobie właśnie dla przeprowadzenia reform socjalistycznych*;

4) że walka z despotycznym zcentralizowanym rządem powinna być odpowiednio skierowana i zgodna we wszystkich swych przejawach na całym terytorjum, znajdującem się pod wspólnym jarzmem.

Komitet Centralny przyjmuje w tej walce udział za zupełnem porozumieniem się z Komitetem Wykonawczym, jako przedstawicielem socjalno-rewolucyjnej partji, działającej w obrębie państwa rosyjskiego.

Zważywszy następnie:

że zupełne zwycięstwo nad rządem może być dopiero wtedy odniesione, kiedy on będzie jednocześnie paraliżowany na wszystkich ważniejszych punktach centralnych.

Komitet Centralny przystąpi do rewolucji nie wcześniej, jak na hasło Komitetu Wykonawczego w chwili, kiedy będzie on mógł ją rozpocząć w Rosji — poczem w swych pracach konstrukcyjnych Komitet Centralny odłącza się od Komitetu Wykonawczego, jako samodzielna całość i w obrębie swej działalności przeprowadza możebne reformy, stosując się do miejscowych warunków.

Zgodnie z tem, co wyżej powiedziano:

I. Organizacyjne prace obu Komitetów uznano za konieczne postawić w ścisły związek za pomocą środków, szczegółowe wyliczenie których opublikowaniem być nie może, a które mieszczą się w poufnej części umowy, zawartej z Komitetem Wykonawczym.

II. W działalności przygotowawczej oba Komitety dopomagają sobie nawzajem ludźmi, środkami, stosunkami i wiadomościami, będącymi w ich rozporządzeniu.

III. Organizacje Czerwonego Krzyża obu partyj są połączone i działają solidarnie.

IV. Oficjalne dokumenty obu Komitetów ogłaszane będą w organach obu partyj.

V. Ażeby w chwili przewrotu nie pozwolić na wyzyskanie go przez inne partje, które w stosunkach swych z partją socjalno-rewolucyjną zataić mogą swe rzeczywiste dążności, Komitet Centralny zobowiązuje się przez cały czas trwania swych organizacyjnych stosunków z Komitetem Wykonawczym nie wchodzić bez jego zgody w żadne umowy z innymi grupami i partjami, pojawiającymi się w obrębie działalności tego ostatniego. Komitet Wykonawczy z swojej strony przyjmuje wobec Komitetu Centralnego także zobowiązanie co do grupy i partyj działających w Polsce.

*Komitet Centralny.*

Warszawa, d. 1 Lutego 1884 r.

## ODPOWIEDŹ

KOMITETU WYKONAWCZEGO PARTJI «NARODNOJ WOLI».

Szanując niezależność i swobodny rozwój każdego narodu! Komitet Wykonawczy partji «Narodnoj Woli» nie może nadto nie przyznać, że różnica warunków socjalnych rosyjskiego i polskiego narodów nie po-



PIOTR DĄBROWSKI



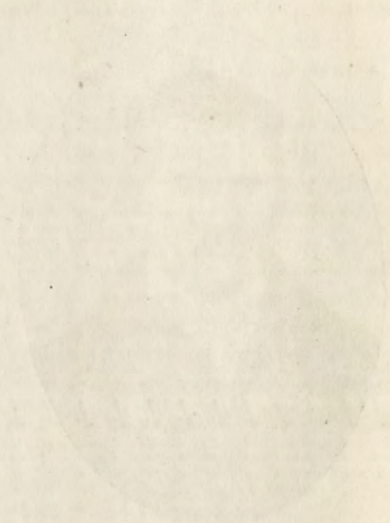
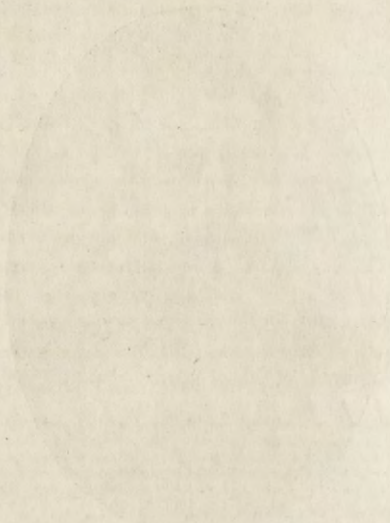
KAZIMIERZ TOMASZEWSKI  
Skazany na 16 lat katorgi



MARJA BOHUSZEWICZ  
umarła na zesłaniu

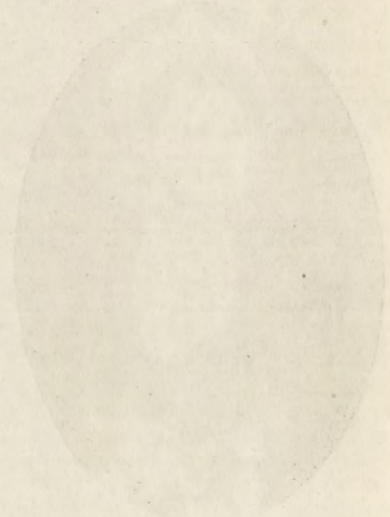


MIECZYŚLAW MAŃKOWSKI  
Skazany na 16 lat katorgi



Faint, illegible text impression below the top-left stamp.

Faint, illegible text impression below the top-right stamp.



Faint, illegible text impression below the bottom-left stamp.

Faint, illegible text impression below the bottom-right stamp.



zwala na zupełną tożsamość środków w pracach przygotowawczych rosyjskich i polskich socjalistów. Wskutek tego zupełne zlanie się partji «Narodnoj Woli» z polską partją «Proletarjat» mogłoby raczej stać na przeszkodzie działalności rosyjskich i polskich socjalistów, krępując jednych i drugich w wyborze najbardziej odpowiednich celowi spsobów organizacji i walki. Z tego punktu widzenia Komitet Wykonawczy, wstępując w związek z Komitetem Centralnym, uznaje jednak za zupełnie racjonalną decyzję tego ostatniego, co do zachowania zupełnej niezawisłości i odpowiedzialności «Proletarjatu» w prowadzeniu wszystkich spraw swojej partji w Polsce. Komitet Wykonawczy nie zdecydowałby się nawet przyjąć na swą odpowiedzialność kierownictwa spraw w kraju, tyle różnym od Rosji, równie jak i nie zgodziłby się na oddanie swych spraw pod wpływ jakiegokolwiek bądź nie rosyjskiej partji. Ścisły jednak związek między partjami «Narodnaja Wola» i «Proletarjat» w interesie rewolucji jest równie koniecznym jak i zupełna ich samoistność.

Walka rosyjskich i polskich socjalistów nie może się niczem różnić w tem, co się tyczy obalenia naszego wspólnego wroga, rządu rosyjskiego. W tym wypadku moralna jedność rosyjskich i polskich socjalistów może i powinna przejść w formalny związek. Zjednoczonemu wrogowi powinniśmy przeciwstawić zjednoczone również siły. W tym punkcie zapatrywania Komitetu Wykonawczego zupełnie zgadzają się z zapatrywaniami Komitetu Centralnego. Obalenie rządu rosyjskiego jest przedewszystkiem oczywiście obowiązkiem rewolucjonistów rosyjskich, z którymi siły rewolucyjne *dla tego specjalnego zadania* łączą się jako pomocniczy korpus związkowy. Takie są naturalne warunki naszego związku, zgodnie z którymi wypracowaną została umowa między organizacją rosyjską i polską. Potwierdzając tę umowę, Komitet Wykonawczy ma nadzieję, że rzeczywistość wykaże niebawem wszystkie korzyści takiego zjednoczenia zarówno dla nas, jak i dla polskich naszych towarzyszy.

*Komitet Wykonawczy.*

Petersburg, 1 Marca 1884 r.

(„*Walka klas*”, Nr 6, wrzesień 1884 r., str. 21).

## UMOWA PARTJI «PROLETARJAT» z PARTJĄ «NARODNAJA WOLA»\*)

§ 1. Ogólne zasady stosunków tych patrz: «Ogólne zasady programowe i organizacyjne działalności Centralnego Komitetu socjalno-rewolucyjnej partji «Proletarjat».

2) Szczegóły stosunków tych określa niżej przytoczona umowa, która może być dopełniona nowymi punktami za wzajemną zgodą obydwu komitetów.

3) Przy KC zostaje zaprowadzone stałe przedstawicielstwo KW, którego cel polega:

a) Na szczegółowym zapoznaniu KW ze środkami, którymi rozporządza organizacja KC, a także z charakterem i rozmiarem pomocy, na jaką może liczyć KW,

b) Na zapoznaniu KC z rozwojem ruchu rewolucyjnego w Rosji, z przewidywanymi sprawami, w których udział KC byłby konieczny lub pożądaný, jak również ze sprawami, których wykonanie może tak lub inaczej odbić się na rozwoju i bezpieczeństwie organizacji KC,

c) W komunikowaniu KC wszystkich potrzebnych mu, informacyj, stosunków itp. na terenie jego działalności i zagranicą, będących w rozporządzeniu KW, KC ze swej strony okazuje za pośrednictwem swego przedstawiciela także usługi KW, w granicach imperjum rosyjskiego i zagranicą.

**Uwaga:** a) Przedstawiciel KW może być wybrany przezeń z pośród KC.

d) KC ma prawo zakwestjonować ten wybór i zażądać wogóle zmiany przedstawiciela.

Przedstawiciel KW, jeśli nie należy do liczby członków KC, bierze udział w jego zebraniach, korzystając przytem z głosu doradczego.

b) Przedstawiciel KW wykonuje dawane mu przez KC polecenia, o ile uważa, że dają się one połączyć z jego obowiązkami w stosunku do KW.

---

\*) Umowę «Proletarjatu» z «Narodną Wolą» znaleźli żandarmi podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Bardowskiego. Treść tej umowy została przez nich przepisana i załączona jako materiał obciążający do sprawy sądowej «Proletarjatu». Egzemplarz ten zachował się w Centrarchiwie w Moskwie. (Przyp. — H. B.).

c) Przedstawiciel KW w wypadkach szczególnie ważnych, skutki których mogą odbić się na biegu spraw w Rosji, ma prawo zakładać veto aż do otrzymania odpowiedzi KW, którą powinien otrzymać w możliwie najkrótszym czasie, w żadnym wypadku nie przewyższającym tygodnia.

4) Zagraniczni agenci obydwu komitetów okazują sobie wzajemnie wszelką pomoc i popracie w urządzeniu przewozu książek, w organizowaniu różnego rodzaju składów itd.

5) Kom. Centr. i Wyk. dokładają wszelkich starań, aby zarówno polskie, jak i rosyjskie kolonie na terenie działalności każdego z nich miały związek z miejscowymi grupami i pomagały im w pracy.

6) Między redakcjami organów zagranicznych obydwu partij «Wiestnikom Narodnoj Woli» i «Walką Klas» zostaje ustanowiony ścisły związek zapomocą obowiązujących wspólnych zebrań i porozumienia w szeregu spraw, dotyczących polityki obydwu partij (patrz statut stos. red. «W. N. W.» i «Wal. Kl.» \*).

7) Teror, skierowany przeciw centralnemu rządowi (poczynając od generał-gubernatora) KC stosuje tylko za zgodą KW.

8) W szczególnie ważnych wypadkach, ustalonych przez wzajemne porozumienie, zostają wydane identyczne odezwy.

9) Punkt V («Ogól. Zas. Prog. itd.») nie wyklucza prawa obydwu komitetów do nawiązywania stosunków z rozmaitego rodzaju grupami, pojawiającymi się na terenie działalności jednego, czy drugiego komitetu, nie należącymi do ich partji z tem ograniczeniem jednakże, że o charakterze podobnych stosunków każdy z nich obowiązkuje się zawiadomić drugi.

10) KC zobowiązuje się nie nawiązywać żadnych stosunków z organizacjami, podlegającymi KW, jak tylko za jego pośrednictwem: takie same zobowiązanie bierze na siebie KW w stosunku do grup, podlegających KC.

11) Organizacja oddziału rewolucyjno-policyjnego na terenie działalności KC podlega całkowicie jemu samemu; w pozostałych miejscowościach zaś podlega ona całkowicie KW. Oba komitety wymieniają tylko pożyteczne informacje, osiągnięte tą drogą.

12) Siły pomocnicze, dostarczane przez KC dla walki centralnej, podlegają wyłącznie KW, lecz ten ostatni nie ma żadnej styczności z siłami bojowymi, organizowanymi przez KC dla walki miejscowej.

13) KC od czasu do czasu komunikuje KW o ilości sił, które może dostarczyć do rozporządzenia tego ostatniego.

Mobilizując te siły, KW w miarę możliwości zawiadamia KC w jakiej sprawie zostają one zmobilizowane.

---

\*) W § 6 słowa w nawiasach w oryginale są przekreślone ołówkiem.

KW ze swej strony obowiązuje się zadawać w miarę możliwości zapotrzebowania KC w sprawie zaopatrywania kraju w inteligentnych działaczy.

14) KC zobowiązuje się nie naruszać ogólnej zasady organizacji N. W.: niewkraczanie jednej grupy na teren działalności drugiej.

15) Sprawy sporne, dotyczące określenia terenu działalności, wynikające między «Prol.» i jedną z sąsiednich grup N. W. rozstrzyga osobna narada, składająca się z jednego przedstawiciela KW, 1-go KC i 1-go od miejscowej grupy.

16) Organizacja sił wojskowych w Polsce podlega całkowicie centrum wojskowemu, informacje zaś o stanie spraw wojskowych w Polsce KW dostarcza KC na jego żądanie.

17) Za tymczasową granicę terenu «Proletariatu» zostaje przyjęta zwykła granica Królestwa Polskiego z tem, aby granica ta była z czasem skorygowana zgodnie z § 15. Aż do tego czasu grupy, znajdujące się w związku z «Proletariatem» za obrębem wskazanej granicy uważane są jedynie za kolonie tego ostatniego: po ostatecznym ustaleniu granicy część tych kolonij bądź ostatecznie przejdzie na teren «Proletariatu», bądź też zostanie przekazana danej grupie miejscowej.

18) KC uznaje, że KW, jako centrum, kierujące walką polityczną ma pełnomocnictwo na zawieranie wszelkich układów i umów w imieniu socjalno-rewolucyjnej partji w granicach całego Imperjum Rosyjskiego za wyjątkiem:

a) wypadku, omówionego w § 9,

b) wypadków, kiedy umowa zawarta przez KW jest sprzeczna z programem i taktyką KC. W obu tych wypadkach KW zobowiązuje się porozumieć specjalnie z KC w tej sprawie.

## Z Nr. 5-ego ORGANU KRAJOWEGO «PROLETARJAT»

Warszawa, d. 24 kwietnia.

Pięć miesięcy upłynęło od wyjścia ostatniego numeru naszego pisma. Wrogowie uspokoić się zaczęli; pocieszają się już myślą, że «socjalistyczna zawierucha, ten tuman duszącego kurzu, uniesiony wichrem poleciał daleko», tj., że policja wyłowiła już wszystkich socjalistów.

Nawet niektórych przyjaciół naszych ogarnęło zwątpienie w siły partji. Słyszac o strasznych prześladowaniach rządu, o masowych arestach i rewizjach, nareszcie o wyśledzeniu drukarni, nie chciano wierzyć, że partja dalej istnieje. Twierdzono, że kilka niemal jednostek podjęło się pracy nad siłą, lecz dziś już ich nie stało i z nimi «owa partja» umarła.

Tak, prawda, dużo ponieśliśmy strat, wielu naszych towarzyszy pochłonęły mury cytadeli; zginęły jednostki, lecz partja żyje i żyć będzie, bo rząd nie wysyła na Sybir razem z obrońcami ludu naszego nędzy i niedoli towarzyszących mu ciągle. Ostatniemi czasy nie byliśmy w stanie przemawiać do sprzymierzeńców naszych w organie swoim, ruch jednakże potężniał w tajnych pracach organizacyjnych, aby przy pierwszej nadarzonej sposobności z tem większą siłą uderzyć na wroga.

Dziś spotęgowanym głosem karcieć będziemy istniejący ustrój społeczny: do miejscowego organu dodaliśmy organ zagraniczny, który zasady przez nas wygłaszane będzie obszerniej rozwijał, nie będąc krępowany warunkami policyjnemi. Ufni w szeregi robotnicze, stojące za nami, nie boimy się prześladowań policyjnych. Wierzimy, że na miejsce każdego bojownika, wyrwanego przez wroga z szeregów naszych, dziesięciu nowych stanie, pełnych energii i zapału, którzy rozpoczną przez nas walkę dalej prowadzić będą.

Pogodzili się z tem i wrogowie nasi, czują, że ruch ustać nie może, że rosnać on będzie aż do dnia ostatecznego zwycięstwa proletarjatu; czują, że dni ich panowania — policzone. Wystawili cały arsenał broni, nie cofnęli się przed oszczerstwem, podłością — widząc, że słusność po naszej stronie, chwycili się broni, jaka im jedynie pozostała.

Z jednej strony starają się wpoić w robotnika, że oni są właśnie jego przyjaciółmi, starają się go uspić taniemi kuchniami, kasami dla chorych i tym podobnemi pół-środkami. Z drugiej strony starają się zdemoralizować słabsze jednostki z szeregów naszych; groźbą, strachem, przepokupstwami, wysyłaniem na całe lata wygnania i ciężkich robót usiłują energiczniejsze jednostki obezwładnić, ludzi słabszego charakteru skłonić do zdrady.

Rząd, zachwiany walką z socjalistami, dziś już nie liczy na swych wiernopoddanych, pogodził się już z myślą, że oni mu pomagać nie będą, pieniędzmi chce zaskarbić łaskę i wierność swych obywateli. Z cynizmem, jemu tylko właściwym, ofiaruje dziesięć tysięcy rubli temu, kto wyda Degajewa, tak straszego zbrodniarza, co się ośmielił oddać w ręce wykonawców sprawiedliwości ludowej jednego z najgorliwszych i najużyteczniejszych sług cara. Zawiodła policja, wierność poddanych słabnie, spisek szerzy się z zastraszającą szybkością.

I my teraz, kiedy stagnacja przemysłowa wyrzuca na bruk setki naszych towarzyszy, kiedy robotnik zaczyna rozumieć swe położenie, kiedy krwią naszych towarzyszy rosyjskich podmyte fundamenty potęgi caratu — my mamyż złożyć oręż dlatego, że w walce giną i ginąć muszą najlepsze jednostki z pomiędzy nas?

Nie, tysiąc razy — nie. Ofiar nie poskąpim i ufni w zwycięstwo naszej sprawy, walkę dalej prowadzić będziem, śmiało pójdziem naprzód z okrzykiem:

«Niech żyje rewolucja socjalna!»

(„Proletariat“, Nr. 5, Warszawa, kwiecień 1884 r.).

## My i rząd

Doszliśmy do wniosku, że dla każdej partji socjalistycznej walka z obecnym ustrojem politycznym, popierającym i uświadamiającym panowanie jednej klasy nad drugą, jest nieunikniona. Takim winien być stosunek partji socjalistycznej do rządu państwa, w granicach którego ona działa, takim a nie innym powinien być i nasz stosunek do rządu rosyjskiego.

Wszelki rząd jest tylko zorganizowaną eksploatacją ludu, rosyjski jednak odznacza się szczególnem barbarzyńskim nieuszanosowaniem praw człowieka, niczem niekrępowaną samowolą administracji, okrucieństwem w postępowaniu z tymi, co się powstać przeciw uciskowi ośmielili. Dążenie do przekształcenia stosunków społecznych znalazło naprze-

ciwko siebie bagnet sołdacki, legjony szpiegów i zandarmów, biurokrację wprawną w duszenie idei. Napotkaliśmy więc na swej drodze przeszkodę silniejszą od przeszkód napotykanych przez inne partie socjalistyczne, lecz ta przeszkoda musi być obalona, powinniśmy stoczyć z rządem śmiertelną walkę, jeśli chcemy, aby działalność nasza przyniosła jakie owoce.

Walka narodu polskiego z rządem rosyjskim trwa już wiek cały, długi szereg usiłowań miał na celu wyjarczmienie się z pod obcego ucisku, następnie socjaliści ruscy stanęli do walki z rządem w obronie pracującego ludu, a obecnie socjaliści z całego państwa rosyjskiego wzięli się za ręce, aby zjednoczonymi siłami tem łatwiej zgnieść carat i wywalczyć lepszą dolę dla robotnika.

Rozpatrzmy się w sytuacji tej walki.

Rząd rosyjski nie jest, ściśle rzecz biorąc, przedstawicielem jakiegokolwiek klasy. Wsparty głównie na biurokracji i wojsku, w rozmaitych okolicznościach różne stanowisko przybiera, mając na względzie li tylko swój interes. Silnie opanowawszy państwo, aby utrwalić swą pozycję i utrzymać się jaknajdłużej na stanowisku, starał się on wzmocnić i rozwinąć mechanizm państwowy, już to pragnąc go podeprzeć stanem szlacheckim, już to w ludzie widząc siłę i żywotność, starał się tę siłę na swą korzyść wyzyskać. Kokietował on kolejno bodaj czy nie wszystkie klasy społeczne, pilnie przestrzegając jednak, by popierani przez niego nie nabyli zbytnej siły i nie zwrócili takowej przeciwko niemu samemu. Próbowała Katarzyna II wytworzyć silny stan szlachecki i na nim się oprzeć, próbował Mikołaj wytworzyć pretorjanów i na nich ufundować swe panowanie, próbował Aleksander II w pierwszej połowie swego panowania pozyskać lud i inteligencję, lecz albo próby pożądanych rezultatów nie dawały, albo też musiano się cofać w połowie drogi, bojąc się nowo powstających sił społecznych.

Wszystkie te eksperymenta rządu rosyjskiego głębokie pozostawiały ślady w życiu ludów pod rządem tym będących. A jakkolwiek rozwoju społecznego rząd zupełnie zatamować nie mógł, opóźniał go jednak lub paczył, stawiając mu nieraz niezmiernie trudne do przewyciężenia przeszkody.

Naród protest swój wyrażał już to buntami jawnymi (Stienki Razi-na, Pugaczewa, a ostatniemi czasy powstania w Polsce) — już to urzeczywistniając w życiu ideały, odmienne od przepisanych kodeksem państwowym. Prawo bowiem gnębiło swobodę wiary, dążyło do zburzenia ludowego ideału ekonomicznego, «obszczyzny», którą rząd z instytucji społeczne znaczenie mającej zmienił na instytucję fiskalną. Na to wszystko lud ruski odpowiadał sektami, które po większej części na tle religijnym przeprowadzają całkiem odrębne ideały ekonomiczne i społeczne, a które, pomimo silnego prześladowania ze strony władzy, mnożą się i powiększają swych członków.

Obecnie w Rosji widzimy z jednej strony rząd, oparty na wojsku i biurokracji, rząd, który przyjął na siebie funkcję eksploatawania mas, z drugiej zaś lud w rozwoju swym powstrzymany, ale wierny tradycjom gminnego władania ziemią i wspólnej «artielnej» produkcji, lud, popierany w ostatnich czasach przez sympatyzującą z nim i całkowicie oddaną mu inteligencję. Inteligencja ta próbowała najlepsze siły i wiedzę swą oddać na rzecz ludu, lecz, napotkawszy silną zapórę w rządzie, który na pokojowe jej czynności koło dobra ludu odpowiedział więzieniem i wysyłaniem na Syberję, wystąpiła do walki z nim i, nie mając innej broni, chwyciła się spisku, który ostateczny swój wyraz znalazł w Kom. Wyk. Partji «Narodnaja Wola», organizacja ta skupiła około siebie dzielniejsze jednostki, i ma po swej stronie sympatię całej inteligencji rosyjskiej. Szlachta nie wyrobiła się jako silny i samodzielny element społeczny, lepsze swe siły oddaje ona jednej ze stron walczących: część ich pochłania biurokracja i wojsko, część posiłkuje szeregi inteligencji, broniącej sprawy ludowej. Szlachta jako odrębna klasa — nie istnieje; długoletnie rządowe próby wyniesienia szlachty na naczelne stanowisko nie przyniosły żadnych rezultatów. Burżuazja również nie zespółiła się jeszcze w odrębną klasę; kapitalizm jest dopiero w zarodku, mamy do czynienia z pojedynczymi apetytami drobnych eksploatatorów ludu wiejskiego — kułaków. Więksi kapitaliści grupują się koło rządu, biorąc z jego rąk prawo wyzyskiwania ludu (roboty publiczne, koleje, dostarczanie prowiantu dla wojska etc. etc.) i oddając mu za to część zysków. Do tych dwóch typów burżuazji należy dodać jeszcze kupców ruskich, w których rękę dziś głównie koncentruje się kapitał rosyjski. Wszystko to garnie się do rządu, jego opieki i pomocy szuka w wyzyskiwaniu ludu. Po ich też stronie stoją zawsze organa władzy, z pomiędzy nich się rekrutujące i z nimi ściśle wspólnością interesów zespolone. I nic dziwnego, rząd bowiem sam przez się jest również kapitalistą, posiadaczem największej własności ziemskiej. I u nas rząd, choć rolę obrońcy ludu przez krótki czas po ostatniem powstaniu na siebie przyjmował, jest tylko obrońcą naturalnym klas posiadających. Widząc, że te ostatnie odsunęły urzeczywistnienie swych politycznych ideałów na czas nieoznaczony i przejawiają swój patriotyzm w pilnowaniu własnych, bardziej praktycznych interesów: powiększaniu kapitału, a w dodatku konserwowaniu języka i narodowości, zwłaszcza zaś ochranianiu kraju przed zgnębieniami prądami społecznymi; widząc dalej, że klasom posiadającym, wobec przychodzącego do świadomości stanu czwartego, potrzebna jest władza scentralizowana i silna, któraby ich interesy mogła poprzeć siłą zbrojną — rząd ofiaruje im swoje usługi, staje po ich stronie: wszystkie jego organa są zawsze po stronie bogatych, wszelka władza przeciwko wyzyskiwanym się zwraca. Wobec takich stosunków jedyny wniosek, jaki wyciągnąć można, jest następujący. Ponieważ rząd jest obrońcą



klas posiadających, więc walka z nim — walka czynna, energiczna, która osłabiać go będzie, dezorganizować, paraliżować na każdym kroku, dopóki osłabiony nieustannymi naszymi ciosami nie padnie pod naciskiem spisku i ludowego powstania.

Lecz rząd rosyjski w Królestwie nietylko bronienie interesów klasy posiadającej ma na celu. Pomimo wielu wspólnych węzłów, które go z nimi łączą, zupełnie powolnym ich sługą jeszcze on nie jest: ma on swoje własne interesa, interesa kasty rządzącej o tyle ważne, że warstwy uprzywilejowane naszego społeczeństwa interesom tym z musu tylko miejsca użyczają, ale bynajmniej nie są jego czynnymi obrońcami. Ta odrębność rządu do dwóch się sprowadza punktów.

Jest on rządem despotycznym, najdespotyczniejszym ze wszystkich rządów Europy.

Jest on cudzoziemskim, najezdniczym, z ludzi obcych społeczeństwu jęzikiem i narodowością złożonym.

Despotyzm rządu odczuwają wszystkie klasy społeczeństwa. I im głębiej do warstw społecznych schodzimy, tem widoczniejszym, uciążliwszym się staje. Bo podczas gdy posiadające klasy, uprzywilejowaniem swem położeniem ekonomicznem brak politycznych przywilejów wynagradzać sobie mogą, na klasach nieposiadających ciężary ucisk despotyzmu, niczem nie łagodzony, niczem nieupozorowany, sprowadzony do najprostszej, tatarskiej swej formy, do pięści i nahajki niekiedy.

Lecz czyż wynika z tego, że zachowanie się nasze, wobec tego, zmieni się winno?

Bynajmniej — rząd w teraźniejszym społeczeństwie, czy jest despotyczno-monarchistycznym, czy liberalno-republikańskim, zawsze jest rządem uprzywilejowanych i musi być krańcowo przeciwnym wszelkim rewolucyjnym dążnościom. W naszej działalności zmienić się może, ze zmianą rządu, tylko wybór środków, gdyż odpór musi być tak gwałtownym, jak gwałtownem jest ze strony rządu prześladowanie i ucisk.

Rząd nasz jest prócz tego obcym, cudzoziemskim i jako taki do swych prześladowań dołącza jeszcze ucisk narodowościowy. W niczem to jednak nie zmienia naszej wrogiej pozycji co do niego, owszem jeszcze nas w niej umacnia, jeszcze energiczniej walkę z nim prowadzić będziemy. Może on się w walce z nami opierać nietylko na mniej lub więcej widocznych sympatjach naszej burżuazji i szlachty, ale i wyzyskiwać brudne czynniki narodowościowej nienawiści, jak w naszym tak i rosyjskim społeczeństwie. My za to będziemy mieli po naszej stronie wszystkie rewolucyjne żywioły rosyjskie, które tylko w radykalnej, gruntownej społecznej reformie widzą zbawienie swego ludu.

Zachowanie nasze wobec rządu nie znaczy jednak, byśmy pomiędzy despotycznym rządem a rewolucyjnym żadnej nie uznawali formy przejściowej, że politycznych swobód sobie nie życzymy, że z nich korzystać byśmy nie chcieli.

Już w pierwszym artykule zaznaczyliśmy, o ile ważna jest dla socjalistów polityczna swoboda, o ile pewniejszem mogłoby być zwycięstwo społecznej rewolucji, o ile łatwiej byłoby proletarjatowi przygotować się do zafundowania władzy, gdybyśmy na szeroko zorganizowanych masach przy politycznej swobodzie oprzeć się mogli.

Jeżeli rząd, wystraszony postępami naszej rewolucyjnej pracy, zechce się zbliżyć do naszej mniej lub więcej patriotycznej burżuazji i jeżeli zechce jej kilka politycznych narodowościowych rzucić ustępstw, do wspólnej walki przeciwko nam ją zapraszając — to owszem. My z pewnością przeciwko tym ustępstwom protestować nie będziemy i wszystko to, co dla burżuazji ustąpieniem zostanie, postaramy się wyścisnąć przeciwko niej, przeciw rządowi obrócić.

Przechodzimy do wniosku.

Istotne i żywotne znaczenie dla nas posiada państwo dzisiejsze. Wiążąc ściśle swój byt z zachowaniem obecnego ustroju ekonomicznego, państwo staje w obronie klas uprzywilejowanych, gnębi i prześladuje partje dążące do wyzwolenia społecznego. Rozbić organizację rządową, to obalić zorganizowaną przeszkodę, stojącą na drodze do naszych celów.

Przy rozpoczęciu walki z rządem nam nie chodzi o niepodległość Polski. Nie oczekujemy bowiem od odbudowanej dawnej Polski zniesienia niewoli społecznej, a przytem wiemy, że przewrót społeczny, w imię którego walczymy, zniesie radykalnie wszelki ucisk tak ekonomiczny, jak i narodowościowo-polityczny i moralny. W dzisiejszym okresie walki i burzenia stojących na drodze przeszkód możemy poprześcić na tem przeświadczeniu.

Samodzielnie prowadząc robotę na miejscu, budząc świadomość klasową, świadomość dążeń i celów pomiędzy ludem, przygotowując tym sposobem drogę do oparcia władzy na proletarjacie, tu na miejscu, należy walkę polityczną oddać pod kierownictwo jednej centralnej organizacji, gdyż w walce z tak potężnym i scentralizowanym wrogiem, jak rząd rosyjski, konieczna jest solidarność i zgodność w działaniu. A środki tej walki i sposoby jej prowadzenia od warunków jedynie zależać będą i jedynie tylko otaczające stosunki wskazywać je mogą.

Do tego sprowadza się polityczna działalność proletarjatu — przed rewolucją.

(„Proletariat“, Nr. 5, Warszawa, kwiecień 1884 r.).

## ZABÓJSTWO PROWOKATORA HELSZERA

### Co się dzieje w kraju?

W tej części Polski, którą Kongresówką nazywają, ciężkie dni do przebycia mają teraz robotnicy. Gospodarka kapitalistów spada tam obecnie całym ciężarem na barki robotnicze. Fabrykanci nasi chcieli się wzbogacić w krótkim czasie, prowadząc konkurencję z niemieckimi i rosyjskimi kapitalistami. Tymczasem więcej naprodukowali towarów, niż można zbyć na rynku. Zapasy całe wykończonych wyrobów leżą na składach, kupcy je tylko na kredyt biorą, bo sami za gotówkę nie mogą sprzedawać. Bankierzy zaś teraz nie chcą mieć wcale z fabrykantami do czynienia, nie chcą oni im dawać pożyczek na dalszą fabrykację, bo widzą, że fabrykanci zagalopowali się w swych wyścigach za złotym celem. Zresztą mają u nas bankierzy teraz lepsze żniwo. Miasto Warszawa musiało zaciągnąć pożyczkę, więc też jak sępy rzucili się na nową zdobycz i pożywią się dobrze na tej pożyczce, którą zapłaci robotnik warszawski pod tytułem podatków miejskich. Tymczasem jest dla robotników przymusowe bezrobocie.

Komitet Robotniczy stowarzyszenia «Proletariat» w pięknej odezwie otwiera oczy ludności robotniczej w Łodzi na te okropne stosunki.

«Od kilku miesięcy, pisze on, setki i tysiące nieszczęśliwego narodu robotniczego znalazły się na bruku miejskim bez najmniejszej rekojmi do życia. Jęki, wydobywający się z zgłodniałej i drżącej piersi waszych żon i dzieci, napawa was wielką obawą i boleścią, że może lada chwila będziecie się musieli znaleźć w ostatniej nędzy, a następnie walczyć z głodową śmiercią. Czy jest coś dotkliwszego na świecie nad to, jeśli człowiek pełen sił i zdrowia czuje się zdolnym do pracy, chce jej, bo ją za swój obowiązek uważa, i tym sposobem gotów jest za najniższą choćby cenę sprzedać się swemu wrogowi, fabrykantowi fałszywie zwanemu chlebodawcą, ale wszędzie otrzymuje odmowę, nigdzie miejsca nie dostaje».

Komitet robotniczy podaje zaraz lekarstwo na taką niesprawiedliwość. Podajmy sobie dłonie, mówi on, wstąpcie do socjalno-rewolu-

cyjnej partji, a gdy nabierzemy sił, położymy koniec dzisiejszej gospodarce kapitalistów.

Coraz więcej słyhać o tem dzielnem stowarzyszeniu «Proletarjat». Rozszerza on książki, gazety, proklamacje — nietylko po miastach, ale i po wsiach. Robotnicy garną się do niego, bo w nim poznali swojego obrońcę.

Na nieszczęście znalazł się jeden, Franciszek Helszer z nazwiska, który chciał zdradzić partję. Jak tylko doszło to do wiadomości Centralnego Komitetu, zaraz wyprowadzono śledztwo i kiedy się o smutnej prawdzie przekonano, wydał Komitet następujący wyrok:

Mając niezbite dowody, że Franciszek Helszer, członek organizacji partji «Proletarjat» został denuncjatorem bez żadnych najblahszych bodaj powodów, któreby ten postępek usprawiedliwiały, Komitet Centralny d. 29 maja b. r.:

1) w celu uczynienia Franciszka Helszera nieszkodliwym dla organizacji,

2) w celu ukarania go za zdradę sprawy robotniczej, —

I) Skazał Franciszka Helszera na karę śmierci,

II) Bezwzględne wykonanie wyroku polecił *Komitetowi Robotniczemu m. Zgierza*.

Warszawa, d. 28 maja 1884 r.

Wyrok ten wykonany został w d. 6 czerwca b. r.

Jednocześnie kazał Komitet wydrukować proklamację, któraby wytłumaczyła ludności robotniczej w Zgierzu, gdzie wyrok został wykonany, dlaczego taki los spotkał Helszera. A ponieważ dużo jest w Zgierzu robotnika niemieckiego, więc nie tylko po polsku, ale i po niemiecku proklamację wydrukowano. Oto jak ona brzmi:

## TOWARZYSZE!

Bolesną nowiną dzielimy się z wami!

Ze wstrętem niewypowiedzianym, — bo myśmy jeszcze, tak jak rząd, nieprzyzwyczajeni do potwornego krwi rozlewu — zmuszeni byliśmy umaczać ręce w krwi jednego z byłych towarzyszy naszych, Franciszka Helszera, członka Zgierskiej Organizacji.

Nie posiadał on dość siły i hartu, aby się oprzeć rozmaitym demoralizującym wpływom i osobisty swój interes postawił wyżej nad sprawę robotniczą. Kilku robotników usiłował wtrącić do więzienia, odgrażając się wciąż, że wielu innych jeszcze zasadzi za kraty.

Mieliśmy więc do wyboru — albo stracić kilkunastu towarzyszy, albo Helszera zrobić nieszkodliwym. Zdecydowaliśmy się na to ostat-

nie i Helszer zginął śmiercią, jaką powinien i musi zginąć każdy zdrajca.

Kto występuje do walki z ciemnosciami klasy robotniczej, ten doskonale rozumie, że mu co chwila zagraża cytadela lub Sybir. Jeżeli nie czuje w sobie sił dostatecznych, aby walczyć na życie i śmierć, niech raczej pozostanie na boku, — bo lepiej, aby nas było mniej, ale niech zdrajców pomiędzy nami nie będzie!

Niech więc każdy pamięta, że tego, który z jakichkolwiek pobudek zdradzać będzie: ze strachu, czy dla korzyści osobistych, na wolności czy w więzieniu *śmierć bezwarunkowo czeka.*

*Komitet Centralny.*

My nic nie mamy do dodania. Każdy rozumny człowiek przyzna, że sprawiedliwość jest po stronie Komitetu. Niech giną zdrajcy, a sprawa robotniczego ludu niech żyje!

(„Przedświt“, Nr. 3, lipiec 1884 r., str. 4).

## Z ARTYKUŁU:

### MY I PATRJOCI

...Jeżeli punktem, wokoło którego zbiegają się dążenia naszej «inteligencji», jest polska idea państwowa, to my nie mamy racji stawać na tym gruncie obcej nam tradycji historycznej i popierać kombinacje polityczne, poczerpnięte z przeszłości, a nie dające nam żadnej rękojmi. My działalności naszej i organizacji na pojęciu o narodzie nie możemy oprzeć, ponieważ walczymy z fikcją, która się zawiera w tem właśnie pojęciu. Jedności narodowej niema; głęboka przepaść oddziela od siebie dwie klasy społeczeństwa, dążenia ich są zasadniczo różne i nigdy nie dadzą się z sobą pogodzić.

Jest to, że tak powiemy, wewnętrzna przyczyna, która nie pozwala nam naszej pracy oprzeć na narodowościowych zasadach. Przejdźmy do zewnętrznej, nie wyłącznie w stosunkach naszego kraju źródła mającej, przyczyny.

Tegoczesny rozwój stosunków ekonomicznych nie zna, co to jest naród i nie stosuje się do stosunków etnograficznych. Tendencja jego jest kosmopolityczna, wszędzie wyrabia on jednakże warunki, sprowadza wszystkie odrębności do wspólnego mianownika. Gęsta sieć stosunków tak silnie splata pojedyncze kraje pomiędzy sobą, że wszelki fakt w zakresie ekonomicznym, wszelki postęp lub cofnięcie się jednego kraju odbija się na wszystkie inne. Walka kapitału z pracą, jest zjawiskiem zachodzącym we wszystkich krajach, organizacja tej walki staje się coraz bardziej międzynarodową. Burżuazja całego świata zawiera przymierze dla utrzymania się na stanowisku wyzyskiwaczy. Robotnicy wszystkich krajów podają sobie dłoń w celu wspólnej walki z wrogiem. Wszystko to dzieje się z pominięciem różnic narodowościowych.

Więc nie narodowość, nie tradycje Rzeczypospolitej polskiej powinny służyć za punkt wyjścia ruchu i podstawę do jego organizacji. Istotne i obowiązujące dla nas znaczenie posiada jeden tylko czynnik, a tym jest państwo dzisiejsze, jako fakt, jako obiekt nie przez nas wytworzony. Wiążąc ściśle swój byt z zachowaniem obecnego ustroju ekonomicznego, państwo staje w obronie klas uprzywilejowanych, gnębi i prześladuje partje, dążące do społecznego wyzwolenia. Rozbić orga-

nizację rządową, to obalić uorganizowaną przeszkodę stojącą na drodze do naszych celów.

Przy rozpoczęciu walki z rządem chodzi nam więc nie o niepodległość Polski, od której nie oczekujemy zniesienia niewoli społecznej, a przytem wiemy, że przewrót społeczny, w imię którego walczymy, znieście radykalnie wszelki ucisk tak ekonomiczny, jak polityczny i moralny. W dzisiejszym okresie walki i burzenia stojących na drodze przeszkód możemy poprzestać na tem przeświadczeniu. Uwaga nasza na to przedewszystkiem powinna być skierowaną, by wytworzyć organizację najbardziej odpowiednią celom, najbardziej przystosowaną do warunków walki.

Przyznając, że walka z rządem jest jednym z warunków osiągnięcia społecznego przewrotu, musimy się zgodzić, że rząd ten obalony być może jedynie za pomocą wspólnej akcji narodów, pozostających pod jego jarzmem. W walce z tak potężnym i scentralizowanym wrogiem konieczną jest solidarność i zgodność w działaniu, jaknajbardziej jednolita organizacja. W tej sferze interesy rewolucyjne ogólnej natury powinny górować nad względami, mającemi miejscowe tylko znaczenie. Samodzielnie prowadząc robotę na miejscu, w celu obudzenia świadomości klasowej, świadomości celów i dążeń pomiędzy ludem, należy walkę polityczną oddać pod kierownictwo jednej centralnej organizacji.

W samej walce zatem, którą rozpocząć zamierzamy, i wobec organizacji, z którą wspólnie walczyć będziemy, ściśle odgraniczać powinniśmy nasze stanowisko od patriotów. Nasza walka powinna być na gruncie klasowym prowadzoną. Nam o to przecież chodzi, by świadomość mas obudzić. My nie chcemy i nie możemy też być w roli ludzi, co dla kogoś kasztany z ognia wyciągają. Te czyny tylko przez nas muszą być popełniane, które wyraźnie na korzyść ruchu służą, które interesów masy dotyczą, przez nie zrozumiane być mogą. W wielu razach naprzykład przyznać możemy, że nasza inteligencja niesłusznie przez rząd bywa prześladowaną. Ztąd jednak nie racja, byśmy w jej obronie stawać mieli. My filantropami nie jesteśmy. Walczyć będziemy z rządem tylko tam, gdzie on politycznie prawa robotnika ogranicza, gdzie staje po stronie fabrykanta, lub gdzie narusza interesy ogólnorosyjskiej rewolucji.

(„Walka klas”, Nr. 3, lipiec 1884 r.)

## Z KRAJU

### Z Warszawy: Stosunki robotnicze

Spółceństwo nasze tak mało się troszczy o los i położenie naszych produkujących mas, że nie przystąpiło nawet do zbadania warunków pracy naszej robotniczej klasy, jej bytu i sposobu życia. I pod tym względem różnimy się od «Zachodu», gdzie prace tego rodzaju mają już swój oddzielny dział w literaturze gospodarki społecznej. Ta apatia naszych «ekonomistów», to zupełne ignorowanie prawie całego narodu pochodzi stąd, że historyczno-kulturalne warunki rozwoju naszych mas są niestety tego rodzaju, że nie *zmusiły* jeszcze naszego «społeczeństwa» do poważniejszego liczenia się z klasą robotniczą, a tem samem i do zajęcia się nią. Pod tym względem jesteśmy jeszcze jakby w patryarchalnej epoce z tą jednak różnicą, że pomimo «swojskich» warunków położenie naszego proletariatu pod względem nędzy śmiało może wstąpić w szranki konkurencyjne z innymi, najbardziej przemysłowo rozwiniętymi krajami.

«Patryarchalność» i «swojskość» naszych stosunków nie tylko wyraża się w tem, że nie mamy ani odpowiednich badań, ani zbioru statystycznych danych, któreby nam dać mogły dokładniejsze ogólne pojęcie o położeniu klas robotniczych, ale także w zupełnym braku poszanowania pracy. Robotnik nie ma prawa wchodzić do ogrodów publicznych, jeśli zewnątrznie nie zasymiluje się z «porządnymi» przechodniami; robotnik nasz w urzędach i na fabryce nie może być zabezpieczonym od brutalnego traktowania etc. Nasi «tromtadraci» nieraz rozpisywali się z szlacheckim demokratycznym zapałem o moskiewskich «czynach», podczas kiedy u nas klasowość często jeszcze kastowe podziały przypomina. Robotnik w oczach naszych demokratycznych dożów i ich literackich pacholków nie jest tylko w warsztacie procenty przynosząca «ręką», ale i po za obrębem warsztatu jest on tylko jakimś «człowiekiem». Ulubioną wszak skargą naszych przedstawicieli «przedmurza Europy» są lamenty na «nihilistyczne rządy» Aleksandra Wieszatiela.



Cóż dopiero kiedy wypada mówić o warunkach życia naszego pracującego ludu, o jego odzieży, o jego mieszkaniu, o jego strawie. Czy lepiej jest gdzieindziej? Odpowiemy, że tak, ponieważ historyczno-kulturalne warunki wywołały gdzieindziej większą ilość potrzeb u ludu, niż to u nas ma miejsce. Oprócz tego jest przynajmniej pewne przyznanie się do nieprzyjaznych warunków życia mas robotniczych; u nas dotychczas nauka gospodarki społecznej jest wszak w rękach «brukowych genjuszów», więcej zajętych rymowaniem reklam dla nowopowstałych «świątyni pracy narodowej», jakim mianem cieszy się u nas nawet każda nowa knajpa, niż badaniem rzeczywistego położenia klasy produkującej.

Przejdźmy teraz do niektórych faktów.

Z nastąpieniem lata zwiększa się zwykle zapotrzebowanie rąk roboczych i nadzieja wstępuje w robotnika, że przez lato jakie takie zajęcie znajdzie i jakiś taki zarobek. Roboty miejskie, roboty budowlane, roboty kolejowe, zwykle latem prowadzone, dają większej ilości rąk zajęcie. Pomimo tego wszystkiego zarobki liche i pozostaje liczna dosyć armia rezerwowa robotników, zebrząca u wrót fabrycznych zajęcie. Jeżeli któremu z tych robotników udaje się wyciągnąć «los», t. j. dostać zajęcie, to nie wie on za jaką cenę pracuje. «Przy wypłacie się dowie» odpowiadają mu na zapytanie, jeśli zdobył się na takowe. Dzień roboczy trwa minimum od 6-ej rano do 7-ej wieczorem i to za 65 kop. dziennie. Niektórzy dochodzą do 75 kop. dziennie. Robotnicy wypełniający pracę pomocniczą na fabrykach, jak również i ci, którzy «w mieście» są zajęci pobierają od 6 do 7 kopiejek za godzinę pracy. Poziom płacy fachowych robotników dochodzi do 9 kopiejek, a tylko tak zwani «kompaniści» mają od 11 do 15 kop. za godzinę. Praca kobiet nie przynosi 50 kop. dziennie (naprzykład na fabryce jedwabiu i wstążek na Marszałkowskiej i Mokotowskiej ulicy).

Obok z płacą podzienną (lon) idzie płaca od sztuki (akordowa). Ta ostatnia daje się tylko niektórym, mającym robotę na siebie; ona tylko częściowo wpływa na ogólny poziom płacy.

Zdawałoby się, że zarobek więcej powinien zależeć od woli, starań i uzdolnienia robotnika. Jest to jednak łudzący pozór: płaca tego rodzaju praktykuje się tylko dlatego, by wszystkie siły robotnika wyciągnąć na jaw i dla produkcji, t. j. w celu wywołania większej usilności pracującego, znajdującego się w złudzeniu, że, choć robiąc pół-darmo, będzie zawsze miał wynagrodzenie proporcjonalne do jego starań. Ale nadzieja ta jest płonąca: w jednych fabrykach Lilpoppa i Rau'a istnieje niejako zasada, niedozwalająca wypłacania akordowej płacy wyższej niż półtora lonu, bez różnicy na ilość wyprodukowaną przez robotnika, t. j. choćby tenże i 5 i więcej razy wytworzył. W innych znów fabrykach umawiają się wprawdzie od sztuki, ale gdy przychodzi wypłata, umowa się łamie i wypłacają tylko lon; takie oszustwa prakty-

kują się na fabrykach: Henfelda, Dubeltowicza, Handtkego \*, a czasami i u Lilpoppów. U Zgnileckiego znowu (fabryka okuć na Wspólnej ulicy) jest inny sposób: przy zaczęciu roboty umawiają się o płacę, którą potem *zupełnie dowolnie się łamie*.

Na fabryce Ortwejna jeszcze inną formę ta szacherka przyjmuje: istnieje tam wprawdzie wydrukowany cennik, ale przy wypłacie cennik «zatracił się» i obecnie roboty o  $\frac{2}{5}$  i więcej staniały. Tego samego sposobiku używają «swojscy» przedsiębiorcy: Ostrowski, Rudzki etc. Na fabrykacji jedwabnych na Marszałkowskiej i Mokotowskiej ulicy akord tkaczek tak obliczono, że lepsze robotnice nie są w stanie zarobić więcej jak 6 rubli na tydzień, pracując od 6 rano do 7-ej wieczorem. Mężczyźni za te same roboty otrzymują tam więcej.

Z tych faktów widzimy: że istnieje u nas nieograniczone wyzyskiwanie pracujących, że uwięźszona produktywność pracy robotniczej nie podnosi w tym samym stopniu płacy, że praca kobiet jednakowej produktywności z pracą męczyzną opłaca się taniej.

Jednym z najbardziej oburzających faktów jest wyzyskiwanie pracy dzieci i chłopaków-podrzutków. Tu już żadne pozory nie zachowują się. Do wyzwolenia \*\*) i to w trzecim roku terminu płać co łaska, po 2 kop. za godzinę; po wyzwoleniu płać po 5 kop. za godzinę, przy pracy akordowej dostają wyzwoleni zaledwie  $\frac{1}{4}$  ceny. Młodzi robotnicy nie dostają pracy na siebie, a są zawsze w zależności od robotnika, z czego fabrykant korzystając płaci tylko połowę ceny, z której znowu połowa idzie na starszego robotnika. Ten system praktykuje się ogólnie u Ortwejna i u Lilpoppa.

Jako ilustrację tej niekonsekwencji między pracą i płacą dorosłych a chłopaków przytoczę jeden fakt. W walcowni drutu na Pradze (Lilpopp i Rau) *główne* czynności spełnia 8 chłopaków, jako zręczniejsi i zwinniejsi od dorosłych; pomimo jednak tego, że praca ich jest produktywniejsza od pracy dorosłych, płać ich jest znacznie niższa i wynosi niespełna 6 kopiejek za godzinę. Chłopcy ci pewnego razu zastrajkowali i domagali się podwyżki; wtedy fabrykanci postanowili siedmiu zastąpić innymi chłopcami, a jednego z dawnych ośmiu zatrzymać dla kierowania nowymi uczniami. Temu obiecywano podwyżkę, lecz młody robotnik, przejęty głęboką ideą solidarności, nie przyjął zrobionej mu oferty i bez kolegów nie chciał wrócić. Wtedy fa-

\*) U Handtkego odtrącają za narzędzia pracy nawet nie zepsute i za oliwę przy gwintowaniu śrub; tym sposobem często płać zaledwie pół lonu wynosi.

\*\*) Oprócz terminatorów u majstrów rzemieślników przyjmują jeszcze w Warszawie terminatorów do fabryk, jeśli się ci «łapowem» u majstrów okupią. W tym względzie odznacza się majster Suski na fabryce Ortwejna.

brykanci zgodzili się na przyjęcie wszystkich napowrót, *ale obiecanej podwyżki nie wypłacili.*

Nie lepiej się dzieje w sferze rzemieślniczej, niefabrycznej. Tutaj fabrykanta zamienia właściciel magazynu, który z jednej strony kupującym tam dyktuje cenę, robotę zaś oddaje do domu czeladnikom, za połowę zaledwie ceny, pobieranej od kundmanów. Magazyn rychło się bogaci, a czeladnicy po 20 latach pracy stają się ubożsi, bo utracili swe siły, które ciężka praca wyczerpała \*). Ile zgrozy w widoku, gdy rzemieślnik po dwudziestokilkoletniej pracy stoi pogrążony w rozpacz, nie mogąc już swą pracą utrzymać rodziny, w której po większej części żona wycieńczona leży chora i dzieci zostają bez opieki. Tymczasem właściciel magazynu, korzystając z tego bezsilnego położenia, coraz bardziej zniża płacę, — bo «saison się kończy». Na skargi robotników mają nasi przedsiębiorcy gotową zawsze odpowiedź, którą z uśmiechem samozadowolenia głoszą: «wolna wola, wszak między nami gwałtu niema; chcesz — rób, nie chcesz — nie rób; nikt nie przymusza, zandarmem nie jestem». I ta cyniczna odpowiedź jest już «humanitarną»; więcej «swojscy» pracownicy na niwie społecznej mają cały zapas grubijańskich nauk o zbytku i demoralizacji robotników.

Oprócz dowolnego, niczem nie krępowanego obcinania płacy zarobkowej, panuje u nas powszechna szacherka z dowolnym i podstępem przedłużaniem dnia roboczego. Przed rozpoczęciem robót dzwonią o 5—10 minut wcześniej, a na śniadanie, obiad i przy końcu dzwonią później. Długość dnia jest zmienną, jakkolwiek za normę liczy się 10 godzin *pracy*. Norma ta jednak w rzeczywistości nie ma znaczenia; zimą porą, gdy roboty mniej po fabrykach — pracują 10 godzin, ale letnią porą, kiedy i oświetlenie wcale niepotrzebne, pracują dłużej, po 11—13 godzin. Zaczynają często o 5-ej rano i kończą o 9-ej wieczorem; pracujący na maszynach robią 10 do 13 godzin. U Ortwejna latem robota zaczyna się o 6-ej rano i trwa do 7-ej wieczorem, a we wtorki, środy, czwartki i piątki do 9-ej, na maszynach zaś do 10 lub 11-ej wieczorem. Na fabryce mostów Lilpoppa i Rau'a pracują od 5-ej rano do 8-ej wieczorem. Tak samo, z małymi modyfikacjami, dzieje się i na innych fabrykach. Wieczorne godziny czyli dodatkowe, przez robotników zwane *pojajerantowemi* (raczej *pojajerabendowemi* — *Feierabend*), odpłacają po większej części tak samo, jak dzienne. Tylko na stalowej fabryce liczy się taka godzina równą 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> dziennej godziny.

\*) Ponieważ «polskie» magazyny nie uwzględniają nigdy żadnych nieprzewidzianych okoliczności swej czeladzi i nie wydają im nigdy zaliczki na niedokończoną robotę, a nawet często po skończonej pracy odkładają wypłatę, wolą więc czeladnicy pracować taniej dla żydowskich magazynów, gdyż z żydem łatwiejsza sprawa: i zaliczkę da i zgóry nie traktuje.

Swoboda robotnika przy pracy nocnej zupełnie skrępowana; odmawiający się od roboty nocnej bywa natychmiast wydalony.

Na stalowej fabryce Lilpoppa i Rau'a wskutek niskich zarobków z jednej strony, oraz wskutek tego, że pofajerantowe godziny o czwartą część lepiej są płatne znajduje się więcej ochotników na pofajerantową robotę. Z czasem jednak zmęczenie robotników dochodzi do tego stopnia, iż najwytrwalsi tracą siły i ochotę i wtedy są zmuszani do pracy pod groźbą wydalenia. Oprócz 2-ch godzin pofajerantowych, co drugi dzień zmuszeni są niektórzy robotnicy pracować przez całą noc, tak, że nieraz robota idzie jednym ciągiem przez półtożę doby.

Latem, prawie we wszystkich fabrykach (gdzie nie ma zmian nocnych) jest praca pofajerantowa do 9—11 godziny w nocy. Uchylający się od roboty są wydaleni; płaca zaś taka sama, jak w dzień.

W niektórych fabrykach zaprowadzono kasy dla chorych, kasy oszczędności, czyli jak je robotnicy z niemiecka nazywają, krank i szparkasy; z płacy odtrącają wtedy po 2 prc. do każdej z tych kas, jak naprzykład dzieje się u Ortwejna. U Lilpoppa odtrącają przez pierwsze 3 miesiące po 30 kop. dwutygodniowo do krankkasy, następnie zaś po 60 kop. i więcej; również tyle idzie do szparkasy. Za wypadki fabrykant nie odpowiada, bo kasa wydaje wspomóżenie, mianowicie po trzecim dniu choroby pół lonu u Ortwejna, a u Lilpoppa 30 kopiejek dziennie.

Są też i przy niektórych fabrykach magazyny, w których robotnik na kredyt dostaje, co mu potrzeba, lecz tylko stosunkowo do zarobku. U Lilpopp'a wydają naprzykład pożyczki z kasy oszczędności robotników, i tak naprzykład dają zaliczkę na sprawienie odzieży, ale nie do rąk robotnika, tylko do rąk magazynu, w którym krawiec niemiłosiernie obdziera kupujących tam robotników. Tak samo i z obuwiem się dzieje etc.

\* \* \*

Od drugiego korespondenta otrzymujemy kilka charakterystycznych faktów:

W fabryce Handtkego robotnik otrzymał kilka panewek do roboty, z których jedna panewka zginęła. Osztrafowano całą grupę robotników (7 ludzi), nakładając na każdego od 30 do 50 kop. kary, podczas, gdy wartość zatraczonej panewki wynosiła zaledwie pół rubla. Jest to sprytny sposób powiększenia dochodów.

W teźże fabryce jednemu gwinciarzowi zabrał drugi robotnik trochę oliwy. Jeden musiał brakującą oliwę kupić, drugi zapłacił karę, która poszła do kieszeni fabrykanta. I to jest dochód fabryczny.

Jeszcze pan Handtke: Na dużej gwinciarce zmieniają się robotnicy na niej pracujący bardzo często; otóż robotnik jeden przez trzy dni zarobił 8 złotych\*). Gdy przyszło do wypłaty wytracono mu za narzędzia (2 sznejdbory) — rubla, za 2 funty oliwy po złotemu — 30 kop., *robotnik więc został po trzech dniach pracy winien fabrykantowi 10 kop.* Za te same sznejdbory, które robotnik zostawił, następujący po nim znów zapłaci rubla i tak ad infinitum\*\*). I to jest dochód, mający uzasadnienie w inteligentnej pracy przedsiębiorcy.

Na fabryce stali Lilpoppa, majster Althaus, pracującym przy młotach parowych skrócił płacę z 8—10 złotych na 80 kop. Robotnicy zastrajkowali. Ustąpić robotnikom fabrykant «swojski» uważałby sobie za przestępstwo; przyjęto więc nowych robotników, którym płacą teraz po 2 ruble.

Na fabryce Mintera (naczyń blaszanych) pracuje *więcej kobiet niż mężczyzn*. Płaca kobiet wynosi 3 i pół, 4 kopiejki; wprawne robotnice przy bieleniu i emalji pobierają 5 i 6 kop. za godzinę. Akordowej pracy dla kobiet nie ma. Płaca mężczyzn wynosi 5, 6 i 7 kop. za godzinę; fachowi ślusarze pobierają 7—8 kop. za godzinę. Obecnie, gdy roboty mało, pracujących jest 50—60, przeważnie kobiety.

Nareszcie wspomnę o fakcie zaszłym w fabryce Weszkego w Warszawie. Na początku maja 1883 r. pp. Weszke i Pejne ogłosili w «Kurierze Warszawskim», że 10-ciu zdolnych ślusarzy jest na fabryce potrzebnych. Wkrótce takowi się znaleźli. Po tygodniu pracy (po 10 godzin dziennie) otrzymali oni płacę «stosunkowo według zdolności», od 70 do 90 kop. dziennie. Po takiej płacy kilku się zaraz wydało, resztę zaś otumaniał p. Weszke obietnicami. W następnym tygodniu powiększono dzień roboczy na 11 i pół godziny i przyrzeczono akordową płacę. Każdemu przy wypłacie poobcinano zarobek, a jeden z nich, który dotychczas pobierał rubla lonu, otrzymał za 6 dni 11 i pół-godzinnej pracy — *3 ruble!* Oburzeni robotnicy odłożyli załatwienie sprawy do poniedziałku. W ten dzień przyszli odświętnie ubrani, żądając zwrotu papierów i owej obciętej płacy. Fabrykanci jednak nie przyszli w ten dzień do warsztatu o rannej godzinie, o której zwykle przychodzą. Zamiast nich przychodzi rewirowy z zapytaniem, co znaczy to «uliczne zebranie» i otrzymawszy stosowne wyjaśnienie sprawy poradził robotnikom udać się do cyrkułu, gdzie spiszą protokół i sprawę pod sąd oddadzą. Robotnicy radę przyjęli i Weszke zavezwany do policji miał nakazane sobie przez Oberpolicmajstra sprawę jaknajrychlej załatwić. «Patrijotyczne» elementy opowiadały już sobie po mieście, że Aleksander III i jego pachołki, to «czyste wody nihiliści»; nasi demokraci nazwali tę sprawę *skandalem*. Ale próżna obawa: Weszke nie zapłacił,

\*) Jeden złoty = 15 kopiejek. (H. B.).

\*\*\*) Ad infinitum — bez końca. (H. B.).

dopominających się uporniej robotników zaaresztowano. Sprawa została w zawieszeniu i dotychczas... «nihilistyczny akt rządu rosyjskiego», jak u nas lubią mawiać, nie miał żadnych szkodliwych dla «ojczyzny» Weszkego et consortes skutków.

\* \* \*

Od innego znów korespondenta otrzymujemy następujące słowa: «Czytaliśmy w «Kurjerze Warszawskim», że przez wyższą władzę wydany został zakaz używania małoletnich robotników do nieposilnych robót, a tembardziej przy szkodliwych dla zdrowia robotach. Tymczasem na fabryce Franenara (?) et comp. przy fabrykacji śrub i młotków pracuje około 16-tu małoletnich robotników (oprócz tych, co przy kotlarzach pracują). Miejsce w którym ci chłopcy pracują, można nazwać wędzarnią, gdyż z samego rana wskutek rozpalonego ognia warsztat napelnia się dymem i gazem rozpalającego węgla do tego stopnia, że jeden drugiego nie widzi. Zaduch ten co pół godziny się powtarza, gdy koks do pieców dosypują lub gdy nakładają drzewa do rozpalania po oczyszczeniu ogniska. Oprócz dymu jest tam nieznośny kurz z ziemi, gdyż w warsztacie nie ma podłogi, a przytem bezustanne przeciągi».

(„Walka klas”, Nr. 3, lipiec 1884 r.).

## STATUT ORGANIZACYJNY PARTJI SOCJALNO-REWOLUCYJNEJ

B. Departament Policji. «O osobach należących do występnej organizacji «Proletarjatu» w Warszawie».

Dokument ten jest według wszelkich danych przekładem na język rosyjski Ustawy Organizacji Partji «Proletarjat», napisanej przez Bohuszewiczównę i wprowadzonej w życie w drugiej połowie r. 1884.

1) Podwaliną organizacji robotniczej partji «Proletarjat» jest kółko składające się z 5 do 10 członków; każde kółko wybiera spośród siebie przedstawiciela zapomocą głosowania;

2) Jeżeli liczbą członków koła przewyższa 10, członkowie wybierają drugiego przedstawiciela i rozdzielają się na dwa koła.

3) Nowy członek może być wprowadzony do kółka nie inaczej, jak na podstawie rekomendacji 2 członków koła i za zgodą pozostałych członków. Jeżeli pragnącego wstąpić do koła zna tylko jeden z członków, to powinien on poznać go uprzednio z którymś z członków tego samego koła. Następnie członkowie, zamierzający wprowadzić nowego członka, obowiązani są zawiadomić o tem koło podczas zebrania, po czem za ogólną zgodą przyprowadzają go na następne zebranie, gdzie w obecności wszystkich członków koła daje on zobowiązanie ściśle przestrzegać statutu.

4) Koło ma za zadanie:

a) Propagandę ustną lub piśmienną.

b) Zbieranie i opracowywanie materjałów, dotyczących kwestji robotniczej, jak to: płacy zarobkowej, długości dnia roboczego, kas fabrycznych, pomocy lekarskiej, stosunku fabrykanta lub majstra do robotników, cechów itp. (patrz zbiór materjałów w kwestji robotniczej).

d) Pobieranie stałych składek (po 5 kop. tygodniowo od każdego członka), jak również zbieranie pieniędzy od osób, nie należących do organizacji, na rzecz partji i na pomoc więźniom politycznym i ich rodzinom. (Zbierający pieniądze otrzymuje odpowiednie blankiety i kwitarjusze).

5) Wyżej wymienione sprawy stanowią przedmiot dyskusji na zebraniach kół, które odbywają się obowiązkowo raz na tydzień w określonym czasie (dzień i godzina), miejsce zaś każdego następnego zebrania wyznacza się na poprzedniem.

6) Pewna ilość kół, komunikujących się przez swoich przedstawicieli, tworzy sekcje.

7) Przedstawiciele kół, tworzących sekcje, zbierają się obowiązkowo raz na tydzień na zebrania sekcyjne.

8) Członkowie zebrania sekcyjnego wybierają spośród siebie przedstawiciela, który wchodzi w skład Komitetu Robotniczego. Informuje on członków kół bezpośrednio lub przez przedstawicieli o decyzjach Komitetu Robotniczego, a Komitet Robotniczy — o życzeniach kół.

9) Nowy członek może wejść w skład komitetu robotniczego nie inaczej jak na podstawie rekomendacji trzech członków tegoż i za zgodą wszystkich pozostałych.

10) Wszystkie składki zarówno stałe, jak i jednorazowe, członkowie kółka wręczają swemu przedstawicielowi, który przelewa je do kasy sekcji przez kasjera, wybranego spośród członków sekcji.

11) Środki kasy sekcyjnej używane są na potrzeby sekcji. Kiedy suma zebrana przewyższa 20 rb., przelewana zostaje do kasy Komitetu Centralnego za odliczeniem 5 rb., które stale powinny pozostawać w kasie sekcji.

12) Od czasu do czasu kontroler, wyznaczony przez Komitet Centralny przeprowadza rewizję kas.

13) Każda miejscowość, w której prowadzona jest propaganda, tworzy wyżej wymienioną organizację i kieruje się powyższym statutem.

14) Uchwała, przyjęta przez Komitet Robotniczy jakiegokolwiek miejscowości powinna być zatwierdzona przez Komitet Centralny, mający swoich przedstawicieli w kraju i zagranicą.

15) Niezależnie od Komitetu Robotniczego partja ma Komitet Wykonawczy, zadaniem którego jest wykonywanie aktów terrorystycznych, zatwierdzonych przez Komitet Centralny.

(„Z Pola Walki“, Nr. 1, Moskwa 1926 r., str. 70—73).



## ODEZWA DO BEZROBOTNYCH \*)

Towarzysze! Położenie robotnika wobec niniejszego kryzysu staje się z dniem każdym, chwilą każdą coraz groźniejsze; coraz więcej ludzi pracy, ludzi, krwawym potem których zdobyto wszystko, czem szczyli się wiek dziewiętnasty, ludzi, którzy są niczem, a powinni być wszystkim, — coraz ich więcej zostaje bez chleba, choć sami zbierali, mleli, piekli, — pozostaje bez odzieży, choć sami przedli, tkali, szyli, — bez dachu, choć stawiali pałace, dworce, gmachy.

Wreszcie i pracy nie macie... Tysiące z pomiędzy was mają do wyboru śmierć głodową, lub też występki. Zwróciliście się do rządu z prośbą o pomoc i jakąż otrzymaliście odpowiedź? Czy obiecał on wam choć o tyle wasz los polepszyć, żebyście przestali czuć, co to głód? O nie! Wysłał przeciw wam żandarmów i kozaków i zamiast do warsztatów posłał do więzienia. Czy nie jest to dla was dostatecznym dowodem, że rząd otwarcie trzyma stronę waszych ciemięsców, kapitalistów?

Nieład, jaki panuje w przemyśle przy terażniejszym, kapitalistycznym ustroju, coraz silniej, coraz dotkliwiej przygniata robotnika. Nadmiar produktów, których niema gdzie zbywać, którymi zapełnione składki, sklepy i magazyny, wytrąca z rąk robotnikowi młot, siekiere, igłę. Rzecz dziwna! Zrobiliśmy za wiele i nie mamy nic! Tak jest, towarzysze! Twój pracodawca ma wszystkiego po uszy: póki tego nie zużyje, a reszta nie zbutwieje na składach, póty on ciebie nie wezwie do pracy. Kupiłbyś może ty sobie butów, chleba, odzienia, lecz przelicz, cóżes zarobił... Nie dla ciebie owoce twjej pracy!

Ale dość tego! I my chcemy mieć prawo człowieka. Odbierzmy przywileje u silnych, podzielmy się sprawiedliwie pracą i jej produktem.

Towarzysze! Oto jest nasz cel. Czas już zrozumieć, że osiągnąć go możemy wtedy, gdy podamy sobie dłonie i wspólnie a zgodnie wystąpimy przeciw naszym wrogom, którym coraz śmieiej i groźniej możemy stawiać czoło; a choć zwycięstwo nie jedną jeszcze okupimy ofiarą, lecz

---

\*) Dnia 2-go marca 1885 r. odbyła się w Warszawie manifestacja bezrobotnych, zorganizowana przez «Proletariat». Powyższa odezwa została, jak to podaje «Walka klas» w Warszawie rozrzucona 4 marca. (H. B.).

przyszłość do nas należy! Wzywamy wszystkich naszych braci robotników w imię praw człowieka pod jeden sztandar, pod jedno hasło: «swobody, fabryk i ziemi»; wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do walki z jarzmem, trapiącym ludzkość. I jeszcze raz: «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!».

*Komitet Centralny*

*Socjalno-Rewolucyjnej partji «Proletariat».*

Dnia 2 marca 1885 r.

(„*Walka klas*“, Nr. 10—11—12, luty, marzec, kwiecień, 1885 r., str. 18).

## LIST \*) S. KUNICKIEGO DO L. WARYŃSKIEGO I TOWARZYSZY

Kochani przyjaciele i towarzysze! Tym razem piszę do Was osobiście, gdy sam jeden tymczasem zostałem w Warszawie, — reszta<sup>2</sup> się porozjeżdżała w różne strony za interesami — w przyszłym tygodniu będziemy już wszyscy razem i zbiorowo do Was napiszemy. Nie uwierzycie, jaką przyjemność sprawiło mi kilka słów, nakreślonych Waszą ręką po prawie rocznem milczeniu. Przez ten czas zmieniły się warunki, zmienili się ludzie, tak, że jeżelibyście teraz wyszli na świat, nie poznalibyście tego, coście zostawili. Areszty (których początek wyście założyli) tworzą dotąd nieustannie<sup>3</sup>, coraz wyrwą kogo z naszych szeregów, lecz nie tracimy energii i wszyscy pozostajemy na swoich miejscach, aż póki fortuna nie zmusi nas rozdzielić Wasz los. Ruch śmiało można powiedzieć nie osłabł wcale, owszem, przeżywszy dość ciężkie czasy (które nieraz zmuszały waszemu losowi zazdrościć — Henryk<sup>4</sup> począł je zna) spotężniał. Znalazło się wśród robotników masa ludzi dzielnych i oddanych, lepsza młodzież uniwersytecka (byli Kazimierowscy<sup>5</sup>) przyłączyła się do nas tak, że mamy prawie całą robotę opartą na miejscowych elementach, przyjezdnych jest tylko 4<sup>6</sup>. Bądźcie pewni kochani towarzysze, że nie damy zginąć pracy Waszej. Jesteśmy pewni, że ruch u nas nie uśnie nigdy. Będąc ostatnimi czasy zajęci wyłącznie pracą wewnętrzną, zaniedbaliśmy nieco wydawnictwa i terror, teraz bierzemy się i do tego. Nr. 5 «Proletariatu» wyszedł i zrobił pyszne wrażenie (chciałbym Wam jego przesłać). Z zagranicą weszliśmy w bliskie stosunki — tam założyliśmy swój organ («Walka Klas» — w guście «Wiestnika», «Narodnoj Woli»), redakcja którego składa się ze mnie, Mendelzona (Młota<sup>7</sup>, Marji Jankowskiej i Wejnakowskiej<sup>8</sup>). Dłuski i Piekarski usunęli się, gdyż nie zgadzają się na nasze stosunki z rosjanami i chcą organizacji w etnograficznych organizacjach<sup>9</sup>). Organizacja robotników przyprowadzona do porządku nietylko tu, lecz w Łodzi, Zgierzu, Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Żyrardowie,

\*) List, który znaleziony został u Kunickiego przez żandarmów podczas rewizji 29/VIII. 1884 r. pisany przez Kunickiego do Ludwika Waryńskiego i innych towarzyszy, członków «Proletariatu», więzionych w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Białymstoku. Nasze kolonje (Piter, Moskwa i Kijów) także znacznie się rozwinęły. Wszystko tymczasem dobrze, brak tylko straszny sił literackich — mamy nadzieję, że się wyrobią z tutejszej młodzieży, lecz na to trzeba czasu, a teraz z wielkimi trudnościami możemy wydawać numer raz na miesiąc. Chcemy kogo sprowadzić z zagranicy. Cieszy nas ogromnie, że się udało pozyskać i przyciągnąć do siebie miejscową młodzież.

Solidarność<sup>10</sup> umarła na wieki.

#### INFORMACJE TOW. F. KONA.

- 1) Stary styl.
- 2) Janowicz wyjechał w Kowieńskie spieniężyć majątek i dostarczyć środki partji; Dębski po areszcie Zagórskiego wyjechał do Warszawy.
- 3) Po zaarrestowaniu Waryńskiego 29/IX 83 r. do ogólnej «wsypy» 11/VIII 84 r. zaarrestowano z wybitniejszych:
  - a) Henryka Dulębę,
  - b) Mieczysława Mańkowskiego,
  - c) Agatona Zagórskiego,
  - d) Ostrejkę,
  - e) Warpechowskiego,
  - f) Jędrzejowskiego,
  - g) Kona.
- 4) Henryk Dulęba (siedział już w tym czasie w jednej celi z Waryńskim).
- 5) Stronnicy Kazimierza Puchewicza — członkowie «Solidarności»: F. Kon, Stanisław Pacanowski, Bronisław Sławiński.
- 6) Kunicki, Dębski, Janowicz, Płaskowicka-Dziankowska.
- 7) Szymon Dicksztein.
- 8) Cezaryna Wojnarowska.
- 9) błąd, oczywiście przy przepisywaniu.
- 10) Partja «Solidarność».

(„Z Pola Walki“, Nr. 1, Moskwa, 1926 r., str. 70—71).

## «PRZEDŚWIT» NASTĘPUJĄCO STRESZCZA AKT OSKARŻENIA DORĘCZONY W PROCESIE «PROLETARJATU»

### PROCES «PROLETARJATU»

Sprawa naszych drogich towarzyszy, która toczyła się przed warszawskim sądem wojennym, jest tak ważnym faktem w historii polskiego ruchu socjalistycznego, iż należałoby się każdemu z nas być obznajmionym z jej przebiegiem całym.

W «Przedświcie» jednak nie mamy miejsca tyle, by móc przedrukować cały akt oskarżenia. Odsyłamy więc naszych czytelników do N-ru 4-go «Walki Klas» za miesiąc styczeń 1886 roku, który niebawem wyjdzie z druku.

Tu zaś podamy wszystkie te punkty, o które oskarżano naszych towarzyszy:

- 1) O rozrzucanie proklamacyj (1, 3 i 4 lutego 1883 roku), wzywających ludność robotniczą do opierania się temu, by policja miała prawo poddawać robotnice rewizji lekarskiej.
- 2) O rozrzucanie proklamacyj, wzywających ludność robotniczą do solidarnego działania (w maju 1883 roku).
- 3) O przewożenie druków socjalistycznych z zagranicy.
- 4) O rozrzucanie manifestu do ludności rolniczej.
- 5) O wydawanie tajnej gazety «Proletarjat».
- 6) O zamach na szpiega Szremskiego (w październiku 1883 r.) w Zgierzu.
- 7) O rozszerzanie proklamacyj w Białymstoku.
- 8) O rozrzucanie odezwy «Do towarzyszy» w Warszawie.
- 9) O powtórny zamach na Szremskiego (w marcu 1884 r.).
- 10) O zabicie szpiega Helszera w Zgierzu (w maju 1884 r.).
- 11) O rozrzucanie proklamacyj z powodu tego zamachu.

12) O zranienie ajenta policyjnego, który w mleczarni Henneberga chciał zaaresztować trzech socjalistów (dwóch zdołało wtedy zbiec w czerwcu 1884 r.) \*.

13) O zabicie szpiega Skrzypczyńskiego w Warszawie (w lipcu 1884 r.) \*\*).

14) O przygotowanie zamachu na naczelnika żandarmów i na prokuratora w Warszawie.

Oskarżonych towarzyszy było 200, z których 29 oddano pod sąd, resztę zaś karano administracyjnie, to jest nawet *bez sądu*.

(„Przedświt”, Nr. 12, grudzień 1885 r.).

---

\*) Dnia 30 lipca 1884 r. zeszło się w mleczarni Hennenberga w Warszawie (róg Wareckiej i Nowego Świata) Janowicz, Sławiński i Dębski. Agent tajnej policji, Huzarski, przezywany Lambertem, przybrał sobie do pomocy rotmistrza Orze, w celu aresztowania trzech członków «Proletariatu». Ci jednakże stawili zbrojny opór, Huzarski dwiema kulami upadł raniony, rotmistrz Orze został powalony na ziemię. Dębskiemu i Sławińskiemu udało się zbiec; Janowicz zaś, raniony, został aresztowany. (H. B.).

\*\*) Skrzypczyński, konduktor, będąc na żołdzie policji, wkręcił się do kółka robotniczego, gdzie się starał pozyskać zaufanie jego członków. Namawiał on do czynów terrorystycznych, zamierzając wydać władzom osoby, z którymi miał stosunki. Na zasadzie jego wskazówek zaaresztowano zebranie robotnicze, na którym byli obecni pomiędzy innymi: Dulemba, Rydzewski i Rudnicki.

Wyrok śmierci nad Skrzypczyńskim z polecenia Komitetu Centralnego wykonał Ossowski. (H. B.).

Триговетре



По Указу Его Императорского Величества  
1885 года Декабря 8<sup>го</sup> дня Временной Высшей  
Судеб, учрежденной во Варшавской  
Александровской Цитадели въ закрь-  
томъ судебномъ заседании въ слѣдую-  
щую составъ:

Председатели Судеб,  
Генералъ-Лейтенантъ Фридриховъ  
Всенной Судеб  
Также и Сиротниковъ  
Временны Члены:

А. П. Антошкинъ и П. П. Павловъ  
А. П. Волынский и П. П. Умановъ  
А. П. Гурьевъ и П. П. Баранъ  
И. П. Тихонъ и П. П. Баранъ  
С. П. Винновъ и П. П. Тихонъ  
М. П. Моравский и П. П. Коллеж-  
ский и С. П. Коллежский  
и П. П. Коллежский



Trzy strony pierwszej kopji wyroku sądu wojennego nad „proletarjatzkymi“

Статскава Букайска за  
 покушение на удимево обду-  
 мающий заранне нами реиеш  
 и несовершившея только несо-  
 доум не предвидящий имъ  
 основательствуй, по основанъ  
 отамей 17, 19 (степенн: 2, 4 и 5)  
 22, 23, 115, 129 (н. 2) 134 (нуженъ  
 2, 4 и 6), 139, 143, 149, 150, 152 (н. 1)  
 172, 245, 249, 251, 318 (н. 2.), 454 Чо-  
 менъ с Каказань Уловитъ  
 и Исправительны 78, 279 XIII  
С. В. Т. 1869. изд. 2, 906 Воен-  
но-Судебно Устава 1884 года  
 и 831 Положенъ с Исправъ  
 охранито Государственна по-  
 рожка и общественна спорой  
 ствй, поименъ всехъ правъ  
состоятъ, подсудимы; Купи  
каго, Ишача, Испрусинскаго  
Сосовскаго Барговеркаго и Ири



по<sup>д</sup>верженны смертнѣю казни  
 чрезъ повѣшаніе, по<sup>д</sup>судимыя  
 Ворынского, Писского, Думенку,  
 Гривневскаго, Шомашевскаго,  
 Бутоза, Делуроваго, Гельшера,  
 Понявскаго, Сомбровскаго,  
 Сиромежевскаго, Форминскаго,  
 Гладомо, Клеука, Сивика,  
 Яновина, Босткевича и Мань-  
 ковскаго, при умышленноу  
 вину или остоумельствѣ,  
 сосланы въ капоржныя работы  
 каждаго на шестнадцать  
 мѣсѣцъ; по<sup>д</sup>судимыя Поуанов-  
 скаго и Кона, при наипрости  
 токовидъ не остоумельствѣ,  
 сосланы въ капоржныя рабо-  
 ты на десять мѣсѣцъ и восемь  
мѣсѣцѣвъ; по<sup>д</sup>судимыя Бу-  
 айскаго — въ капоржныя  
 работы по восемь мѣсѣцъ и по



## PRZEMÓWIENIE WARYŃSKIEGO NA SĄDZIE

Waryński. «Prawnikiem nie jestem i nie będę poruszał prawnej strony sprawy: została ona już dostatecznie rozpatrzona w świetnej przemowie p. Spasowicza \*). Zwracam uwagę Waszą tylko na jeden fakt, uderzający w historii naszego oskarżenia. Po zaarrestowaniu ja wraz z niektórymi towarzyszami zostaliśmy oskarżeni według 318 art. Przeszedł rok i nam ogłoszono, że pociągnięto nas pod 250 art. nakoniec po więcej niż dwuletnim więzieniu dowiedzieliśmy się z aktu oskarżenia, że oddano nas pod sąd na mocy 249 art. Osobiście ja nie mam zamiaru siebie bronić. Zapytany, czy poczuwam się do winy, ja już oświadczyłem, że o winie mojej i nas wszystkich nie może być mowy. Myśmy walczyli za swoje przekonania, my usprawiedliwieni jesteśmy przed własnym sumieniem i przed ludem, sprawie którego służyliśmy. Obojętni są dla mnie szczegóły ciężących na mnie oskarżeń, i ja nie będę tracił czasu na ich zbijanie. Zadanie moje polega na tem, żeby odtworzyć obraz prawdziwy naszych dążeń i działalności, które prokuratorja w fałszywym świetle wystawia. My nie sekciarze, ani też nie oderwani od rzeczywistego życia marzyciele, za których nas uważa oskarżenie, a nawet i obrona. Socjalistyczna teoria otrzymała prawo obywatelstwa w nauce, i na jej korzyść nieustannie świadczą fakty realne współczesnego życia. Od poważnych myślicieli wyszła druzgocąca krytyka istniejącego dziś społecznego systemu; oni też wskazują na zarobki lepszego ustroju, które szybko rozwijają się na gruncie dzisiejszych warunków. Parlamenti, a nawet rządy despotyczne, przeprowadzają drogą prawodawczą reformy, znajdujące się w zupełnej sprzeczności z panującymi pojęciami o własności. Koncentracja ziem państwowych, która odbywa się w wielu krajach Europy, przejście gospodarki kolejowej w ręce państwa, powszechne wprowadzenie prawodawstwa fabrycznego, — wszystko to głęboko znamionuje czas nasz i zbliża chwilę tryumfu dla nowego ustroju społecznego. My nie ignorujemy tych faktów, my jasno widzimy znaczenie i pożytek ich dla

\*) Spasowicz był obrońcą Rechniewskiego w procesie. Po nim przemawiał Waryński, który obrońcy nie miał i sam się bronił na sądzie (H. B.).

naszej sprawy. Ale wraz z tem przekonani jesteŝmy, że uwolnienie klasy robotniczej od ciążącego nad nią ucisku powinno być dziełem samych robotników. Nawet te paljatywne środki, któremi rządu współczesne starają się zażegnać społeczne kłębki — i one są wywoływane przez parcie ruchu robotniczego. Pod tym względem pozwolę sobie powołać się na profesora Wagnera, doradcy Bismarka, autorytet którego, mam nadzieję, nie wyda się podejrzany dla p. prokuratora. W jednym z dzieł swoich mówi Wagner o znaczeniu współczesnego ruchu socjalistycznego, i wskazuje na to, że nacisk jego zmusił rządu do wejścia na drogę do reform społecznych. Nie ma takiego rządu, któryby znajdował się w zupełnej niezależności od wchodzących w skład danego państwa klas społecznych. Wpływ ich na ustroj państwowy znajduje się w prostym stosunku do stopnia ich rozwoju politycznego i organizacji. Dotąd przewaga nad temi względami znajdowała się po stronie klas uprzywilejowanych — burżuazji i szlachectwa. Występując na polityczną arenę, klasa robotnicza powinna organizację wystawić przeciw organizacji, i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z istniejącym ustrojem społecznym. Takie jest zadanie partji robotniczej, walczącej pod sztandarem socjalizmu. Ona tworzy przeciwstawę innym klasom społecznym i kładzie tamę reakcyjnym dążnościom. Dążąc do radykalnej zmiany społecznego ustroju, partja robotnicza w czasie teraźniejszym prowadzi robotę przygotowawczą do tego. Zadanie jej polega na tem, żeby pobudzić robotników do świadomego odnoszenia się do swych interesów i powołać ich do wytrwałej obrony praw swoich. Partja robotnicza dyscyplinuje i organizuje robotniczą klasę i prowadzi ją do walki z rządem i uprzywilejowanymi klasami. My dążyliśmy do wywołania ruchu robotniczego i do zorganizowania partji robotniczej w Polsce. Na ile usiłowania nasze były uwieńczone powodzeniem, Wy, panowie, osądzić możecie na podstawie danych, które śledztwo sądowe wyjaśniło. Przed Wami defilował długi szereg świadków ze stanu roboczego. Pamiętacie sędziowie w jaki sposób badała ich prokuratorja, jak domagała się pożądaných dla niej zeznań. Wy pamiętacie także, co odpowiadali ci świadkowie na zadane im pytania: co oni wiedzą o dążeniach partji «Proletarjat»? Odpowiedzi ich dają się podciągnąć pod jedną ogólną formułę: partja dążyła do polepszenia bytu robotników i wskazywała środki osiągnięcia tego. Sympatje robotników po naszej znajdują się stronie. Dumni jesteŝmy świadomością, że rzucone przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie. Wśród robotników wielu było słabych, którzy uchylili czoło przed siłą i zdradzili swą sprawę; lecz bądźcie przekonani, sędziowie, że w chwili stanowczej, nawet ci słabi i zahukani ludzie staną po naszej stronie!

My — wrogowie rządu, ale nie jesteŝmy patryotami w politycznym znaczeniu tego słowa i nie podnosimy kwestji narodowej. My — wro-

gowie klas mających i uprzywilejowanych, które w kraju naszym dzięki swemu rozwinięciu i tradycjom politycznym są silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. W działalności naszej my przede wszystkim propagowaliśmy zasady socjalistyczne, wskazując robotnikom ideał przyszłego ustroju, do którego oni dążyć powinni. Prowadziliśmy także agitację w imię codziennych interesów klasy robotniczej, dowodząc robotnikom, jak za swojemi prawami obstawać mają, i czego dobijając się w danym wypadku. Że agitacja nasza nie była bezowocną, dowodem służy cofnięcie rozporządzenia warsz. oberpolicmajstra o rewizjach sanitarnych u kobiet, pracujących na fabrykach.

P. prokurator zarzuca «Proletariatowi» jego terorystyczny kierunek i nalicza cztery kategorie teroru, przez partję dokonywanego, a mianowicie: teroryzm proklamacyjny, zasadniczy, dzielący się na polityczny i ekonomiczny, wewnętrzny i zewnętrzny. Niepodobna przytem nie zauważyć, że p. prokurator posługuje się przestarzałą nieco logiką niemieckich metafizyków, u których kilka nierealnych pojęć dowodziło egzystencji jednego realnego. Wyrażenie «teror proklamacyjny» jest oczywiście nic więcej jak zbyt śmiałą grą słów. Pod teroryzmem rozumieją się takiego rodzaju czyny gwałtowne, które skierowane są przeciwko osobom, reprezentującym pewien system polityczny. Rzecz prosta, że do tego, co p. prokuratorowi podoba się nazywać terorem wewnętrznym i zewnętrznym, tj. zabójstwa zdrajców i szpiegów, nazwa teroryzmu nawet nie może być zastosowaną. Z istnieniem tajemnej organizacji jest związana konieczność przedsiębiorstwa pewnych środków dla ochronienia swego bezpieczeństwa. Jest to do tego stopnia naturalnem, że w statutach sławnego stowarzyszenia tajemnego Illuminatów, do którego należały koronowane osoby i nawet papież, znajdował się paragraf karzący śmiercią za zdradę.

W końcu p. prokurator mówi o terrorze zasadniczym, dzielącym się na polityczny i ekonomiczny. Ale żaden z czynów partji, istotnie dokonanych nie podpada pod tę kategorię. Gdzież ten szereg zabójstw i zamachów na prywatne i urzędowe osoby, o którym tak patetycznie mówi oskarżenie.

Wypada mi rozjaśnić błędne i zaplątane pojęcia p. prokuratora o teroryzmie politycznym i ekonomicznym.

Teroryzm polityczny jest jednym ze środków politycznej agitacji. Wymierzonym on zostaje, jeśli się można tak wyrazić, przeciwko pewnym posterunkom rządowym (prawitielstwiennyje posty), i dąży do podkopania i zburzenia danego systemu politycznego.

Teroryzm ekonomiczny uderza w ludzi, którzy zajmowanego przez siebie stanowiska używają ze szkodą robotników, ciemnieją ich, naigravajują się nad ich godnością człowieka. Oczywiście więc teroryzm ekonomiczny ma do czynienia nie z systemem, a z pojedynczemi jednostkami.

Nedorzecznością jest przypisywanie nam zamiaru wprowadzenia nowego ustroju społecznego za pomocą zabójstw. Dla nas zabójstwo jest wstrętnem; czem że wytłomaczyć, że ludzie obdarzeni najbardziej altruistycznymi skłonnościami, łagodnego charakteru i nie zdolni do przyprowadzenia bliźniego swego o najmniejszą szkodę, wstępują w nasze szeregi i często winnymi się okazują krwawych zbrodni?

Działanie za pomocą środków gwałtownych jest smutnem, ale nieuniknionem następstwem wadliwości dzisiejszego ustroju. Teroryzm ekonomiczny nie jest bynajmniej środkiem dopięcia naszych społecznych zadań; ale przy pewnych warunkach jest on jedynym środkiem walki ze złem, wkorzeniem we współczesnym systemacie społecznym.

Nie mogę dać lepszego określenia ekonomicznego teroru, jak powołałszy się na słowa mojego towarzysza i współoskarżonego Mańkowskiego, które z tego powodu na sądzie przez niego wypowiedzianemi zostały. Gdy robotnik wyjętym jest z pod opieki prawa, gdy prawodawstwo nie reguluje zachodzących pomiędzy nim a pracodawcą stosunków, gwałt z jego strony jest często jedynym środkiem obrony własnej; to co jest skutkiem wtedy tylko zniknie, gdy usuniętą zostanie wywołująca go przyczyna.

Objasnię to przykładem. W końcu przeszłego i na początku teraźniejszego stulecia klasa robotnicza w Anglii była zupełnie wykluczona z życia politycznego i niczem nie zagwarantowaną przeciwko samowoli fabrykantów; wtedy teroryzm ekonomiczny był powszechnym objawem w tym kraju i angielskie związki robotnicze (trades-unions) dopuszczały się go systematycznie. Kiedy zaś w naszych czasach wprowadzono zostało prawodawstwo fabryczne i wolność polityczną rozszerzono i rozpostarto na robotników, wtedy teroryzm ekonomiczny ustąpił sam przez się i związki robotnicze w Anglii w czasie teraźniejszym znajdują się pod opieką prawa.

Nie pomagają sztuczne środki, teroryzmowi ekonomicznemu jedynie zapobiedz może usunięcie warunków, które go wywołują. Podjąwszy się sprawy bronięcia robotników od ich ciemiężycieli, partja socjalistyczna zmuszoną jest pogodzić się z koniecznością; ale jej staraniem być powinno, żeby trzymać na wodzy naturalne uczucie rozbudzonej mściwości robotników, zastąpić je względami sprawiedliwości, i w ten sposób zmniejszyć ilość ofiar ekonomicznego teroryzmu. Prokuratorja wskazuje na straszliwą szkodę i przelew krwi, które mogą mieć miejsce na skutek działalności partji w tym kierunku. Ale szkoda ta nie jest niczem w porównaniu ze zgubnemi następstwami dzisiejszego ustroju społecznego. Na podstawie zebranych przez Pogożewa danych statystycznych okazuje się, że rok rocznie w Rosji 20% ludności robotniczej ulega chorobom traumatycznym, skutkiem pokaleczenia od maszyn i innych narzędzi. Tymczasem ilość rannych żołnierzy podczas rosyjsko-tureckiej wojny 1887 r. nie przenosiła 7% ich ogólnej cyfry. W ten

sposób wojna pociąga za sobą mniejsze ofiary, niż te nienormalne warunki, w których obecnie znajduje się ludzka praca.

My organizowaliśmy klasę robotniczą dla walki z teraźniejszym ustrojem. My nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy *dla* przewrotu. My wiemy, że wzrastające antagonizmy społeczne i narzmiwające na ciele społecznym rany nieuniknienie do wybuchu doprowadzą. Wiemy także, jak straszne następuje spustoszenie gdy nędma doprowadza masy ludowe do ostatecznych granic rozpaczy, i rozhuwane żywioły z szaloną siłą rzucają się na istniejący porządek rzeczy. Właśnie dlatego zadaniem naszym jest przygotować klasę robotniczą do rewolucji, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny, wystawić określony program celów i środków. Czy można działalność naszą nazywać «spiskiem uknutym w celu gwałtownego wywrotu istniejącego porządku państwowego, ekonomicznego i społecznego»?

Odpowiem porównaniem. Przedstawcie sobie, sędziowie, potok górski, który z gór alpejskich spływa w sąsiednie jezioro; prąd tego potoku unosi z sobą i ziarnką piasku i leżące na dnie kamienie. Kiedyś żwir ten pokryje dno jeziora, i stanie się ono płytkiem. W szklance wody tego potoku znajduje się bezgranicznie mała cząstka tego piasku, który jezioro zapełnił. Nie podobna jednej szklance wody, będącej bezgranicznie małą częścią tej siły, która działała w przeciągu olbrzymiego perjodu czasu, przypisywać skutek, który jest wypływem objawu w jego całości.

My nie stoimy ponad historją, my ulegamy jej prawom. Na przewrót, do którego dążymy, my patrzymy jak na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. My przewidujemy go i staramy się, żeby nie zastał nas nieprzygotowanymi.

Skończyłem, sędziowie. Jedno mam tylko jeszcze do powiedzenia. Jakikolwiekbyś wyrok nad nami zawiesicie, proszę was, nie oddzielajcie losu mojego od losu moich towarzyszy. Ja zostałem aresztowanym wcześniej od wszystkich towarzyszy. Ale co przez nich dokonaniem zostało, ja sam uczyniłbym, jeślibym był na ich miejscu. Uczciwie służyłem swej sprawie, i gotów jestem za nią życie poświęcić».

Mowa Waryńskiego była ilustrowaną wielką ilością danych statystycznych i historycznych przykładów, które tutaj opuściliśmy.

(„Walka klas”, Nr. 8—9—10, maj, czerwiec, lipiec 1886 r., str. 28—30).

## WYROK SĄDU WOJENNEGO

Rozpoczęty w listopadzie proces naszych towarzyszy w Warszawie zakończył się dnia 20 grudnia wyrokiem następującym:

### I. TOWARZYSZE:

- 1) Piotr Bardowski, sędzia pokoju w Warszawie (38 lat wieku liczący).
  - 2) Stanisław Kunicki, były student instytutu dróg i komunikacji (24 lat w. l.).
  - 3) Mikołaj Lury, kapitan, wojenny inżynier (27 lat w. l.).
  - 4) Michał Ossowski, szewc z Warszawy (22 lat w. l.).
  - 5) Jan Pietrusiński, tkacz ze Zgierza (21 lat w. l.).
  - 6) Józef Szmaus, ślusarz z Warszawy (30 lat w. l.)
- skazani zostali na śmierć.

### II. TOWARZYSZE:

- 1) Teofil Bloch, tkacz ze Zgierza (43 lat w. l.).
- 2) Piotr Dąbrowski, szewc z Warszawy (24 l. w. l.).
- 3) Leon Degórski, tkacz ze Zgierza (54 lat w. l.).
- 4) Henryk Dulemba, mydlarz z Warszawy (37 lat w. l.).
- 5) Adolf Formiński, stolarz z Warszawy (40 lat w. l.).
- 6) Stanisław Gładysz, kantorzysta (23 lat w. l.).
- 7) Hilary Gostkiewicz, tkacz z Łodzi (23 lat w. l.).
- 8) Jan Helszer, tkacz ze Zgierza (23 lat w. l.).
- 9) Ludwik Janowicz, były student akademji agronomicznej (26 lat w. l.).
- 10) Józef Kmiecik, posłaniec z Warszawy (34 lat w. l.).
- 11) Mieczysław Mańkowski, stolarz z Krakowa (23 lat wieku l.).



- 12) Edmund Płoski, kandydat praw (24 lat w. l.).
- 13) Antoni Popławski, ślusarz z Łodzi (24 lat w. l.).
- 14) Tadeusz Rechniewski, student praw (22 lat w. l.).
- 15) Adam Sieroszewski, cieśla z Warszawy (22 lat w. l.).
- 16) Adam Słowik, poślaniec z Warszawy (27 lat w. l.).
- 17) Kazimierz Tomaszewski, tkacz z Żyrardowa (26 lat wieku l.).
- 18) Ludwik Waryński, były student instytutu agronomicznego (29 lat w. l.)  
skazani zostali na szesnaście lat ciężkich robót.

### III. TOWARZYSZE:

- 1) Feliks Kon, były student praw (21 lat w. l.) i:
- 2) Stanisław Pacanowski, zdrajca, były student praw (22 lat w. l.) \*)  
skazani zostali na dziesięć lat i osiem miesięcy ciężkich robót.

### IV. TOWARZYSZ:

- 1) Stanisław Bugajski, tkacz ze Zgierza (22 lat w. l.)  
skazany został na 8 lat ciężkich robót.

### V. TOWARZYSZE:

- 1) Andrzej Igelstroem, podporucznik brygady saperów telegraficznego parku (24 lat w. l.)
- 2) Zachary Sokolski, podporucznik artylerji (25 lat w. l.)  
skazani zostali na osiedlenie w najbardziej oddalonych miejscowościach Syberji z pozbawieniem wszelkich praw.

Wyroki zostały odczytane każdemu z oskarżonych oddzielnie i zostaną wraz ze zmianami, jakie Hurko proponuje, odesłane do Petersburga dla ostatniego zatwierdzenia.

(„Walka klas”, Nr. 8—9—10, 1886 r.)

\*) Pacanowski, student uniwersytetu warszawskiego był członkiem partji robotniczej «Solidarność». Gdy jednak ta się rozpadła, wyraził wraz z innymi jej członkami zamiar przyłączenia się do «Proletariatu», gdzie też przyjęty został. Spełniał nader gorliwie włożone nań przez partję obowiązki, podtrzymywał stosunki z organizacją robotniczą w Łodzi i Zgierzu i przyjął udział w zabójstwie Helszera. Aresztowany został w lipcu 1884 r. Po niejakim czasie zaczął wydawać zandarmom wszystko, co tylko wiedział. Na sądzie potwierdził zeznania, dane na śledztwie zandarmom. (H. B.).

## JAK UMIERALI PROLETARJATCZYCY

Warszawa, X pawilon, dnia 30 stycznia 1886.

Posyłam Wam niektóre szczegóły z przedednia śmierci Kunickiego, Bardowskiego, *Pietrusińskiego* i Ossowskiego.

Zabrali ich tak nagle, żeśmy nie mogli się pożegnać z nimi, a potem zabroniono im nawet napisać do nas.

Gdy ich zabrano, Pietrusiński grał z Sieroszewskim w szachy i wychodząc jeszcze mówił, żeby ich nie składać, bo przyjdzie dokończyć grę. Kunicki wykładał fizykę, a Ossowski uczył się geografji.

Pierwszą część nocy mieli oni księży u siebie; potem około północy pozwolono wszystkim czterem połączyć się w jednym numerze, gdzie też śpiewali pieśni rewolucyjne aż do samego rana. Pisali także dużo listów, ale tych — zdaje się — nie przepuszczają. Jeść dano im, jeśli który zażądał. Wogóle wcale nie okazali trwogi przed tak bliską śmiercią.

Przy nakładaniu stryczka Kunicki krzyknął: «Niech żyje Proletariat!»

Bardowski: «Niech żyje swoboda!»

A Pietrusiński nawymyślał Brokowi i innym żandarmom. Tylko jeden Ossowski nic nie odezwał się.

Przy egzekucji była cała władza cytadeli: komendant, Brok, nasz zawiadowca i inni.

Żandarmi opowiadają, że, wychodząc na dziedziniec, wszyscy czterej krzyknęli: «Niech żyje rewolucja socjalna!»

Nie zapominajmy tego okrzyku!

J.

(„Walka klas”, Nr. 8—9—10, 1886 r.).

## LIST ZBIOROWY POZOSTAŁYCH Z X PAWILONU

Kochani! 28 Stycznia o 8-ej godz. rano, na stokach cytadeli pod oknami naszego więzienia stracono czterech naszych towarzyszy: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski z rozkazu Hurki powieszoni zostali. Ciała ich pogrzebano nad Wisłą, w miejscu, które cytadeli całej za śmietnik służy.

Umarli oni mężnie i, jak prawdziwi obrońcy praw ludu, ginęli z jego hasłami na ustach, z okrzykiem na cześć jego. Hardo nieśli swe głowy, a widok szubienicy, widok trumien i grobów, do których nam chwilę rzucić miano zimne ich trupy, powitali oni okrzykiem: Niech żyje proletarjat, niech żyje wolność! I z tym okrzykiem każdy z nich z kolei kładł swą głowę pod stryczek i umierał.

Umierali oni — by żyła sprawa proletariatu.

Cześć ich pamięci, sława ich imionom, a katom przekleństwo i zemsta nieubłagana!

Towarzysze! Te szubienice dźwignięto dla Was. Trupami tymi zastraszyć Was chciano, a tym postrachem szyje wasze nagiąć do jarzma, ducha Waszego spodlić tchórzostwem.

Wszak wszyscy wiedzą, wiedzą sami sędziowie, że z punktu widzenia nawet ich praw, stracenie naszych towarzyszy było prostem morderstwem, wiedzą, że nie w imię prawa wieszac kazano.

Rząd uląkł się rozrostu ruchu robotniczego, poczuł, że go opanować już nie może, ani go wyplenić. Uciekł się do teroru, tak, że i tu jak wszędzie, terror rządu poprzedził terror rewolucyjny. Terorem chce rząd przeciąć rozwój sprawy ruchu byście wy broń złożyli i uciekli z pola.

Szanujemy Was zanadto, koledzy, byśmy na jedną chwilę dopuścili myśl o waszem odstępstwie, byśmy przypuszczać mogli, że uczucie strachu nie jest Wam obce. Wiemy, że wobec nowego zwrotu w stosunkach rządu do ruchu wszyscy my na naszych pozostaniemy stanowiskach, i, jak polegli pokazali katom, jak śmierć spotyka proletariusz-żołnierz idei, tak i ci, co żyją jeszcze, pokażą rządowi, że zabijać on może tylko ludzi, ale idei nigdy!

My — więźniowie! Do wpół umarłych, konających zaliczyć nas musicie. Oderwani od sprawy, skazani na długie lata katorgi, marzyć

tylko możemy, że najszcześliwsi z nas jeszcze raz w życiu ostatki swych sił oddadzą sprawie, dla której żyli. Większość z nas z dumą dźwigać będzie kajdany, od których śmierć tylko ich uwolni. My rządowi ze swej strony odpowiedzieć możemy tylko pogardą; inne uczucia milczec w nas muszą, by wróg nie tryumfował, by nie poznał, ile cierpimy.

Ze skazańcami przeżyliśmy czterdzieści dni, które oddzielały wyrok od jego wykonania, z nimi liczyliśmy w noc ich ostatnią godzinę, minuty, jakie im żyć pozostawiono. Porwano ich, nie pozwoleliśmy nam uściskać ich raz ostatni, powiedzieć im braterskie: żegnajcie. Przed naszymi oczami kopano im groby!

Pomyślcie, co czuć musimy. \*

W noc jedną z nas każdy nauczył się nienawidzić i poczuł straszne uczucie potrzeby zemsty. Niejeden z nas losowi ich zazdrości i gdyby nie krata, poszedłby szukać zemsty, a z nią śmierci.

Lecz tego, czego idea dziś więcej niż kiedy wymaga, my dać nie możemy i siły nasze dla niej stracone.

Wy, koledzy, szczęśliwsi jesteście od nas; wy możecie pracować, możecie walczyć, a choć Was los nasz nie minie, możecie powiedzieć sobie, że siły swe oddaliście sprawie wtenczas, gdy tego najwięcej ona potrzebowała. Praca Wasza już nie tylko sprawie służy, ale i tym, co dla niej giną, sił dużo im doda, pozwoli im z taką wiarą nieść swe kajdany, z jaką nasi skazańcy umierali.

Nie dajcie zginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony nie ustanie w walce, aż zwycięży.

Zwycięstwo to niedalekie, same szubienice o tem świadczą. Słaby być musi wróg nasz, gdy strach i zemsta tak go zaślepiają, że sam swe własne depcze prawa, że wieszka niewinnych i niewinnych skazuje na wieczną katogę. To jego ostatnie podrygi, ostatnie ciosy śmiertelnie zranionego potwora.

Jeszcze trochę ofiar i pracy, a zwycięstwo będzie nagrodą, — pomnikiem dla poległych.

Może tej chwili i który z nas dożyje, a jeśli wcześniej umrzeć wypadnie, żaden z nas losu swego nie przeklnie; urągać będziemy naszym oprawcom i z wiarą patrzeć w przyszłość, bo przyszłość nasza, do naszej należy idei. A Wy, koledzy, wytrwają pracą przybliżcie ją.

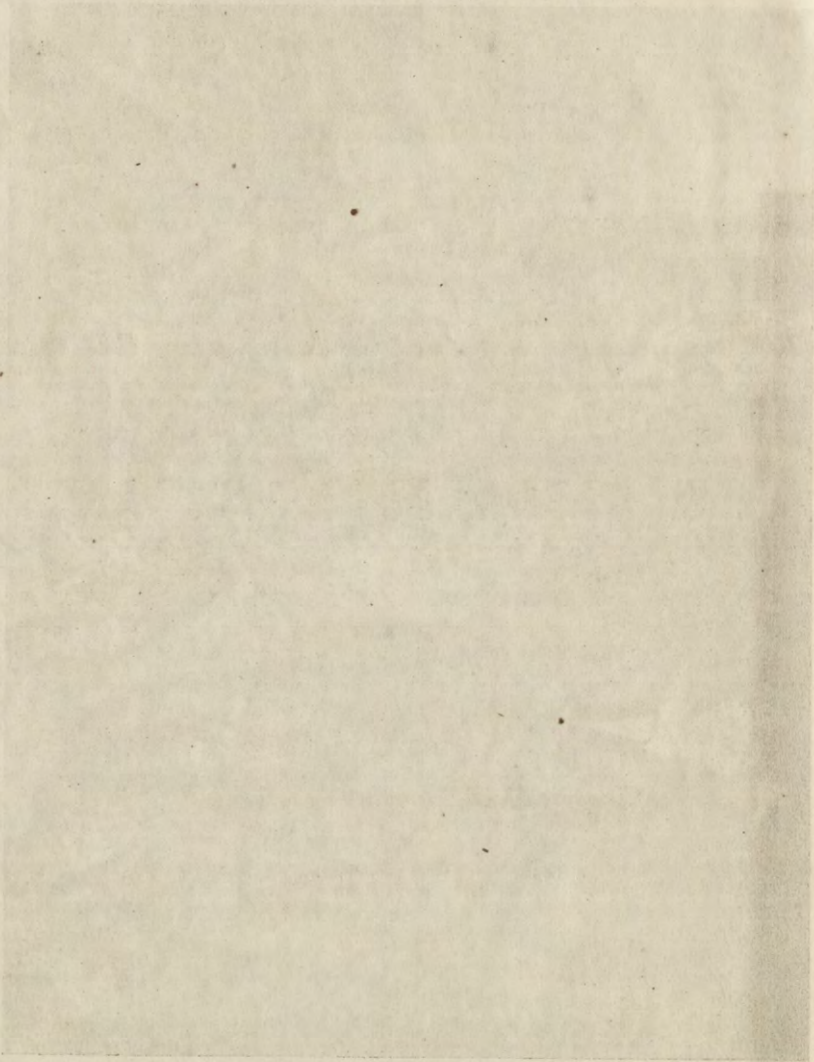
Bądźcie wytrwali i szczęśliwi.

Ludwik Waryński, Tadeusz Rechniewski, Ludwik Janowicz, Adam Sieroszewski, Jan Helszer, N. Lury, Henryk Duleba, Stanisław Bugajski, Edmund Płoski, Feliks Kon, Hilary Gostkiewicz, Teofil Bloch, Mieczysław Mańkowski, Adam Słowik, Józef Kmiecik, Stanisław Gładysz, Piotr Dąbrowski, Adolf Formiński, Leon Degurski, Kazimierz Tomaszewski.

(, *Walka klas* Nr. 8—9—10, 1886 r.).



H. DULĘBA, F. KON, T. RECHNIEWSKI, A. LURI, M. MANKOWSKI



## Załączniki

### Odezwa stowarzyszenia socjalistycznego «Lud Polski».

Osiemnaście lat upływa od zbrojnej narodu polskiego walki, co była ostatnią w szeregu stuletnich, krwią bratnią poświęconych bojów o wolność i lepszy ustrój polityczno-społeczny. Jako przykład, jako napomnienie, nadługo zachowa się ona w pamięci narodu.

Wypadki powstania śmiercią i męczeństwem tylu tysięcy bojowników społeczeństwem naszym: warstwy panujące, niepowodzeniem i materialnymi stratami zrażone wyrzekły się ostatecznie tradycyjnej walki; różnica w dążeniach klas społecznych wystąpiła w całej swej nagości.

Wobec rozwijającego się kapitalizmu, szlachta, nie chcąc i nie umiając kapitalizować, wraz z uwłaszczeniem włościan, upadła jako siła społeczna. Jako klasa przewodnia, odrzuciła pełne szczerego zapala nawoływania Demokracji, paraliżowała walkę narodu, dziś, cofając się wstecz dogorywa z rozbitą wiarą w siebie.

Biegiem historii zrodzona burżuazja, z magnaterji, zamożnego mieszczaństwa i chciwych wyzysku napływowych elementów zlepiła rozciąga nową niewolę nad ludem, strąca go do znaczenia maszyny i towaru, wprowadza dezorganizację społeczną, idącą wszędzie w ślad za wszechwładnym kapitałem. Przy pierwszym wystąpieniu, przyjmując politykę Wielopolskiego, sprzeniewierzyła się odradzającemu narodowi; odtąd zaś szuka jego ratunku w półśrodkach «pracy organicznej» i w frymarczeniu jego samoistnością z rządami najezdniczemi.

Lud — ta podstawa naszego bytu — którego ani demokracja z trzeciego i czwartego dziesiątka tego stulecia, ani część stronnictwa ruchu z 1863 r., pomimo usiłowań, nie zdołały podnieść do znaczenia czynnej siły społecznej, budzi się dziś sam z uspienia, domagając się zrzucenia jarzma gniotącej go niewoli i pragnąc odrodzenia się wewnętrznego.

Odrodzić się, znaczy podnieść dążenia narodu do wysokości społecznych zadań danej chwili i te zadania urzeczywistnić.

Idea stanu czwartego postawi nas znowu w szeregu narodów — bojowników postępu.

Wobec coraz silniej szerzącej się w Narodzie Polskim socjalistycznej działalności, zgromadzeni członkowie grup socjalistycznych w kraju i na emigracji, zawiązawszy Stowarzyszenie «Lud Polski» zabieramy głos w celu przedstawienia programu i zespolenia sił na jego podstawie. Pozosta-

\*) Treść odezwy «Ludu Polskiego», z którą polemizuje Waryński na łamach «Przedświtu».

wiając udowodnienie jego i szersze rozpatrzenie się w nim naszym przyszłym pismom, zaznaczamy teraz najistotniejsze jego zasady, mające określić nasze wpośród socjalistów stanowisko.

Zasady te są następujące:

## I. Dotyczące celu:

Ostatecznym naszym celem —

**wyzwolenie się** z pod ekonomicznego, polityczno-narodowego i społecznego jarzma;

**wytworzenie** natomiast, na podstawie solidarności społecznej jak najodpowiedniejszych warunków dla wszechstronnego (fizycznego, umysłowego i moralnego) wszystkich rozwoju, a zarazem

**zapewnienie** jaknajwiększej indywidualnej swobody, regulowanej li tylko solidarnością.

Wszystko to osiągamy:

1. Usuwając **ekonomiczne wyzyskiwanie** przez:

a) wspólną własność warsztatów pracy (ziemi, fabryk, narzędzi) i środków wytwarzania i

b) współdzielczą pracę.

**Uwaga.** Przy zniesieniu najmu — wspólna własność wyżej wymienionych kategorii nie wyłącza indywidualnej własności wartości użytkowych, jak zarówno — współdzielcza praca nie wyłącza poza nią indywidualnej.

2. Znosząc **polityczno-narodowy ucisk** przez:

a) samostny byt narodowy w granicach dobrowolnego ciężenia i

b) jaknajrozleglejszy samorząd gmin i ziem, ograniczony li tylko ich solidarnością.

3. Wyzwalając się z pod **społecznej niewoli** przez:

a) zupełne zniesienie klas i przywilejów stanowych;

b) zupełne równouprawnienie płci;

c) zupełną swobodę wyznań.

## II. Dotyczące środków:

1. Za drogę prowadzącą do **zupełnego** urzeczywistnienia wyżej zaznaczonych dążeń, osiąganých częściowo przez stałą ewolucję, uważamy **drogę rewolucyjną.**

2. Do przygotowania rewolucji dochodzimy **drogą zorganizowanego świadomego celów, ogólnoludowego stronnictwa.**

3. Do utworzenia tego stronnictwa dochodzimy drogą **ekonomicznej i politycznej agitacji** (protesty, zmywy, demonstracje) **jawnego i tajnego stowarzyszenia się, ustnej i książkowej propagandy.**

**Uwaga 1.** Agitacyjne w kierunku naszego programu **hasła** czynnych wystąpień określają się warunkami miejsca i czasu.

**Uwaga 2.** Co do stosunków zewnętrznych, stoimy na gruncie międzynarodowej łączności socjalistycznych organizacji, a w przyszłości — społeczeństw.

Takie są nasze cele i środki. Warunki miejsca i czasu modyfikują charakter tych ostatnich. Tylko ciąglem do nich przystosowaniem swej działalności, wyrabianiem nowych form na miejscowym gruncie, urzeczywistnianiem istniejących postępowych dążeń ludu, możemy się podnieść do znaczenia realnej siły.

Nauką i doświadczeniem wsparci, wzmocnieni poczuciem krzywdy i niedoli ludu, wzywamy wszystkich, kogo rany społeczne boją, komu losy kraju na sercu leżą, do łączenia się w silny zastęp pod sztandarem walki.



Do Ciebie więc zwracamy 'się przedewszystkiem, Ludu Polski, tak srodze krzywdzony i poniewierany przez tyle wieków, wycieńczony nędzą i niewolą, a zawsze jednak żywotny i silny; do Was demokraci ludowi, coście w ostatnich walkach przeczuwali nasze hasła; do Ciebie, młodzieży polska obojga płci, gotowa zawsze iść za sprawą szlachetną, do Was nakoniec, rozsiłani po kraju i emigracji, nasi towarzysze pracy!

Mineła pora wyczekiwania jednostkowych usiłowań lub kółkowej organizacji. Czas nam wystąpić, jako stronnictwo czynu!

Wszystko dla Ludu, przez Lud, w imię dążeń Ludu!

Niechże sam Lud pochwyci w rękę sztandar ruchu, niech podniesie socjalizm do wysokości idei przewodniej życia narodowego.

Z nowem tem hasłem dziejowego rozwoju, gromadząc Lud w naczelne stronnictwo, idziemy dalej drogą walki ku lepszej przyszłości, po tężnej swobodą i sprawiedliwością.

Naprzód więc!

Zbrataną myślą, wspólnem uczuciem, a zwartem ramieniem podnieśmy śmiało jako jedynie prawdziwy i zbawczy sztandar ruchu ludowego i łączmy się wszyscy pod chorągiew «Ludu Polskiego»!

Sierpień 1881 r.

## PROGRAM

### PARTJI ROBOTNICZEJ «SOLIDARNOŚĆ»

Partja Robotnicza «Solidarność» dąży do zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z pod ekonomicznego, społeczno-politycznego i moralnego ucisku; potrójny ten ucisk zniesiony zostanie, gdy:

1) Ziemia, fabryki i wszelkie narzędzia pracy staną się wspólną własnością ogółu robotników i praca najemna zastąpiona zostanie przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszenia robotnicze.

2) Samorząd polityczny, oparty zostanie na bezpośrednio powszechnem głosowaniu, zupełnej swobodzie słowa, dźwięku, zgromadzeń i stowarzyszeń, równouprawnieniu wszystkich obywateli bez różnicy płci, stanu, narodowości i wyznania.

3) Oświata wolna od wszelkich przesądów stanie się dostępną dla wszystkich robotników w kraju naszym, tak miejskich jak i wiejskich, w jedną partję: 1) świadomą swych klasowych dążeń, 2) gotową do walki z tem wszystkiem, co stoi na przeszkodzie jej wyzwoleniu.

Opierając swą działalność: 1) na solidarności (zgodności) interesów wszystkich robotników bez różnicy płci, wyznania i narodowości, 2) na odrębności interesów uciemnionej klasy robotniczej i ich niezbędnem antagonizmie (przeciwieństwie) z interesami klas uprzywilejowanych. — Partja jaknajenergiczniej zwalczać będzie te kierunki, które dążyć będą do zatarcia w robotnikach świadomości ich klasowej odrębności i międzynarodowej solidarności, oraz do rozbudzenia w nich religijnych lub narodowościowych nienawiści.

Stojąc na gruncie stosunków ekonomicznych, Partja Robotnicza «Solidarność» działać swą przejawiać będzie:

1) w uświadamianiu klasy robotniczej, obznajmianiu jej z zasadami socjalizmu i wyświechtaniu dążeń klas uprzywilejowanych, skierowanych ku utrwaleniu obecnego ustroju, opartego na zależności klasy robotniczej.

2) w podburzaniu robotników przeciw wszelkim formom wyzyskiwania i wszelkim rozporządzeniom utrwalającym ucisk klasy robotniczej i poniżającym godność robotnika.

3) w organizowaniu i popieraniu bezrobocia, zmów i zajęć, wywołanych przez nadużycia ze strony kapitalistów i ich popleczników.

4) w organizowaniu tajnych związków robotniczych, gotowych do walki z obecnym ustrojem społecznym.

Wzywamy wszystkich robotników miejskich i wiejskich do wstępowania w nasze szeregi.

Warszawa d. 14 kwietnia 1883 r.

Partja Robotnicza «Solidarność».

## ODEZWA

### PARTJI ROBOTNICZEJ «SOLIDARNOŚĆ»

#### TOWARZYSZE!

Wobec wzmagającego się coraz bardziej ucisku na fabrykach zewsząd rozlegają się głosy, wzywające nas do bezrobocia (zmowy), by tym sposobem zmusić fabrykantów do zaspokojenia słusznych naszych żądań. Zanim przystąpimy do tak ważnego kroku, porozumiejmy się przedewszystkiem między sobą, by jednocześnie i solidarnie (jednogodnie) wystąpić we wszystkich większych fabrykach warszawskich. Do bezrobocia obierzmy chwilę, w której najwięcej będzie pilnej roboty w fabrykach, kiedy nasze wystąpienie jaknajwiększe straty przyniesie fabrykantowi, wtedy bowiem najskłonniejsi oni będą do ustępstw. Rozważmy dobrze, czego na każdej fabryce żądać mamy; trzymajmy się ściśle i zgodnie przyjętych przez ogół żądań, nie dajmy się uwodzić złudnymi obietnicami, nie lekajmy się niczyich gróźb, a fabrykanci, widząc naszą jedność i stanowczość ulec muszą.

Żądamy przedewszystkiem:

1) Podwyższenia płacy,  
2) wprowadzenia kas przezorności na tych fabrykach, gdzie ich niema.

3) Zniesienia miejscowych nadużyć itp.

Podczas bezrobocia zachowujmy się z godnością; nie dopuszczajmy się gwałtów, które na naszą zawsze wypadają niekorzyść, unikajmy zajęć z wojskiem, a nadewszystko trzymajmy się razem, nie odstępujemy sprawy ogólnej.

**W jedności i solidarności nasza siła i najskuteczniejsza broń przeciw naszym wrogom!**

Warszawa d. 12 maja 1883 r.

Partja Robotnicza «Solidarność»

(Odezwa przytoczona w „Przedświcie“ Nr. 24, Genewa, 1 października 1883 r.).

## TREŚĆ.

	<i>Str-</i>
Od redakcji . . . . .	5-
<b>„Proletariat“, pierwsza socjalistyczna partja proletariatu w Polsce</b>	
I. Rozwój przemysłowy Kongresówki i warunki pracy robotników	6
II. Początki ruchu socjalistycznego w Polsce . . . . .	14
III. „Proletariat“ . . . . .	25-

### MATERJAŁY I DOKUMENTY

Odezwa sekretarza Rady Generalnej Międzynarodowego Towarzystwa Robotniczego K. Marksa do rosyjskiej sekcji Międzynarodówki w Genewie 1870 r. . . . .	43-
Program socjalistów polskich . . . . .	44
List Waryńskiego do Plewego . . . . .	47
Zeznania Waryńskiego na procesie sądowym w Krakowie r. 1880 . . . .	49
Sprostowanie Waryńskiego . . . . .	54
Sprawozdanie z zebrania, zwołanego staraniem redakcji „Równość“ z powodu 50-letniej rocznicy Listopadowego Powstania . . . . .	56
List K. Marksa i Fr. Engelsa na zebranie genewskie r. 1880 . . . . .	62
Mowa Ludwika Waryńskiego na zebraniu genewskim 1880r. . . . .	66-
Artykuł „Równość“ o roli polskich klas posiadających . . . . .	72
Co robić? . . . . .	82
Artykuł, wydrukowany i niezatytułowany w „Równości“, o konieczności założenia masowej organizacji socjalistycznej . . . . .	87
Program Galicyjskiej Partji Robotniczej z roku 1881 . . . . .	91
Program tymczasowy . . . . .	99
a) pod względem politycznym . . . . .	99
b) pod względem ekonomicznym . . . . .	100-
List Waryńskiego w imieniu redakcji „Równość“ do wlecu protestacyjnego przeciwko tyranji despotyzmu carskiego, odbytego w Paryżu dn. 22 maja r. 1881 . . . . .	103
13 marca . . . . .	105
Z powodu „Odezwy Stowarzyszenia Socjalistycznego Lud Polski“ . . . .	108-
Do redakcji „Przedświtu“ (Waryńskiego) . . . . .	112
Do redakcji „Przedświtu“ (innych) . . . . .	115-
Do towarzyszy socjalistów rosyjskich . . . . .	119
Międzynarodowy zjazd socjalistów w Chur 2 października r. 1881 . . . .	123
Sprawozdanie delegowanych z krajów Polskich . . . . .	123
Protest (Waryńskiego) . . . . .	126
Odezwa . . . . .	132
Program „Komitetu Robotniczego“ . . . . .	136
Odezwa „Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Królestwie Polskiem“ . . . .	144
Strajk drukarski w Warszawie . . . . .	146

	<i>Str.</i>
•Odezwa Komitetu Robotniczego Soc. Rew. Partji „Proletariat” z dnia 21 grudnia r. 1882 . . . . .	148
Uchwały Zjazdu Wileńskiego . . . . .	150
Odezwa Komitetu Robotniczego Soc. Rew. Partji „Proletariat” z dn. 13 lutego r. 1883. . . . .	154
•Odezwa Komitetu Robotniczego Soc. Rew. Partji „Proletariat” z dn. 9 marca r. 1883 . . . . .	155
Wypadki w Żyrardowie . . . . .	157
Strajk w Żyrardowie w 1883 r. . . . .	159
Odezwa Socjalno-Rewolucyjnej Partji „Proletariat” z dn. 15 czerwca r. 1883 . . . . .	166
Do pracujących na roli. Manifest Komitetu Centralnego Socjalno-Rewolucyjnej Partji z dn. 24 czerwca r. 1883 . . . . .	168
Komunikat Komitetu Centralnego . . . . .	170
My wobec wojny . . . . .	172
Bezrobocie i teror . . . . .	174
My i burżuazja . . . . .	178
Od Komitetu Centralnego . . . . .	181
Odezwa Soc. Rew. Partji „Proletariat” z dn. 9 listopada r. 1883. . . . .	182
Ogólne zasady programu i działalności organizacyjnej Komitetu Centralnego socjalno-rewolucyjnej partji „Proletariat” . . . . .	183
(Odezwa do Komitetu Wykonawczego partji „Narodnaja Wola”) . . . . .	183
Odpowiedź Komitetu Wykonawczego partji „Narodnej Woli” . . . . .	186
Umowa partji „Proletariat” z partją „Narodnaja Wola” . . . . .	190
Z Nr 5-go organu krajowego „Proletariat” . . . . .	193
My i rząd . . . . .	194
Zabójstwo prowokatora Helszera . . . . .	199
Co się dzieje w kraju? . . . . .	199
Z artykułu: My i patrioci . . . . .	202
Z kraju . . . . .	204
Z Warszawy: Stosunki robotnicze . . . . .	204
Statut organizacyjny Partji Socjalno-Rewolucyjnej . . . . .	211
Odezwa do bezrobotnych . . . . .	213
List S. Kunickiego do L. Waryńskiego i towarzyszy . . . . .	215
Informacje tow. F. Kona . . . . .	216
Proces „Proletariatu” . . . . .	217
Przemówienie Waryńskiego na sądzie . . . . .	223
Wyrok sądu wojennego . . . . .	228
Jak umierali proletarijczycy . . . . .	230
List zbiorowy pozostałych z X Pawilonu . . . . .	231
Załączniki . . . . .	235
Odezwa stowarzyszenia socjalistycznego „Lud Polski” . . . . .	235
Program Partji Robotniczej „Solidarność” . . . . .	237
Odezwa Partji Robotniczej „Solidarność” . . . . .	238





0.5



Цена 2 р. 25 коп.

Переплет 75 коп.

PAN 24717

